

1001

diabla



ZBIÓR

PAMIĘTNIKÓW HISTORYCZNYCH O DAWNÉY POLSZE

Z REKOPISMÓW, TUDŻIEŻ D.

W RÓŻNYCH JĘZYKACH O POLSZE WYDANYCH, ORAZ
ORYGINALNEMI KRÓLÓW I ZNAKOMITYCH LUD
W KRAJU NASZYM.

Ego, contra hoc quoque, laboris pi
petam, ut me a conspectu malorum
nostra tot per annos vidit ætas, tantisper
dum prisca illa tota mente repeto, ave

Tir: Livii, præfatio.

Wieniecna J. V. [rebrat]

TOM VI.

L W Ó W.

WYDŁOCZNIA NARODOWA OSSOLIŃSKICH.

1833.



198033/
6

1962 K 360 11

D-134/89

K

TRANSAKCY

JASŃNIE WIELMOŻNEGO STANISŁAWA Ż
SKIEGO WOJEWODY KILOWSKIEGO KANCLERZA I
HETMANA KORONNEGO Z SKINDER BASZĄ HETMANEM
CESARZA TURECKIEGO.

DIE 23 SEPTEMBRIS ANNO DNI 1617.

(Zrękop: współczesnego)

A NAPRZÓD gesta obozowe, wypisane
przez J. Mei Pana Piotra Ozgę Starostę
Třebowelskiego.

7. Septembris J. Mei Pan Hetman przy-
szedł nad Jarugę ze wszystkimi wojskiem.

12. Skinderbasza przyszedł nad Dniestr
z wojskiem swoim, z którym pospołu przy-
szli Aliszach Murza, Kantymir Murza, i
Achtymir Murza z wojskiem Tatarskim, Wo-
iewodowie Wołoscy i Multańscy. Tegoż
dnia z godzinie na dzień podbiegli (przeplý-
nawszy Dniestr) Tatarowie pod nasz obóz;
uczynili Nymi co byli na posłuchach, dano
znać o tym do obozu, uderzono na trwo-
gę; ale Jg. Mei Pan Hetman niewypuścił
woyska z obozu, ochotnika tylko i to nie

a, ze dwieście; ciż niemi harcowali. rowie chcieli tych przywieść na za-
gę, którą byli uczynili, ale jako nasi strzegli się tego, tak też Tatarowie nie-
smieli daleko mykać się od swego fortelu. Straż nasza na swym mieyscu stała i ta
była wsporem naszemu harcownikowi. Trwali te harce do południa, zabito kilka
Tatary koni, także kilka z naszych, ieden
na placu zabit, ieden bardzo posieczony
do obozu przywieziony, nazajutrz umarł.
Jako skoro Tatarowie poszli za Dniestr,
w kilku godzin przybiegł Turczyn z listem
od Skinderbasze, w którym daie znać: że
już przyszedł nad Dniestr i stanął na brze-
gu wołoskim, przeciwko Polalbilemu; chciał
tego, aby J. M. P. Hetman przysłał do niego
ludzi zacnych na Traktaty, a on chce dać
zakład. Odpisał J. M. P. Hetman, że to chce
uczynić.

13. Przyjechał Aliaga w kilkunastu koni,
człowiek u niego znaczny, i dufał; dał
o sobie znać. Kazał go J. M. zatrzymać w
Jarudze miasteczku.

14. Przyjechał Ali Aga do obozu, przy-
prowadzony do osobnego namiotu; potym
gdy się zeszli Jchm: Panowie Senatorowie
i siła ludzi do namiotu J. M. Pana Hetma-

na, przyprowadzony też i Aliaga, postawio-
ny stołeczek, na którym w przywitaniu
oddaniu listu siadł. Powiedział: że Skin-
derbasza przyszedł nad Dniestr, aby
z J. M. Cią Panem Hetmanem umawiał, po-
dług zlecenia Cesarza Tureckiego, około
postanowienia i uczynienia pokoju, i pro-
sił, aby J. M. posłał posła swego do niego
dla umowy z nim. Kazał mu J. M. ustąpić
aby list przetłómaczono, (który zaraz czy-
tał Pan Otwinowski), a iż w liście toż było
co ustnie Poseł mówił, z tym tylko dokła-
dem, aby J. M. P. Hetman zatrzymał u siebie
Aliagę w zakładzie, przywołany potym
Turczyn, taki wziął respons: że J. M. iu-
tro Posła poszle do Skinderbasze, Ali-Aga
aby iechał do Jarugi i tam się zatrzymał
za przystawami, aż się Poseł od Skinder-
basze wróci. Skoro Turczyn odjechał,
Panu Staroście Trębowelskiemu, ex consilio
Panów Senatorów i innych wszystkich ka-
zał się J. P. Hetman gotować, aby na za-
jutrz wyjechał.

15. Po rannym obiedzie, wzięwszy dosta-
teczną Informacyą od J. M. Pana Hetmana,
Pan Starosta Trębowelski wyjechał; pro-
wadził go aż do Dniestru J. M. Woiewoda
Ruski, J. M. Pan Lwowski, Pan Starosta

Lanckoroński w wielkiéy assystencyi ludzi. Gdy do Dniestru przyjechał, zastał na drugiey stronie dwie chorągwi Turków, chorągiew Wołosków i pułk nie mały Turków; a iż ieden tylko prom był i to bardzo zły, przyszło się długo zabawić na przewozie, bądź siła koni kazał P. Starosta pławić. Gdy się potym przewiózł witał, go imieniem Baszynym Bei, przywitał potym drugi Bei; potym przyjechał do niego Aliszach Murza, przywitał się z nim Pan Starosta, więc z Hetmanem Wołoskim; Hantymir Murza stał przy pułku Tatarskim; a iż Pan Starosta niewiedział o nim, nie witał go i do niego nie iędzili, czym się uraził, i zaraz pobiegł precz z kilkadziesiąt koni Tatar. Pan Starosta ze dwiema Beki, z Aliszach Murzą i z Hetmanem Wołoskim puścił się w drogę. Gdy przyjechali ku spaloney od Tatar wsi wołoskiéy, nazwanéy Hrzemieniczuk, gdzie Hantymir nocował, tłumacz Aliszach Murzyn powiedział Panu Staroście, że uraził się nań Hantymir Murza, że go nie przywitał. Powiedział P. Starosta albo tu był? przyczyna, że nieprzywitał niewiadomość; ale to mniejsza i rzecz powetowana; miał rydwan z sobą Pan Starosta; gdy do Kosza Hantymir Murzy przy-

iędzili, kazał Aliszach Murza kalkanastu koni Tatar, także Bekowie Turkom, aby wozu pilnowali, a powodnego konia Pana Starościego rozkazali wieść przed samym P. Starostą, z którym pospołu iechał ieden Bei i Aliszach Murza, i tak przemierzali stanowiska Tatarskie. Przyszło iechać na wysoką skałę, gdy sami wyiechali, kazał czekać, i sam stanął Aliszach Murza, aby w wóz usiadł, bo nieufał Tatarom, aby wozu niewytrzęśli; uczynili bowiem to samemu Skinderbaszy, przed kilką dni, że mu wóz wytrzęśli, i konie pobrali. Odbieżał potym Aliszach Murza, za górę, tak się domniemawam, że rozmawiać z Hantymirem Murzą, bo to Hantymirowe było stanowisko. Y tego się niegodzi przepomnieć: wzięń ieden Pacholik z roty Pana Kazanowskiego (którego dzień przedtym wzięli Tatarowie, gdy z inszemi nad zakaz J. M. Pana Hetmana pod sam obóz Tatarski i Turecki po siano iędzili) obaczywszy Pana Starostę, wybiegł z pośrodku Tatar, i ułapił się strzemiesienia P. Starosty; on mu nie kazał od konia odchodzić, i tak go z kosza wywiódł, a potym na konia wsadzić kazał, i do obozu swego nazad przyprowadził. Była ieszcze drogi wielka mila do obozu

Tureckiego, więcéy z drogi, wielkie półmle prowadzono, a to dla tego, aby przez wszystkich obóz wzdluż był prowadzony Pan Starosta. Który obóz tak leżał. Naprzód iako się wspomniało Kantymir Murza, i z Achtymir Murzą bracia rodzeni, leżeli przy Kirzemińczyku od naszego obozu na prost pół mile, daley w mili dobrej nad Dniestrem także Woiewoda Siedmiogrodzki, za nim Woiewoda Wołoski, więcéy Woiewoda Multanski, dopiero obóz Turecki za nim. Za niemi obozem swym Aliszach Murza. Gdy potym nad samym wieczorem, przyprowadzony był Pan Starosta w obóz, zastał przed swymi namioty, (których dla niego dwa było rozbito) kilkunastu Czauszów, którzy go przyieli; mało potym, przyszło dway Czauszów starych dobrze ubranych, którzy Pana Starostę imieniem Baszy pozdrowili. Posłał potym Pan Starosta, Panna Otwinowskiego pozdrawiać Baszę, i opowiedać, że dla umowy o spólnym pokoju przyjechał, tak iakoś tego przez Aliage potrzebował, a prosił, żeby jutro rano mógł mieć przystęp u niego. Przywszy wdzięcznie, na drugi dzień widzenie odłożył.

16. Rano zjechali się Baszowie z Assis-
tencyami swemi do namiotu Skinderba-

szynego, potym Woiewoda Multanski, za nim Wołoski, na ostatku Aliszach Murza. Gdy zasiedli w radzie, przyszedli Czauszowie po Pana Starostę; gdy przyszedł do namiotu, wstał Skinderbasza i drudzy wszyscy, i tak ich witał P. Starosta. Mało potym przyjechał Kantymir Murza z bratem; rzekł Basza: Panie Kantymir, Pan Poseł wczora niewitał cię, a to cię teraz wita. J tak przywitali się. Zaczął potym Basza po witaniu i pozdrowieniu ceremonialnym mowę długo wywodząc, iako Cesarz Turecki statecznie trzyma przyiaźń z Królem J. M. iako nigdy żadnéy zaczepki nieuczynił, ani dał żadnéy przyczyny do rozerwania przy-
mierza, Król zaś J. M. iako wielką daie przyczynę, że ziego ziemi wychodzą Hozacy, palą, pustoszą ziemię Cesarską, i tak blisko od Konstantynopola, że z okna Cesarza widać dymy; iako to rzecz ciężka, iako nikomu tak wiele niecierpiał Cesarz, iako Królowi Polskiemu, zachowując z nim pokój. Mówił o tym długo, bo iest bardzo wymowny. Odpowiedział na to P. Starosta, i wywodził: iako Król J. M. przypomniawszy i przodki Króla J. M. statecznie przyiaźni dotrzymawał, dziadowi, oycu i samemu Cesarzowi, i nietylko aby miał

przymierze rozrywać, ale i owszem, gdy był wojną wielką Węgierską Cesarz Turecki zabawny i nieprzyjaciół z Wołoch Rzwana z Multan Michała (który iako był ciężki państwu Cesarza tureckiego, i iako wypędził Sinan Baszę z Multan sam wie Basza) woyski swemi H. J. M. zniósł, ludzie dobrze życzliwie Cesarza Tureckiego na tych ziemiach osadził, i siła bardzo dowodów w téj materii: Kozacy iż woiują, naruszeniem pakt nie może zwać Pan Basza, bo Kozacy z wielku z Dniepru na czarnym Morzu rozbiłi. Czynili to za Greków, za Rzymian, czynili i za przodków Cesarza Tureckiego i są około tego różne traktaty, umowy z przodkami Króla J. M. Działo się to za Dziada, Ojca dzisiejszego Cesarza, ale oni tego nie mieli za rozerwanie pakt; wiedzieli bowiem, iaka jest rzecz trudna Królom Polskim, Kozaki hamować, ale czyniono z nich sprawiedliwość, łapano, ścinano, Naliwayka wielkimi woyski i przez kilka bitew znosił przez Hetmana swego Król J. M.; ale w ręku to u Cesarza Tureckiego, żeby byli i niebyli Kozacy. Rzekł na to prędko: iako to w ręku? a Cesarz radby żeby z rodem zginęli. Powiedział na to Posel: a to tak w rę-

ku, Kozaków nikt nie mnoży iedno Tatarowie, bo gdy państwa H. J. M. naieżdżają, ci co zostają powoiowani, na Kozactwo idą, i tak roztrojem żyją; otoż niech uymie Cesarz Tatary, Kozaki kiedy raz Król J. M. wygładzi, nigdy ich nie będzie. Dał przykład po Cecorskiéj umowie, kiedy Kasygieréy uderzył czołem H. J. M. i państw Króla J. M. nienaieżdżał, iako raz Nalewayka uskromiono i Kozaki, nie było ich do iego śmierci; po iego śmierci, kiedy poczeli Tatarowie naieżdżać, a to się znowu Kozaków namnożyło. Nu Panie Posle, rzekł Basza, o Kozaki masz takie wymówki, a tu co za wymówka, że nie Kozacy, ale ludzie wasi naieżdżali Wołochy: Potocki z Michałem Wiszniowieckim, z Koreckim z Alexandrem; Panowie to byli zacni w waszój ziemi, u was się zbierali. Nuż Humanaiowego Synowi waszy ludzie na Siedmiogrodzką ziemię dawali pomocy, Serbanowi na Multańską. I siła około tego mówił, aggrauando faktum. Powiedział na to Pan Starosta: Dziwuję się, że to wspomina Pan Basza, i kładzie to na Króla J. M. a wiem to, że inaczej o rzeczach tych sam wie, bo i listy w tych pogromiech naleziono H. J. M. w których srogo zakazuje im wchodzić do

Wołoch, a gdy weszli, aby iako nayprędzcy wyszli, więc i sami w więzieniu będąc, to co ia mówię zeznali. Rzekł na to: nie listami ich było wypędzać, ale niedopuszczać wchodzić, a potem wygnać. Powiedział na to Pan Starosta: zda mi się, że niepotrzebnymi rzeczami czas trawimy; bardzieyby się był urażał Cesarz, kiedy by było Woyska K. J. M. weszli do Wołoch, bo siła ludzi, siła utrapienia ludziom czynią, ale jeśli chce na to patrzeć Pan Basza, że to nie miło K. J. M. niechay odeszle Koreckiego, i tych co pobrano przy nim, uyrzy iako ich Król J. M. będzie karał za to. Rzekł na to Basza: o jużci im dobrze u nas. P. Starosta rzekł: mówmyż co gruntowniejszego. I tak zaniechał tego, a rzekł: nuż iakoż możemy te wziąć rzeczy? Powiedział Pan Starosta: Tak; w uymiecie Tatary, niechay nam nieprzyczyniaią Kozaków, a J. M. Pan Hetman za rozkazaniem K. J. M. uymie Kozaki, że nie będą chodzili na morze. Zatem rzekł Basza: Daycież dań powiną Tatarom, albo kiedy was oni wojują, niewoiuycie wy państw Cesarских, ale ich samych. Powiedział na to Pan Starosta: To coś rzekł, abyśmy wojowali Tatary, dobrze to przeymuie ia to;

kiedy to będzie przez naruszenia przymierza z Cesarzem Tureckim, doznasz tego, że my sobie koniec prędki uczynimy z niemi, że nas nie będą wojować. Rzekł na to: a cóż uczynicie? Powiedział Pan Starosta: To uczynimy; poszle K. J. M. woyska swoje do ich ziemie i będzie ich wojował, a tam już nieukradkiem woyna będzie, ale odkryta. Rzekł Basza: to bydź nie może, ziemia to Cesarzowska; ale tak, znieście wy Kozaki, aby na morze niechodzili, a daycie to co daycie Tatarom, a Cesarz ich zahamuie. Powiedział na to Pan Starosta, i przykłady za Króla Zygmunta, Augusta, Stefana wywodził, że oni za te upominki dwie rzeczy powinni, pierwsza służyć, druga nie naieżdżać państw K. J. M. Odezwał się Aliszach Murza: a kiedyż wam służyli? Powiedział Pan Starosta: niewspominam dawniejszych rzeczy, z woyski Króla Stefana chodzili do Moskwy. Spytał potym Aliszach Murza? Czy byli tam Carowie? odpowiedział Pan Starosta: nie trzeba było, i teraz kiedy nie ma potrzeby, niedba Król J. M. aby sami Carowie chodzili na służbę, iedno aby stali a nie naieżdżali państw Króla Jmci; acz za Króla Augusta, sam Car chodził pod Stolicę Moskiewską na służbę.

Tę rozmowę rozwiódł Basza: Nu iakoż wy Hozaki, zniesiecie, a będziem mówić o Tatarach, gdyż ich Cesarz ma w mocy swéy. Odpowiedział Pan Starosta: Tę rzecz trzeba czynić, nie mówić, w tenczas kiedy się stanie sposób, obaczysz. Rzekł na to potym: "zniesienie Hozaków nie może być gruntowne, aż Pałanki zniesiecie, to jest Berszad, Kaniów, Korszun, Czehrin, Czerkasy, Białą-Cerkiew. Rzekł P. Starosta: a to co za iednanie, zamki znosić? Rzekł Basza: dla dwóch przyczyn tego trzeba, aby się tam niechowali Hozacy, a druga, że na gruncie Cesarskim zasiedli. Zamilkł zatym Pan Starosta. Rzekł Basza: czemu nie mówiesz? Odpowiedział: a cóż potym co nie podobnego mówić? wywiódlbym ia tobie, że Dniestr granica jest w téy krainie, ale nie graniczyć tu iestem posłany. A o takim sposobie znoszenia Hozaków, iako J. M. Pan Hetman nie ma informacyi od Króla J. M. tak i mnie nie mówić nieporuczył. Siła potym Basza o tym disserował, iakoby tak był dobry pokóy; rzekł Pan Starosta: daremnie to mówisz: Król J. M. inaczéy kazał, ia o tém mówić nie będę. Po szerokich dyskursach Baszynych, rzekł Pan Starosta: Panie Basza! a tośmy szeroko mówili, z o-

bu stron pokazało się to, że Król J. M. Pan mój, nietylko że nie daie przyczyny do rozerwania, ale i owszem dotrzymywa statecznie przyjaźni, zaniechawszy siła wywodów. A to i teraz, aż ty sam nie dałeś przyczyny, do złamania pokoju, idąc na traktowanie umówionego pokoju, zburzyłeś Rasków, teraz tu przyszedłszy napuściłeś Tatarów, które nasze piczowniki pobrali w naszéy ziemi pod umową pokoju? Na Rasków powiedział, twierdząc to pod przysięgą, że sami Raskowanie przyczynę dali, gdy ich woysko miało, porwali i rozakowali dwa wozy; gdy moje ludzie chcieli ratować, wypadli z zasadzki, ubili kilku naszych, zatém woyska się porwali, uhamować nie mogłem; Tatarowie nad moją wolą przypadli byli, bo trudno tego swawolenstwa zahamować. O te więźnie, o którym się dowiedział, odesłałem Panu Hetmanowi; (a przysłał był siedm więźniów przez Aliagę, gdy go przysyłał prosząc, aby JP. Hetman posłał do niego na traktaty o pokóy). Rzekł na to P. Starosta: wierzę ia temu, że trudna rzecz ludzi swawolnych utrzymać, i ty wierz, że Królowi Jmci trudna rzecz zahamować swawolę Hozacką; ieśli tych ty utrzymać nie mogłeś,



którzy na twe namioty patrzą, iakże hamować Hozaków, którzy tak daleko od Warszawy mieszkają, więc i od Hetmanów Króla J. M? Na to nic nie rzekł, ieno się rozśmiał. Wstał potym Pan Starosta i odszedł do swego namiotu, a oni w radzie siedzieli więcéy niż trzy godziny. A ci w radzie byli: Skinderbasza po lewéy ręce (a to wyższe miejsce) siedział, Imbraim Semon-dri Basza, Szwagier Cesarski podle niego na ziemi; opodal Tatarzyn Krymkozyia zło-dziéy stary. Po prawéy stronie Imbraim Basza Silistryski, Ali-Basza Hospodar Wołoski, podle niego Multański, (na boku) po zaczęciu mów wyszli prędko, Hantymir i Achtymir Murzowie. We dwie godziny z południa, przysłał po Pana Starostę Basza; czekał Skinderbasza w pokojowym namiocie. Tamże gdy przyszedł P. Starosta, kazał Basza postawić mu stołeczek blisko siebie, i począł mówić: Panie Pośle! nu cóż mówisz na one rzeczy, którem z tobą mówił poranu? Rzekł P. Starosta: iedne są dobre, schylające się do pokoju, ale drugie, aby niemi pokóy stanąć miał niepodobna. Rzekł Basza: ponieważ ia obiecuie zahamować Tatarów, gdy im upominki dacie, a wy, zahamujecie Hozaków, nuż i tych,

którzy na Wołochy i Multany naieżdżają, więc i o Siedmigrodzką ziemię chcą się kusić, dając pomocy Humanaiego Synowi. Rzekł Pan Starosta: póty nieodrzeczy z umową tych kondycyi, możem się zgodzić; ale o pałanki, rzecz niepodobna. Zaczął zatém Basza mówić, wzięwszy Pana Starostę za suknię: Panie Pośle, kiedy bym ia tobie wziął te suknię, a ty mnie tę moją; twoja stoi sto talarów, a moja 50 i mówilbym, iednaymy się, iam tobie wziął suknię, a ty wziął moje? prawda, rzekłbyś, że twoja suknia lepsza? Otoż i tu tak; Hozacy tak wiele szkód poczynili w państwach Cesar-skich, tak wiele miast popalili, czegoż wy aby iednego Pałanka, Berszady mianowicie niemacie znieść, aby się Cesarz ukoil? Ma-łe to rzeczy, ale ia mu to udam, że się mu nagroda stała. Do tego powiem ci, namnożyło się w Węgrzech Sabatów, po-budowali pałanki; kiedy się Cesarzowie iednali, Cesarz Niemiecki (iego słowy mówię) zniósł pałanki. Druga, brat Matthiasza Cesarza powadził się o swawolne Uskoki, z Wenetami wielką wojnę wiedli, przyszło do tego, że brat Matthiaszów, zniósł Gradisce, gdzie Uskokowie mieszkali. Daléy, tak rok Woiewoda Siedmigrodzki dał Lipę

z pięcią Zamków Cesarzowi, dla pokoju; a to tam wszystkie murowane Zamki, nie takie iako wasza Berszada. Powiedział na to Pan Starosta: o pałankach Węgieńskich inaczej my wiemy, bo dla tego ieszcze pokój między Cesarzem panem twoim, a Cesarzem Chrześcijańskim niezawarty, że Pan twój chce, aby pałanki znoszono, a Cesarz Chrześcijański niechce. Druga co powiesz o Gradisce, i to wiemy dobrze co się dzieie; ten co go zowiesz Matthiasowym bratem, iest rodzony brat Królowy Jey Mści Pani moiéy, zacem co się tam dzieie, dobrze wiemy; wojna trwa, i wątpię żeby ją Wenetowie wytrwać mogli. Wiemy że są woyska na ziemi i na morzu. A co zpominasz Woiewodę Siedmigródzkiego, to wiem że oddał Cesarzowi te Zamki, ale insza tego kondycja; ten gdy każecie musi dać Kolozwara i Białogrod, bo onemu dał Cesarz państwo; ale Król J. M. Pan mój iest Królem wolnym sobie, równa się z naywiększemi Królmi na świecie i z twoim panem. Ale daremne to wywody twoie, aby miały być pałanki zniesione; iako to ty czynisz, coć Pan rozkazał, tak i J. M. Pan Hetman to czynić musi, co mu Król J. M. rozkazał; a o tém nie ma

żadnego rozkazania. Rzekł Basza potym: odstąpię i ja innych pałanek, boć mam inaksze rozkazanie Cesarzkie, tylko Berszad znieście. Rzekł na to Pan Starosta: zda mi się, że na ten Berszad podwodzi cię Hospodar Wołoski, bo tak rok, kiedy był Kommissarzem pod Chocimem z Wołochami, tedy Wołochowie, uskarżali się na Bossego, który w Berszadzie mieszka, i obiecowaliśmy z niego uczynić sprawiedliwość, i teraz toć mogę obiecać, że Król J. M. każe z niego uczynić sprawiedliwość, i ztamtąd go zniesie, a kogo dobrego tam posadzi.

Wstał potym (Basza), i z Hamaly swoiéy wyjął książki modlitwy swoje. Rzekł: Panie Pośle, są to książki, na których ja Bogu modlę. Położył palce na nich i rzekł te słowa: Przysięgam na niebo i na ziemię i na ten stół, na którym siedzę, że nie Hospodar, ale mam to własne rozkazanie Cesarzkie, a to Muwfti sprawił, z téy przyczyny: poymał był Bossy czterech Turków, których potym dał na okup; między temi czterema był powinnny bliski Muftego, a drugi także powinnny iednego pana pokojowego Cesarzkiego i ci to ustawicznymi instancyami sprawili u Cesarza, a miano-

wicie o Berszadę. Wziął potym list powiadać, że to jest kopia listu, który przez posła Cesarz pisał do pana twego. Kazał go czytać panu Otwinowskiemu, który trzeci za tłumacza był. W téj kopii byli te zamki, którem wspomniał. Powiedział pan Starosta: słyszę co pisze Cesarz pan twój, ale co na to rzecze i co rozkaże Król Jmé pan mój nie wiem. Nuż H. J. M. ten list ieszcze niedoszedł, zaczém też o tém nie dał znać J. M. panu Hetmanowi. Począł potym długo mówić po Węgiersku do pana Starosty, perswaduując, aby na to pozwolił, aby Berszada była zniesiona, i żeby to J. M. panu Hetmanowi perswadował. Tenże mu respons dał pan Starosta i perswadował (po węgiersku z nim mówiąc) aby tego zaniechał, a tą małą rzeczą aby pokoiu nierozrywał. Rzekł zatém Basza: nu uczynię tak, iedź do pana Hetmana, odnieś mu kopią listu Cesarzkiego, i moje artykuły do iednania, które ledwie nieiednakie są z temi, coś ty z nimi do mnie przyiechał; pozwolił i prosił, żeby zaraz iechał. Rzekł Basza: schyliło się ku nocy, więc i Woiewoda Siedmigródzki iutro przyiedzie z woyski, dobrze że go uyrzysz. P. Starosta powiedział: uczynię co każesz,

ale lepiéy że ia dziś poiadę; ale w tym wąpię, aby J. M. pan Hetman mimo wiadomość i rozkazanie Króla J. M. miał na zmiotanie pałanków pozwolić. Potym iechać pozwolił i posłał, aby się ci Turcy gotowali, którzy pana Starostę prowadzić mieli; i tak potym nad samym wieczorem wyiechał pan Starosta z taboru Tureckiego. Wyiechawszy w pole, poczęli Turcy namawiać, aby na brod poszedł, który był pod samym obozem Tureckim nad Dniestrem i pan Starosta nie był od tego, bo bliższa do obozu droga, iedno iż miał z sobą ridwan, a brod był głęboki, ten rydwan żadną miarą nieprzebyłby był. A kiedy się Turcy pilno poczęli domagać, pytał pan Starosta: co za przyczyna? czemu tedy niechęć iechać, którądy pan Starosta przyiechał? Powiedział potym Béy, który był starszy nad tą chorągwią, przyczynę, że późno przyidzie się nam nazad w nocy wracać się przez Kosz Tatarski, obawiamy się, aby się na nas nierzucili. Rzekł pan Starosta: aleście wy iednego pana ludzie, iednego woyska, iednego ięzyka. Rzekł Turczyn: że ci psy niedbaią na to nic, wdrodze téy, samemu Baszy wóz rozakowali i konie pobrali. Poszli przecie bądź nie radzi wtę drogę ku

Jarudze. Gdy przyszli na Kosz Tatarski, Tatarowie na ten czas gotowali się w drogi; iakoż téj nocy zaraz poszedł Kantymir Murza z bratem wojować; tak powiadali że do Wołoskiej ziemi. Poczęli się byli bardzo zalecać Tatarowie Rydwanowi, ale Turcy prawie go wkoło obtoczyli, i pan Starosta z swoimi tuż przy nim iechał; i tak przeszedłszy Kosz pospiechem dobrym, kłosem dobrym przyszli do Dniestru do przewozu.

17. Sept: rano uczynił pan Starosta relacyą tych traktatów; a iż rzecz była o zniesienie Berszady, ni jakim sposobem na to J. M. pan Hetman pozwolić nie chciał. Była potym około tego rada; taka była przedniejszych ludzi Sentencya; lecz J. M. pan Krayczy, Xiążę Zbaraskie przez listy, które do niektórych osób pisał (bo sam w obozie nie był) więc i ustnym rozkazaniem, przed J. M. panem Hetmanem tę uczynił deklaracyą, iż w Berszadzie niekorzysta i dawno ją miał znieść na insze miejsce, i teraz, aby się nią pokój nierwał, zaraz posyła aby ją spalono. A iż się trudność około Berszady zaniosła, J. M. pan Hetman zaraz tego dnia odprawował pana Starostę do Skinderbaszy z temi kondycyami, któremi pokój stanął, i dał mu ie na piśmie.

18. Wiechał Pan Starosta do Obozu tureckiego, a nim się wóz, i ci co z nim iechali przewieźli, wstąpił sam do Jarugi, nawiedzać Aliagę, którego zastał tęskliwego, frasującego się na przystawy, takosz o tém dał być znać, przez list Skinder Baszy; ale skoro mu P. Otwinowski powiedział od J. M. Pana Hetmana, że go stem talerów upominkować chce, zaraz go tęsknica odeszła. Przewiół się potem Pan Starosta przez Dniestr, zastał chorągiew turecką Deli Junaków Budzyńskich, drugą Wołochów, którzy go aż do obozu Skinder Baszynego prowadzili. Nie taką wdzięczność poznał iako pierwéy, a to za pisaniem Aliagi; przyszedł na zaiutrz list od Aliagi do Baszy, w którym pisał, że go przystawowie bardzo dobrze traktują i o tém, że już niechce odiechać, aż się rzeczy skończą, zaczęł i P. Starosta lepszą wdzięczność poznać.

19. Posłał Pana Otwinowskiego Pan Starosta do Baszy, prosząc o audiencyą, którą obiecał Basza, by się ieno wrócił od Woiewody Siedmigródzkiego, do którego zaraz wten czas pompose bardzo wyjeżdżał. Za godzin dwie albo trzy wrócił się, którego Woiewoda Siedmigródzki i dwaj Hospodarowie

pompose także przyprowadzili. Zasiadłszy wradę, posłali po Pana Starostę. Spytał zaraz Basza, co by Pan Starosta sprawił? Oddał mu kondycje pokoju od Jegomości Pana Hetmana pisane po polsku i po turecku; począł ie zaraz czytać i pochwalać; spytał iednak, czemu to Pan Hetman Berszady niewspomniał? Rzekł mu P. Starosta: rzecz to była niepodobna, aby J. M. Pan Hetman miał Berszadę zmiotywać, ale się iuż i ta rzecz ułatwiła. Bo ci, co mieszkali w Berszadzie, nie mając tam żadný obroyny, spalwszy osadę, poszli sami precz. Rzekł zatém Basza: niechże to uczynią i napiszą, że się tam budować więcéy nie będą. Powiedział na to Pan Starosta: to bydz nie może, JMPan Hetman tego nieuczyni. Rzekł Basza: więc tak uczynimy; kiedy niechce tego w pakta kłaść, dam ia na się P. Hetmanowi kartę, że od Cesarza tureckiego niebędą tamtego zabudowywać, a Pan Hetman niech mi też da prywatną kartę, że i z naszéy strony niebędą też tam budować więcéy. Powiedział Pan Starosta: że i od ciebie pisma niepotrzebuie Pan Hetman, i tobie go nieda, bo Berszada iest daleko od granicy własnéy ziemi Króla J.M. Począł potym po węgiersku perswadować

Panu Staroście, że tak lepiéy; rozmiawszy się Pan Starosta podziękował za radę, ale na to pozwolić nie może, i szkoda mówić o tém. Kazał potém odeysć Panu Staroście, a sami radę uczynili. Skoro Pan Starosta poszedł do swego namiotu, przyszedł za nim Aliszach Murza, począł powiedać: żem ia tu przyjechał cesarskim imieniem do tych traktatów, widzę, że z Turkami pokóy zawierasz i o naszą rzecz targujesz, na co Car, ani my niepozwalamy, bo chciecie aby Car ustąpił za przeszłe lata dani, na to on niepozvoli i to ia tobie powiadam, że to będzie daremne stanowienie pokoju. Rzekł na to Pan Starosta: ciężko mi to od ciebie słyszeć, że ten żold, który Hamowi Król JM. za służbę daie, dania zowiesz, i by to Król JM. wiedział, pewnieby Hamowi tych upominków niedawał nigdy. Potym począł siła Aliszach Murza mówić wtéy sprawie, wywodząc, że to im rzecz powinna dawać. Rzekł na to P. Starosta: inaczéy w starych paktach, przyechawszy do domu, każ sobie przeczytać; a iż twierdzisz, że z Cescorskich traktatów, za trzy lata przeszłe placono te upominki Kazygiereiowi, tedy się i w tym mylisz; bo kiedy Car Kazygierey posłał Posła do R. J. M. z pokłonem, po-

twierdząc pakta dawne i przez Pana Kanclerza natenczas uczynione, kazał mu Król JM. dawać na przyszłe lata upominki iako przyiacielowi, i teraz kiedy z Czaudem przyjdzie Hanów Posel, a przedtem Han Króla JM., tedy H. J. niebędzie od tego, aby nie miał na przyszłe lata kazać dawać upominków. A co Panie Aliszech Murza odpowiadasz woioowaniem, mniéy na to patrzymy, kiedy Han nieposłucha Cesarza tureckiego rozkazania, a Cesarz turecki, iako to iuż teraz mówi Basza, pozwoli bez naruszenia pakt Króla JMci mścić się na was; kiedy raz do was Woyska Króla JMci przeydą do Krymu, uczynią z wami wieczny pokóy. Wstawszy z furią poszedł do namiotu, gdzie Basza z inszemi w radzie siedział. Jako skoro roziechali się z rady, posłał P. Starosta, aby się widział z Baszą; kiedy mu tego Basza pozwolił, przyszedłszy do niego, powiedział mu rozmowę swoją z Aliszech Murzą, dokładając tego, że to są daremne traktaty około pokoju, ięśli że iuż to nie będzie gruntownie napisano w pakta, że Tatarowie przedtem Króla JM. nie upominając się za przeszłe lata upominków, a na przyszłe one biorąc, naieżdżać nie będą państw Króla JMci i za nie służyć będą.

Powiedział na to Basza: że ty mniéy patrzaj na Aliszech Murze mowy, muszą to oni trzymać co się postanowi, a ięśliże niezechce Han tego trzymać, tedy mu Cesarz weźmie państwo, a da Mechemetgiereiowi. Odszedł potym Pan Starosta od niego, a on zasiadł na spisowaniu i korigowaniu tych pakt.

20. Przysłał dwa exemplarze swoje Basza Panu Staroście, iedno, iakie ma być pismo, które JMPan Hetman ma dać onemu, a drugie, iakie on ma dać Panu Hetmanowi. Te pisma przetłómaczył Pan Otwinowski, przejrzawszy Pan Starosta one pilno, iż mu dosyć w niektórych słowach nieczynili, poszedł do Baszy i tam się z nim o tém umawiał. Na iedne pozwolił Basza; dwie rzeczy mieli cokolwiek trudności; iedna aby tego dołożył, że gdy wezmą upominki Tatarowie, nie będą państw Króla JM. naieżdżać i będą służyć; około służyć, siła było rozmów i tak potem na tém stanęło; iako iest w paktach (czego się wedle pakt podięli, czynić będą); druga, aby napisano explicite, że za przeszłe lata nie będą się nie upominać; tego niechciał żadnym sposobem napisać, ale szukał wymyślnych słów i subtelnych, iakoby to implici-

te wyrazić. Ale się Pan Starosta tém niekontentował, razów kilka zchodził się z nim tego dnia, o tym traktując.

21. Zasiedli znowu w radzie, przywołali Pana Starostę i tam go Basza odprawował, i dał mu pisma, którem wyżej wspominał, iakoby już stanąć miały pakta; prosił przytém, aby na to pismo co iemu miało być dane, przy J. M. Panu Hetmanie podpisali się przednieysi Panowie. Powiedział zatem Pan Starosta: iużci ja te pisma wezmę, ale że się nienapisało explicite około upominków tatarskich, za przeszłe lata, wiem że się JMPan Hetman tém niekontentuje, więc i te wszystkich Panów podpisy, nie widzę przyczyny, dla czego by to być miało, gdyż dosyć na samym podpisie JM. Pana Hetmana. Powiedział na to Basza: Ta jest tego przyczyna; u nas Cesarz jest Pan wszystkiego, a nie drudzy jego niewolnicy, zaczęł iż mi poruczył tę sprawę, mogę ją sam odprawić, bez tych innych wszystkich; u was inaczej, bo ja wiem, że Król JMśc zakazował do Wołoch chodzić, i Humanaiemu przeciwko Woiewodzie Siedmigródzkiemu pomagać, a przecię nie słuchali go w tym. A iż tu siła Panów jest, niechayże się oni wszyscy podpiszą, aby wiedzie-

li, iaki pokój jest między Cesarzem i Królem JM. Potém rzekł daléy Basza: Panie Pośle, maciesz wy tak wiele woyska, abyście Hozaków zwoiowali, kiedybym ja wam pomógł i z wami poszedł? Rzekł Pan Starosta: Woysk mamy siła, i to wszystko co tu było, nie póydzie na Hozaków. Rzekł znowu Basza: a kiedybym ja z wami poszedł? wszak ja iuż z Panem Hetmanem brat. Powiedział Pan Starosta: Haim z Ablem bracia byli, a przecię się poszarpali, lepićy że ty w swą póydziesz, a JMśc Pan Hetman w swą. Kazał też to Basza powiedzieć Panu Hetmanowi, iż potrzebną rzecz rozumie, aby się mógł widzieć z JMcią Panem Hetmanem dla rozmowy spólnéy i uciechy przyjacielskiey po skończeniu Traktatów. Gdy go spytał P. Starosta: iakim sposobem byto miało być? powiedział: każe ja na wołoskim brzegu namiot rozbić przeciwko Jarudze, i tam przyjadę z Woiewodą Siedmigródzkim i Hospodarami, a Pan Hetman niech się do mnie przewiezie. Powiedział na to P. Starosta, że to rzecz będzie trudna, kto się do kogo będzie miał przewieźć, ale iako to każesz, powiem JM. Panu Hetmanowi. A iż na to żadnego responsu nie miał Basza, przysłał o tém samem

Posła 23 7bris Woiewoda siedmigrodzki z listem, z ustnem rozkazaniem perswadiąc, aby JMPan Hetman przewiózł się do niego, powiedaiąc, że dać chce pewnego Baszę i innych Turków w zakładzie. Odprawił JMPan Hetman Posła tego nazaiutrz z deklaracyą, że się przewieźć niechce, nie widząc tego potrzeby. Ostatnia była mowa jego do Pana Starosty: Panie Pośle! Będziecie z swéy strony chować umówione kondicye pokoju, upewniam was tym, że do sta lat i daléy pokóy między naszymi Panny będzie; ale ieśli Rozacy z Dniepru będą naieżdżać na wołoską, siedmigrodzką i multańską ziemię, pokóy się złamie, i pewna woyna będzie. Wziąwszy pisma Pan Starosta, wyszedł od nich; gdy odszedł do namiotu, przysłał Woiewoda siedmigrodzki, prosząc Pana Starosty na obiad. Mimo to, że go regaliter częstował bardzo wymyślnemi potrawami, siła z nim mówił o chęci swoiey przeciwko R. J.M., Panu Bogu dziękuiąc, że ten pokóy stanął. Potym Pan Starosta poiechał ku domowi, zwyczajnie chorągiew Turków prowadziła go.

22. Uczynił relacyą Pan Starosta Jmpanu Hetmanowi i te pisma oddał, a iż inne wszystkie rzeczy były umówione, oprócz ta-

tarskich upominków na przeszłe lata, kazał JmPan Hetman iuż napisać tabulas pactorum in forma, dolożywszy i tego, że za przeszłe lata upominać się iuż nic niemaią Tatarowie upominków. Zapieczętowawszy i podpisawszy, zawołał Aliagi, pisma te oddał Panu Otwinowskiemu, aby ie poniósł Baszy, a Aliadze powiedział, że ieśli Basza nie włoży explicite o upominkach, tedy przyidzie o pokoiu zwątpić.

23. Wrócił się Pan Otwinowski; Basza pismo przyjął, i swoje przysłał, w którym wszystko dolożył, czego było potrzeba.

26. Rano Basza ruszył się ze wszystkim woyskiem w drogę, zapaliwszy obóz, a Jm. Pan Hetman woysko rozprawiwszy, sam się do Baru ruszył.

OD JEGOMOŚCI PANA

STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSIEGO,
WOJEWODY KIJOWSKIEGO, KANCLERZA
I HETMANA KORONNEGO, SKRYPT, ALBO
PISMO SKINDER BASZY DANE.

Data in Septembre 1617.

Za przyściem nad Dniestr mnie Stanisława Żółkiewskiego Wojewody kiiowskiego

Hetmana Korony polskiéy z woyskiem nayiaśnieyszego Zygmunta III., Króla polskiego, szwedzkiego, gotskiego, wandalzkiego, Xięcia wielkiego litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, żmudzkiego i inflantskiego i inszych, a to dla zahamowania, i ujęcia naiazdów tatarskich, w Państwa nayiaśnieyszego Króla J. M. Pana mego, także dla zahamowania kozackich zbrodni. W którym Woysku byli obecni: Jaśnie Wielmożny Jan Daniłowicz z Żurowa ruski, Jan z Ostroga Xiążę Zasławski wołyński, Woiewodowie; Marcin Hrasicki lwowski, Jan Zamoyski chełmski, Kasztelan; Adam Hieronim Sieniawski Podczaszy koronny, Jerzy Xiążę Zbaraskie Krayczy koronny: Stanisław Koniecpolski Podstoli koronny, Walenty Alexander Kalinowski kamieniecki, Alexander Bałaban winnicki, Jerzy Szucki, halicki, Piotr Ozga trębowelski, Jan Zebrzydowski lanckoroński Starostowie. Gabriel Hoyski Choraży kiiowski, Marcin Hazanowski i niemało innych Pułkowników, Rotmistrzów, także ludzi zacnych ślacheckich. Gdy potym w kilka dni nastąpił z drugiéy strony Dniestru na wołoskim brzegu, Jaśnie Wielmożny Skinder Basza, Beglerbeg Bosnenski, Hetman nayiaśniey-

szego Cesarza Tureckiego, gdy się już Woyska z sobą zeszły i do bitwy się prawie miało, ieden do drugiego Posły szląc, dla utwierdzenia przyiaźni starożytnéy, która się od dawnych wieków zachowała, między nayiaśnieyszym Królem polskim, a nayiaśnieyszym Cesarzem tureckim, i Państwem ich, stała się taka umowa i postanowienie między nami:

Pierwsza rzecz.

Łotrostwo kozackie na Czarne morze z Dniepru aby niewychodziło, i w Państwach pod nayiaśnieyszym Cesarzem będących, żadnych szkód aby nieczynili, i owszem iakimkolwiek sposobem, aby wygładzeni byli, aby więcéy ani od nas, ani od Kozaków szkód żadnych się nie działo, żeby już na potém armacie cesarskiéy wychodzić na Czarne morze nie było potrzeba, i że lub Ziemią Woyska, lub Kozaki usłtromić i skarać obiecuiemy i podeymuiemy się.

Druga rzecz.

Z strony Tatarów wedle dawnych zwyczajów, według umowy i postanowienia, z Jaśnie Wielmożnym Panem Janem Zamoyskim, Hanclerzem i Hetmanem Koronnym uczynionego, i potwierdzonego na Ceco-

rze, i według niego dane były z obu stron skrypty, i postanowienia albo umowy Posła R. J. M. z Haimakanem Jego Mcią Achmet Baszą, zwyczajne upominki na przyszłe lata za prześciem od nayiaśniejszego Cesarza wespół i z Posłem Hanowym Czauszą do R. J. M. aby wzieni, ani też więcéy w Państwach Korony naszéy żadnemu mieyscu, naymniejszych szkód aby nieczynili, abyśmy w zobopólney przyiaźni żyli, aby według dawnych Pakt, i podięcia się swego mocno w punkciech stali.

Trzecia rzecz.

Siedmigródzkiéy ziemi aby od nas i ludzi naszych żadnéy szkody niebyło, lub Humanaiego Synowi, lub komużkolwiek in-szemu, przez ziemie swoje drogi niedaiąc, ani skarbem, ani ludźmi pomagać niebędziemy, obiecujemy kupcom wedle dawnych zwyczajów, drogę wolną, nic nowego na nie stanowiono ma bydź.

Czwarta rzecz.

Do Wołoskiéj ziemi, lub to chciwością Panowania uwiedzeni, lub dla uczynienia szkody iakiéy, żaden z naszych ludzi chodzić nie ma. A tym którzyby chcieli wcho-

dzić, ani woyskiem, ani pieniędzmi pomagać nie mamy, obiecujemy; Hospodar Wołoski zasie, według dawnych zwyczajów zachowuiąc się, przyiaźń trzymać ma, żeby między nayiaśniejszym Cesarzem Ota-mańskim, a Królem J. M. polskim będąc przymierze, aby się nienaruszało, starać się ma, przeciwko kupcom także nic nowego niestanowiąc, wedle starych zwyczajów zachować się ma.

Piąta rzecz.

Multańskiey ziemi także z naszéj strony nikto naieżdżać nie ma, lubo Serbanowi, lubo komużkolwiek chciwością Panowania uwiedzionemu, drogi pozwalać, woyskami, pieniędzmi pomagać nie mamy. Działo się w obozie nad rzeką Dniestrem przy miasteczku Jarudze. die 23 Septembris Anno Domini 1617.

OD SKINDER BASZY HETMANA TURECKIEGO,
JEGOMOSCI PANU STANISŁAWOWI ŻÓŁKIEW-
SKIEMU KANCLER. I HETM. KORON. SKRYPT,
ALBO PISMO DANE, Z OBOZU TURECKIEGO NA
POLU POD BILEM, EODEM TEMPORE ANNO 1617.

Ja którym iest nayiaśniejszego naywielmo-
żniejszego Mechy i Mediny i Siedmi Mo-

narchiây, i czterech kątów świata trzymającego Cesarza i Monarchy Niewolnikiem, Skinder Basza, na wygubienie s Polski wychodzących i nienakłótych miejscach, w Państwach Cesarza Tureckiego szkody czyniących kozackich łotrów, nad Bosnieńskimi, Romelskimi, Budzyńskimi, hańskimi i inszemi Woyski Cesarzkimi, uczyniony i uprzywileiowany Hetman i Namiesnik, według rozkazania cesarskiego z Bosnyskiem Woyskiem ruszywszy się, z nami pospół będąc Woiewoda Siedmigródzki Betlem Gabor, i Hospodar Wołoski Radul Woiewoda, więc i Multański Hospodar Alexander Woiewoda, teraz w ziemi Wołoskiej nad rzeką Dniestrem, przeciwko miasteczku nazwane Podbile stanawszy; Hetman Koronny Polski także, nad Woyski nayiaśnieyszego Króla Polskiego Zygmunta trzeciego, Namieśnikiem, głową i Starszym będący, Pan Stanisław Żółkiewski z woyskiem polskiem do miasteczka Jarugi przyszedłszy, prawie gdy się już woyska z obu stron do wojny i do bitwy schodzili, ieden do drugiego Posły szląc, o Kozakach się rozmawiając, z nayiaśnieyszym i z naymoźniejszym Cesarzem naszym. Nayiaśnieyszy Król J. M. polski trzymając, że przymierza naruszenia,

albo zepsowania przyczyną Kozacy, a Tatarowie są, z obu stron słuszną, aby to oboie uprzątniono było. Więc wzwyż wspomniany Hetman polski, dla uczciwości dawnego przymierza i pakt przyrzekł: od tych czas łotrostwo kozackie z Dniepru na Czarne morze wychodząc, pod Nayiaśn. Cesarzem będącem Państwow, aby nie szkodzili i przykrości żeby żadney nieczynili, i iakimkolwiek sposobem, aby zniesieni byli, aby ani od Kozaków, ani od nich samych w Państwach Cesarza JMci szkody niebyło, żeby już armacie Cesarza tureckiego na Czarne morze wychodzić, ani lądem Woysk posyłać było potrzeba; więc Siedmigródzkiy i Multańskiey ziemi iakimkolwiek sposobem niezacypiali, lub Humanaiego Synowi lub Sczerbaniowi, lub komuszkolwiek inszemu, chciwością panowania tych trzech prowincyy uwiedzionemu, przez Państwa koronne drogi niepozwalali, woyskiem, ani pieniądzy niepomagali; więc zdawna Hanowi zwyczajne upominki albo podarki od tego przyszłego roku, inszych lat niewspominając, wedle zwyczaju oddać; więc wielkiego Posła teraz do Porty nayiaśnieyszego Cesarza tureckiego posłać mają. Co wyżey wspomniany Hetman pieczęcią swoją zapieczętowawszy i insi

zacni Korony polskiéy Panowie w taborze teraz będący, z pieczęciami i podpisy swemi, ieden po Turecku, drugi po Polsku, dwa skrypty dali, niech między nami iako i pierwéy, pokoy i przymierze będzie, mówiąc to, uczynili i postanowili: póki łotrostwo kozackie z korony polskiéy, z Dniepru na Czarne morze wychodząc, szkody żadnéy w Państwach Nayiaśnieyszego Cesarza czynić nie będą i tak iako się podigli i nasie wzieli, kozaki znieść i uskrościć, więc Hanowi krymskiemu naznaczone upominki od tego roku, za insze lata podarków niespominając, według obyczajów oddawszy, żeby z ich strony uszczerbków wniwczymniebyło, według postanowionych i nam danych od nich skryptów i kondiciéy, którem wzdy uczciwość czynić będą. Ja także im przyrzekam i obiecuję, że Tatarowie nigdy w Koronę Polską, ani Państwow, któreby były pod Królem J. M. polskim, szkody żadnéy czynić nie będą. Kupcom także nayiaśnieyszego Cesarza Tureckiego, Siedmigródzkiéy, Wołoskiéy, Multańskiéy ziemi przechodzącym, od żadnego z nich nad dawny zwyczaj nie wyciągając zachować się mają. Póki oni według wyższego pisanja zachowując się, Kozakom

z Dniepru na Czarne morze wychodzić nie dopuszczają, żeby szkody niebyło w Państwach Cesarza tureckiego, tedy z Siedmigródzkiéy, Wołoskiéy, Multańskiéy ziemi i Panów tych ziem, koronie polskiéy żadna szkoda dziać się niema, podeymuiemy się i obiecuiemy, gdy takim sposobem uczynionemu postanowieniu i umowom, uczciwość będzie czyniona. Ten błogosławiony pokóy i postanowienie, iż iest słuszne wcale zachować i według niego czynić obiecuiąc, ten Cerograph i pismo do rąk ich daliśmy, gdy tego była potrzeba, aby go ukazali. Pisan 22 die Rozomana na przeciwko pod Bielem na polu, (Anno Domini 1617).

BETLEM GABOR WOIEWODA SIEDMIGRODZKI,
POSŁAŁ TE KARTĘ PODAJĄC OBSIDES CHCĄC
WYCIĄGNAĆ SAMEGO JMCI PANA HETMANA NA
ROZMOWY Z SKINDER BASZĄ, TAMŻE PRZY
DNIESTRZE.

Imbraim Basza aut Hali Basza, ex istis duobus alteruter sit sat fidendum; ex Regiis petendus erit Regus Iliopolien' aut Cermensis, ex Tartaris Regus Albinipihorine'sis, ex Ungaris unus aut Duo, ex Moldavis unus aut Duo, ex Valachis Hakilia Logofet, et Strois Logofet.

OD CESARZA TURECKIEGO LIST DO KRÓLA
J.M. POLSKIEGO ZYGMUNTA TRZECIEGO, PRZEZ
PANA OBALKOWSKIEGO KOMORNIKA
KRÓLA JEGOMOSCI.

Die 3 Augusti 1617.

Miedzy wielkimi Pany Jezusowemi naychwalebniejszymu, miedzy wybornemi Pany Messiasowego Zakonu naywybornieyszemu, przedniemu miedzy Narodem Chrześcianańskim, wszystkich ludzi chrześcijańskich dźwigającemu Zacności, Uczciwości i wstydlivosti, Panu Zygmunтови Królowi Polskiemu (którego sprawy niechay Bóg do dobrego końca prowadzi), ten znak Cesarški, gdy będzie oddany, niech będzie wiernie.

Iż temi czasy do zacności Panowania naszego, do trwałego Cesarstwa prześwietnego naszego i wyniosłego progu Porty naszey, przed zacność Diwanu naszego z wybornych Panów waszych, miedzy Messaszowym Narodem chwalny na imie Obalkowski Poseł wasz, (którego zacność niech się mnoży), a zaraz potym z Czauszów Porty naszey, Mustadam Czausz listy zacności waszey przynieśli nam, w których, że od Dziadów i Pradziadów waszych (nad którymi Światłość Boża niech świeci), po-

stanowienie, przymierze i kondicye aż do tych czas statecznie wszyskiemu uczciwość dosyć czyniąc zachowuiecie, i że Porty wysokiéy naszey sprawom niechcąc uszczerbku, pilno i mocno się staracie, więc Kozacy, którzy niektóre Państwa nasze brzegom morskim przyległe szkodzą, że nie od was się żywią, że z waszych Poddanych nikt im niepomaga, i owszem dla przymierza i pokoju, żebyście ich z pośrodku zniesli, że o tém myślicie i na to się gotuiecie. Naco oprócz tego, żeście z częścią woyska Hetmana waszego tu posłali, ale i dla prętszego skończenia, syna małego z niemalem woyskiem na Ukrainę żeście wyprawili i iuż o zniesienie, uprzątnienie tych Kozaków staracie, że Hana tatarskiego (którego Wielmożność i chciwość panowania wielka), Dzian Beg Giraia (którego możność niech się mnoży) brat, z woyskiem tatarskiem w państwo wasze wszedłszy, szkody poczynił i kozackiéy expedycyi przeskodził, że woyska wasze sami się strzegąc na mieysca się swe wrócili, czém kozackie uskromienie zwlokło się, to wszystko do porty prześwietnéy naszey oznaymiłiscie. Żeby iuż naiazdów do Państw waszych Cham Krymski nieczynił, cesarskie

rozkazanie nasze iest; ale z Królmi polskiemu zdawna postanowioną Dań zatrzymujecie, i tych podatków, które wydawane bywaia spełna niewydawacie; Han Krymski, też dla nieoddania téy Dani, te woyny wsczał; czytaliście list nasz cesarski do was, abyście według czasu dań mu dawać nieomieszkiwali. Odpisaliście: Han Krymski ze swoiemu, póki z nami nieprzyjaźń wiedzie, iako mu dań dać mamy? niech nieprzyjaźni zaniechawszy przyjacielowi nam będzie, my też damy mu podatki, napisaliście. Więc Skinder Basza posłany, woyska, aby iedne z drugimi się nieschodzili, ażeby na Ukrainę przyszedłszy, i z sobą się zszedłszy, aby pokoju i przymierza zepsowania przyczyną niebyli, Skinder Baszy, abyśmy przykazali prosiliście. A tak przed tém do Porty Jasnéy posłany Grzegórz Kochański poseł wasz w przyniesionym od was liście, o samemże pośle, że iest waszym sekretnym pisarzem, i żeście wszystko zlecili, że iego mowa, wasza mowa iest, i cokolwiek o zniesieniu i pohamowaniu Kozaków by mówił, iakoby waszym ięzykiem mówił, i słowa iego, słowa wasze są, mówiąc napisaliście. Daliśmy ustnie posłowi temuż rozkazanie nasze przed wezerami wielkimi i radami,

namiestnikami, i przed Kazileskiramy; gdyż my się jego pytali o oddaniu zwykłych upominków Chanowi Krymskiemu, aby Tatarowie więcéy w Królestwa wasze niewpadali, Kozaki też uskromić wasza powinność będzie; mówiąc obiecał i pozwalając, tego się podiał, na co i własnym swym ięzykiem ieden, a drugi tureckim ięzykiem na to skrypt dał. My też do Hana Krymskiego, żeby więcéy państw waszych nienaieźdzał i niezaczypiał, list nasz cesarski napisaliśmy. My z swéy strony potym do Ordy posłańca i list posławszy, przyczyny dla czego się ten naiazd stał, pytając się: czy od przeświétności porty naszéy rozkazanie miał? którzy nam od Gałgi Sołtana list sobie posłany, przysławszy, powiadali to, że za rozkazaniem naszym ten naiazd się stał. Niechże to wam wiadomo będzie, że Han, aby wtargnął w ziemię wasze, za listem naszym cesarskiem się nie stało, ale tak rozumiano bydź ma, żeście Hanowi zwykły Dani niedali. Więc kozackie zbrodnie, że za wiadomością waszą i pozwoleniem się dzieia, że żywnością i wszelaką bronią im pomoc dawacie, naymniéy Han w tym wątpienia nie ma, a wiedząc co za szkodę poniosła Hafa i in-

sze miejsca, niesłuszną zatem rozumiejąc pozwolenia prześwietny porty naszej prosić, żeby sromość taką Wielmożności naszej nagroził, na wtargnienie do ziemi waszcy, bratu swemu pozwolił; wszakże, gdyby był list nasz Cesarzski do Hana o tym posłany poprzedził, Tatarów Han zahamowałby był powiada, gdy już według postanowienia z Posłem naszym, na co i zapieczętowany skrypt dał, lądem Skinder Basza, a morzem Galery i Czayki z wojskiem od Wielmożności naszej posłane byli, aby z obustronnym porozumiewaniem się, o skaraniu tych łotrów i mieszkaniu ich, albo miejscach co się w nich kryją, albo o rozrzuceniu ich pałanek radzili. Aszci teraz Hetman wasz posłany, list do Skinder Basze, « że my z wojskiem polskim Kozaki uskromimy, niepotrzeba, aby otomańskie woyska przychodzili » napisał; to pismo Hetmana waszego, z łownem skryptem Posła waszego niezgadza się, który terażniejszy Posł wasz widział, czytał i kopią z sobą wziął; pisma takie, iedne drugiemu przeciwne, między przyjaciół nie mają być. Pałanki te, w których Kozacy mieszkają, po poiednaniu się i uczynieniu przymierza pobudowane są, które to pa-

łanki nowe, dogadzaiąc przymierzu, nie tylko aby miały być zniesione, ale i owszem teraz niedawno od was żywnością, ludźmi woennymi i armatą są dobrze opatrzeni; więc niedaleko Tehinie niedawno zbudowana Bossego pałanka iest, tam tego łotrostwa nie mało się chowa. Niedawno z Oczakowa włapkę brać dwadzieścia i siedm osób Besleiuwsza iechali, na tamtej drodze 25 porwali, a dwa z nich ucieklszy, taką szkodę oznaymili. Jakosz to pokoiem i przymierzem, nazwano być może? Bosego pałanka, Korsuń, biała Cerkiw, Czerkasy, Pereasław i insze tym podobne, po uczynieniu przymierza pałanki pobudowane, obiema stronom pożyteczniy iest zrzucić, gdyż te są przyczyną rozerwania pokoiu; póki te pałanki nowe, niebędą równe z ziemią położone, kozackie łotrostwo uskromione niebędzie; ięśli sami ich zrzucicie, albo więc Kozakom pomocy niedając, ich zaniechacie, a wojskom naszym do zrzucenia przeszkodą niebędziecie, stara przyjaźń i przymierze, które było między nami, zmocnione tym więcej będzie i Tatarów wedle pierwszy prozby waszcy, od naiazdów rozkazaniem naszym zahamujemy. Jeśli też tych pa-

łanków, ani sami, ani woyskiem naszym zrzucić niedopuszczicie, iuż o waszém nieprzyjaźni nie niewątpiąc, że kozackie zbrodnie i czynienie szkód od nich za waszem pozwoleniem i pomocą czynione są, oczywiście oświadczyć; zaczym przymierze zepsować się musi, które nie przez nas się psuie, ale wy sami przyczyną będziecie, że i my na onczas hamować Tatarów niebędziemy, ledwie ieszcze pozwalać im za słuszną niebędziem rozumieli. A ieszcze niedosyć mając na własnym polskiem woysku, od sąsiad przyległych woyskaście przywiedli i takoszczcie się rozgromadzili. Rozumiejąc, że Skinder Basza i posłane woyska pod pretextem uskromienia Kozaków, cicho Koronę polską naiechać z rozkazania naszego myśleli abo mieli, to rozumienie wasze opaczne i złe iest; kiedybyśmy oprócz Kozaków hamowania, co inszego chcieli byli, Hanowi Krymskiemu na kasilbaską woynę, przez morze Czarne aż na brzeg azeyjski wozic i iemu tam isć niekazalibyśmy byli i owszem więcéy woyska na Oczaków posłaliśmy byli i lepiębyśmy się byli nagotowali, na potęgę i na gotowość ziemie waszém. Owa krótko mówiąc, tego roku posłanie woyska lądem i

morzem, na uskromienie Kozaków tylko było, które, żeby się darmo nie niesprawiwszy wrócić mieli, niechcemy. Jeśli wy też stateczny i mocny pokóy i przymierze mieć chcecie, samisz tamte pałanki nowo pobudowane poznoście i pozrzucaycie, albo więc woysku naszemu dopuśćcie; mimo to za prawdę wymówki wasze i słowa słuchane nie będą, i że przymierzu dosyć nieczynicie i tego niepotrzebuiecie, świadków inszych nad to nie będzie potrzeba. Którąkolwiek tedy rzecz sobie pożyteczniejszą użyrycie być, to czynicie, i za oznajmieniem prędkiém do prześwietnéy porty naszém, że przezto będzie, pewni bądźcie. Pisan w środku miesiąca Graboma, roku 1026, to iest, die 3 Augusti r. 1617 w Konstantynopolu.

OD KAYMANA PANA
PIERWSZEGO CESARZA TURECKIEGO

DO

KROLA JM. POLSKIEGO ZYGMUNTA III.
SUB EODEM TEMPORE ANNO 1617.

Nayprzednieyszemu i Naywybornieyszemu między Narodem Messiaszowym, nay-

chwalebniejszemu panu między kupą Chrześcianów, o wszystkich sprawach naśladowców Jezusowych radzającemu, wszelakie potrzeby i sprawy Kościoła naprawiającemu, przyjacielowi naszemu Królowi Polskiemu Zygmuntovi trzeciemu, (którego sprawy ku dobremu końcowi niech będą) obiema stronom dobry koniec, któryby z powolności i wierności przeciwko wierze Otomańskiej, od ozdobności waszély pochodził, ofiarując i tegoż życząc, przyjacielskie oznajmujemy. Iż teraz za posłaniem listu Cesarzkiego od przeświatności Cesarzkiéy przed ozdobność waszę, mnie też przyjacielowi ozdobności waszély, list przyjacielski pisać przyszło, który oto przed wysokość waszę posłany iest; skoro dójdzie, słuszną i nayprzystoynieyszą to iest, aby według listu Cesarzkiego, i według sensu iego czyniono było, aby za dawnych czasów, iako za czasów Sultana Sulimana, (nad którym światłość Boża niech świeci) między nami będące i toczące się przymierze i stałość przyjacielska mocno trzymana była, tak i dotąd według dawnych zwyczajów, i więcéy ieszcze z owąd trzymano będzie. Zaczynam ubodzy poddani z obu-stron, pokóy mając, dni swoich spokojnie i wesoło, aby

zażywali, a iako się przedtym postanowiło, pałanki i przemieszkiewania łotrów Hozačkih, i tych łotrów, którzy niesnaski, i wszystko złe robią, z mieszkaniem ich wniwecz obrócić, żeby państwo Cesarza pana naszego od naiazdów łotrów tych wolne było, i gwoli przyiaźni pomocniki ich ozdobie waszély z chęci uczynić przystoi. Rozumiem tedy, że listowi Wielmożności Cesarzkiéy dosyć czyniąc, to coby z tamtéj strony przeszkadzało dobréj przyiaźni uprzątnąwszy, tego roku szczęśliwego koniec już uczynicie, zaczym starą przyiaźń i miłość odnowicie, przymierze potwierdzicie, wczém szczeróść swoią ozdób Wmci pokazał, i oświadczył, że pilno i chętnie starać się o to będziecie, za co, że od wszystkich kupieckich i obojga stanu ludzi, którzy zatem spokojnie się chcąc sprawy swe odprawować będą, Bogomodłctwo ozdób waszych będzie miał, nic niewątpcie. Coś więcéy mówić potrzeba, coby wysokości waszély nie było iawnó. Pisan ut supra.

OD JEGO MCI PANA
 STANISŁAWA ŻOLHIEWSKIEGO
 WOIEWODY KHIOWSKIEGO KANCLERZA I HET-
 MANA KORONNEGO,

LIST DO

HROLA JEGO MOŚCI
 Z OBOZU NADDNIESTREM PONIŻ JARUGI, DATA
 DIE 11 7bris 1617.

Radbym iako nacyęścię W. H. M. da-
 wał znać, in quibus terminis tuteczne spra-
 wy; odległość daleka przyczyną, że nie
 tak często iakobym rad, przychodzi mi
 posłańce do W. H. M. posyłać, toż nie było
 w tych dniach nic essencyale; byłem su-
 spensus, qua fide et intentione Skinderba-
 sza postępuje. Bo iż ruszywszy ku nam
 od Tehinie tergiversatur i na czasy ode-
 mnie i od siebie naznaczone, na miejsce
 rzeczzone się niestawił, łącno się domysliwa-
 liśmy, że to czyni, oczekiwając na Baszę
 Sendorowskiego, który za nim następuje i
 na pana Woiewodę Siedmigrodzkiego, który
 też (iako w woysku Tureckim sława) iutro
 albo poiutrze ma się z nim złączyć. Przy
 tem Baszy niewielka iako słyhać potęga,
 mało coś nad 20000 ludzi, mamy z rozmai-
 tych miar exploratissima quaeq. o woyskach,
 które są przy Skinderbaszy; Wołochowie

sami daią nam znać clandestine, nie Hospo-
 dar, który iest animo inimicissimo (choć
 słowy inaczej pokazuje) przeciwko nam.
 I dziś przebiegł Turnak ieden, który był
 roku przeszłego w porażonym w Wołoszech
 woysku poymany, wziął go był Skinderba-
 sza do swęj służby; na dwóch dobrych
 ręcznych koniach, za trzy godziny z woyska
 Skinderbaszynego tu przybieżał, i ten po-
 twierdził nam tego, cośmy przedtym o
 woyskach Skinderbaszy słyszeli; ma Tur-
 ków 15000, Tatarów z Aliszach Murzą z
 Kantymirem i z inszemi Murdzami 70000
 (i są ci pewnie); Hospodarowie Wołoski i
 Multański mają do 14000, przybyłego Baszy
 i pana Siedmigrodzkiego Woiewody, iako
 się wyżey wspomniało oczekiwano. Woysko
 W. H. M. choć liczbą mnieysze, ale łaską
 Bożą a szczęściem W. H. M. multo superior,
 i potenczas takieśmy czynili, że zawsze
 na wierzchu zacna sława W. H. M. pana
 N. M. — Nieustępuiem i owszem woczy się
 drzem poganom; devotis animis et Corpo-
 ribus, staneliśmy tu na granicy państw
 W. H. M.; posilili dobrze woysko W. H. M.
 z znacznemi pócztą stawiawszy się obecnie
 Jchm. panowie Woiewodowie Ruski i Wo-
 łyński, J. M. P. Lwowski, panowie Podczaszy,

i Krayczy Koronny i inszych ludzi znacznych ślacheckich nie mało. Powoli wypiszę ich wszystkich, którzy z chęci swęj zdrowia i dostatki swe stawili, do tey służby W.K.M.—co niewątpię—raczysz W.K.M. wdzięcznie i dobrotliwie od każdego z Ichm: przyjąć. Otol i za tem zjechaniem Ichm. sąśmy in summa spe, że za pomocą Bożą z tego placu zeydziem dobrze, sławie W. K. M. i Rptéy posłużywszy. Skinderbasza ileby mógł, radby nam szkodził; angit go sława Imbraim Baszy, która w Konstantynopolu wielka, że wywrócił Zaporozie; to iako się stało, wypisałem W. K. M.; nie masz tam z czego triumfować, a że ich potkała rzecz niespodziewana, i mają to sobie za bardzo wielką, Skinderbasza ma urąganie, że większemi woyski nie dotąd niezrobił; i ztąd poszło, że chcąc sobie sławę uczynić, od Techini idąc, stanął pod Raskowem, dosyć lichą zamczyną, i dosyć lada iako opatrzoną; we Wtorek przeszły pertinaci oppugnatione dobywał téy zamczyny, dwie działa mu się tam rozerwali, i sam mało gardła nie dał i konia pod nim ubito. Przecież odszedł niedostawszy zamczyny. Mnie nie dano najmniejszey wiadomości z Raskowa, aż z Wołoch usłyszawszy, po-

ślałem tam dowiadować się; choć to odległo sto kilkanaście mil, Raskowa byłby był sposób ratować. Ale za praktyką Hospodara Wołoskiego, ci którzy tam byli (abyła Wołochów większa część), porzucili po odstąpieniu Skinderbaszy w przeszły Piątek zamczynę, nocą iedni do Wołoch, drudzy na Ukrainę naszą uszli, zamczynę potym Skinderbasza kazał zapalić. Jako iednak do mnie o tym ficte pisał, a tuż i wskazał, z listu iego raczysz W. K. M. wyrozumieć. Ażebyś się W. K. M. raczył tym dostateczniéy sprawić, co się między nami po te dni działo, z listu Skinderbaszy i Hospodara Wołoskiego do mnie pisanych, i z moich responsów raczysz W. K. M. obaczyć, że się nic nie daie taniey, ostrzegając dignitatem W. K. M. To też angit Skinderbaszę, że nie może o nas mieć wiadomości; przechodzą tu Tatarowie, ale dotąd nie dał im Pan Bóg pociechy, choć to w tak bliskim sąsiedztwie, bośmy od siebie we dwu milach. Z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi 11 7bris 1617.

CEDULA.

Car Tatarski, przeprawuie się od Raffy do Thrapezontu, wielka część woyska iego



iuż się przewiozła, sam się dziś trzy Niedziele miał ruszyć z Krymu do Kaffy. Dawno było o tym słyhać; ale—iż rzecz zdała się niepodobna, bo to saeculis inauditum, żeby tak wielkie woysko miało się przez taką szerokość morza wozic—niedowierzałem tedy temu; ale teraz przysłali mi Kozacy więźnia iednego Tatarzyna poymanego w Arceli, który o tym dobrze powiada, i sam przeto się w więzienie dostał, że chroniąc się tamtéy Perskiéy woyny, iechał z niektórymi inszymi Tatarami, tu do woyska do Kantymira Murzy. W ordzie został Sultan Gałga. Tu z woyskiem Aliszach Murza na mieyscu Carskim, brat iego cioteczny Carowéy.

OD JEGO MCI PANA
STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO
WOJEWODY KILOWSKIEGO KANCLERZA I HET-
MANA KORONNEGO.
LIST DRUGI

DO
KROLA JEGO MCI ZYGMUNTA III.

TAMŻE Z OBOZU NAD DNIESTREM.

Die 16 7bris Anno 1617.

Iż łączno rozumiem, że W. H. M. raczysz bydz sollicitus, co się tu dzieie z woyskiem

W. H. M.; a iż dziś czwarty dzień, wypisałem W. H. M. przez posłańca J. Mci Pana Podskarbiego Koronnego, który tu był przyjechał, co się tu z nami działo; iako woyska pogańskie i sam Skinderbasza podstąpił pod woysko W. H. M. zaczym do harców i ścierania się z niemi przyszło i iuż ledwie co nadziei było, żeby do traktatów iakich, albo umowy przychodzić między nami miało. Wszystkie rzeczy spectabant ad vim, bo i posłańca którego posłał, zatrzymał był Skinderbasza i respons na ostateczne moje pisanie, którem był do niego i do Hospodara Wołoskiego rzetelnie napisał, nie dawał. Przeto i teraz, co się ponowiło W. H. M. oznajmuie: że gdyśmy się iuż tego niespodziewali, stanawszy tu iuż od nas w mili małéy, posłał do mnie Aliagę i Kapidzibaszę swego, człowieka znacznego i nayprzedniejszego, iakoby tam Rządę, z listem i rozkazaniem, czego oboyga kopie W. H. M. posyłam. To go niewątpliwie zkruszyło, że obaczył, że woysku WHM. nieschodzi na ochocie do czynienia przeciwko niemu. Więc i to widział, bo poymali Tatarowie kilka woźnic, którzy nieostroźnie po siano iechali, że woysko W. H. Mci w dobrém i opatrzoném mieyscu stało, zaczym widząc, że tru-

dno nas miał per vim pożyć, znowu się do traktatów o porównanie wrócił. Przysłał też do mnie wczora Alisza Murza swoich Tatar, bez listu z ustnóm skazaniem; kłaniali się ci Tatarowie, a pozdrawiali imieniem iego; to mi znać dał, że posłany tu ieszcze od Cara Tatarskiego z takowém poruczeniem, aby do pokoju rzeczy prowadził. Dokładali tego ci Tatarowie, że Car poszedł był do Persyi, ale się wrócił, chcąc patrzeć na to, co się tu stanie; prosili przytym, żeby P. Starosta Kamieniecki chciał się widzieć z Alizmurzą, iako z bratem swoim, bo go tak zowie co pisał, i wskazał Skinderbasza. Podałem w delibercyą Ichmciom PP. Senatorom obecnym i wszystkiemu Rycerstwu, zdało się ex communi Consilio, żeby podług affektacyi Skinderbaszy, zatrzymawszy Aliagę pro obside, żeby do niego posłać; iakoż posłaliśmy Pana Starostę Trębowelskiego z Instrukcyą która się w skok koncipowała. Posyłam iéy W. K. M. przepis. Jechał tedy wczora Pan Starosta Trębowelski, Skinderbasza wiedząc o nim od Aliagi, (gdyż Aliaga przez służbę swego dał mu być znać) wysłał przeciwko niemu kilku Sędziaków znacznych; wyjechał i sam Aliszach Murza aż na brzeg

Dniestrowy, gdzie się P. Starosta Trębowelski przeprawował; przyjeł go tam uczciwie i prowadzili do obozu Skinderbaszy. Był w obozie ze trzy godziny przed wieczorem, nie wiem dotąd, iesli wczora miał, czyli też do dnia dzisiejszego odłożyli audyencyą. Obóz Turecki i gdzie się Tatarowie położyli widząc, to nam bardzo dobrze, bo na wyższém miejscu obóz nasz iest położony, a od pola zkład był przystęp rzuciliśmy snadź z wielu potrzebnych przyczyn, żeby stojąc munitis castris, woyska strażami wielkimi niespracować, lecz osobliwie, żeby nad wolą swą bitwy nieprzyiacielowi nie dawać, oczekiwaiące też ieszcze posiłków, które nam confluunt z Ukrainych W. K. M. państw. Tak teraz iest to in nostra parte, kiedy zechcem (przyidzieli do wójny) auctis viribus z nieprzyacielem czynić. Poganom iuż nie przybędzie więcéy, oprócz ludzi pana Woiewody Siedmigródzkiego. Ale iako mamy wiadomość z woyska Tureckiego, nieufaią Turcy temu posiłkowi. Cokolwiek iest na ten czas, zdało mi się W. K. M. oznaymić; co się ponowi i iako daléy inclinabunt rzeczy, za pana Starosty Trębowelskiego oznaymieniem, niezaniecham oznaymić W. K. M. panu naszemu miłościwemu, gdyż też iuż iako

mi pisał Jmci X. Sekretarz wielki, poczta W. H. M. po Kamionkę stanęła, a ia też swoją do Kamionki rozsądę. Z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi. Die 16 Septemb. Anno 1617.

CEDULA.

Jeśliby z Skinderbaszą stanęły rzeczy przez znowę, *necessario consequetur*, że przeciwko Kozakom czynić potrzeba; bo to co się z Skinderbaszą postanowi, pódydzie w niwecz i wielka będzie *exacerbatio*, kiedy rzeczom postanowionym nie będzie się działo dosyć, kiedy to co się postanowi wzruszono i zturbowano będzie przez ich *Insolencyą*. Choćby nie szło o wzruszenie rzeczy postanowionych z Turki, ich złość i *contumacya* ich wielka iest; napomnieni pisanem i rozkazaniem W. H. M. i Królewicza Jmci i odemnie tak wiele razów solicitowani, żeby iako tego piwa nawarzyli, chcieli też posilkować woysko W. H. M.—uczynić tego nie chcieli i nie uczynili, tylko tam po Ukrainie drapieżą, *extorsiami* uciśkając ludzie, udaiają żem ia im to rozkazał. Tak tedy myślę, dali Pan Bóg z Skinderbaszą *transigere*, woysko obrócić w Kiiowski kray, puszczając głos, że woysko idzie do Królewicza Jmci, bo też nayprędsza będzie droga

woysku na Kiiów, albo blisko mimo Kiiów. Niżli się ztąd ruszę, chcę concipować list do nich i to Ichmci panów Senatorów imieniem i woyska wszystkiego, na ten czas iakom iuż W. H. M. w iednym liście był namienił, dając im znać, gdzieby nieusłuchali W. H. M. rozkazania, tych kup i tego swawoleństwa nie poniechali, że postanowiem i czynić będziem przeciwko nim, iako przeciwko nieprzyjacielowi oyczyny. Trzeba do tego W. H. M. Kommissyi i do tych samych łotrów i do miast ukraińskich osobliwie Podniepsrkich i Mandatów surowych, żeby wiedzieli iż W. H. M. raczyłeś mię zesać na to, iako Hetmana swego, że bym Ukrainę w porządek wprowadził; żywności, potrzeb żadnych, aby się nikt nieważył posyłać na Niż *sub poena gravissimi colli, confiscationis bonorum* starym i zeszłym na zdrowiu. Jednak widzę, *quanti interest quieti Reipub:* żeby się teraz tym woyskiem uskromiło w Rezę swą i porządek stanowiło. Ostatek sił co ich ieszcze we mnie iest, rad na to sadzę, że bym mógł w tym Rplitéy i W. H. M. posłużyć; bo ieśli się teraz nic o tym nie uczyni, nowe potem woysko zwodzić, przez Koronę prowadzić, nierychłoby to i niesporo i z wielkim kosztem

przyszło, a tym czasem ci łotrowie i to co z Turki postanowimy wzruszą, i będąc w takiéj kupie, co wiedzieć iako wiele złego mogą narobić.

OD

SKINDERBASZY HETMANA TURECHIEGO

LIST PIERWSZY DO J. M. PANA

STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO

HANCLERZA I HETMANA KORONNEGO

Datt w Orychowie die 5 Sep. Anno 1617.

Zacnemu wywyższonemu przyjacielowi, umiłowanemu bratu, Hetmanowi Króla Polskiego Zygmunta trzeciego, Stanisławowi Żółkiewskiemu przyiacielstwa godne chęci zaleciwszy, pragnienie widzenia się w miłości oznajmujemy. Jeśli o sprawach naszych pytać się będziecie, tedy téy Soboty przyszliśmy z niezwyciężoném wojskiem do Orychowa, z tamtąd ieden nocleg uszedłszy, z posłańcem waszym i nasz posłaniec Józef Aga przyjechał i list od WM. przyiaciela mego przyniósł; cokolwiek w nim napisano było, dostatecznie wyrozumiałem. Do pięciu dni

dał-Bóg wyżéy Soroki pod miasteczko Jarugę, woyska darmo nie trzymając postąpię. Cesarz P. nasz i Król pan wasz cokolwiek nam rozkazali, abyśmy według rozkazania ich co nayprędzéy póki zima niezaydzie, te rzeczy sprawowali, mówiąc napisaliście; tegoż i my chcemy; gdyż i wielkości woyska my sobie przykrzemy, day Boże, aby z jednostayném sercem posługa się ta odprawiła. Ja przyiaciel WM. w Niedzielę da Pan Bóg z Orychowa się ruszę; piątego dnia, to iest: we Czwartek do Soroki przyidziem; iedno przyiacielu mój, posłaniec wasz niech do Soroki doniesie, gdziebyśmy zjechać mieli dla porozumienia; napisawszy gwoli, czemu my niebawiąc posłańca swego z waszym do WM. przyiaciela mego iak nayprędzéy odsyłamy; niech Pan Bóg WM. przyiacielowi memu da długo dobre zdrowie. Ten list pierwszego dnia Romazana, to iest, postu pisałem w Orychowie, to iest die 5 Septembr: 1617.

CEDUŁA.

DO PANA

OTWINOWSKIEGO W TYM LIŚCIE ZAWINIONA.

Anno quo supra.

Samuelowi Pisarzowi, po podwyższeniu zacności iego niech będzie wiadomo, co prze-

szłego czasu w Konstantynopolu z strony tych Rozaków, przed Wezerem Achmet Baszą, iako się postanowiło i mówiło, i iako cecrograf dany iest. Wiadomości też teraz i według tego postanowienia idziemy; w on czas będący Poseł, mieszkania Rozackie i miejsca pośrodku wyniszczyć, mówiąc podiał się. A tak iako na on czas Poseł wasz postanowił i podiał się, przyiacielowi memu i bratu miłemu panu Hetmanowi, wszystko po prawdzie powiedz, gdyżmy według tego postanowienia idziemy, między Cesarzem Jego Mcią, a Królem Polskiem w sprawy te mieszać się, trzeba, aby prosto i szczerze postępowali, żeby na potym sromoty nieponosili. A co się tlnie Hana Tatarskiego, tedy na miejscu iego, we wszystkim moc mając Aliszach Murza, przy nas iest. A tak cokolwiek za rozmowy i postanowienia w Konstantynopolu o tym między nami byli, szczerze przyiacielowi memu panu Hetmanowi opowiedz, iednaczey nie czyniąc, prosimy.

OD TEGOŻ

SHINDERBASZY

DO TEGOŻ

STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO

W FOLWARKU KINDZIE

Data die 5 Septembris Anno 1617.

Nayuczciwyszemu i nayzacnieyszemu przyiacielowi memu i ukochanemu bratu Hetmanowi Królestwa Polskiego, Stanisławowi Żółkiewskiemu, zacności iego godne chęci opowiedziawszy oznaymuję: iż przyiacielu mój miły, idąc prosto ku Soroce, bez wiadomości naszey Wołochowie, stanowisko przeciwko Raszkowowi z pół mili od brzegu naznaczyli. Aż niewiadomi będąc nasi, kilka wozów po téy stronie zaiechali nad sam Dniestr przeciwko Raszkowowi; z Raszkowa ze dwadzieścia człowieka woienego wypadłszy, wozy one pobrali i tych co po siano iechali i inszych koni nabrali, nie mało szkody naczynili. Po rozchwyceniu tych wozów, Wołochowie zawołali, iż Raszkowia—nie taką rzecz wyrządzili, mówiąc i woysku znać dali; woyska też ieden drugiemu znać dając, tam pobieżeli. Zaczyna przyiaciel WM. na koń wsiadłszy, żebym woysko iedno

od drugiego rozważył, wypadłem; co póki się nie stało, Bóg widzi iaką pracą miał, przyiacielu mój miły. Ja stanąłem nad rzeką Roindzie; czekam na oznaymienie WM. przyiaciela mego. Woyska za czasu rozpuścić i wam i nam iest rzecz dobra i pożyteczna. A tak gdziebyśmy się z WM. przyiacielem miłym nieomieszkanie zobaczyli, co nayprędzy mi WM. oznaymicie; tak niech wiadomo WM. przyiacielowi memu będzie, List ten napisany blisko Potoka albo rzeki Roindzie miesiąca Rozomana nazwanego dnia 5—Przyiacielu mój miły, rozkazałem Nalbantowi swemu ustnie coś opowiedzieć; gdy opowie, raczże mu wierzyć.

OD

STANISŁAWA ŻOLKIEWSKIEGO,

DO

SKINDERBASZY

Z OBOZU NAD DNIESTREM PONIŻ JARUGI.

die 8 Septembr: 1617.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Skinderbaszy,
Beglerbegowi Bosnenskiemu, iako przyia-

cielowi fortunnego i dobrego zdrowia i powodzenia życzę etc.

Szczerze oznaymuję, iż teraz sługa wasz Joseph Aga, z moim sługą przyiechawszy zdrowo mię zastali i od WM. mnie miłego przyiaciela uczciwy i miłości pełny list mi przyniesli; dobrze przeczytawszy, cokolwiek w nim napisano było, wyrozumiałem. My tu blisko wsi Perician nazwaney, oczekiwaliśmy od WM. przyiaciela naszego listu wiadomości. Ja też dobrego zdrowia WM. życzący, dali Pan Bóg, od Perician się ruszywszy we Środę do Soroki przejdę, w tym niech nie WM. wątpliwości nie będzie; WM. też miły przyiacielu nasz, ludzi tych zacnych, którychbyś do nas posłać miał, poszlę, abym ia ich inż w Soroce gotowych zastał. Tam, cokolwiek iest do umowy potrzebnego namówiwszy do nich, ia ludzi swych przydawszy, z ostatnią rezolucyą do WM. przyiaciela mego odeszlę, żeby więcéy te rzeczy się nieodkładaiąc, co nayprędzcy według woli się kończyli, gdyż w takich rzeczach zwłoka i omieszkanie nie iest słuszne. Rozkazałem też nieco staremu słudze WM. Almaszowi ustnie opowiedzieć; gdy opowie, niechay mu będzie wiara dana. Pisan na Pericianie mie-

siąca Romaszana 6 dnia, to iest 8 Septem-
tembr. 1617.

OD TEGOŻ
PANA HETMANA
DO TEGOŻ
SKINDERBASZY.

SUB EODEM TEMPORE LIST PISANY.

Wielmożny bracie mój! nie bawiąc się
długim pisaniem, gdyż nie słów, ale rze-
czy potrzeba, iżbyśmy o sprawach od Pa-
nów naszych nam zleconych, znosili się z so-
bą. Piszesz, że we Czwartek, iako iutro
masz być pod Soroką, żebyś ci tam o-
znaymił, gdziebyśmy się z sobą znosić mieli,
cieszę się z tego, żeś tak blisko iest już.
A z strony mieysca, kędybyśmy się zjechać
mieli, jużem w pierwszym liście swym o-
znaymił; Bracie mój miły, toż i teraz pi-
szę, że Soroki powyż mila albo półtory,
a nie daleko miasteczka na waszém stronie
Jarugi stanąć naylepiéy, gdyż po obu stron
rzeki mieysce do położenia woyska spo-
sobne.

OD TEGOŻ
STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO
DO
SKINDERBASZY

DATA ZOBOZU NAD DNIESTREM PONIŻ
JARUGI.

Die 8 Septembris 1617.

Wielmożny przyiacielu i bracie mój mi-
ły! pisałeś do mnie w liście swym, i po-
słaniec twój ustnie mi powiedział, iako
Raskow miateczko od woyska twego zwo-
iowane. Jescze mi z tamtąd nie dano znać;
posłałem dowiadywać co się tam stało.
Niechwałę tego, ieśli iako piszesz, z Rasko-
wa ludzie na tamtę stronę Dniestru prze-
chodzili i szkody iakie poczynili; stało się
w tych dniach od Wołochów, że przeszedł-
szy na tę stronę Dniestru, poczynili naszym
ludziom, co około roley robią, niektóre
szkody, i chcieli się byli ludzie nasi prze-
prawić za niemi i zemścić się tego, alem
ia to zahamował, wołałem u Hospodora
Wołoskiego, iakom to już uczynił, upomi-
nać się sprawiedliwości. Słuszną by to, ie-
śli się tam co od Raskowian stało, także
się sprawiedliwości upomnieć, a nadewszy-
stko słuszną było na to pamiętać, że we-

dle starożytnych pakt, które są między przodkami panów naszych postanowione, ani nasze woyska pod wasze zamki, ani wasze pod nasze nie mają podstępować. Temuż gwoili ia nie nastąpiłem tak blisko ku Soroce, żeby się niepokazało, iżbym ia miał co czynić na zgwałcenie starożytnych pakt. Przeto Wielmożny bracie mój! przy naszych namowach, które z sobą będziemy mieli, będę się u ciebie upominał sprawiedliwości z tych, którzy przyczyną są tego gwałtu; ponieważ iakom ia i spisania i posłańca twego wyrozumiał, nad wolą i wiadomością się rzecz stała. A iż piszesz przyjacielu mój miły, z strony sposobu zjeżdżania się i umowy, którą między sobą czynić mamy, gotowy iest przykład, iako Kazygierój Han postąpił na Cecorze, z nieboszczykiem panem Kancelerzem. Posłał był Kazygierój Han Machmet Baszę, który na tenczas był Sędziakiem Tehińskim, ci umawiali się z nieboszczykiem panem Kancelerzem, a pan Kancelerz dał był za niego zakład. Dobra się na tenczas stała była sprawa, którą się kontentował Oyciec nayiaśniejszego Cesarza pana twego i nayiaśniejszy Król pan mój. Poszli byli nasze woyska na Kozaki i znieśli Kozaki, którzy tak wiele złego na

tenczas broili i w waszój i w naszój ziemi. Tatarowie przestali byli naieżdżać państwo Króla JM.; była przyiaźń i sąsiedztwo dobre do śmierci Kazygiereja Hana. Toż i teraz tymże sposobem będziemy się umawiać, zdarzy Pan Bóg, że wszystko, co zależy do zatrzymania starożytnój przyiaźni między Pany naszymi, gruntownie postanowiem. A iż piszesz Wielmożny bracie mój, gdzieby się nam zjechać, ieśli będzie wola twoja tu nastąpić ku Jarudze? niech to będzie na twoim uważaniu; ieśli też iako to piszesz, niechcesz aby się siebie woyska zbliżali, to ty Komisarze poszlyi, za które ia dam zakłady; iednoby czynić co nayprędzej co ma bydź; lato upływa, zima, niepogody następują. Dan nad Dniestrem poniż Jarugi roku 1617.

OD TEGOŻ
STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO
DO
SKINDERBASZY

NAD DNIESTREM. W OBOZIE NIŻEY JARUGI.
Data 10 Septembris Anno 1617.

Piszesz do mnie Wielmożny przyjacielu mój, że staniesz u Soroki, żebym ia do

Soroki na ten dzień zesłał ludzie zacne, żeby tym prędkiey odprawowały się sprawy między nami, nam od panów naszych poruczone. Mną się żadna niedzieie odwłoka; stanąłem tu na granicy państw najsławniejszego Króla pana mego, oznaymiłem do ciebie przyiacielu mój miły, i przedtym ieszcze pisałem do Hospodara Wołoskiego, iaki przykład zostawili nam przodkowie, którzy przed nami byli, iako było za Kazygiereja Hana i pana Hanclerza na Cecorze, i teraz przy tymże stoję, żeby nowych rzeczy niewymyślając, dzierżać się dawnego trybu. Zaczyna iest granica rzeka Dniestr, każe rozbić namioty nad brzegiem, zakłady będą; a ty przyszlę swoje Kommissarze dla umowy, gdyż według obyczaju rycerskiego, przydzie w tym postąpić, żeby pewność była na obiedwie strony. Czekam tedy od ciebie odpisu; ludziom swym zakazałem ia przechodzić przez Dniestr, Wołochowie przechodzą tu, czynią zaczepki. Jako i ten postępek z strony Raskowa niezgadza się z dawnymi pakty, które są postanowione między przodki panów naszych; nie dajemy przyczyny, ale i ty bracie mój, życzyszli aby się zatrzymała starożytna przyiaźń, zahamuy aby się takie rzeczy nie działy; bo ludzi

urazonych i ukrzywdzonych, trudno będzie hamować. Dat. w obozie die 10 Septemb: Anno 1617.

OD SKINDERBASZY LIST TRZECI

DO PANA

STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO

PRZEZ ALIAGĘ ODDANY.

Die Decima Quarta Septem: Anno Dni 1617.

Najślawniejszemu (?) i najuczciwyszemu przyiacielowi memu oznaymiemy, iż posłany od nas sługa wasz (?) Ałmasz do was, przyiechawszy list zacności waszëy oddał nam, w którym cokolwiek było napisano, dobrześmy zrozumieli; według uczynienia pokoju przez Hanclerza zmarłego waszego z Hanem Kazygierejem na Cecorze, że i teraz także postąpić chcecie, napisaliście; dobrze iest i przeciwko temuż nie masz co mówić. Ale z strony tych Kozaków z Cesarzem J. Mcią panem naszym, iako uczynić pokóy chcecie? powiedzieć nam trzeba; gdyż i teraz Tatarowie co do nas od Oczakowa przyjeżdżają, tę wiadomość nam przynieśli, że osiemdziesiąt czajek waszych Kozackich łotrów, mimo Oczaków wyszedłszy, szkody

wielkie w państwach nayiaśniejszego Cesarza poczynili. A toż umiłowany przyjacielu mój, teraz piszę list mój przyjacielski do zacności waszély, i posyłam zacnego człowieka z usług zacnych nayiaśniejszego Cesarza pana mego, nazwanego Aliaga, (którego zacność niech się zawsze mnoży); gdyż zdrowo WM. przyjaciela mego zastanie, WM. także zacnych i dobrze osiadłych w państwie Polskiem, możnych panów ze dwóch tu poszlicie, chcący do nas z posłanym Aliagą zaraz niech przyjadą. A i że ich nazad do WM. przyjaciela mego, zdrowo bez wszelakiéj szkody odeszłé, na wiarę i zbawienie swoje przysięgam. Jeśli byście też nie wierzyli, niechże nasz tam posłaniec zostanie, gdy wasze ludzic odesłani będą, naszego także odeszlecie. Owa zgoła, co nayprędzéj o skończeniu téj posługi, nam od panów naszych zleconéj, starać się trzeba. Niechay Bóg zatém WM. przyjaciela mego długo w dobrém zdrowiu chowa. Pisan ten list 10 dnia Rozomana roku 1206 na Sorockim polu, to iest dnia 11 Septembra roku 1617.

OD

SKINDERBASZY

RELACYA USTNA PRZEZ ALMASZA ORMIANINA,
CO MU USTNIE ROZKAZAŁ MÓWIĆ Z JEGO MCIA
PANEM HETMANEM.

Sub eodem tempore Anno 1617.

1. Dla tego Aliagę Rapidzy Baszę swego Skinderbasza posyła, żeby też zacnego kogo do niego posłano.

2. Aby Berszad Bossego miasto, iako oni zowią zniesli, gdyż Hozacy z tamtąd wychodzą; ażeby to przy dwóch widzach iego (Skindé Paszy) było.

3. Ja też, (Skinderbasza powiedział), że Tatarom zakazał, aby nieprzechodzili na tę (polską) stronę.

4. Postanowienie, które było z Kazygie-rejem Hanem, a z panem Kanclerzem, chwalił.

5. Żeby dań zwyczajna była Tatarom.

6. Żeby Poseł wielki dla utwierdzenia tego, iessler do umowy przyidzie, iechał do Porty.

Na to wszystko tylko kredens dany iest na J. Mci pana Starostę Trębowelskiego pana Piotra Ozgę i na rozkazanie Aliszach Murzy.

PUNKTA OKTÓRYCH PAN PIOTR OZGA STAROSTA
TRĘBOWELSKI MA SIĘ UMAWIAĆ MAIĄC ZLECENIE
OD J.M.P. STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO WO-
JEWODY KHOWSKIEGO KANCLERZA I HETMANA
KORONNEGO Z SKINDERBASZĄ HET. TURECKIM.

Sub eodem tempore. Anno 1617.

1. Przełożyć starożytność statecznej przy-
jaźni, która była między przodki Króla J.M.
a przodki Cesarza Tureckiego, iako zawsze
statecznie Królowie Polscy zachowali się
w przyjaźni i sąsiedztwie dobrem, choć od
panów Chrześcijańskich byli pociągani, nie-
chcieli iednak nic czynić, aby co było
przeciwne paktom i przymierzu dawnemu,
które było postanowione z przodkami Cesa-
rza Tureckiego.

2. Jako i sam Król J. M. z Dziadem i Oy-
cem Cesarza Tureckiego, i terażniejszym
Cesarzem, zachował statecznie przyjaźń
pod czas wojny węgierskiej, gdy także był
od panów Chrześcijańskich sollicytowany
nie dał się poruszyć, żeby miał co czynić,
co było przeciwko paktom i przymierzu;
ukazał się przyjacielem przyjacielowi, nie-
przyjacielem nieprzyjacielowi. Znosiliśmy
woyski naszymi wielkimi koszty woyska
nieprzyjacielskie, pogromiony, rozerwan i
zgubiony, Michał Fedor Multański przez

nasze woyska; w Siedmigródzkiej ziemi,
stawali woyska nasze przeciwko Dziurdzi
Baszy, i przeciwko Niemcom. Zmocnili
się byli Kozacy, którzy państwu Króla
J. Mści iako i Cesarzskiemu szkody czyniły;
za umową na Cecorze z Kazygierejem Hanem
uczynioną, zniesiliśmy woyski naszymi krwa-
wy bóy z Kozaki. Taka stateczność J. K. M.
w dotrzymaniu przyjaźni statecznej, poka-
zała się przeciwko przodkowi Cesarza Tu-
reckiego i przeciwko Cesarzowi terażniey-
szemu; za koszty, nakłady, któreście mu-
sieli na woyska wielkie czynić, nieupomi-
naliśmy się żadnej nagrody.

3. Tę starożytną przyjaźni, czynią
wstręty i przekazę dwie rzeczy: Tatarowie,
którzy państwa K. J. M. naieżdżają, a Ko-
zacy, którzy spółni są tak nasi, iako i wasi,
i owszem iako zbóycy wszystkich narodów
nieprzyjaciele. Co się tyczy Kozaków, nie-
przeczymy tego, że wiele ich jest, którzy
pomieszkiwają w państwach K. J. M. na Ni-
zie, na rzece Nieprze, z wieków bywały
Kozacy; czasem ich mnię, czasem więcej,
ale nie wszystko z naszej ziemi; różnych
narodów zbiera się to łotrństwo. Ukazało
się to, co się wyżej wspomniało, iakośmy
przeciwko Kozakom wielką wojnę czynili,

kiedy ich także wiele było, iako i teraz namnożyło się; a namnożyło się ich natenczas, iako i teraz z przyczyny Tatarów, którzy iż ludziom poszkodzili majątności ich, popalili, pobrali; nie mając się tedy czém żywić, do drugich łotrów Kozaków się udali, przez rozboje sobie pożywienia szukając. Tak było pókiśmy z Kazygierejem Hanem na Cecorze niepostanowili, że przez iego wtargnienia i niaizdy, które czynił do państw R. J. M. ludzie zubożeni przez Tatary, rzucili się do tego łotrostwa, do Kozaków, że nam przyszło z niemi przez kilka bitew czynić krwawych, że z wielką pracą, z wielką trudnością zniesliśmy ich, i tak się to było złe uspokoiło; był pokój od nich i nam i w państwach Cesarza Tureckiego do śmierci Kazygiereja Hana. Za śmiercią Kazygiereja Hana, a osobliwie gdy terażniejszy Han nastał, iął naieżdżać i nasyłać na państwa Króla J. Mci; znowu z ludzi także zubożonych namnożyło się tego łotrostwa, tak iż teraz w wielkiéy są potędze, że ich iest do kilku-dziesiąt tysięcy. Gdy roku przeszłego Poseł Króla J. Mci pan Kochanowski, wrócił się od Porty Cesarza Tureckiego, Królowi J. M. sprawę dał, że Achmet Basza, który na tenczas był Kaimakanem, po-

stanowienie uczynił o znoszeniu i zahamowaniu Kozaków; nie miał tego tak dalece w poruczeniu od R. J. M., nieporuczał mu nic nowego stanowić, ieno we wszystkich starych pakt się dzierżeć. Ale iż samaż wasza potrzeba i własna wyciskała, że Ukraina państw Króla J. Mci, wielkie krzywdy i oppressie od tego łotrostwa cierpiała i cierpi, raczył rozkazać panu Hetmanowi, żebym szedł na Ukrainę, a tak dla ochrony państw Króla J. Mci od tych łotrów, iako też żeby nienaieżdżali państw Cesarza Tureckiego, kazał przeciwko Kozakom czynić i wykorzeniać z państw swych. Gdy iuż P. Hetman świeżemu postanowieniu, które Achmet Basza uczynił imieniem Cesarskim, zaufał, Sołtan Dewletgiréy Gałga, gdyśmy upewnieni będąc tym postanowieniem, nic takowego się niespodziewali, wpadł z wojski do państw Króla J. Mci, szkody wielkie poczynił i Kozaków dosyć dobrze przyczynił i przymnożył. Przyszedł potem Alimadziar Basza do Oczakowa, ludzie zbierając, zwoływając, potym i Kantymir z Murdzą wtarczkę uczynił, zaczym panu Hetmanowi do tego przyszło, że dawszy Kozakom pokój, którzy osłyszawszy się, że przeciwko nim idzie, iuż się byli poczęli rozbiegać,

musiał tu oczyma obrócić, przestrzegając żeby w państwach H. J. M. od tych naiażdów szkoda się nie działa. Ale i teraz na tym iest, skoroby był ubezpieczon, że państwa Króla J. M. będą miały od Tatarów pokóy, teraz z tém woyskiem H. J. M. chce iść przeciwko Kozakom i wszystkiemy się sposoby starać, żeby ich zniósł i wykorzenił z państw H. J. M. którzyby się ieno w państwach Króla J. M. należeli. Czyńmyż spólnie przeciwko nim; wszak iuż przewiedział do nich Imbraim Basza drogę; nam przez skaliste progi do nich przystępu nie masz, wam iako to iuż wasi ludzie doświadczyli, łącnieyszy iest do nich przystęp. Ale tych, którzy się w państwach H. J. M. naydą, chce P. Hetman wygubić, wyniszczyć, wyrzucić tak, żeby więcéy w ziemi naszéy i państwach Cesarza Tureckiego nieszkodzili; żywności ani potrzeb żadnych, żeby im nie oddawano na Niż; opatrzy to pan Hetman tak, iż z naszéy ziemi nie będzie się ich więcéy trzeba spodziewać i przestrzegać. Smoleńskiem i z Donu, żeby na morze niewychodzili, my im tego zabronić nie możemy, bo daleka iest odległość; ale gdy Pan Bóg raczy to zdarzyć, że nayjaśnieyszy Królewicz Władysław na państwie Mo-

skiewskim usiedzie, z moskiewskiéy ziemi może się im tego zabronić; teraz my na to sposobu żadnego nie mamy, żebyśmy im tego bronić mogli, wszak przestrzegał o tém i pan Hetman wliście do Skinderbaszy, żeby z Dona od Oczakowa mieli pieczę na te łotry.

4. Wskazał pan Basza, aby na zahamowanie Tatarów byli im dane zwykłe upominki. Nieprzeczemy tego, że dawane byli upominki Hanom Tatarskim od Królów Polskich, ale przyiaciom, nie nieprzyiaciom dawali przodkowie H. J. M.—Carowie też Tatarscy służyli za to przodkom H. JM. Dawał i H. JM. iako się wspomniało Hanowi Razygierejowi, ale terażnieyszemu Hanowi, który się takim nieprzyacielem pokazuje, państwa H. J. M. naieżdza, nasyla, czy słuszną? czy podobna rzecz upominki dawać? Lecz i ta rzecz może bydz tem sposobem policzona, iako się stało za panowania Sołtana Mureta, Dziada Cesarza terażnieyszego, gdy taka była nieprzyjaźń między Stefanem Królem, a Hanem Mechmet Gieriejem, zesłał Cesarz Murat Solimana Baszę starego do Króla J. M. Stefana, przysłał też Mechmet Gerej Han Posła swego i tak uspokoiła się ona nieprzyjaźń.— H. JM. Stefan dawał upominki Hanowi, Han też posyłał woyska swe na pomoc Królowi Ste-

fanowi do Moskwy; tymże sposobem, gdy na początku panowania Króla J. Mci zaszła była nieprzyjaźń między Królem J. Mcią, a Hanem Hazygierejem na Cecorze, uieła się ta nieprzyjaźń, posłał Hazygierój Han Posły swe do Króla J. Mci, tam ich K. J. M. wdzięcznie przyjął, upominki dawał aż do śmierci Hazygiereja Hana, i był pokóy stateczny tak od Hozaków w waszcy, iako i od Tatarów w naszcy ziemi. Tymże sposobem i teraz postąpić, niech Cesarz poszle Czausa swego, Car Tatarski niech poszle Posły swe do Króla JMci, Król JMć obeydzie się także przeciwko terażniejszemu Hanowi; bo żeby za przeszłe lata miał się Han upominków domagać, to rzecz iest niemożna i nie słusna, za to, że takie szkody poczynił w państwach Króla J. M. upominki mu dawać.

5. Berszad rzucac, niesłusna rzecz i niepotrzebna; w Berszadzie Hozaków Dnieprowych niemasz, bo Berszad daleko od Dniepru odległy; są ludzie iako na Ukrainie swawolni, szarpaiać się na tych puystyniach, kto kogo przydybie. Życzy P. Hetman, żeby te szarpaniny na Ukrainie byli zahamowane; może się sposób znaleźć, żeby z obu stron zahamowali się te szar-

paniny per mutua commercia, gdyby nasi kupcy swowolnie do Białogrodu portu cesarskiego przyjeżdżali, kupcy handle odprawowali, tedyby się łotrostwa od téy szarpaniny zahamowali. Co szerzcy wedle tego, iako się ustnie koło tego mówiło, P. Starosta trębowelski może dilatować, o czym teraz trudno stanowić, ponieważ od Panów naszych zależy; niechay z tym uczynią co będzie wola ich. Ale żeby Berszad, abo Zamki iakie znosić, nie ma tego Pan Hetman w poruczeniu od K. J. M., ważyć się tego i pozwalać na to nie może. Iż Rasków iest zniesiony, więc iż Tatarowie, którzy z Panem Baszą przyszli, przechodzą tu na nasz kray, dzieie się to iawnie przeciwko zgwałceniu pakt, przeciwko świeżemu upewnieniu od Wezera wielkiego; na cóż mówić około zastanowienia przyjaźni, kiedy się takie zaczepki do nieprzyjaźni daia? Przezto Pan Hetman upomina się tego wedle pakt starożytnych, żeby była sprawiedliwość z tych, którzy-zwlaszcza pod traktaty-ważą się takowe rozruchy czynić.

6. Gdy się te rzeczy z strony pokoju zastanowią, J. K. M. poszle Posła wielkiego do porty Cesarza tureckiego, na potwierdzenie tego co się tu zastanowi.

7. Quod reliquum est, poruczy się baczeniu Pana Starosty trębowelskiego, iako tam zważać allegacye, które mogą potkać teraz z strony wyjścia kozackiego na morze: że nam z daleka trudno o tym radzić; on (Bazsa) mając przy sobie te łotry Tatarzy, nie może ich swawoleństwa zatrzymać, a Pan Hetman we stu mil i daléy, iako może powciągnąć swawolę kozacką? Więć i z strony cerografu, któremu tam będą bardzo allegować, omawiać to, że Pan Kochanowski nie miał w poruczeniu, iedno iako stare paktka brzmia; przeciesz iednak, a to się temu od Króla J. M. dzieie dosyć, że Król J. M. na tém iest, żeby Kozaki wykorzenił i wygubił z ziemi swéy i Carowi tatarskiemu, kiedy on znowu będzie przyiacielem, upominków nieodmawia.

RESPONS KRÓLA JEGOMOŚCI

Z Y G M U N T A I I I.

JMCI PANU STANISŁAWOWI ŻÓŁKIEWSKIEMU.

w Warszawie die 2 Octobr. Anno Dni 1617.

Wielmożny! z listów dwu uprzejmości Waszély, dostateczną wzięliśmy wiadomość, iaki iest status rzeczy tamecznych,

i iako uprzejmość wasza z tem tam pogaństwem postępuje. Widzimy to dobrze, że nieschodzi nic na pilności i staraniu uprzejmości waszély, aby spokojnymi środkami odwrócić się mogło to niebezpieczeństwo od Rzeczypospolitéy; obmyśliwasz i to zawczasu, aby na dalsze czasy wolna mogła być oyczyzna, od tego swawoleństwa kozackiego, które, że nietylko daie wielkie przyczyny do zruszenia pokoju z Carem tureckim, ale też i w państwach naszych wielkie szkody czyni; iako to, (tak) wszystkie prace uprzejmości waszély wdzięcznie przyimuiemy. Tak życzymy i Pana Boga o to prosimy, aby w nich uprzejmość waszę posilał, i dodawał rady i siły do tak potrzebnego nam i Rzeczypospolitéy usługiwania. Kommissya kozacka posłana iest do uprzejmości waszély, posłać rozkażemy (do zwrócenia się do nas Xiędza Podkanclerzego) i te uniwersały, o które uprzejmość wasza piszesz, pochwalając to zdanie uprzejmości waszély, że za te raźniejszą okazyją chcesz uprzejmość waszą w rząd potrzebny wprawić Ukrainę. Ycząc zatém uprzejmości waszély, dobrogo od Pana Boga zdrowia i fortunnego w téy naszély Rzeczypospolitéy usłudze po-

wodzenia. Datum w Warszawie die 2 Octobris Roku 1617.

LIST OD JMCI PANA
STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO,
DO KRÓLA JMCI
ZYGmunTA III.

Z Baru data 28 Septembris Anno 1617.

Co się tu działo i iaki eventus z Skinder Baszą rozprawy, odzywam się na to pismo P. Starosty Trębowelskiego, któremu za zdaniem Ichmość Panów Senatorów i wszystkiego rycerstwa do téj służby waszój H. M. używał. Skutek zaś postanowienia między mną a Skinder Baszą, z kopii, którą posyłam, raczysz W. H. M. obaczyć. Originaly, niezdalo mi się przez Posły posyłać; albo sam oddam, albo przez kogo pewnego odeszłę te W. H. M. Krótko pisząc iest transactum, iako mi była nauka od W. H. M. dana. Aegre Skinder Basza na to przypadł, dzierżąc się informacyi, którą miał od porty, urgebat zrzucenia Zamków i listem Cesarza tureckiego, który iako on pisał niesie Pan Obalkowski, (którego kopią

mu od porty posłano, a on mnie ją posłał), dowodził, że iest wola Cesarza tureckiego, żeby te Zamki, które mianuie i insze, w których Kozacy się przechowywaią, zrzucone byli. Posyłam kopią tego listu; iuż też Pan Obalkowski przyiechał, raczże W. H. M. konferować z tą kopią original, iесли czego Skinder Basza nieprzydał; bo człowiek iest taki, że na chytrości, obłudzie i wszelakiéy złości nic mu nieschodzi. Exordium listu tego takie, że teraz sumuie właśnie Cesarz turecki, contenta listu W. H. M. do siebie pisanego; te klausuły ostre, które są przy konkluziiéy listu, może bydz, że Skinder Basza ex suo ingenio, chcąc mnie naciągnąć na swoją intencją, przyczynił, alem ja niechciał się w to wdawać. I w piśmie postanowienia, choć on to bardzo urgebat, niechciałem tego wzmianki najmnieyszéy mieć. Więc i zstrony upominków tatarskich, chciał to tak zagłuszyć. Aliszach Murza imieniem carskim, na przyszłe lata nie tylko, ale i za przeszłe upominał się ich; ja mocno przytym, iakom miał od W. H. M. naukę, obstawałem; zatem przyszło do tego, że expressis verbis musiał się wyrazić w piśmie swoim Skinder Basza, iż na przyszłe lata, gdy się W. H. M., za wdaniem się w to Cesarza

tureckiego, poiednasz z Hanem tatarskim i on Posły swe do W. H. M. poszle, in futurum upominki mają mu bydź dawane. Lecz w tych wszystkich rzeczach, referuję się na pisma, z których W. H. M. o wszystkim dostatecznie zrozumieć raczysz; o złym umyśle przeciwko sobie i państwu swym Cesarza tureckiego, namnię W. H. M. wątpliwości niemię i teraz qua fide Skinder Basza postępował, w tych traktatach Hantymir Murzy i Achtymir Murzy brata iego, łąco się ukazuje; siadali z nim w radzie Murzowie, widział ich Pan Starosta trębowelski przy boku iego, wrzekomo to kazał iść od siebie precz, i by był mógł co większego szkodzić, pewnieby był nieomieszkał tego uczynić; aż iż widział rezolucyą naszą gotową, to zahamowało i do takich kondycy przywiodło. Temu wtargnieniu Tatarów, żadną miarą niemogłem im rady dać, gdyż wojsko W. H. M., oko w oko nieprzyjacielowi stało, nie tak wielkie było, żeby było co dzielić; musiało się tu patrzeć ad summam rei; to wojsko było szczytem fortuny publiczney, rozdzieliwszy, obnażywszy, zmniejszyłoby się wsiłach, zaczął coby był nieprzyjaciel uczynił, gdyby widział vires nostras diminutas?

a też, chociażmy naybardzię chcieli, niemoglibyśmy wyrównać prędkości nieprzyjacielskię. 17 Odszedł Hantymir Murza od wojska Skinderbaszynego, a 21 uderzył za Halicz; iest tego intervallum dobre, na 60 mil polskich. Skinder Basza wymawiał się, że to ludzie swawolni, że i Wołoską ziemię palą, plondrują; iakosz czynili to Tatarowie zarówno, iako się i w naszey ziemi od nich dzieie; ustawicznieśmy widzieli żarze co palili, że i wołoska ziemia długo niezapomni téy expedyeyi. Miał Skinder Basza Turków, Węgrów, Tatarów z Panem Woiewodą Siedmigródzkim i z Hospodarami obiema do 60,000; ruszył się nazad we wtorek przeszły, a ia za nim nazajutrz, z tamtego miejsca gdzieśmy przeciwko sobie stali. Z Konstantynopola mam przestroę od ludzi pewnych, że Turcy tak są rozdrażnieni przeciwko państwu W. H. M, iż zwłaszcza iesliby się niezahamowali kozackie inkursye, zaraz ułatwiwszy się od woyny perskię, tu chcą wszystką potęgą naysć na państwa W. H. M. Eventus ukazał, że przestrogi, którem W. H. M. dawał niebyły płonne, tak iako to niektórzy ku wznieceniu przeciwko mnie invidiei udawali, i teraz nieomylnie twierdząc, iesli

się zwłaszcza kozackie zbrodnie niepo-
muia, wkrótce pewna nieomylna woyna
będzie z temi pogany. Kozacy choć od
W. K. M. Pana N. od Królewicza J. M.,
i odeimnie tak wiele razów byli sollicitowa-
ni, żeby do nas przyszli, miasto tego, pod
pretextem, że idą do nas, Ukrainę niemio-
łosiernie zdarli, złupili, a potym nazad ku
Dnieprowi się obrócili. Posłałem do nich
sługę swego Derewińskiego, dając im znać
o téj transakcyi, którą uczynił z Turki,
ażeby przysłali do mnie kilku statecznych
osób, z któremibym się rozmówił o woli
W. K. M.— Niechcieli tego uczynić i do-
syć lekko odprawili Derewińskiego; wska-
zali do mnie, jeżeli komu tego potrzeba;
niechże do nas przyedzie albo przysze.
Aczém stary, spracowany i zdrowie zwa-
tlone, atoli czyniąc rozkazaniu, idę już
w Ukrainę kiiowską, widząc zwłaszcza, ia-
ko na tém Rzeczypospolitęj wiele należy.
Jle sposobów dostawać będzie, chcę się
starać, aby swawoleństwo mogło się po-
wciągnąć, które, choćby też o Turków
nieszło, samo przez się Rzeczypospolitęj
jest formidulosum. Nazbierało się tego hul-
tystwa, że o chłopy, naiemniki trudno, a do
ich sentyny na swawolą co żywo się spły-

wa. Nie takimci w prawdzie w siłach opa-
trzony, ale iakoszkolwiek fortuna Rzeczy-
pospolitęj mieć chciała, przydzie pericli-
tari. Mam w Panu Bogu nadzieję, że Pan
Bóg raczy posilać w takowęj sprawie; wię-
cęj proficitur consilio, niżeli vi. Wrzuciłem
już między nieciakie semina discordiarum,
starszy niezgadzali się z czernią, bo star-
szy radzili, widzieli inakszy porządek,
który w takowęj konfuzyi być niemoże,
gdy z ludzkim krzykiem, zagłuszaia hu-
kiem. Opportune dziś trzeci dzień, gdy
się ruszył od Jarugi, potkałem się z po-
słańcem, który mi przyniósł Komissyą W.
K. M. i mandat do Kozaków, z którem za-
razem do nich wyprawuję i list od Ichmę
Panów Senatorów i woyska wszystkiego
posyłam im. A sam do nich piszę, aby do
Pawołoczy do mnie przysłali; niewiem,
uczyniałito? ale iakoszkolwiek się rzecz
poda, czynić się będzie. Mandatów by-
ło W. K. M. potrzeba do miast ukrain-
nych, o hamowanie i niecierpienie tegosz
swawoleństwa, o bronienie im puszczania ży-
wności i inszych potrzeb, bo to i sami
swawolnicy czynią; kiedy się im żywność
bronić będzie na Niż, że tam bez nięj
bydź niemoga i tego się naybardzięj boia.

In summa, co na mnie należyć będzie mogło, nieopuszczę, Pana Boga prosząc, żebym mógł iako naylepiey w tym trudnym czasie i niebezpiecznym razie W. H. M. i Rzeczypospolitey posłużyć. Z tym powtórę służby moje etc. Dat z Baru die 28 Septembris Anno 1617.

C E D U Ł A.

Jako pierwéy tak i teraz przypominam W. H. M., że woysku kwarcianemu expiruje służba ultima Octobris; nie podobna rzecz, żeby za te cztery niedziel, miało się odprawić to, co z Hozakami czynić się ma. Została ieszcze reszta kwarty we Lwowie; kiedyby ta 30,000 złotych była, która miała bydz ex Ducali Prussia, o czym uczynił mi był JmPan Podskarbi wzmiankę w pisaniu swém, tedyby się wylatała ta ćwierć która się ma począć, a principio Novembris, a kończyć się ma in fine Januarii. Przed kilka niedziel posłałem tego rachunek Jmci Panu Podskarbiemu. Tak też część woyska zaciągu Królewicza Jmci, mają przyznana służbę, a principio Maji, iż też iuż półroku wychodzi, na które mieli służbę przypowiedzianą; pytaią się o przypowiednych listach na dalszą służbę i o pienią-

dzach; lecz iż sam Pan Hazanowski pisze o tym do Waszék Król. Mci, iam tylko dla ich żądania krótcie namienil o tém pisaniem swém.

C E D U Ł A.

Pan Woiewoda Siedmigródzki za usiłowaniem pilném Skinder Baszy, chciał mnie był na to wyciągnąć, żebym się był z Skinder Baszą widział; niezdalo się to Ichmość Panom Senatorom i mnie samemu, bośmy się tak domysliwali, że to na to czynił, żebymbył udawał, gdybym do niego był iechał, żem prosił u niego pokoju. Ludzi tych dawał mi w zakładzie, których na téy karcie sam Pan Woiewoda Siedmigródzki ręką swą napisał.

R E L A C I A

JMCI PANA STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO,
WOIEW. KILOWSK. KANC. I HET. KORON.

w Warszawie na Seymie walnym w r. Bożym 1618.

Zawżdy to czynił, żem dawał liczbę powinności moiéy W. H. M., iednak radniéy to przy Stanach koronnych uczynię i to nie iako Senator siedząc, ale iako sługa stojąc, według dawnych zwyczajów. Więc

W. R. M. wiedzieć raczysz z listów i pism, iako się co działo; ale lepię się W. R. M. sprawić będziesz mógł z mowy moiej i Panowie Bracia, iakbym to na ulowienie poborów czynił i niektórzy z Woiewództw upomnieli się tego. A ia rad to uczynię nietylko ex lege, ale i ex necessitate, bo to Stanom należy wiedzieć. Dawałem ia zawsze wiadomość W. R. M., dosiagałem rady i wołałem rozkazaniem W. R. M. się sprawować, niż zdaniem swoim, mało bowiem rozumu mego. A wiem, że przy W. R. M. Anioł Boży, iako to kapłan onegdy wywiódł; iako to serce W. R. M. w rękach Bożych, miałem zawsze w powinnem poszanowaniu rozkazanie W. R. M. i błogosławił mi Pan Bóg. Dwie rzeczy mają być przez mnie przytoczone. Pierwsza: z iakich okazy i przez iakie stopnie przyszła do takich niebezpieczeństw Rzeczpospolita? którym ieśli się niezabieży, bać się ne quid detrimenti Respublica patiatur. Druga: reddere rationem, iako się te traktaty novissime z Skinder Baszą zawarli. Przyczyną téy kłótni i zaciągu z Turkiem, są chadzki nieporządne naszych do Wołoch i Multan, i inkursie kozackie na państwa Cesarza tureckiego, którym zabiegać potrzeba, aby

zład Rzeczpospolita do czego złego nieprzyszła. Dawno się na to zanosilo, przalo na to, ale dopiero anno 1614 Paganie się ohiątrzyli, za one chadzki naszych do Wołoch. Przeklinał niekiedy Job S. dzień narodzenia swego, przeklinam ia też dzień nieszczęśliwy. Były przedtym urazy Turków, ale też naywiększe były po ten dzień, i szczęśliwe expedycye W. R. M.— Od tego czasu, iak z pieca na głowę; wzięli serce Paganie, zaiuszyli się, lekce znieważyli nasz lud rycerski, iak kamień, a prawie w piekło wpadły, płochomienny. Zaraz w kilkanaście dni przyszedł Mechmet, Podole zniósł, nienasyciwszy się krwią oną naszych, sam wtenczas konfederacyi się umawiał; iednak dowiedziawszy się, bieżałem na Ukrainę do ostatka woyska, pomogli mi i ci żołnierstwo, co zahamowało dalsze zamysły nieprzyjacielskie. Tegosz roku, znowu Bateria bię wtargnął; u Sasowego rogu, odniósł szwank i sam Car od Pana Starosty Kniśnińskiego, Tatar naimano siła; Turcy zaraz u porty wojnę uradzili z nami, przyiurzał diabeł. Hozacy przeprawiwszy się na morze do Portu Synopen sławnego, uczynili szkodę Turkom na 40 milionów, oprócz ludzi. Skoro ta wieść

w Konstantynopolu padła, naszło nas lądem, naszło morzem, w spokojnym miejscu, gdzie nigdy żaden nieśmiały pokusić się nieprzyjaciela. Zaraz Turek kazał się dwoma wojskom ruszyć: Alibaszy na morze Czarne, a Beglerbegowi Urubelskiemu ziemią do nas. Ali-Basza w porcie Oczakowskim zasadził się, Hozacy o tym niewiedzieli, poszli *extremis diebus Augusti*. Turcy ich mieli witać z dział, potem szli do nich, Hozacy w nogi, uciekło ich 18 czołnów, drudzy wyskoczywszy na brzeg uszli. Turcy zdobycz i czołny wytrącili im z ręki. Ali-Basza wrócił się z tryumfem, a Beglerbeg *in Septembre* ku Techini; szedł do nas przez Dunaj. Przestrzegł mnie Tomsza, strach był wielki; wskazałem do Tomsze, że Beglerbek nie na niewiasty trafi. Beglerbek poczuwszy to, poszedł ku nam ku górze, potem szlak odwrócił ku Oczakowu; chciał coś u Bałakleia i Czartolnéy robić, ale *infectis rebus* wrócił się nazad. To się działo *anno 1614*. Przyszedł rok 1615, zaraz Hozacy do 80 czołnów wybrali się na morze, uderzyli blisko Konstantynopola między Misewną i Archiołą; Cesarz tam był blisko na myśliwstwie, widział z pokoiu swego dymy, bo Hozacy te dwa Porty spalili,

a Cesarz uszedłszy, urażony bardzo wyprawił armatę. Hozacy bezpieczni będąc, nie uchodzili, ale łupili; pogoniły ich okręty i galery, przeciwko uyciu Dunaia; Hozacy do nich, obkoczyli i pobili Turków, samego Wodza poimali rannego, który za się dawał 30,000 okupu, ale umarł, za tym drudzy w nogi. Hozacy one galery w Limen wprowadziwszy, zapalili pod Oczakowem. Cesarz rozgniewany posłał Cara tatarskiego *in Augusto*, który Podole i Wołyn splondrowawszy, iako piękne Poselstwo do W. H. M. posłał, pomnieć W. H. M. raczysz. Nastąpiła *initio Novembris* zaraz potem druga naszych chadzka do Wołoch, prawie iako oléy na ogień. Turcy w radę, a prędko dwie rzeczy ich zahamowały: 1sza, perskiéy wojny początek; 2ga, żeś W. H. M. do Tomsze kazał mi dać znać, że się to od prywatnych dzieie, nie z woli W. H. M.; pisałem o tym i do Ali-Baszy, który mi list *opportune* przyszedł, gdy Posłowie od Porty byli, bo z niego, Ali-Basza rozradził, i tak ostrą radę przeciwko *discussit*, więc i Poseł W. H. M. Pan Kochański to powiedział. Jednak *haerebat* to *in animis* ich, wyprawili Ali-Baszę morzem przeciwko Hozakom, a lądem Skinder Baszę

przeciwno swawolnikom wołoskim. Szedł Ali-Basza na początku roku 1616, Kozacy go porazili w Limieniu, kilkanaście galer wzięli i do sta czołnów; uciekł sam Ali-Basza spalili Kaphe (Kaffę) i powoiowali brzegi. Skinder Basza też wszedł do Wołoch; gdyby byli nasi chcieli, moglibybyli ująć, temeraria consilia zgubili ich, i te ich impetum bez wątpienia na nas byli zaciągnęli; lecz Skinder Basza dowiedziawszy się o mnie, zahamował się, że dalej niezedł. Wyparł potym na Pokuciu Tatarzy Wrześć Pułkownik z częścią ludzi i z Uścieckimi żołnierzami; w tymże roku Kommissya pod Chocimem, ex dignitate Rptéy się odprawiła. Jeden Wołoszyn od Skinder Baszy posłany, semotis arbitris mówił z płaczem, że woyna uradzona do nas; my naprzód zginiemy, bo Cesarz wołoską woynę Turkami osadzić chce. Kiedym mu powiedział, że to nie są ludzie Kozacy, ale z różnych narodów zebrani, powiedział: wymówki nie przyjmuję Turcy o Kozakach. Ale i w Konstantynopolu—nie zmyślam, wiesz W.H.M.—nazbierali więźniów Kozaków, pytając się iakimby sposobem Kozaków wyprzeć z ich legowisk? to uradzili, wołoską ziemię Turki osadzić, Kamieniec wziąć, ruskie kraie po

Kiiów wziąć, pod Dniestrem usieść. Ta konkluzya w cichości była, a woyna perska ią też zahamowała. Tegoż roku Wezer wielki w Persyi pogromion; zlecono to iednak Ali-Baszy, ale in ipso apparatu umarł; po nim Skinder Baszy rozkazano gotować się na to. Kozacy iednak do Azyi, na morze do Sumszonu chcieli; wiatr ie uniósł do Miner, szli Brzegiem aż do Trapezontu. Jest Kwiński szlachcic, który z Kozackim poimany tam był i uciekł do Kozaków. Potym poimali kilka okrętów, dowiedzieli się, że Imbraim Basza im zastąpił, uderzyli pod Biforum in paludem meotidem, aż w Don weszli. Co się od nich działo, powie Kwiński, a niebyło ich tylko 2,000. A tak poszli pieszą aż do domu; Imbraim Basza na Zaporozie szedłszy, zniósł im domki (bo byli wysli na włość iedni); wziąłem działek parę i czołnów kilkanaście; bo co ich było kilkaset zostało, niemogąc się oprzeć mocy Tureckiey uszli; wymalowanie tego było, ale to niedoszło Cesarza. Anno 1617 Gałga w kilku tysięcy w zapusty wszedł w Ukrainę; niebyło ieno 700 żołnierza, Kozacy zastąpili im byli, ale ich znieśli Tatarowie. Potym Alimandziar Basza podiał się tego, zamki z których Kozacy

wychodzą znieść; niezdawało się to Wezerom, ale bojąc się suspiciei u Cesarza, pozwolili mu tego; przyszedł w post do Technie. Jam też wezbrał się ku niemu do Baru; zaniechał onego przedsięwzięcia, a Kozacy przecie na morze o środo-pościu, wypadli. Hantymir Murza, Stawskiego poimawszy, in principio Junii dowiedziawszy się o woysku, minął; nowiny przecie lataią, przestrzegałem i listy przykre pisałem, dla czego ruszył się Królewicz Jmć i chciał do woyska; ale listy od Panów Senatorów litewskich, radziły odwrócić go do Moskwy, gdzie bez niego byź niemogło. Byłem i ja autorem eius consilii, aby z częścią woyska Królewicz Jmć szedł do Moskwy, z częścią posilił też W.H.Mci woyska kwarciane. Posiliły i poczty znaczne ochotnych; iest tego registru niemały. Naprzód: P. Woiewoda ruski, z nim siła innych, którzy wszyscy poddali się na wszystkie usługi wojskowe, strażę odprawowali; Pan Woiewoda wołyński z wielą Ichmość, z niemałym poczetem ludzi i z Xięciem Jerzym Radziwiłłem i z Panem Chorążym Tiszkiewiczem podał się do obozu także, iako i Pan Woiewoda ruski. P. Lwowski, który i na Korecką ekspedycją piechoty 200 posłał, Pan Podcza-

szy i Pan Krayczy koronni, potężnie przyszedli i także strażę odprawowali; Pan Starosta Lanckoroński, też powinność odprawował; Panowie Stadniccy: Marek i Mikołaj z dobrimi szlacheckimi pocztami. Absentium za się poczty: naprzód Xiążę Jmć Pan Krakowski, znaczny poczet; potym Ichmość Xiążąt Ostrogskich młodych, Panna Trockiego, Pana Starosty Knisińskiego słudzy, Pana Hrzysztofa Sienińskiego Woiewodzica podolskiego i inszych Panów Ruśnaków. Więc skoro się to woysko skupiło, napisałem do Skinder Baszy, żem gotów na oboie, i do pokoju i woyny. Uraził się Skinder Basza i nietraktował więcej, poszedł do Raskowa. Niewiedziałem o tym, bym był wiedział, mogłoby się było zabieżyć temu, i sami Raszkowianie, mogliby się byli obronić; ale nieporozumienie było między niemi; część była Wołoszy, część naszych; by było nie to, a ja bym był przestrzeżony, nieodniósłby był (Pasza) pociechy. A iednak nie bardzo była pocieszna ta victoria iego, bo i sam był w wielkiem niebezpieczeństwie, koń pod nim zabity, a Woiewoda wołoski Wołoszą popraktykował, tak daremne vires ich. Szedł zatém z furją ku woysku W. H. M., przeprowił Tata-

rów przez Dniestr, których było 20,000, zakrył ich w dołach, rozumiał, że miał tak ułować wojsko W. H. M. iako ułowił onych pod Sasowym Rogiem. Ja oboz do-
brze obwarowawszy, stałem; wyszła część
ludzi naszych na harc do Tatarów, sta-
łem, hamowałem, nie mogłem uhamować,
ażem kazał straży ustąpić pod obóz i tak
zwiodłem ich z harców. Tatarowie wi-
dząc, że nie idą dalej nasi, przeszli na-
zad przez Dniestr; potym przyszedł Po-
seł od Skinder Baszy, nie iam do niego
wprzód słał, ale on do mnie, ochraniałem
w tym Dignitatem W. H. M. i Rzeczypo-
spolitéy; prosił, abym kogo do niego po-
słał na umowy. Zwołałem Ichmć Panów
Senatorów, w kupie wielkiey Rycerstwa zno-
siłem konsylia z Ichm.; miałem informacyę
od W. H. M. iednak radziłem się. Posłał (Pa-
sza) w zastawie Aliagę, wielkiego człowieka
z niemalym poczem ludzi, zdało się posłać
też do niego; użyłem Jmć Pana Starosty
Trębowelskiego. In Summa, chciał Skin-
der Basza naprzód, żeby Ukrainne Zamki
zniesione były; posłał kopią listu Cesarza
tureckiego, przez Pana Obalkowskiego do
W. H. M. posłanego, który z przodku zdał
się bydz prawdziwy, albowiem przypo-

minał wszystkie punkta W. H. M. listu, któ-
regom ia miał kopią od W. H. M. posłaną;
ale iż ku końcu był groźny bardzo, rozu-
miałem, że to Skinder Basza przyczynił, i
tak dałem respons na to: «że ia na to, aby
«Zamki H. J. M. Pana mego zniesione bydz
«miały, pozwolić niemogę, owszem iakoś ty
«na to przyszedł, abyś ich znosił, tak ia na
«to z wojskiem H. J. M. Pana mego tu sta-
«nął, abym ci tego bronił»—a przedarowa-
łem pisarza iego, od którego wiedział
wszystko przez Pana Otwinowskiego. Tan-
dem na tym stanęło, com W. H. M. in copia
posłał, a teraz daię oryginał sam pakt tych.
W. H. Mci życzyłbym był, aby Pan Starosta
Trębowelski to co z ust Skinder Baszy słyszał,
powiedział. (Zatém Pan Starosta Trębowel-
ski powiedział: że była umowa miłościwy
Nayias. Królu! z Skinder Baszą po traktatach:
«Panie Pośle! będziecieli ten pokóy trzy-
«mac, a przekłęci Kozacy nie będą wpadać
«w państwa Cesarza Pana mego i do Wo-
«łech i do Węgier nie będą wchodzić wa-
«si ludzie, przysięgam wam pokóy do 100
«lat i daléy; ale iesli by naymniéy co uczy-
«nicie, wiedzcie pewnie i niech to za osta-
«tnią przestrożę będzie, że pewną wojnę
«macie» Potym Jmć Pan Hetman). Zda mi

się to W.H.M. powiedzieć, że chciał Skinder Basza, aby się widział ze mną; mieliśmy się na pewny wyspie z sobą zjechać, w równych paktach; w tém woda wielka przypadła, która nam tego niedopuszczała. Chciał potem, abym się był na jego stronę przeprawił, chciał dać w zakładzie kilku Baszów, kilku Murzów dawał i Woiewoda Siedmigrodzki dwóch Węgrów zacnych dawał, i Woiewoda Wołoski dwóch Wołochów przednich, i Woiewoda Multański, także dwóch. Jam się śmiał z tego. Prosiłem był do siebie, nie dla siebie, ale dla pokoju W. H. M. i Rptéy, i aby nierozumieli, że proszę o pokój, i aby kto z nieprzyjaciół tak nieudawał. A iam też dawał iemu w zakładzie aby był do nas, na naszą się stronę przeprawił; aleśmy się nie zgodzili. Ruszył się on pierwéy, iam czekał, ażby odszedł, przestrzegając w tym dignitatem W. H. M. i Rptéy. Pierwszym na placu stanął, posłednim odszedł. Osnawali mnie we dwóch rzeczach ludzie: iedna, że Pana Koreckiego nieratowałem; lecz nie mogłem bez woli W. H. M. et sine scitu, et consensu Reip.—; by się byli do woyska umknęli, mogliby byli być cali; druga, że niewiodł bitwy, i nieporaził Skinder

Baszy. Zmłodości moiej niebyłem na to skąpy. Oświadczałem ochotę moję wkrwawych bitwach z Kozakami, z Michałem Woiewodą; pod Rewlem zwiodłem bitwę z Karolusem, pogromiłem go. Pod Carowem Zamiesciem, już mnie i winowano że mna zbyt skoro poszedł; więc i pod Hłuszynem zwyciężywszy nieprzyjac. na szyję, Hetmana carskiego brata Szuyiskiego wziąłem i do stolicy przyprowadziłem; bom się niebał tylko o woysko; widziałem to, ieślibym był szwankował, niemogłem stracić, iedno woysko, które insze było gotowe przy W. H. M., a ieślibym był wygrał, że mna wszystko wygrać miał. Ale tu, gdzie szło o bezpieczeństwo Rptéy, gdyby było (uchoway Boże) woysko W. H. M. szwankowało, musiałem się zatrzymać; kiedyby pod Adryanopolem, abo Konstantynopolem w ziemi nieprzyjacielskiej, ważył bym był woysko, bo nie szło by mi tylko o zgubę woyska; gdyby Pan Bóg poszczęścił, mogłoby się daléy z woyskiem koronném postąpić; ale kiedy in limitibus Regni, gdzie posilku żadnego, trochy téy, na którą się Rpta ubezpieczyła, nie było tutum dare in periculum. Fortunae Reip: więcéy nie było, iako tego dnia, tak wiatr woczy woysku W. H. M. dął, że

musielibyśmy *adversis ventis pugnare*; kopi-
iędzy trudno było złożyć, więc i wojsko nie-
przyjacielskie było nie małe. Było samych
Turków (pro certa scientia to W. K. M. po-
wiedam) 30,000, Węgrów dobrych Junaków
12,000, Wołochów i Multan, (bo się było
moc Wołochów rozbiegło, bojąc się Tatar
splondrowania) kilkanaście tysięcy, samych
Tatarów 20,000 i kilka. Widziałem kiedy
Hantymir Murza poszedł z Obozu, widzie-
liśmy dymy, rozumieliśmy, że w Wołoszech
palili; toż ja domyśliłam się, że to naszych,
ale trudno było wojsko rozdzielić, trudno
było i gonić prędkiego nieprzyjaciela, któ-
ry za 4 dni 70 mil odbieżał, aż ku Żyda-
czowu. To był ich fortel, abyśmy byli wo-
jsko rozerwali; mówił to głosem Skinder
Basza: macie ich tam u siebie, bierzcieś
ich. Ale widziałem co na tem Rpltę na-
leżało, aby się było wojsko nierozdwoia-
ło. Wolałem téy cząstki Woiewództwa ie-
dnego odżalować, niż wszystką Rptą w
niebezpieczeństwo podać. In 8bre szedłem
przeciwko Hozakom z wojskiem, równie
z półkami, z których jeden Pan Podstoli
koronny prowadził, drugi Pan Starosta Ka-
mienicki, trzeci Pan Starosta Winnicki,
ostatni Pan Hazanowski. Posłałem do nich

(Hozaków) bom chciał, aby osobno byli, ale
oni przecie szli; nie mogli ich zahamować
ich starsi, i nie chcieli, aż kiedym się przym-
knął, choć pogrożki byli od nich, iednak
szedłem do nich. Przybył mi do Woyska
Jmpan Woiewoda Ruski, słudzy Xięcia
Jmci pana Krako. i słudzy Xięcia Jmci pa-
na Hrayczego koronnego; więc i owi oby-
watele Woiewództwa kiiowskiego, którzy
po ten czas okazowanie mieli, postysza-
wszy o takiéy potędze woyska W. K. M.— Ho-
zacy, a zwłaszcza starsi opowiedzieli, że się
niechcą z Hetmanem koronnym potykać;
zaczém i drugim serce upadło, posłali na
traktaty, których kopię W. K. M. posłałem,
teraz Oryginał sam oddawam.

PIERWSZA

KOMMISSYA OLSZAŃSKA
Z KOZAKAMI ZAPOROSKIEMI.

My Kommissarze władzą i zwierzchno-
ścią J. K. M. Pana naszego Miłościwego De-
putowani, na pohamowanie ludzi swawol-
nych, do kup się na Ukrainie zbierających,
ziechawszy się do Żytomirza na Seymik
obierania Deputatów, społem i z Pany Ra-
dami Urzędniki i Radami, tego Woie-

wódtwa kiiowsk. Rycerstwem, w sprawie nam od J. K. M. zleconey, a wszystkę Rptą, osobliwie też to zacne Woiewództwo zachodzący, taką zgodną namowęśmy uczynili: Uważając iako tymi czasy swawoleństwa się namnożyło i rozwiódło, że pod pretekstem Hozaków Zaporoskich, nad starodawne zwyczaje kupami, a zgoła wojskami wielkimi państwa sąsiedzkie naieżdżają; pakta i przymierza od dawnych wieków postanowione, z Cesarzem tureckim wzruszają; czém Rpta do zatrudnienia i niebezpieczeństwa zawiedziona być może, gdyż Cesarz turecki przez Poselstwa i listy, gdyby niebyło pohamowania, surowo się w tym opowiada. Więc i doma od tychże swawolnych kup, gdy na włość wychodzą, wielkie się szkody, oppressye, uciski, a zgoła i praeiudicia ludziom stanu wszelakiego dzieją, tak wdzierżawach, starostwach J. K. M., iako i w innych dobrach duchownych i świeckich, gdziekolwiek przebywają, wyłamując się z Jurisdikciey Panów i namiestników ich, a swoje nowe, nigdy za przodków niezwyčajne i niebywale Jurisdikcye sobie knując. Czego wszystkiego inna nie jest przyczyna, iedno wielkość gromad tych, dla

którey wielkości porządku dobrego i sami między sobą mieć nie mogą. Naprzód tedy mocą i władzą J. K. M. Pana naszego Miłościwego i naszą kommissarską postanowiamy, żeby więcéy nad 1,000 tych, którzy się Hozakami Zaporoskimi nazywają, nie było. Ciż, żeby na zwykłych miejscach starszym zramienia J. K. M. danych, przemieszkiwali, na włość niewychodząc. A żeby tam o czym przemieszkiwać i żyć mieli, sąsiedzkich państw nie naieżdżając, tak iako to był sławnéy pamięci Król Jmość Stefan teyże swéywoli pohamowaniu gwoli postanowił, i my postanawiamy i żold po czerwonemu na osobę i postaw Karazyey na każdego, który żold i sukna, zawżdy brać będą w Kiiowie na świętki. A insi gdziekolwiek będący, tak w dobrach Króla JMci, iako i w duchownych i świeckich przemieszkiwający, żeby zaraz od tego czasu Hozakami się nie zwali, nie kupili się, Jurisdikcyy sobie żadnych nieprzywłaszczali; które gdziekolwiek ie odprawowali, ex nunc mocą nam od J. K. M. daną znosiny, kassuujemy, a gdziekolwiek przemieszkiwają ci, którzy tych Jurisdikcyy zażywali, (aby) ze zwierzchności Starostów, dzierżawców,

dziedzicznych panów, Podstarościów i ich namiestników, z władzy i posłuszeństwa się niewyłamowali, a iako insi poddani posłuszni we wszystkim Panom, zwierzchności swéy, pod kim kto mieszkanie i obeyście swe ma, byli. A ieśliby się tacy, (czegobyśmy nie życzyli) znaleźli, którzyby przez złość upor i swawolę temu postanowieniu przeciwie się mieli, przeciwko samym takim iako nieposłusznym, zaraz woyskiem H. Mci iako przeciwko zarażonym członkom, nieprzyjaciołom, a skazcom oyczyny czynie się będzie, i my obywatele Woiewództwa kiiowskiego, podług Konstytucyi koronnych, o takowych kupach swawolnych postanowionych, na skazę, zgubę i wyniszczenie ich, powstać wspólnie sobie obiecuiemy i postanowienie nasze zaraz do skutku przywiedziem. Które żeby wszystkim do wiadomości przyszło i tu do xiąg Żytomirskich i do xiąg kiiowskich, grodzkich wwieśdź rozkazaliśmy. A waruiąc, aby na potym takowe kupy i swawoleństwo się niewszczynało i niemnożyło, do kup niezbierało, początkom rozumiemy w tym zabiegać, że potrzeba bronić tego kupienia się; gdyż i ogień póki w iskrach łatwo zabieżeć i zagasić, niżli gdy się za-

wezmie i rozżarzy; osobliwie takie swawolniki, którzyby na te kupy wołali i powodem ich byli, mają imać i bez wszego miłosierdzia gardłem karać. A ieśliby i zrazu była tak wielka potęga tych swawolników, żeby dzierżawca, abo i Pan w maiętności swéy podolać im niemógł, ma Pan w czyieyby maiętności ten ogień się zaymował, dać znać do Hetmana, który powinien będzie żołnierze na takie swawolniki ruszyć, onych imać i na gardle karać. A ieśliby do woyska większą potęgi potrzeba, podług Konstytucyi za obwieszczeniem Woiewody naszego, albo w nagłym razie, za odległością Pana Woiewody, za obwieszczeniem P. Podwoiewodzego, iako do spólnego zapalu gaszenia, za powodem któregoszkołwiek z Urzędników naszych, którzy będą obecni, mamy się ruszyć, powstać na pokaranie i zgubę tych swawolników. Jeśliby też dzierżawca, albo Pan, któżkołwiek w czyimby dzierżeniu, abo maiętności kupie się poczęło, per conniventiam przez szpary na to patrzył i sam temu niezabiegał i do Hetmana albo Woiewody, a wniebytności do Podwoiewodzego znać nie dał, albo więc, sam takie swawolniki zbierał, do kupy zwoływał, tako-

wy ex cuiusvis Instancia pozwany na trybunał, intra causas officii extra Pallatinum, gdyby to nań dowiedziono pewnymi istotnymi dowodami, aby był na gardle karany. A ieśliby niestanął, na podściwości karany bydz ma. Więc i to za potrzebną bydz rozumiemy, żywności, prochów, nikt swawolnie żeby się nieważyl puszczać za Porogi, ale to ma bydz zopowiedzenia P. Woiewody kiiowskiego i Starosty czerkaskiego, gdyż oni naylepiéy i naypilniéy wiedzieć to mogą, iako wiele żywności i prochów, którzy na Zaporozu żyć mają, potrzebować będą. A kto by się ważył nad wiadomość i opowiedzenie Woiewody kiiowskiego i Starosty czerkaskiego, albo ich namiestników teraz i z czasem będących, żywności iakie, prochy, ołowie, czołny na Niż wysyłać, ieśli szlachcic, żywność zaraz traci i pozwany od kogoszkołwiek na Trybunał choć extra Palatinum inter causas offii, gdy to nań dowiedziono będzie, ieśli stanie, na gardle, ieśli niestanie, na podściwości ma bydz karany. A Plebeius gdyby się tego ważył, wszystko traci i zaraz na gardle irremissibiliter ma bydz karany. Manaster Trechtymirowski, iako im iest od Kró-

la J. Mci i Rptéy dany, przy nich zostawać ma; takowym iednak sposobem, żeby ten Manaster starym, chorym, poranionym był ucieczką dla wychowania i przemieszkiwania sposobnego do śmierci; ale zbierać i zwoływać do kupy, iako gdzie indziéy tak i tam niemaią. A ieśliby z tamtąd kupy iakie zebrane, przeciwko temu postanowieniu naszemu wynikali, tedy łaskę J. H. Mci i Rptéy, która im pokazana iest w daniu Manasteru tego, utracą.

TRANSACTIA KOMMISSARSKA

Z KOZAKAMI ZAPOROWSKIEMI,

w Obozie nad Rosią rzeką die 28 Octobr. Ano 1617.

My Stanisław Żółkiewski Woiewoda kiiowski Hetman koronny polski, Barski Kamieniecki,—Jan Daniłowicz Woiewoda Rucki, Belzki, Korszuński,—Stanisł. Koniecpolski Podstoli koron. Wieluński, Zaidowiecki—Jan Żółkiewski, Rubiszewski—Starostowie i Kommissarze do postanowienia porządku, pogranicznych Rptéy państw, od J. H. Mci Pana naszego miłościwego deputowani, oznaymuiemy komu wiedzieć należy, iż przyszedłszy tu na Ukrainę zwoyskiem kwarcianem, obwieściliśmy Kozaków Zaporoskich o Kommissyi na nas od Króla J. Mci włożonéy, zaczęmy też i oni za

wezwanem naszym przysłali do nas towarzyszy swoich z Instrukcją i nauką dostateczną, deklarując się, że Woli J. H. M. Pana naszego miłościwego i wszystkiéy Rptéy sprzecznymi bydź niechcą, a o porządku iakiby miał bydź między niemi, chcą woła J. H. M. słyszeć i z nami się umawiać o tym. Przeto tedy, gdy naprzód Kommissya iest im pokazana i przeczytana, daléy deklarowaliśmy im woła J. H. Mci, żeby w państwach Króla J. Mci przez nich nie się niedziało, coby ku szkodzie, ubliżeniu, abo ucisku czyiemuszkolwiek bydź mogło, więc i żeby państw sąsiedzkich, Cesarza tureckiego nie naieżdżali, przy mierza i pakt, które H. J. Mość i Korona od dawnych czasów ma z Cesarzem tureckim postanowione i świeżo tego lata ponowione, żeby niewzruszali, na pewnych miejscach w dawaniu przestróg onieprzyiacielu koronnym, w bronieniu przepraw, iakosz przodkowie ich czynili, żeby oni J. H. Mci i Rptéy służyli; a iżby tam o czym przebywać mogli, na każdy rok ofiarowaliśmy im od J. H. M. tysiąc złotych i siedmset postawów karazyi, co ich wszystko ma dochodzić dorocznie w Kiiowie na świętki. Więc i w tym woła J. H. Mci opowiedzieli-

śmy iem, żeby starszy przy nich bywał z ramienia J. H. Mci i od P. Hetmana koron. teraz i na potém będącego podany; więc i tośmy za rozkazaniem H. Jmci onym opowiedzieli, żeby Jurisdikcyi nowych nieznawiając, tam gdzie kto mieszka, Panom swoim i przełożonym byli posłuszni. A że się ich tak wiele nakupiło, że za tak wielkim zgromadzeniem porządek trudno ma bydź uczyniony, z tych kup swoich, żeby inszych rospuścili i rozprząteli. Na które podanie nasze deklarowali się, iako się wyżéy wspomniało, że woli J. H. Mci niechcąc bydź przeczni i tę ofiarowaną łaskę J. H. M. że ich pieniędzmi i suknem opatrować chce, wdzięcznie przyjmują. Na morze niecho dzić i naieżdżać państwa Cesarza tureckiego niechcą i niebędą. A iż onych w tak wielką kupę się nagromadziło, deklarowali się z tym, iż rzemieślnikom, kupcom, szynkarzom, Wóytom, Burmistrzom i innym wszystkim, którzy iakimkolwiek się rzemiosłem bawią i innym lożnym ludziom, mają precz kazać i wypisać ich od siebie; także i tym, którzy od lat trzech do ich się woyska przyłączyli precz kazać mają, żeby się Hozakami nie nazywali. A iż gdy Kommissarz od J. H. M. z pieniędzmi

i suknam i do nich przybędzie, przy nim wypisować się będą, iako to i przedtym bywało, żeby pewna liczba tylko zostawała, którzyby tak pieniądze iako i sukno brali, a na zwykłych mieyscach mieszkając Królowi Jmci i Rptéy służyli, a na włość też bez woli i rozkazanja R. Jmci i Rptéy i Hetmana koronnego niewychodzili. Jednakże nam powiadali, że te pieniądze i sukna za ledwie na 1,000 człowieka wystarczą, a dla zatrzymania tamtych mieysc więkšzey kupy ludzi potrzeba. Zostawili sobie w tym prozbę wolną do J. H. Mci Pana naszego Miłościwego i do Stanów na Seymie zgromadzonych iako i strony wolności, które starożytnym Kozakom od Króla Jmci Panów przeszłych są starodawnie nadane i od J. H. M. potwierdzone, iż by w nich zostawali cali, a nie naruszeni; które prozby swoje na blisko przyszłym Seymie do J. H. M. przez posłańce swoje wnieść i nas prosili, żebyśmy się w tych prozbach u Króla Jmci przyczynili. W tym się też deklarowali, że starszego z ramienia J. H. M. Pana naszego i od Hetmana koronnego danego, iako niegdy bywał Oryszowski i insi, radzi przy sobie mieć chcą, którzyby z woyska ich sposobny być miał obrany,

który ma być przysięgły ze wszystkim towarzystwem, którzy żółd J. H. M. brać będą, żeby porządku między niemi, doglądał, żeby temu co się postanowiło i postanowi około rządu między niemi dosyć się działo. A to co teraz się postanowiło, żeby do skutku przyszło, użyliśmy Jmci Pana Pisarza Ziemskego kiiowskego, Pana Hieronima Wrzeszcza Rotmistrza J. H. M., Pana Jana Bieleckiego, Pana Josepha Halickiego, żeby zpołem z Posłami od Kozaków Zaporowskich do nas posłanymi, iachali do ich woyska, żeby się temu czas terazniejszy co potrzebuie dosyć we wszystkim działo. W Obozie nad rzeką Rosią na Brocisczu nazwanym Stara Olszanka, w dzień Apostołów S^o Symona Judy, die 28 Octobris Anno 1617.

PISMO OD KOZAKÓW ZAPOROSKICH,
JMCI PANU STANISŁAWOWI ŻÓŁKIEWSKIEMU I

JCHMĆ PP. KOMMISSARZOM,

Dane w Obozie nad rzeką Rosią ultima die Octobris
Roku Bożego 1617.

Ja Piotr Kunaszewic Hetman i my wszystko Woysko J. H. M. Zaporowskie, oznajmujemy na wszystkie potomne czasy, iż gdy przyszli na Ukrainę z woyskiem kwarcianym Jchm. Jaśnie Wielmożni: Jmć

Pan Stanisław Żółkiewski z Żółkwi, Woiewoda kiiowski Hetman koronny, Barski, Hamieniecki; Jmć Pan Jan Daniłowicz Woiewoda Ruski, Bełski, Korszubiński; Jmć P. Jan Żółkiewski Hrubieszowski, Starostowie Kommissarze do potwierdzenia porządków pogranicznych Rptéy państw, od J. K. M. P. N. M. deputowani, a obwieścili nas o kommissyi na Ichm: od J. K. M. P. n. M. włożonéy, zaczem też i my za wezwaniem od Ichmci przez Towarzystwo swoje, któreśmy do Ichm: posyłali, deklarowaliśmy się, iakoż i teraz deklarujemy, że woli i rozkazaniu J. K. M. i wszystkiéy Rplitéy, w niczym nie chcemy bydź przeciwni, tak i to, coby Ichm: nam przez ubliżenia praw naszych, od H. J. M. pana naszego nadanych, i imieniem J. K. M. i wszystkiéy Rplitéy opowiedzieć i rozkazać chcieli, czynić chętnie ofiarowaliśmy się. Którym towarzyszom naszym od nas do Ich: posłanym, Ichm. panowie Kommissarze pokazawszy Kommissyę od J. K. M., deklarowali wołą J. K. M. i wszystkiéy Rplitéy przełożyli nam. Na które punkta, tak przez posłańców swych, iako i przez Ichm: Pany Posły od Ichm: panów Kommissarzów do nas wysłanych, Ichm: J. M. Pana Fedora Suszczanskiego Proskure Pisarza ziemskiego

Rijowskiego, J. M. Pana Hieronima Wrzeszcza Rotmistrza J. K. Mci, JP. Jana Bieleckiego, a Jmci Pana Józefa Halickiego, (krom dwóch, które się tu niżej wspomnią, w których wolne proźby do J. K. M. Pana N. M. i wszystkiéy Rplitéy na przyszły Seym sobie zostawujemy, i Ichm: panów Kommissarzów, o przyczynę do J. K. Mci prosimy), pozwoliliśmy takowym sposobem: Pierwsza, iż my i potomkowie nasi w państwach J. K. M. niczego, coby ku szkodzie ubliżeniu, albo ucisku czyemukolwiek bydź miało, czynić nie mamy. Druga, że państw sąsiedzkich, a mianowicie Cesarza Tureckiego, bez woli i rozkazania J. K. M. i wszystkiéy Rplitéy naieżdżać, i pakt które J. K. M. i Rplita od dawnych czasów ma postanowione z Cesarzem Tureckim, które się i w tém teraźniejszym roku przez Ich: panów Kommissarzów ponowiły, wzruszać nie będziemy, i na Czarne Morze wchodzenia z Dniepru zaniechamy, ale na swych zwykłych miejscach mieszkać, a starszego z ramienia J. K. M. P. N. M. i pana Hetmana Koronnego, teraz i na potym będącego, któryby z woyska naszego godny, i do tego sposobny, przez nas samych nikogo inszego obrany, a przez J. M. pa-

na Hetmana Koronnego potwierdzony był, mając; który to starszy i wszystko towarzystwo to od H. J. M. brać będą żold; przestrożę o nieprzyjacielu Krzyża świętego dawać i przepraw bronić, iako przodkowie nasi czynili, i my także J. H. M. panu naszemu miłościwemu, i wszystkiéy Rplitéy służyć chcemy i obiecujemy się i obowiązujemy. Trzecia, z swych zwykłych mieysc naszych, bez woli i rozkazania H. J. M. i pana Hetmana Koronnego na włość wychodzić nie mamy. Czwarta, rzemieślnikom, kupcom, szynkarzom, Wóytom, Burmistrzom, Kufanikom, Bałakeziom, rzeźnikom, krawcom i innym luznym precz kazać od siebie, także i tych wszystkich nowo przybyłych, którzy od dwóch lat wylamawszy się z Jurisdikcyj urzędowych, będący mieszczanami, do naszego się woyska przyłączyli, żeby się Hożakami nie ozywali, iakoż zaraz rozkazujemy i precz ich od siebie odłączymy, i napotym takowych do woyska swego przyjmować, bez woli H. J. M. i pana Hetmana Koronnego nie będziemy. A iż J. H. M. pan nasz M. ofiaruje nam łaskę swą pańską, że nas chce groszmi i sukni na każdy rok, od roku do Kijowa posyłać, opatrować, wdzięcznie to od J. H. M. pana N. M. przyjąwszy, uniżenie

dziękujemy, iednak iż za te pieniądze, 1000 złotych, a 700 postawów Karazyi, ledwo się mogło 1000 człowieka wyżywić, a do zatrzymania tamtych mieysc i bezpieczeństwa ich, większey kupy ludzi potrzeba, zostawujemy sobie w tym wolną proźbę do J. H. M. pana N. M. i do Stanów wszystkich, na blisko przyszły seym zgromadzonych. Strony też wolności naszych, które nam od J. H. M. świętęy pamięci zmarłych są nadane, i od J. H. M. pana N. M. teraz panującego potwierdzone, żebyśmy w nich cale i nienaruszenie zostawali, też sobie wolne proźby do J. H. M. i do wszystkiéy Rplitéy zostawujemy; o czym z proźbą swą do J. H. M. i Stanów koronnych posłać na blisko przyszły Seym nie zaniechamy. Które wszystkie mianowane, i teraz skończone i postanowione rzeczy, mamy, i potomkowie nasi po nas będący, wszystko woysko Zaporoskie nienaruszenie strzypać, i onym dosyć uczynić wiecznemi czasy, pod dobrem cnotliwym słowem swém rycerskiem. Na co daliśmy ten nasz list, z przyciśnieniem pieczęci woyskowéy, i z podpisem towarzysów naszych pisać umiejących. Działo się w obozie nad rzeką Rosyą dnia ostatniego Oktobra roku 1617. (Podpisano)

Piotr Kunaszewicz natenczas woyska J. K. M. Zaporoskiego
Hetman ręką swą. Bohdan Balika. Harlik Swiridowicz.
Iwan Mamaiewicz Assawał woyska J. K. M. Zaporoskiego.
Laurenty Paszkowski Pisarz woyska Zaporoskiego. Stanisław
Kostorzewski. Jan Mirowski ręką swą.

UNIWERSAŁ

KRÓLA JEGOMOŚCI NA KOMMISSYĄ Z KOZAKAMI
ZAPOROSKIMI.

ZYGMUNT III. Z BOŻEY ŁASKI KRÓL POL:
WIELKIE XIĄŻE LITEWSKIE, RUSKIE, PRUSKIE,
MAZOWIECKIE, ŻMUDZKIE, INFLANTCKIE
I SZWECHI, GOTHSKI, WANDALSKI,
DZIEDZICZNY KRÓL.

Jaśnie wielmożnym, Wielmożnym, urodzo-
nym, Januszowi Xciu Ostroskiemu, Hasztel-
krakowskiemu, Włodzisławskiemu, Czerka-
wskiemu, Biało-Cerkiewskiemu, Haniowskiemu—
Janowi Irz. Radziwiłowi Xciu z Ołyki
na Nieświżu Hasztelanowi Trockiemu— Sta-
nisławowi Żółkiewskiemu, Kijowskiemu Bar-
skiemu, Hamienieckiemu—Janowi Daniło-
wiczowi z Żurowa, Ruskiemu, Bełzkiemu,
Korszuńskiemu—Januszowi z Ostroga Za-
sławskiemu, Wolińskiemu—Alexandrowi
z Ostroga Braclawskiemu, Wojewodom; Jrze-
mu Wiśniowieckiemu, Kijowskiemu—Jano-
wi Łahodowskiemu, Wolińskiemu—Janowi
Humieckiemu, Hamienieckiemu—Stanisła-

wowi Lanckorońskiemu, Halickiemu, Ha-
sztelanom; Adamowi Hieronimowi Sienia-
wskiemu, Podczaszemu Koronnemu, Jaro-
sławskiemu—Jerzemu Zbarawskiemu, Kraj-
czemu, Pińskiemu—Krzysztofowi Zbaraw-
skiemu, Koniuszemu, Krzemienieckiemu,
Koronnym, Alexan: Walen: Halinowskiemu,
Hamienieckiemu i Kon: Wiszniowieckiemu—
Starostom, uprzejmie i wiernie nam miłym,
łaskę naszą Królewską. Jaśnie wielm: Wiel-
możni, urodzeni, uprzejmie i wiernie nam
mili! Ludzi swawolnych zawziętość, jako
inszém, tak i w téy Rplitéy wielkich szkód
i do zginienia chylącego się niebezpieczeń-
stwa, zawsze była i jest przyczyna; dla
tego po te wszystkie naszego panowania cza-
sy, między inszemi do rządu i zdrowia
Rplitéy należącemi sposoby, ten był i jest
zawsze niepośledniejszy u nas, przestrzegać
tego, iakoby Rplita od ludzi swawolnych,
próżna była niebezpieczeństwa i szkody.
Teraz iż swawola kozacka przyszła do wiel-
kiéy kupy, i tak górę wzięła, że od téy
gromady znacznego na Rplitę spodziewać
się potrzeba zapału; bo nietylko doma przez
nie krew się leie, ludzie w domach i ma-
iętnościach swych nie są bezpieczni, szkody
wielkie i zniszczenia ponoszą, ale też w sasie-

dnie państwa woyski gromadnemi z armatą wchodzą, szkody wielkie czynią, przymierza od dawnych czasów z przysięgłymi państwa a Horoną, statecznie trwające łamią, znoszą, i w wielkie niebezpieczeństwo Rplitą zaciągają. Dawne są wprawdzie Cesarza Tureckiego, i wszech przyległych panów, na te ludzkie uskarżania; ale i teraz świeżo Cesarz Turecki i Wezyr jego wielki, i insi tameczni przedni ludzie, przez Posła naszego i przez ostatnie pisanie teraz do nas wnoszą, o wzruszeniu przymierza i o wielkie od tych ludzi w państwach swych szkody, o w ziemi Wołoską wchodzenia, i o insze tym podobne zbrodnie, gorące uskarżenie, ostrą i niebezpieczną państwowi naszemu, gdyby swawola zniesiona nie była, swoją oświadczając rezolucją. Niechcąc tedy, aby co Rplitę na pilnem obmyśliwaniu naszym schodzić miało, widząc tak znaczne na niebezpieczeństwa nastąpienie, uprzejmości i wierności waszkiej, tę sprawę zlecić się nam zdało. Jakoż niniejszem pisaniem naszym zlecamy, żądając pilnie, abyście uprzejmość i wierność waszą o czasie rychłym i sposobnym, także i o miejscu dostatecznie porozumiewszy się, społecznie na

Ukrainę Itijowską zjechali. Tamże uprzejmość i wierność wasza, Kommissją tę tem kozackiem do wiadomości przywiodłszy gromadom, przełożycie im zatem uprzejmość i wierność waszą, czego po nich Rpolita potrzebuje, i o to zniemi uprzejmość i wierność waszą umawiać się będziecie. A potrzebuje po nich Rplita tego i my to mieć po nich chcemy, żeby pokój z państwem przyległemi więcę przez nich naruszony nie był, i Rplita postronnych i wewnętrznych niebezpieczeństw, próżna od nich była. Przełożycie im uprzejmość i wierność waszą i to, iako się Cesarz Turecki za to ich głębokie w państwa jego chodzenie, i tak wielkie poczynione w nich gorąco uymuje szkody. Świeżo Poseł nasz zwróciwszy się, pewne na Rplitę, i jeśli w państwa Cesarza Tureckiego ludzie nasi nieprzestaną chodzić, niebezpieczeństwa obiecuje. Jakoż gotowość Turecką w te tu kraje, już baczył sporządzoną, o których do tych czasów częste nas dochodzą wiadomości, i już prawie nad granicami Horonnemi wiszą. Do ziemi Wołoskiej wejścia zamysły, uprzejmość i wierność wasza im zganicie, i aby tego nigdy bez woli naszej nie czynili, Imieniem naszym surowy zakaz uczynicie;

gdyż i to pewnieby nas Tureckiéy nabawić mogło nieprzyjaźni. Tatarskie częste nam i szkodliwe wpaństwa nasze zagony, dacie im wiedzieć uprzejmość i wierność wasza, że się to z ich dzieie przyczyny. Użycie zatém uprzejm. i wier. wasza wszystkich, któreby do uskromienia i zniesienia téy kozackiéy swywoli służyły, sposobów, do tego rzeczy przywodząc celu, iakoby Rplita od nich próżna była domowych złąd i postronnych niebezpieczeństw. Co wszystko pilnemu i roztropnemu rozsądkowi uprzejmości i wierności waszéy poruczając, nieokryślając w téy mierze władzy uprzej: i wiern: W. ale to co prawo, co sama rzecz potrzebować będzie, zupełną moc uprzej: i wiern: W. dając, pewni iesteśmy tego, że w téy sprawie, którą pokój i bezpieczeństwo Rtéy zachodzi, powinna ku Oyczyźnie miłość i ku nam wszystkim uprzejmość i wierność wasza oświadczyć przychylność. Niebytności jednak niektórych uprzejmości i wierności waszych, (acz pewni iesteśmy, że wszyscy przybędą, i na czas i miejsce), nie ma nic szkodzić téy sprawy skończeniu. Dat: w Warszawie die 15 Julji r. 1617.

Sigismundus Rex.

UNIERSAŁ II.

ZYGMUNT III. Z BOŻEY ŁASKI KRÓL
POLSKI i t. d.

Jaśnie wielmożnym, urodzonym, Stanisławowi Żółkiewskiemu Wojewodzie Kijowskiemu Hetmanowi Polnemu Koronnemu, Janowi Daniłowiczowi, Wojewodzie Ruskemu, Bełzkiemu, Horszumińskiemu—Marcinowi Krasickiemu, Lwowskiemu, Przemyskiemu,—And: Gorskiemu, Halickiemu, Owruckiemu, Kasztelanom; Adam: Hier: Sieniawskiemu Podczaszemu, Jaworowskiemu—Irz: Zbarskiemu Krayczemu, Pińskiemu, Sokalskiemu—Stanisławowi Koniecpolskiemu, Podstolemu, Wieluńskiemu, Żarnowskiemu—Alexandrowi Kalinowskiemu, Braclawskiemu—Piotrowi Ozdze Trębowelskiemu—Janowi Żółkiewskiemu Rubieszowskiemu, Starostom naszym! Uprzejmie i wiernie nam mili! Iż przeszła Kommissya, którąśmy byli wydali na pohamowanie swawoli kozackiéy, i wprawienie na rząd i posłuszeństwo Kozaków, tak na Włości, iako i na Nizie mieszkających, którzy niezwycajnemi gromadami swemi szkody i krzywdy, poddanym naszym czynią i pokój pospolity z przyległymi sąsiedzy wzruszając, dla wtargnienia w państwa nasze Tatarskiego niedoszła, za rzecz

potrzebną wszystkiéy Rplitéy rozumiemy, téż Kommissyą ponowić, upatrując, że gwoli temu swawolenstwu doma niebezpieczeństwa, a z Cesarzem Tureckim dalszych zaczepków, na które się i teraz bardzo zaniosło, obawiać się nam potrzeba. Przeto poruczamy to uprz: i wiern: waszéy, których nam biegłość w odprawowaniu rzeczy i chęć do usłużenia Ojczyzny, iest dobrze wiadomą, abyście za spólnym się o czasie zniesieniem napewne się iakie miejsce, obwieściwszy Kozackie te gromady, zjechali, a tam o sposobach i środkach się znieśli z sobą, żeby ci Kozacy, którzy po Włościach mieszkają, powinne posłuszeństwo Starostom i Dzierżawcom, także panom swoim oddawali, do kup i gromad żadnych się nieudawali. A ci zaś którzy na Nizie będą mieli bydź, żeby w pewnéy liczbie, w pewnym porządku pod starszym od nas potwierdzonym zostawali, zaniechawszy wszelakich naiazdów w państwa Tureckie i nic niewyszynając takowego, czemby przymierze z Cesarzem Tureckim na potym bydź miało wzruszone, gdyż ztąd iniaizdy Tatarskie na państwa nasze następują, i Cesarz Turecki tym się bardziéy przeciwko nam i państwom naszym obostrza. Użyją zatém uprz: i wier: w. wsze-

lakich, które od zahomowania téy sweywoli będą należały, sposobów. Co wszystko pilnemu i uważnemu uprz: i w. w. poruczając baczeniu, nieokreślając w téy mierze władzy up. i w. w. ale zupełną moc do stanowienia tego, co prawo, co rzecz sama z dogodą Rptéy do poskromienia tego swawolenstwa potrzebować będzie, dając, nic niewątpiemy, że w téy sprawie, w któręy pokóy i bezpieczeństwo Rplitéy zachodzi, pracy swoiéy litować nie będziecie, iako przeciwko nam tak i Rlitéy, chęć i życzliwość swoje oświadczyć. Niebytność iednak niektórych (co rozumiemy, że wszyscy przybędą) nie ma przeszkodą bydź téy sprawy skończeniu. w Warszawie die 15 7bris 1617.

Sigismundus Rex. Jaco: Żadzik.

UNIERSAŁ III.

ZYGMUNT III. Z BOŻEY ŁASHI KRÓL
POLSKI i t. d.

Jaśnie wielmożnemu, wielmożnie urodzonym, Januszowi Xciu Ostrowskiemu, Kasztelanowi Krakowskiemu, Włodzimirskiemu, Pereasławskiemu, Czerkaskiemu, Biało-Cerkiewskiemu i Haniewskiemu—Tomaszowi Zamoyskiemu, Kijowskiemu, Knisińskiemu—Janowi Daniłowiczowi z Żurowa Ruskemu, Buskiemu, Horszunskiemu—Ja-

nuszowi z Ostroga Wołyńskiemu, Zasławskiemu—Ostafiówi Tyszkiewiczowi, Brześciańskiemu, Hamienieckiemu—Alexandrowi z Ostroga—Zasławskiemu, Bracławskiemu—Wojewodom; Andrzejowi Gorskiemu, Hamienieckiemu Hasztelanowi, Podskarbiemu nadwornemu Koronnemu, Owruckiemu—Stanisławowi Żółkiewskiemu Kanclerzowi i Hetmanowi wielkiemu Koronnemu, Barskiemu, Jaworowskiemu, Kamienieckiemu, Kałuskiemu—Stanisławowi Koniecpolskiemu Hetmanowi polnemu Koronnemu, Wielunskiemu, Żarnowieckiemu—Jerzemu Zbarawskiemu, Podczaszemu, Pińskiemu, Sokalskiemu, Koronnym—Walentemu Alexandrowi Halinowskiemu, Kamienieckiemu, Bracławskiemu—Alexandrowi Bałabanowi, Winnickiemu—Janowi z Ruszczy Branickiemu, Chęcińskiemu—Starostom; Tiburczemu Złotnickiemu. Rotmistrzowi naszemu, Janowi Axalowi Sędziemu Rijowskiemu, Janowi Bieleckiemu, Tomaszowi Sklińskiemu Staroście Zygwolskiemu, uprz: i wier: nam miłym, łaskę naszą Królewską. Jaśnie wielmożni, wielmożni, urodzeni uprz: i wiern: nam mili. Aczieśmy już przeszłych lat naznaczyli byli pewne Kommissarze, z zupełną mocą do wprawienia w porządek i przy-

stoyne posłuszeństwo Kozaków Zaporoskich, których swawolenstwem i częstymi do państw Cesarza Tureckiego najazdami, pókóy się pospolity wzrusza, przymierze targa i do wojny niebezpieczney z pogaństwem okazya się dawa; że iednak rzeczy namówione do skutku gruntownego nieprzyszli, a pomienionych kozaków, co raz to więcéy do gromady przybywa, która nas nietylko z pogany powadzić, ale też i w Rplitéy pomieszać może, zdało się nam uprz: i wiern: w. których życzliwa przeciwko Oyczyźnie chęć, w odprawowaniu rzeczy biegłość, iest nam dobrze wiadoma; poruczyć, iakoż tym listem naszym poruczamy, żądając uprzejmości i wierności waszéy, żebyście czasposobny spólnie upatrzywszy, i o mieyscu się namówiwszy, Kozaki obwieścili i z niemi przez posłańce ich o tém umawiali, iakoby to swawolenstwo, które częstokroć starszych samych niesłuchali, poskromione być mogli, porządek i posłuszeństwo namówione, chadzki na morze i najazdy i państwa Tureckiego zabronione, żołd słuszny, któremby się Kozacy w pewnéy liczbie będący kontentować, i Rplitéy, gdybyśmy tego potrzebowali, służyć mogli, postanowiony, z oznaczeniem pewnego czasu, na który tak pie-

niądze, iako i sukna oddawane byǳ mogą. Wczym wszystkim postąpią sobie uprzeym. wier: W. przychylając się do dawniejszych z niemi kommissyi, a do tegorzeczy wszelakim sposobem prowadząc, żeby ci ludzie do powinnego posłuszeństwa przywieǳeni byli; co my bieǳłości i roztropności uprzeymości i wierności waszég poruczamy. A niebytność niektórych, (acz rozumiemy że wszyscy przybęǳą) nie ma przeszkadzać tég sprawy skończeniu. Dat. w Warszawie die 3 Septembris roku 1617. Panowania królestw naszych, roku 31. ASzweckiego r. 26.

Sigismundus Rex. Jac: Żadzik.

TRANZAHCYA III.

KOMMISSARSKA Z KOZAKAMI ZAPOROSKIEMI
W OBOZIE NAD ROSTAWICĄ RZECĄ,
PONIŻEY PAWOŁOCZY.

Dan na Uzieniu 8 Octobra 1619.

Tomasz Zamoyski na Zamościu Rijowski, Knisiński, Goniǳzki—Jan Daniłowicz z Żurawa Ruski, Buski, Horszuniński—Wojewodowie; Stanisław Żółkiewski z Żółkwi, Kan: Het: Koronny, Barski, Jaworowski, Hamieniecki Starosta, Stan: Koniecpolski, Het: Polny Koronny, Wieluński, Żarnowiecki—Walenty Alexander Kalinowski, Hamieniecki, Bracławski—Jan Skliński, Zegwolski—Starostowie; Tyborcy Złotnicki, Rotmistrz J. H. M.

Jan Bielecki, Komisarze od J. H. M. Pana N. M. Deputowani, i naznaczeni na uczynienie umowy i postanowienia z Pany Mołoycy woyska Zaporoskiego o sposobie życia, i służby ich, iakoby się mieli zachować na służbie J. H. M. i Rplitéy, oznaymuujemy: iż podług rozkazania J. H. M. i poruczenia nam danego, zniósłszy się z P. Mołoycy woyska Zaporoskiego o czasie zjechańia się naszego, i złożywszy tu sobie mieysce nad Rastawicą, gdzie natenczas woysko J. H. M. poniż Pawołoczy, a woyska Zaporoskie za Białą-Cerkwią na rzece Wzieniu stoią, za przysłaniem do nas od woyska Zaporoskiego do umawiania się i stanowienia z nami, zupełną mocy władzą, zatém tedy dnia dzisieyszego, to iest 8 Octobris. Anno 1619 takowe się stało postanowienie i umowa:

Naprzód, iż takowa iest wola J. H. M. P. N. żeby panowie Mołoycy Zaporoscy, zwyczajem przodków swych, na mieyscach zwykłych Za Porohami, Rplitéy w dawaniu przestróg i bronieniu nieprzyacielowi przepraw służyli, a ludziom wszelakiego stanu w państwach J. H. M. nikomu ciężéy i przykrzy nie byli, pakt i przymierza z postronnemi sąsiady, a osobliwie z Cesarzem Tureckim niewzruszali. Żeby tam na zwykłych miey-

scach swych mieli o czym żyć, pozwoliliśmy im żołdu dorocznie gotowemi pieniędzmi złotych 40,000; teraz wedle Olszanskiego postanowienia, za przeszły rok, wzięli pieniędzy 10,000 złotych i sukna 700 postawów karazyey, i także 10,000 złotych, za ten terazniejszy drugi rok, także sumę pieniędzy tu w Białéy-Cierkwi i sukien oddaliśmy im; a potém zaś nie sukny, ale w pieniądzech gotowych, ma ich dochodzić zupełna summa 40,000 złotych, które to pieniądze mają im bydź w Kijowie na S. Ilia ruskiego dane. A oni też biorąc ten żołd doroczny od J. K. M. i od Rspolitéy rycerskimi słowy obowiązują się, że chadzek z Dniepru na Czarne morze, i naiazdów wszelakich na państwa Cesarza Turckiego czynić nie mają i nie będą, czego i przysięgą powinni potwierdzić. Ci którzy ten żołd od J. K. M. i Rplitéy brać będą, nie tylko sami z Dniepru na morze nie chodźć, ale i inszym, ieśliby się którzy swawolni znaleźli, bronić tego, wszelakimi sposobami będą, i tych którzy się teraz nad zakaz ważyli tego, pokarać mają; czółny też morskie, iakoż iuż iedne są popsowane, tak insze popsować mają, odganiając okazy swawolnym, aby się na morze na nich

niewykradali, okrom tych czółnów, które dla przewozu potrzebne są na Nieprze, które iednak mają bydź pod dobrą strażą, żeby ich swawolnicy na morze niezażywali. A iż i oto idzie, aby w państwach Jego K. M, tak w J. K. M. dobrach, iako w Duchownych i świeckich, przykrości od nich ludziom nie było, bez czego nie mogłoby bydź, kiedyby w tak wielkiey liczbie, i w tak wielkim orszaku bydź mieli, mają się tedy przebrać podług postanowienia na Olszance uczynionego, i z pośrodku siebie wypisać wszystkie rzemieślniki, szynkarze, woity, Burmistrze, kafanniki, Bałackie, Rzeźniki i wszystkim, którzy iakimkolwiek rzemiosłem się bawią, i innym luźnym ludziom, mają kazać precz, i tém wszystkiém, którzy od lat pięci do ich woyska się przyłączyli, żeby się Kozaki nie zwali, gdyż my na taką liczbę wielką, która się teraz ukazała, żadną miarą niepozwalamy. A iż teraz, iako panowie Mołoycy daia sprawę, trudno się w takowéy kupie brakować, więc, kiedy się doskonale wybrakuia, niechayże do J. K. M. P. N. M. o liczbie swoiey dadzą znać, iaka ich wiele będzie, a potym wedle tego, iako J. K. M. będzie chciał liczbę ich zostawić, tedy na tych,

ta suma 40,000 złotych pozwolona będzie się ściagała; a gdy ta suma pieniędzy na S. Iliański ruski będzie do Kijowa przywieziona, któżkolwiek będzie od J. H. M. miał im w poruczeniu pieniądze oddawać, ma tego doyrzeć, aby ich nad liczbę od J. H. M. zamierzoną nie było. A ci którzy będą wypisani, mają być podlegli władzy Starostów, Dzierżawców i ich namiestników, i innych Panów pod kim kto żyje, do sądu wojkowego się nieodzywając, i panowie Mołocy bracię za nimi nie mają. To też nadewszystko warujemy, żeby panowie Mołodcy zaporoscy w dobrach ziemskich, duchownych, świeckich, dziedzicznych, albo zgoła niemieszkali, albo jeśli tam domy i mieszkania swe mieli, żeby panom dziedzicznym, pod któremby majątkości swe mieli, posłuszeństwo oddawali, z poddaństwa się nie wyłamowali i do innych iurysdykcji się nie ozywali, a naydaléy do S. Iliańskiego w przyszłym roku 1620 ktoby niechciał pod kim mieszkać, i poddanym Panu być, ma się wyprowadzić z jego majątkości i mieszkać tam, gdzie czyja wola; a ci którzy w miastach Króla JM. Ukrainnych przemieszkować będą, mają panom Starostom swoim, albo ich Podstarościm wszelaką

uczciwość oddawać, gdyby się trafiło, iako to na Ukrainie, przeciwko nieprzyjaciółom Krzyża S. przy panach Starostach, albo ich namiestnikach, iako się godzi ludziom rycerskim, czynić. W tym się też panowie Mołocy Zaporoscy, iako na Olszance deklarowali, że w pośrodku siebie starszego mieć mają, który zawsze ma być przysięgły, że wszystkiem towarzystwem, tak iako się na Olszance postanowiło, i z ramienia JM. pana Hetmana koronnego ma być, na kształt iako niegdy był Oriszowski, przez którego by się J. H. M. i Hetman koronny o służbie J. H. M. i Rplitéy z nimi rozumiał; żeby tenże z pośrodku między nimi dozierał, żeby temu co się postanowiło i postanowiło koło rządu dosyć się działało; tenże powinien być doyrzeć, iżby to co się postanowiło o popsowaniu czołnów, do skutku przyszło. A to terażniejsze postanowienie i umowa, że we wszystkim mocnie, a nie naruszenie będzie trzymana, Ichm: panowie Kommissarze Imieniem J. H. M. obiecują i upewniają, a pan Piotr Hunaszewicz, który natenczas jest starszym przełożonym nad wojskiem Zaporoskim, z starszemi Assawuły, Pułkownikami, i z innem rycerstwem wojska Zaporoskiego, przysięgają to postanowie-

nie utwierdzić mają, że mu we wszystkim co na nich należy, dosyć czynić będą; które to postanowienie, aby wszystkim wiadome było, do ciąg grodzkich Kijowskich w wieść rozkazaliśmy. Działo się w Obozie nad Rostawicą poniż Pawołoczy. Dnia 8 Octobra roku 1619.

PISMO OD KOZAKÓW ZAPOROSKICH,
JM. PANU STANISŁAWOWI ŻÓŁKIEWSKIEMU
I ICHM. PANOM KOMMISSARZOM.

Dan w Obozie na Uzieniu dnia 7 Octobra 1619.

Ja Piotr Kunaszewicz starszy natenczas i my wszystko woysko J. H. M. pana naszego miłościwego Zaporoskie, będąc od Jego H. M. przez uniwersał i przez list Jaśnie wielmożnych Ichm: panów Tomasza Zamoy-skiego, Kijowskiego, Kniszińskiego, Goniądzkiego—JP. Jana Daniłowicza Ruskiego, Buskiego, Korszuńskiego—Woiwodów; JP. Stanisława Żółkiewskiego Kan: i Het. Hor: Barskiego, Jaworowskiego, Hamienieckiego—Pana Stanisława Koniecpolskiego Hetmana Polnego Horonnego, Wieluńskiego, Żarnowieckiego—Pana Walentego Alexandra Kalinowskiego, Hamienieckiego, Braclawskiego—P. Tom: Sklińskiego, Zegwolskiego—Starostów; P. Tyburczego Złotnickiego, Rot-

mistrza J.H.M. i P. Jana Bieleckiego, Kommissarzów od J. H. M. i Rplitéy na umowę i zastawienie o służbie naszéy deputowanych, obwieszeni, rozkazaniu J. H. M. Pana naszego M. dosyć czyniąc, staliśmy do Ichm: towarzyszków naszych Pana Jana Kostrzewskiego, Pana Piotra Odińca, Pana Jacynę, Pana Racibora Borowskiego i innych do 20 na umowę nad Rastawicą poniż Pawołoczy, gdzie natenczas Ichm. z woyskiem byli. Tam namówiwszy się z obu stron, towarzyszków naszych odprawiwszy, tu w pośredek nasz z swéy strony Ichm: PP. kolegów swych, Jmśc pana Tomasza Sklińskiego Starostę Zygwulskiego, JM. pana Tyburczego Złotnickiego, Pana Jana Bieleckiego, P. Hieronima Wrzeszcza, Pana Michała Cholimowskiego i Pana Waleriana Sławskiego, na skończenie i zawarcie Kommissyi, pod datą 8 Octobris roku 1619. zesłać raczyli, z którymi umawiając się o wszystkim, takowe się postanowienie skończyło. Naprzód, iż iest wola J.H.M. pana naszego M. i Rplitéy, abyśmy na mieyscach swych zwykłych mieszkając, w dawaniu przestróg o nieprzyiacielu Hrzyża S. i w bronieniu iemu przepraw służyli, pakt i przymierza z postronnymi sąsiady, a osobliwie z Cesa-

rzem Tureckim utwierdzonego, o pewnym żołdzie tam mieszkając, nienaruszali; obiecuiąc nam z miłościwéj łaski J. H. M. pana naszego M. na każdy rok (za przeszłe roki od Olszańskięj Kommissyi żołd i za służby moskieskie kontentowania summa wszystkie gotowymi pieniędzmi 40,000 złotych, a 1400 set(?) postawów karazyiey, -cośmy wdzięcznie przyjęli—oddawszy) już 40,000 złotych gotowymi pieniędzmi w Kijowie na dzień S. Ilia Proroka ruskiego rok od roku dawać. Który żołd doroczny ustawicznie od J.H.M. Pana naszego M. biorąc, obiecuiemy iako wierni poddani J. H. M. i cnotliwymi naszymi słowy rycerskimi przyrzekamy, na czarne morze z Dniepru, ku szkodzie państwu Cesarza Tureckiego niewychodzić, a nietylko sami, ale i inszym wszelakiemi sposobami zabraniać będziemy i niepodaiąc i owszem zagradzaiąc swawolnym taką drogę; czółnów morskich ostatek, które niezepsowane, popsuiem, a które dla przewozu przepraw zostawione będą, te pod strażą mieć mamy; a tych którzy tymi czasy swawolnie chodzić ważyli się na morze, pokarzymy. Liczby swéy, iż teraz dać nie możemy, gdyż brak i wypis rzemieślników, handlarzów szynkarzów i tym podobnych, czas nie mały

zabawi, i to czynić po miastach potrzeba, takich ludzi do rycerskich spraw nienależących, iako tych szynkarzów, krawców, handlarzów i wszelakich rzemieślników, kafaników, rybaltów i tych, którzy z Jurysdykcyi panów swych od pięciu lat wylamawszy się Kozakami zostali, od siebie wypiszemy i wyprzemy. A oni niesłaniając się naszymi wolnościami, zwierzchnościom panów swych, panów Starostów i ich namiestników, gdzie który mieszkać będzie, ma być podległym. A nas iaka liczba zostanie, J. H. M. P. n. Mu przez posłańce swe odniesiem i dalszégó nauki i ukazu o liczbie, w iakiégó się zostawać mamy, oczekiwać będziemy. Też iż Ichm: panowie Kommissarze imieniem J. H. M. P. n. M. potrzebowali, abyśmy dóbr ziemskich, duchownych, ślacheckich, nieuciężając, z tych maiętności wystąpić kazali, dając czasu wyprowadzenia się do S. Ilia Pr. ruskiego w roku przyszłym 1620. Tedyśmy (acz jest z wielką uymą wolności naszych przez przywileie od Najiaśnieyszych Królów PP. naszych zmarłych, nam nadanych; o co się z prozbą swoią do J. H. M. Pana naszego M. abyśmy nienaruszenie, w nich zostawali, uciec musimy) postanowili takim sposobem, kto chce na służbie J.H.M.

i Rplitéy należący z nami przestawać, żeby z ślacheckich dóbr, (ieśli nie będzie miłościwéy łaski J. H. M. P. n. M. nas przy starodawnych zostawić i zachować wolnościach i prawach) występował, a w dobrach J. H. M. mieszkania, gdzie czyia będzie wola, będzie bezpiecznego sobie szukał. W dobrach zaś J. H. M. gdzie mieszkania swe mamy, i mieć będziemy, Ichmościom Panom Starostom, Podstarościom i ich namieśnikom przystoynie poszanowanie czynić będziem. A gdy się trafi wtargnienie nieprzyjaciela Krzyża S., przeciw niemu przy P. Staroście, Podstaroście, lub z Atamanem swoim wybieżeć i co na nas należeć będzie czynić, zarówno niewzbraniamy się. Że też Ichm. w Kommissyą włożyć raczyli, abyśmy z ramienia J. H. M. P. n. M. i JM. P. Hetmana Koronnego przy sobie starszego, iako więc niegdy nieboszczyk P. Oryszowski bywał, miewali, i tego się niezbraniamy; którego iż JM. Pan Kanclerz i Het. Koronny natenczas niemianuiąc, z tym się do J. H. M. do przyszłego seymu—gdzie i my Posłów swych z prozbami swymi zeszlemy—odezwać raczył: iż to na woli J. H. M. zostawa; o takiego więc proźba nasza, żeby pospołu z nami na sławę i ku przysłudze

J. H. M. i Rplitéy przeciw nieprzyjacielowi koronnemu gardłuiący się stawil i nam potrzebnego u J. H. M. domówić się umiał. Temu wszystkiemu, na co się pomieniło i postanowiło, iż się dosyć stać ma i na potym stawać będzie, przysięgami swoimi, wszyscy stwierdziliśmy i na tym ten list daliśmy z przyciśnieniem pieczęci naszéy woskowéy z podpisem rąk, którzy przy tym będący pisać umieli. Działo się w obozie na Uzieniu 17 Octobra Anno 1619.

Piotr Kunaszewicz, Starszy ręką swą. Jan Jaricz, Hreor Zaterkiewicz Assawul Woy. Zaporoskiego. Michayło Wołowiec. Tyszko Bobel. Stanisław Zołczowski. Dmitr Breclawiec. Joannes Baczyński. Jan Kostrzewski. Martin Pniewski. Alexander Kaczkowski. Skawan Hayduchenko. Laurenty Paskowski Pisarz woyskowy. Ilias Ilnicki.

DIARIUSZ EXPEDICYI UKRAINNEY Z KOZAKAMI
ZAPOROSKIEMI w roku 1625.

Anno 1625. 5 Julij, stanął JM. Pan Het. z woyskiem J. H. M. kwarcianem za Morachwą nad rzeką Studziencem, między Szlakiem czarnym, a kuczmańskim, aby pogańskim Inkursiom i zamysłom nieprzyjaciół Rplitéy odpór dał; gdzie stało woysko obozem in omni disciplina militari usque ad 15 Septembris.

15 Septembris. Ruszyło się woysko pułkami i różnemi mieyscami, Boh przeszło.

25. JM. P. Hetman z pułkiem swym (odprawiwszy przed tym w Barze Posły od Mechmet Diak Baszy, od Szangiereja, od Hospodara Wołoskiego, i od Woiewody Siedmigródzkiego) przed Pawołoczą w mili stanął, gdzie JM. pierwszy paroxism quartanny napadł, która przez wszystkę Expedicyą Jmci trapiła.

26. Posłowie kijowscy JM. witali, i respons na listy odniesli. JM. Pan Hetman z pułkiem swym przeszedł Pawołocz, tamże Jéy M. panią Wileńską nawiedziwszy; w dobrej mili za miastem obozem stanął.

27. Stanął obóz w półmili za miasteczkiem Taborowką, gdzie Pan Rokosz Podstarości Biało-Cerkiewski, z mieszczany swemi Jmci. Pana Hetmana witał.

28. Tamże przez dzień cały oczekiwając na insze pulki Ich. Panów Kommissarzów, stał.

29. Ruszył się za milę obóz, i stanął nad rzeką Rastawicą; tegoż dnia pułk JP. Potockiego Podkomorzego Podolskiego do obozu przyszedł.

30. Tamże pułk IP. Starosty Winnickiego i JP. Sklińskiego Star. Zygwulskiego przybył.

1. Octobra Na temże stanowisku przez dzień stał.

2. Tamże JP. Woiewoda Ruski Kommissarz J. H. M. do obozu przyjechał.

3. Pułk JP. Halickiego do obozu przyszedł. 4. 8bris rano. Z pod Rastawicy obóz się ruszył, a przeprawivszy się przez rzeczkę Kamiennicę mimo Białą-Cerkiew ciągnął i w ćwierci mili za miastem stanął.

5. Tamże oczekiwali na Ichm. Panów Kommissarzów.

6. Ruszył się obóz, i we dwóch milach nad rzeczką Uzien stanął.

7. Tego dnia z milę obóz uszedł, i za Rokitną miasteczkiem nad Rosią stanął.

8. Tamże oczekiwając na Panów Kommissarzów,

9. Rano obóz się ruszył, i nad Khabarlikem w $3\frac{1}{2}$ milach stanął.

10. Ciągnęło woysko mil trzy, i nad Pioném Uroczyskiem stanęło. Pan Podstarości Haniowski z mieszczany JM. potkał.

11. Ruszyło się woysko, i od Haniowa w mili stanęło. Trzech Posłów od Kozaków Haniowskich do JP. Hetmana przyiechali, powiadaiąc, że Hetman ich Zmaiko, ieszcze na Zaporożach iest, prosząc aby na nich

w mieście nienastępowano, i żeby tamże radzić z sobą secure mogli.

12. Tamże Hozaków 3000 niezgodziwszy się w radzie (ieśli się JP. Hetmanowi mieli poddać, albonie) z miasta ustąpili, za którymi JP. Hetman Pana Odrzywolskiego z dziesiątkiem chorągwi posłał.

13. P. Odrzywolski dogoniwszy Hozaków onych nad rzeczką Moszną gromił. Tamże syn Xcia JM. Czetwertyńskiego, do taboru kozackiego wpadłszy poimany, który u nich w więzieniu był przez wszystek czas téy ekspedycyi. Woysko ciągnęło mil trzy, a przeprawiwszy się przez rzekę Ros, pod Konewczą na tamtéj stronie stanęło. P. Judeckiego kawalera Maltańskiego z piechotą Niemiecką, przy chorągwi pana Kosakowskiego i pana Bieleckiego, na pomoc P. Odrzywolskiemu JP. Hetman posłał, którego oni dogonili aż w nocy pod rzeką Moszną, a Hozacy zmocniwszy się, z taborem swym do Cerkas ciągnęli.

14. Szedł z pilnością pan Odrzywolski z pułkami i posiłkiem swym, aż do Cerkas, zkład Hozaków 2000, godzina przededniem, taborem wyszło do woyska kozackiego, które się już pod Hryłów z Masłowego stawu ściągnęło; o czym dawszy JP. Hetma-

nowi wiedzieć, sam przy mieście został. Woysko tego dnia mil 3. aż do rzeki Moszny przyszło, przez którą przeprawiwszy się, stanęło. JP. Woiewoda Hijoński, X. JM. Prunski, Xiąże Wiśniowieckie i insi panowie Komissarze do woyska przyszli.

15. J. M. pan Hetman do Cerkas z woyskiem przyszedł i pod miastem stanął.

16. Tamże cały dzień dla rady z Pany Hommissarzami.

17. Ruszył się obóz z Cerkas, a uszedłszy mil dwie, stanął nad Dniestrem. Tamże Poseł kozacki JM. panu Hetmanowi drogę zajął, oznajmując że wiadomość mają o swym Hetmanie, że się już z Zaporozia ruszył z armatą.

18. Ruszywszy się woysko, przeszło we dwóch milach miasteczko Borowice, za którym w mili stanęło.

19. Rano Posłowie od Hozaków do JM. pana Hetmana przyszli, prosząc aby na nich z woyskiem swym nienastępował, ale raczén czekał, ażby Hetman onych pan Zmąiło z Zaporoh przyszedł; JM. woysko przecie ruszył, a uszedłszy mil trzy, stanął nad odnogą Dnieprówą.

20. Tamże przez cały dzień rada Ichm: panów Hommissarzów była, bo Poseł od Po-

słów Chrześcijańskich w Carogrodzie będąc, przez państwo Wołoskie do obozu przyjechał, i audiencyą miał u JM. pana Het-

21. Ruszył się obóz; dwie mili uszedłszy, stanął pod Kryłowem w mili.

22. Tamże przez dzień dla rady, która między Ich: pany Kommissarzami była; Posła cudzoziemskiego JM. pan Hetman odprawił.

23. Tamże przez dzień Posłowie od Kozaków byli unum et idem traktując, że Hetman ich z Zaporoz ieszczę nieprzyszedł.

24. Obóz się ruszył i do Kryłowa ciągnął; ztamtąd wmili za miastem, o drugą milę od taboru kozackiego nad rzeką Cibelnikiem stanął, z którego stanowiska obóz Kozacki i straż onych dobrze widzieć było; do JMci. pana Hetmana przysłali Posłów swych (Kozacy) oznajmując o prędkim przyjeździe Hetmana swego.

25. Tamże przez dzień Hetman do wojska swego Zaporoskiego do taboru przyszedł i o przybyciu swym przez Posła JM. panu Hetmanowi oznajmił.

26. Tamże posyłał JM. pan Hetman niektórych panów Kommissarzów do Kozaków, z kondycjami, któreby mieli pełnić, chcieliby być wiernymi poddanymi J. K. M.; co Kozacy do rady swoiwej wzięli.

27. Tamże Kozacy o ciężkich bydlę kondycjach oznajmili, a radę między sobą zaczęli.

28. Tamże rada między Kozakami trwała do południa; ku wieczorowi 13 Kozaków starszyny przyjechali do pana Hetmana opowiadając, że zgola Mołocy żadnego punktu z kondycyi danych pełnić nieobiecują; których przez noc zatrzymano, a wszystkiemu woysku nazajutrz gotowemu bydlę kazano.

29. Rano odprawił J. Mć pan Hetman onych 13 Posłów, których tą kilku słów do placu przywiódł: «Ponieważ miłosierdzia i łaski Jego K. M. przez upokorzenie, iako wierni poddani zażyć niechcecie «mamy w Bogu nadzieie, że za wasze nieposłuszeństwo, i swawolę, w rychle szabel «naszych nad szyjami waszemi doznacie, a «te rozlanie krwi, które się stanie, na duszy «waszój padnie». Przytem zaraz i woysku wszystkiemu z obozu tudzież za niemi wychodzić kazał, które tak uszykowane było: Trzy pułki wprzód szli. JM. pan Woiewoda Kijowski z pułkiem swym prawe, a JM. pan Halicki z swym lewe skrzydło prowadzili; Xiążąt Ichm: Zbaraskich pułk środek trzymał, za niemi ośm set piechoty

cudzoziemskiéy, pana kapitana Buthlera i pana kapitana Vinteroiá; potym armata woyskowa, a tuż za nią JM. P. Woiewody kiiowskiego piechota Niemiecka, którą pan Fiting rządził, następowała; za nimi wszystkie chorągwie piechoty Węgierskiéy i wybrańców, pan kapitan Nadolski prowadził, za któremi JM. pan Potocki woiewodzieć Bracławski, z pułkiem JM. pana Hetmana szedł; za tym JM. pan Podkomorzy z swym pułkiem; po nim JM. pan Starosta Winnicki i JM. pan Skliński. W dzień pogodny pole szerokie okryli. Gdyż już woysko tak sporządzone, iedną przeprawę błotną przeszło, też JP. Hetman zbroie nasie wziął, i z wysokich mogił taborowi kozackiemu, i położeniu mieysca dobrze się przypatrzył, kazał straży swey, straż kozacką z mieysca zpędzić, tudzież też JMci panu Halickiemu, z rotą pana Buthlerową, i pięcią chorągwi Hayduków, dołem przy lesie i jeziorze, pod rogiem lewym tabortu, ich mieysca ubieżyć, a panu Judyckiemu kawalerowi z rotą pana Winteroiową i pięcią chorągwi Hayduków, także dołem od rogu prawego toż uczynić. W tym ubieganiu starcie się onych strzelbą gęstą, długo trwało i dosyć uparte było; ale gdy do nich

z obudwu dołów z większą rezolucją skoczyli, iazda nasza kozacką iazdę z pola w tabor wpędziła. Mołoycy też pieszy, aż się pod okopem oparli, za któremi pan kawaler Judicki z panem Winteroiem i panem Fitingiem zapędzeni, prosto już do taboru bieżeli, tak iż onych sam JM. pan Hetman, od zaskoczenia kozackiego widząc bydz bliskich, zatrzymał. A JM. pan Woiewoda kiiowski onych sam z chorągwią swą własną i armatą posilkował, z której potym nietylko taborowi szkodzili, ale też i wybieżki konne z dołu prawego zrażali. JM. pan Hetman czoło, albo środek pola od dołu iednego, aż do drugiego, pułkiem i armatą swą zastąpił, z której ich dosyć dobrze witał, i mieszał. JM. pan Halicki w dole swym, że słabszą fortyfikacją w rogu taboru postrzegł, tę z panem kapitanem Buthlerem ubieżeć chciał; co Kozacy postrzegłszy, wielką część potęgi swéy dla obrony tamtéy strony zasadzili, i gęstą strzelbą swą przez wszystek się czas bronili. Wieczór zatym następował, i piechota nieco zpracowana, a druga poraniona odpoczynku potrzebowała. Zaczym JM. pan Hetman taborowi dobrze przypatrzwszy się, piechotę z armatą swą, i JM. pana Woiewody

kijowskiego pod taborem będącą, zwiesić kazał, apotym i woysko wszystko do obozu postawionego tam, gdzie Kozacy placową straż odprawowali, sprowadził.

30. Tamże przez dzień kosze do szturmowania robiono, a każdy z osobna w kule się gotował. Hayduk JM. pana Siwnickiego do Kozaków się sprzedał, który o gotowych koszach i przyszłym szturmie oznaymił. Za czym Kozacy chcąc z taboru uchodzić, na kilkunastu czólnach za Dniepr się puscili byli; lecz że tych tam falla i okrutna nawalność tego dnia będąca, wszystkich potopiła, taborem raczcy za sprawą Hetmana swego Zmaiły, ku okopowi staremu nad Niedzwiedziami Łozami, albo Hurukowem jeziorem, w niż Dniepra uchodzić postanowili, od których zaraz kilka chorągwi iazdy odstąpili, i w różne się gęste kąty udali. A gdy ciemna noc nadeszła, wysłał JM. pan Hetman 40 Niemców lasem pod tabór dla dostania ięzyka, ktorzy gdy pod sam okop podeszli, a ogniów i straży nie znaleźli, postrzegli, że z okopu swego Kozacy uciekli, o czym natychmiast JP. Hetmanowi wiedzieć dali.

31. W piątek Wigilią wszystkich SS. wysłał JM. pan Hetman Podkomorzego Podol-

skiego z pułkiem iego gonić Kozaków, ktorych godzina na dzień, w mili iuż przez błoto albo jezioro na drugą stronę przeprawione dogonił. Ci zostawiwszy w gęstwinie 1500 Kozaków dla bronienia przeprawy, sami taborem pół milę do drugiej wody ciągnęli, przez którą przebywszy, a 2,000 kommunika zostawiwszy, szli taborem swym drugą pół milę, aż do jeziora nazwanego Hurukowa, nad którym z téj strony drugie 2000 przy swych wozach pół miesiącem dla obrony uszykowawszy, woysko swoje potym przyprawili; zkąd w pół ćwierci milę około szanцу, albo stanowiska iakiegoś starego, kilka rzędów wozów tabór swój zatoczyli, i umocnili. Skoro tedy dzień nastał, kazał JP. Hetman, aby pułki porządkiem swym z obozu wychodzili, a P. kawalerowi i PP. kapitanom przykazał, aby z cudzoziemską ich piechotą, iako naprędzcy szlakiem kozackim biegli; co oni z wielką pilnością uczynili. A gdy wprzód przed iazdą do pierwszy przeprawy przyszli, a pana Podkomorzego i JM. pana Tyszkiewicza, z ich pułkami ubezpieczonych nieco kozackimi traktatami, naleźli, o rozkazaniu iakie od JM. pana Hetmana wzięli, powiedziawszy, z wielką ochotą

i prędkością zasadzkę onę w gęstwinach znosić i odstrzeliwać zaczęli, a nakoniec poziadawszy z koni, dla dodania gorętszey ochoty żołnierzom, do wody z muszkietami swemi oraz skoczyli i Hozaków od brzegów wyparli. A ochotna iazda pomienionych pułkowników, w też tropy przeprawę przebywszy, śmieie na nich uderzyła, tył podaiących gromiła, i wszystkich ścinała, tak w trawach i jeziorach tułaiących się, iako prostym szlakiem, aż do drugiey zasadzki uchodzących; od których, gdy tak cudzoziemska piechota, często porządkiem strzelaniem zasadzonych wyparła, i swym wpadnieniem do wody, Mołodeców uciekać przymusiła, zaiuszona iazda już koniom i rękom niefolgując, wszystkich na głowę poraziła, tak, iż dla dania wiadomości swoim, do przeprawy ku Hurukowy żaden nieuszedł. Tu zaś, że dwoia defenza gęstey strzelby z téy i z owéy strony była, zatrzymać się iazda, a czekać posiłku cudzoziemskiéy piechoty sporo następuiacey musiała, która szturmem wprzód z taborka ich za wodę wyparła i chorągwie onych ubiegła, a potym od wozów porzuconych, iako za szanćem, z gęstwin też drugiego brzegu odstrzelała. Owa gdy tak piechota, iako

i iazda oraz głębokie jezioro z okrzykiem przebyła, Mołodecy do taboru swego po długiey utarczee niewstydliwie uciekać zaczęli, a naszy następując przez (bez) żadnego miłosierdzia, zabijać onych ieden przed drugim kwapili, póki aż na inszych do samego ich taboru wiachali; który że jeszcze z przyjazdu samego dobrze zawiedziony, albo warowany nie był, a JM. pan Halicki ku temuż czasu przybył, animował zpracowaną piechotę, aby póki by woysko nadeszło, taborować się onych lepiéy niedopuszczała; dokąd gdy pan Kawaler z porucznikiem Winteroiowym, i kilku-dziesiąt muszkieteyrów podpadł, żeby onym taboru kończyć bronił, przestrelony w piersi, gdzie więc krzyż swój nosi i z kilką swych towarzyszków zabitych z miejsca zwiedzion. A w tym JM. pan Hetman z pułkiem swym i z woyskiem przybył, sposobne miejsca do szkodenia nieprzyaciółom piechocie wszystkiéy naznaczył, a warowniejsze ieżdzie, (które y z gęstey strzelby szkodzone) ukazał, Armatę mnieyszą na trzech miejscach załozyć, oraz z niey do taboru strzelać i piechocie wszystkiéy następować kazał. W tym porządku, gdy sam wszystkich do szturm pod gęstą strzelbą wiódł, nie wprzód trzę-

sawicę w gestey trawie, tuż pod taborem będącą postrzedź mógł, aż onę sam prawie z piechotą i iazdą, gdy już był blisko wozów omacał; zaczym od Kozaków poznany i ukazowany będąc, wielkiego niebezpieczeństwa od gestych kul, a dziwny opatrności Boskiy nad sobą doznał. Postrzelonych naszych w tym szturmie, z różnych chorągwi, tak iazdy iako piechoty do kilku-dziesiąt zostało: Pana Rogawskiego Rotmistrza, pana Modrzyńskiego towarzysza iego, pana Krupkę, pana Uieyskiego z pod chorągwi JM. pana Hetmana, pana Mołodckiego, sługi JM. pana Podczaszego Koronnego zabito; pod JM. panem Halickim, i pod wielą towarzystwa ludzmi zacnemi do kilku-dziesiąt koni zabito, a tylo troie srodze postrzelonych zostało. Za tak przecie częstem strzelaniem, i nastąpieniem naszym, wielki uszczerbek w Kozakach się postrzegł, że też dosyć mając za swoje, w głos wołali o miłosierdzie prosząc. Co gdy JM. pan Hetman usłyszał, strzelać więcej swoim zakazał, w tym piechocie się retyrować, i działa z bateryi zwozić, a postrzelonych dla opatrzenia odprowadzać kazał. Gdy wieczór nadszedł, zostawiwszy gwardyą potrzebną, wojsko samo z pola zprowadził,

którym ufatygowany, a bardziy od kwartanny swę nagabany, szedł do obozu nad Łozami Niedzwiedzemi, albo Hurakowym jeziorem postanowionego, gdzie ono trzecie poboiowisko Kozaków było.

1. Novembr. Odpoczęło wojsko na dzień wszystkich SS. cierpiąc rany, srogie zimno, od przymrozków i śniegu, który był upadł. A że Kozacy ieszcze wczora po swę chłóście o miłosierdzie prosili, a posłów swych przecie, iako oni udawali, do rozniewanego Hetmana posyłać obawiali, kazał Jmć Pan Hetman piechocie wszystkiy, już serio kosze do szturm gotować, niechając im już więcej folgować, ale raczy iako z upornemi postąpić; namówiony iednak od Jmć Panów Kommissarzów, posłał do nich Pana Bieleckiego starego Rotmistrza, i Pana Chmieleckiego. Tych Kozacy bardzo wdzięcznie przyjąwszy, o miłosierdzie dla Boga prosili, i Posły swe nazaiutrz do Jmć Pana Hetmana przysłać obiecali.

2. Rano trzech Posłów z listem, i o miłosierdzie i o traktaty prosząc, do Ichmci Kozacy przysłali; dla czego rada Ichmć Panów Kommissarzów była, z którey tę rezolucyą odnieśli, aby koniecznie iutro

z plenipotencją, przyjmować już kondycje przysłali.

3. Posłowie cum plenaria facultate traktaty zawierać przyiechali, którzy przy radzie Ichmć Panów Kommissarzów punkta pisząc i kondycje przyjmując, przez dzień cały w obozie byli, a ku wieczorowi do Taboru swego odiechali.

4. Posłowie od Kozaków późno przyiechali, którzy na te dwa punkty: «wydawać złoczyńców i tak małą liczbę swoich, 6 tysięcy tylko mieć» trudność czynili, gdyż reszta ich do 45 tysięcy, i z rejestrów wypisować się niechcieli.

5. Quod felix faustumque sit, Kozacy tandem na wszystkie kondycje pozwolić musieli, okrom téy saméy, że przeszłych zbrodniów niewydawać, ale raczyć one karać przez ich starsze, według praw i zwyczaju wojska ich; na co Ichmość zezwolili.

6. Wysłany był od Ichmć PP. Kom. kolega JMP. Starosta Hrasnostawski, z wielą ludzi zacnych do Taboru, dla wysłuchania przysięgi wojska kozackiego; które kondycje sobie podane z wielką pokorą pełnić przysięgło, na swe głupstwo, zgola i upór, który ich do takiego krwi rozlania i szkód przywiódł,

narzekając, i to już przyznawając, że nie masz wojska lepszego, nad Iackie, a potym zaporoskie. Po wykonaném przysiędze, przyiechał do obozu Pan Michał Doroszeńko, Hetman wczorayszego dnia wojsku zaporoskiemu dany, z starszyzną swą. Tamże Ichmć wszystkich witał; częstował ich potym Jmpan Hetman i do Taboru odpuścił. Ci o liczbie 8,000 Kozaków, których nasi w wigilię Wszystkich SS. i pod Cybelnikiem pogromili, przyznali, oprócz tych, którzy na Dnieprze potonęli, gdy poczęli byli uciekać.

7. Rano na pobudkę dla wyjścia wozów znak dano; po mszy S. ruszył się Obóz i szedł aż do Kryłowa, ztamtąd w mili nad Dnieprem stanął. Tegoż dnia niektórzy z Ichmć Panów Kommissarzów, Imć Pana Hetmana pożegnali.

8. Obóz się ruszył rano i w mili przed Borowicą stanął.

9. Rano wojsko przeszło przez Borowicę, a przed Czerkasami we dwóch milach stanęło.

10. Przez Czerkasy przeszło, a we dwóch milach za miastem pod Stawkami stanęło.

11. Przeprawiło się wojsko za Moszną rzekę, tamże nad wodą stanęło.

12. Przeprawiwszy się woysko przez rzekę Roś, na której wiele szkody drudzy odnieśli, stanęło za Honończą.

13. Tamże przez dzień koło generalne było, i gdzie który pułk stanowisko swoje miał mieć, Impan Hetman rozsądził, poruczywszy woysko Impanu Halickiemu:

14. Imć Pan Hetman z pułkiem swym pod Masłowy staw ruszył się na noc, a insze pułki pod Honończą zostawił, kazawszy im nazajutrz do stanowisk ruszyć się.

15. Rano Imć z pułkiem swym ruszył się, który pod Olszańką zostawiwszy, do Rokitnéy na obiad, do Xięcia Imci Zaslawskiego iechał.

16. Po mszy i rannym obiedzie z Rokitnéy na noc do Białey-cerkwie.

17. Pokarm w Taborówce, nocleg w Pawołocy.

18. W Bielilówce nocleg.

19. W Przyłuce nocleg.

20. W Winnicy pokarm, nocleg w Bielikowcach.

21. O południu chory Imć na quartanę, do Baru przyjechał.

22. Chory, z Zamku niewychodził.

23. Rano w farskim kościele Imć Pan

Hetman podziękował sołenniter Panu Bogu za szczęśliwą expedycyą, a potem Posła od Mechmet Diak Baszy Sylistryiskiego przyjmował, częstował i w kilka dni odprawił, i Aliagę Turczyzna z Szkuderu w rozerwaniu Taboru kozackiego obronionego, rannego (bo gdyby był niebrząkał okowami, pewnieby był zginął), dla lepszego świadectwa o surowém skaraniu Kozaków, przez Pana Wolińskiego towarzysza rotę swę, posłał.

S P I S

JCHMOŚĆ PANÓW WOLUNTARYUSZÓW,
KTÓRZY OSOBAMI SWEMI NA TĘ
EXPEDYCYĄ PRZYBYLI Z POCZTAMI.

Impan Woiewoda kiiowski, Kozaków 200,
Piechoty niemieckiey 100, armaty z potrzebami sztuk 5.

Impan Woiewoda ruski, Kozaków pie-
niężnych 150, Ukrainców 3000, piechoty 100.

Impan kiiowski z Imcią Panem Podko-
morzym kiiowskim i z synem swym Pa-
nem Podkomorzym włodzimirskim, koni
200, Imć Podkomorzy podolski Kozaków
koni 50.

Ichmć Panowie Starostowie:

Krasnostawski, sług swych, koni 60.

Trębowelski, sług swych, koni 60.

Łucki, Kozaków pieniędzy, koni 100.

Winnicki, Kozaków pieniędzy, koni 150, Ukraińców 400, piechoty 100, armat sztuk 4.

Xiążę Jmć Wisniowiecki, sług swych, koni 100, Kozaków 100, piechoty 100.

Xiąże Jmć Zasławski, sług swych, koni 150, piechoty 100.

Xiążę Jmć Prunski, Kozaków pieniędzy, koni 150, piechoty 60.

Jmć Pan Woiewodzie Bracławski, Kozaków 40, piechoty 30.

Jmć Pan Tyszkiewicz, sług i Ukraińców, koni 500, piechoty 200, armaty sztuk 3.

Jmć Pan Woiewodzie Brzeski, koni 60.

Jmć Pan Chorąży kiiowski, Kozaków koni 30.

Jmć Pan Bielecki, Ukraińców koni 100.

Ci zaś ludzie swe przysłali:

Xiążęta Imć Zbarascy, Usarzów koni 130, Ukraińców koni 600, piechoty 300, armat sztuk 4.

Imćpan Podczaszy koronny, Kozaków pieniędzy 100, Ukraińców 150.

Imćpan Michał Woyna, Usarzów koni 6.

K O P I A

LISTU DO J. K. MCI, OD JM. PANA HETMANA
PO EXPEDYCYI KOZACKIEY.

Die 7 Novembris 1625.

Już poiutrze będą cztery Niedziele, iakom pospołu z Ichmć Panami Kommissarzami o tuteyszych sprawach oznaymił W. K. Mci Panu memu Miłościwemu; zbierałem się kilkakroć potym na pisanie, ale zawsze codzień i cogodzina różna téy impressyiéy mutacya niedopuszczała. Zaczynam uniżenie przepraszam, abys się W. K. M., Pan Nasz Miłościwy urażać nieraczył, żem przez tak długi czas z żadną niemógł posłać wiadomością. Teraz tedy zkończywszy iuż za Bożą pomocą tę od W. K. Mci porzuconą sprawę, oznaymię. Za zdaniem Ichmć PP. Kommissarzów, iako się przedtym oznaymiło, widząc gruby i nieupamiętany tych ludzi upór, posławszy do nich z Panem Odrzywolskim, część wojska W. K. Mci, niemała ich liczba pod szablę poszła; obaczywszy się insi po téy chłości, przesłali z proźbą, abyśmy się byli na starszego ich z Zaporoża zatrzy-

mali, co nietylkośmy uczynili, aleśmy też inszym pułkom z postronnych miast, które poblizu nas szli, kupić się z nimi dopuścili, wiedząc, iż gruntowniejsza zakupionym, niżeli z rozproszonym umowa być miała. Potym kiedyśmy tu za nimi znosząc się przez różne Poselstwa, za Kryłów na pustynią zaszli, i kiedy ich starszy zarmatą z Zaporozża przyszedł, posłaliśmy do nich kilku z pośrodku siebie, wyrzucając im na oczy wszystkie ich excessy, a opowiadając wolą W. R. Mci; na co nietylko przystoynego niedawszy response, ale owszem każdy występki płonem i wymówkami i niejakim poigrywaniem zbywając, przywiedli nas do tego, żeśmy zwątpiwszy o ich powolności, i wiedząc, że kilkakroć o posiłek do Sahingereia posyłali, wojskiem musieli na nich nastąpić. Lecz iż się tak w twardym miejscu, na uściu Cybelnika byli ufortyfikowali, żebyśmy im bez znaczny wojska W. R. M. szkody, nie mogli byli nic uczynić, zatrzymałem się przez dzień nad nimi, gotując takie sposoby, któremi by snadnie byli zniesieni. O czym przestrzeżeni, zwątpiwszy o siłach i wałach swoich, nocą w dalsze ku Zaporozżu pustynie ustępować poczęli. Za

któremi nocą zarazem poszedłem, puściwszy przed sobą z częścią wojska W. R. M. Imię Pana Podkomorzego podolskiego, i niekazawszy już więcej Taborowi folgować tak, iż ich do kilku tysięcy (czego się Panie Boże pożał) zginęło. Stanęli zaś także w mocnym miejscu, w gęstym lesie, między błotami, Jeziorami Dnieprom i nim wszystko wojsko nadeszło, dobrą obronę uczynili, gdyż znowu takowe potrzeby gotować rozkazali. Odniosłszy tak znaczne karanie, przyszło do lepszego upamiętania, i za kilkakroć powtórzonemi posłańcami, przez kilka dni umówiliśmy taką ich Ordynacyą, jaką W. R. M. Pan mój Miłościwy z przepisu, który posyłam, raczysz wyrozumieć. Przestrzegaliśmy we wszystkim woli W. R. M., ale i czasowi dosyć późnionemu, i tym, które na ten czas na państwa W. R. M. z innych stron następują niebezpieczeństwom wygadzaiąc, musieliśmy w niektórych punktach więcej nad wolą W. R. M. pozwolić. A osobliwie, iż sami starszy W. R. Mci i Rptę dobrze zasłużeni, nie mogli by się byli żadną miarą w liczbę 4 tysięcy zawrzeć; i upatrując, wiele starych okaliczonych, pozwoliliśmy im liczbę 6 ty-

sięcy, a zatem żołd proporcjonalny, i dla zatrzymania ich gruntownie w dobrym porządku, iurgelty starszym naznaczyliśmy. Czolny bez wszelakiego wątpienia popała, bo słusne przyczyny ukazali, iż to po wypisie zimą snadniey i lepiej, niżeli teraz uczynią, do czego widzów sposobnych zesłać nieomieszkam. Wypis także ci Ichmć, którycheśmy do tego użyli, wedle potrzeby odprawia. Stała się, iako w takowey sprawie bydz może, szkoda w niektórych rotach niemala, ale to łaska W. H. M. ludziom rycerskim nagrodzić snadnie może. Woysku tu po miastach Ukrainnych mam wolą hibernam naznaczyć, o czym oznaymie W. H. M. Panu memu Miłosciwemu. Tego teraz zyczę, abyś W. H. M. przed seymnikami zarazem do Porty wyprawić raczył, ukazuiac, iako przymierzu postawionemu, dosyć uczynić raczysz. Napiszę i ia po kilkku do Diek Mechmet Baszy, odesławszy mu iednego Turczyna, w samym boiu od Kozaków odgromionego, pewien będąc, że to niebędzie przeciwko woli W. H. M.—Regestr tych, którzy osobami i pocztami swemi do téy usługi W. H. M. przybyli, posyłam nie wątpiac, iż każdy w podawaiących się okazyach, uzna łaskę W. H. Mci

Pana mego Miłosciwego, do któręy na ten czas siebie samego i nayniższe służby moie z wierném poddaństwem iako nayuniżenię oddaie. W obozie u Karukowa na niedźwiedziech Łozach, roku i dnia iako wyżęy.

LIST JMCI PANA

STANISŁAWA KONIECPOLSKIEGO

WOIEW. SANDOM. HET. POLN. KORON.

DO KOZAKÓW ZAPOROSKICH, Z OBOZU
NAD ROSTAWICĄ.

Die 30 7bris Anno Domini 1625.

Panowie Mołodecy!

Słałem do was Pana Chmieleckiego w sprawach wam należących, abyście mi oznaymili, na którym mieyscu i woli i rozkazaniu J. H. Mci i wszystkię Rptę słuchać, i z strony porządku woyska swego, które się iuż przez mnóstwo nieuważnych ludzi, na wszystkę swawolę wydało, i woysku waszemu do niesławy i niełaski J. H. Mci i Rptę przyczyną iest, z Ichmć Panami Kommissarzami i ze mną znosić się chcecie; na co żadnego odpisu od

was nie odniosłem. Dziwno mi to i żałośno być musi, że tak sobie lekko postępuiecie, i mógłbym to łatwo zganić, by mnie dawna chęć moja do wojska waszego nietrzymała, która wycisnęła to na mnie, że oto drugiego Posłańca Mizina sługę swego do was posyłam, abyście mi niebawiać go oznaymili, jeżeli chcecie, i na którym miejscu, woli J. H. Mci Pana naszego Miłość. słuchać. Nie idę dla tego, abym wam miał co nieprzyjawnego myśleć, bo miłuję was; ale w porządku żyjących miłuję i sławę waszą, na którąście i przed oczyma memi w cudzych ziemiach zarabiali; niedajcie sobie nic powiedzieć, jeżeli wam inaczey o mnie udaia, bo wiem iako ludzi rycerskich, sam szablę u boku nosząc, szanować. Ale jeżeliby kto, czego o was nierozumiem, J. H. Mci i Rptey posłusznym być niechciał, nad takim, choć i z żalem powinność moję wykonywaćby mi przyszło. Nie trzymajcie mi tedy tego sługę mego, odprawuycie go iako naprędzę, gdyż nieradbym czasu trawił, ale z wami tak postępował, iako sami zarabiać będziecie.

UNIVERSAŁ

OD ICHMĆ PANÓW KOMMISSARZÓW KRÓLA JMCI
DO KOZAKÓW ZAPOROSKICH,

Pisan nad Trościancem pod Kaniowem D. 20 8bris

Roku 1625.

Wszem wobec i każdemu z osobna Panom Mołoycom wojska J. H. M. Zaporoskiego wiadomo się czyni, iż iakośmy to już wam po kilkakroć do wiadomości donosili, J. H. Mć. i Rpta, słysząc często wielkie skargi, na zbytki i swowoleństwa wasze, widząc, że się w powinne wiernych poddanych posłuszeństwie niepoczuwacie, i woli i zakazów J. H. Mci niesłuchacie, częstym na morze chodzeniem pokóy i przymerze z Cesarzem tureckim rozrywacie, a zatym do wielkich szkód i kosztów Rptą przywodziacie, inszych wiernych J. H. Mci poddanych opprimuiecie, szlacheckiey kondycyi ludzi znieważacie, a co większa i samym Cerkwiom i Duchownym swoim nieprzepuszczacie, krzywdy i bezprawia czyniąc, za zgodą i uchwałą seymową naznaczyć nas raczył, abyśmy dobry porządek między wami uczynili, a dowiedzieli się, kto jest takowego swowoleństwa i przeciwko J. H. Mci nieposłuszeństwa przyczy-

na. A iż łagodne upominania nasze i wzywanie do namowy o dobrym porządku, u was miesca nie maia, i owszem łaskę J. H. Mci wzgardzacie, złe i nieprzyjazne zamysły iakieś przedsiębiorac, przeto i nam nielża z wami, tylko iako z nieposłusznemi J. H. Mci postępować; oświadczając się Panu Bogu, że nie z nas do złego przyczyna będzie dana, ponieważ wiemy, iż wiele iest między wami ludzi rycerskich cnotliwych, którzy na dobrą sławę w cudzych ziemiach krwią swoją odważnie zarabiali i posłuszeństwo powinne J. H. Mci i Rptéy oddawali. Przeto, kółkolwiek czuie się bydz wiernym i posłusznym poddanym, a udaie się z całą wiarą ku J. H. Mci i Rptéy, niech będzie we wszystkim ochroniony, i wcale przy dobrach i prawach swoich zachowany, i uzna łaskę J. H. Mci i ochronę naszą. A iż udaia niektórzy, iakobyśmy na wiarę waszą następować mieli, niechay temu nikt nie wierzy, bośmy nie dla zniesienia wiary, ale dla uczynienia porządku między wami, są od J. H. Mci i Rptéy zesłani. Jakoż upewniamy każdego wiernego i posłusznego J. H. M. poddanego, że żadnego od nas nieodniesiecie bezprawia. Pisan nad Tro-

ściańcem pod Haniowem die 12 8bris Anno 1625.

LIST OD HOZAKÓW ZAPOROSKICH
DO ICHMĆ PANÓW KOMMISSARZÓW KRÓLA JMCI

Pisan za Kryłowem od uścia Taśmienia,
dnia 18 8bris Roku 1625.

Jaśnie Wielmożny a mnie wielce
Miłościwy Paniel Panowie Rotmi-
strze i Panowie Kommis. Króla Imci!

Uniżone służby nasze we wszem powolne, Miłościwym łaskom waszym naszych Miłościwych Panów, iako nappilniéy oddaemy etc.

Za obiecaną miłościwą łaskę, którąście nam przez Panów posłańców waszych w miłościwém pisaniu swoiém, przeciwko nam sługom swym obiecać raczyli, Wciom naszym miłościwym Panom wielce dziękujemy, i bardzobyśmy radzi, iakobyśmy mogli co prędzéy o wszystkim dobrze z Wciami naszymi Miłoś. Pany postanowić. Starszy nasz z Zaporoża ieszcze nie przybył, teraz przed sobą przysłał z Zaporoża, towarzysza iednego, za którem obiecał zaraz i sam bydz tu na Ukrainie u nas. A tak uni-

żenie prosimy Waszmościów naszych Miłościwych Panów, raczcie z miłościwéy łaski swéy, nam trocha ieszczę potrwać, nim starszy nasz z Zaporoża przybędzie; bo my sami bez starszego swego, żadnego porządku począc niemożem. Jakosz co godzina spodziewamy się go tu, a Wielmożni nam wielce Miłościwi Panowie, tym czasem z miłościwéy łaski swéy pańskiéy, raczcie byǳ cierpliwi; my i uniżenie prosim, raczcie nam i do Impana Hetmana naszego Miłościwego Pana w tym się przyczynić, aby z miłościwéy łaski swéy raczył byǳ na nas uniżonych sług swych Miłościwym Panem, a trochę potrwać raczył, nim starszy nasz z Zaporoża przybędzie, z którym bychmy mogli o wszystkim porządnie postanowić, iakoby według woli i rozkazania J. H. Mci naszego Miłościwego Pana, i wedle woli i rozkazania Wielmoż. naszych Miłościwych Panów dosyć się stało. O to też uniżenie prosimy Wielmoż. naszych Miłościw. Panów, aby z miłościwéy łaski Wmci, żonom i dzieciom i ubóstwu naszemu, które się gdzie zostać mogło, gwałtu od obozu Wci nieczyniono; a tak i powtóre uniżenie prosimy Wciów naszych miłościw. Panów,

raczcie Wm. z łaski swéy nam ieszczę trochę potrwać, nim starszy nasz przybędzie. A gdy Wm. nieraczycie nam byǳ cierpliwemi w tym, a raczycie Wm. bliżéy do nas następować, tedy i daléy za wielką biedą i daléy nas zagnać raczycie. A co Wm. naszymi miłościwi Panowie raczycie pisać, że nie to iedno pismo swe do nas przysłać raczyliście, tedy Miłościwi Panowie do tego czasu żadnego responsu od Wciów nikt nam nie oddał. Z tém ubogiém pisaniem naszym posyłamy do Wciów naszych miłościwych Panów, towarzyszów czterech, mianowicie Iwana Manasterskiego, i Hrehora Trozczana, i Irzego Bedezynskiego, a Iwana Jencza, na których raczcie Wm. z miłościwéy łaski swéy, byǳ miłościwemi Panami. Z tym powtóre uniżone służby nasze, miłościwym łaskom Wciom naszym Miłościwym Panom iako naypilniéy oddaiemy. Dań z Zakryłowa od uścia Tosmienia die 18 8bris. Jarema Michałowicz przesłany z Zaporoża, ze wszystkiem towarzystwem na uściu Tosmienia będącemi.

ASSEKURACYA
OD ICHMĆ PANÓW SENATORÓW I PANÓW
KOMMISSARZÓW,
KOZAKOM ZAPOROSKIM.

Die 20 8bris 1625.

Wszem w obec i każdemu z osobna Panom Mołodcom woyska J. H. Mci Zaporoskiego, za Kryłowem będącym, wiadomo czyniemy, iakośmy wam przez różnych posłańców, 2. uniwersały nasze oznaymili i was upewniali, iż nie inszym umysłem za rozkazaniem J. H. Mci i za uchwałą seymową tuśmy przybyli, ieno abyśmy wam wołą J. H. M. opowiedzieli, a dobry między wami porządek uczynili. Tak i teraz, kiedyście do nas z pokorną proźbą przysłali, upewniamy, że niemyślimy nic przeciwko wam nieprzyjaznego; ubezpieczamy, przyrzekamy, że każdy wierny i posłuszny J. H. M. poddany, spokojny będzie. Upewnieniu naszemu ufajcie, i nieruszając się z tego miejsca, na którym teraz iesteście, od iutra do iutra nieodkładając, iako nayprędzcy do nas przysyłajcie, dla zniesienia i umówienia między wami porządku dobrego; z kąd i w tym łaskę i ochronę naszą poznać możecie, że tak powoli na kil-

ku mieyscach odpoczywając idziemy, i przez te kilka dni także powoli póydzimy, życząc, abyście się obaczyli, a ochroną naszą, iakoście poten czas czynili, nie pogardzali, nie na zwłokę, ale ku dobremu téy chęci naszcy zażywali. Na to tedy wam dajemy, tę assekuracyą naszą, którą dla pewności, własnymi rękami podpisaliśmy.

UNIWERSAŁ

OD ICHMĆ PANÓW KOMMISSARZÓW J. MCI NAY-
IASN. KRÓLA POLSKIEGO.

Pisan w Obozie u Krzemienczuka na Niedźwiedzych
Łozach, dnia 5 Listop. Roku 1625.

(Po rozgromieniu Taboru, gdy już Kozacy niemieli gdzie uciekać i zdaleka na posłuchy wolali, prosząc o miłosierdzie, bali się sami posłać swoich, zaczym niezdało się Jm. Panu Hetmanowi więcej krwi rozlewać, ani ich penitus znosić i ex consilio Ichm Panów Kommissarzów posłał do nich ten uniwersał przez Pana Bieleckiego starego, zktórym zaraz kilku sędziwych Kozaków przyjechało, prosząc o miłosierdzie).

Wszem w obec Mołodcom woyska Zaporoskiego J. H. M. wiadomo czynimy: Łubościę się już po wielokroć łaski J. H. M.

niewdzięcznemi pokazali, a co większa, ważyliście się chorągwie swoje, przeciwko chorągwiom i bronie swoje przeciwko woysku J. H. Mci podnosić, tedy my przecie, nie tak uporowi i złości waszéry iako głupstwu, albo raczéry szaleństwu takowe postęпки przypisując, ieszcze łaskawości naszéry zażywamy; co dnia wczorayszego mogliście na oko poznać, kiedyśmy woysko J. H. Mci hamowali i odwas kilkakroć odpędzali. A to wam daemy czas do obaczenia i upamiętania, oświadczając się przed Bogiem i wszystkim światem, że krwi waszéry niepragniemy. Przeto posyłamy do was ieszcze z tém naszym pisaniem, napominając, abyście się upamiętali, i iako przynależy wiernym J. H. M. poddanym upokorzyli; upewniamy przytém, iż ieżeli sami zechcecie, uznacie folgę naszą i łaskę J. H. M. tak, że włos z głowy żadnemu wiernemu i posłusznemu J. H. M. poddanemu niespadnie. Gwoli czemu przysyłacie do nas zarazem Posłów, którzy iak i insi przedtym bezpiecznie przyidą i odiadą od nas. A wiedzcie o tym, że lubobyście w tych iamach swoich (co iest rzecz niepodobna) osiedzieli się, tedy my przecie z tych tu krajów nie-

odeydziemy, aż się woli J. H. Mci dosyć stanie i ieśli się przy szalonym uporze głupio stojąc nieupamiętacie i nieupokorzycie, tedy przyidzie nam do tego, że nie tylko nad wami samemi, ale i nad żonami, nad dziećmi i nad majątnościami waszemi surowość naszą wykonamy. Pisan w Obozie u Krzemieńczuka na Niedźwiedzich Łóżach, 1 Novembris 1625.

DEKLARACYA

WOLI KRÓLA JMCI I RZECZYPOSPOLITÉY
WOYSKU KOZAKÓW ZAPOROSKICH,
OD ICHMOŚĆ PANÓW KOMMISSARZÓW,
PRZEZ ICHMĆ PANÓW:
PODKOMORZEGO I CZESNIKA KIJOWSKIEGO,
KOMMISSARZÓW, PANA KOZAKOWSKIEGO,
PANA ANIBALA ROTMISTRZÓW KRÓLA
JEGOMOŚCI, POSŁANA.
Die 27 8bris 1625.

Nie tylko Panowie Mołodcy Zaporoscy przyznać to muszą, ale wszystka Korona tego wiadoma, iako za wierne woyska Zaporoskiego posługi przeciwko Rptéy, traktowani od Królów Ichmć i od J. H. Mci szczęśliwie nam panującego, zawsze byli; iako, lubo większa ich część ludźmi niebędąc stanu szlacheckiego, nietylko wolnością życia i używaniem majątności swo-

ich, z tym nayprzedniejszym Rptéy stanem porównani byli; wszystek świat na to patrzył i dziwował się, iako się im w zawzięciach ich długo folgowało, często przebaczało to, o co i naywiększą godności i starożytności ludzi, Prawo Pospolite karałoby było. Świadkiem tego iest tak wiele Kommissyi, bez wszelakiéy i przykrości i krwie rozlania odprawionych; tak wiele razy, tyle ludzi zacnych do nich zesłanych tem końcem, aby raczéy powagą ich i rozsądkiem, niż ostrością, to, które się pokazywało nieposłuszeństwo, ujęte bywało. Do których środków i teraz przywiodło J. K. M. kilka postępków przeciwko woli J. K. Mci i Rptéy popełnionych.

1. Chodzenie na morze tak częste, które i wojnę turecką na nas obaliło, i ich nieposłuszeństwo przeciwko Rptéy, właśnie podtenczas, gdy człowiek wielki Pan Koniuszy koronny za pokóy od nich Cesarzowitureckiemu ślubował, jawnie odkryło.

2. Iż stanowienia pokoju i wojny bez Stanów koronnych sam J. K. M. z nikim nieczyni, obchodzi to wszystkę Rptą, że z Gilania rozmaite z Moskwą, (z którą pewnego przymierza niemasz, iedno Inducie do czasu krótkiego), a co większa z przy-

znaniem tytułu Carstwa moskiewskiego, i z Szahingereiem czyni woysko Zaporoskie nad wszelką Rptéy wiadomość ligę, i przymierze postanowili; z czym się sami chwaili, i ludzi na posługi iego posyłali.

3. Urażać to J. K. M. musi, że ludzie rozmaite duchowne (taki był on, co się zwał Patryarchą Jerozolimskim), iako i rozmaite Impostory, którzy się Carzykami rozmaitemi i tureckimi i moskiewskimi Hospodarczykami nazywają, (Kozacy) przyjmują i ludzie nieznaione, a może bydz, że Rptéy szkodliwe, tajemnie przez granice, niemiając do tego żadnego prawa, przemycają.

4. I to, że przeciwko władzy J. K. Mci poddawania za żywota tych, którzy w dawném używaniu prawa swego byli, drugie Metropolity i Władyki nasadzaia, ponieważ J. K. M. tego nieczyni, co i teraz świeżo, po zawarciu Archymandryty, drugiego z tegoż właśnie tam Manastyru poddawszy, oświadczyć raczył.

5. Porusza J. Ką M. ustawiczna skarga ludzi stanu szlacheckiego i dzierżawców, o to, że poddani ich z posłuszeństwa ich wyłamawszy się, potęgą woyska nad nimi dokazują, naieżdżają i na zdrowie następują sromotnie, iako na złoczyńce; grun-

ty iako sobie chcą zaieżdżać, przywłaszczają, pożytki i prowenta ludziom zasłużonym odeymują. Co czynią nie iako poddani szlacheccy i Dzierżawców Panów swoich, ale prawie wbrew Rzeczypospolitej prawom.

Boli niemniéy J. K. M. zniewaga własna J. K. Mci i Rptéy, w osobach tak Pana Woiewody kirowskiego, iako i inszych Panów Starostów Ukrainnych; mianowicie ten świeży w Kijowie excess, gdy (częstokroć to przedtym czyniąc) niedawnego czasu miasto J. K. M. Kijów naiechali, Wóyty człowieka dobrego i Popa swéy religii niewinnie i katowsko zamordowali, inszych w więzienie i zaporéki pobrali, z dóbr połupili, klasztor kirowski nieprzyiacielsko naszli i kapłana zbili; grunt odiawszy, Futory na nim osadzili, Namiesnika podwoiewodzego znieważyli i nań się przechwalili; na miasta ciężary, stacye, składki narzucają, gwałty, mordy czynią, Jurysdykcyami nierząd i swowolę mnożą, pożytki miastom odeymują; toż i inszym różnym stanom, ludziom duchownym, świeckim, miesckim, Żydom, z niesłychanem okrucieństwem i zbytecznym poczynili. Do czego iakie prawo, iaką zwierzchność,

iaką przyczynę mieli i iesli się im to godziło? pytaią Ichmpanowie Kommissarze.

Lubo tedy każdy z tych punktów, i wedle Pana Boga, i prawa pospolitego wyciągą na J. K. M. słuszny żal i po tylu napominaniach, ostre na nich nastąpienie, iednak chcą zpróbować dobrych wszelakich wprzód środków, a względ na dawne i krwawe posługi przodków ich i ich samych mając, wolą tak sobie postąpić, aby iako namniéy ich powinne karanie, a wszyscy wierni łaskę J. K. M. uznali; do czego te środki Ichmć zwoli J. K. Mci podają:

1. Naprzód, żeby hersztów wszystkich, którzy po chocimskiéy wojnie i poselstwie Xięcia Pana Honiuszego koronnego, na morzu regimentowali, także i tych, którzy byli autorami mordów tych, kirowskich, bohusławskich, korszuńskich i inszych wielu także naiazdów na domy szlacheckie, na słuszne karanie wydali. Czego, by była stateczna w nich przeciwko Rptéy wiara i słuszny między nimi porządek, dopuszczać niemieli, i takich karać między sobą powinni byli.

2. Aby tych, którzy wlegacyach do Moskwy chodzili, stawili, aby pod przysięgą

zeznałi z iakimi poselstwy tam posyłani byli, i listy, które mieli od moskiewskiego Kniazia, aby do rąk Ichmć Panów Kommissarzów oddali.

3. Carika Jakia gdzie podzieli, aby się sprawili, gdyż albo przyjmować go nie mieli, albo przyiąwszy dotrzymać byli powinni.

4. Czołny, aby przy tych, których Ichm. Panowie Kommissarze zeszlą, popalili.

5. Tegoż nad wszystko Ichm. potrzebią, aby od tego czasu, żaden z Kozaków Zaporoskich, ani Dnieprem, ani Dunem na morze niechodził.

6. A iż dla swywoli saméy, co raz to iéy większa liczba przybywa, poddani od Panów swoich, rzemieślnicy od rzemiosła do nich uciekają, którzy i sławę ich dawną mają, zasługi ich starożytne w Rptéy tłumią i takich zbrodni i sweywoli przyczyną są; tedy chce tego J. K. M., aby liczba ich umniejszona znacznie była, wedle dawnéy woli i okryślenia Rptéy, i żeby ich więcéy nie wpisowano, i iesliby się kto znalazł, któryby nad wolą J. K. M. i Hetmanów na ochotnika wołał, aby tego bronili. A tych co na służby Rptéy zostają, żołd pod Chocimiem umówiony,

dochodzić co rok będzie z taką kondycją, aby w posłuszeństwie i w rządzie dobrym byli i zwyczajów dawnych przodków swoich, na téy Ukrainie wiernie przeciwko każdemu nieprzyjacielowi Rptéy służyli, przepraw nieprzyjacielowi iako mogą bronili, wiadomości potrzebne z Dniepru o nieprzyjacielu według zwykłéy powinności swéy, JmPanu Hetmanowi dawali i mieysca tego Zaporozża, na którem Rptéy siła należy, dotrzymali. Ta tedy liczba ich, którą Rpta mieć chce, będzie zażywała dawnych praw wolności i przywilejów swoich i Jurysdykeyi swoiéy, w miastach J. K. M. mianowicie, gdyż z woli Rptéy dobra szlacheckie, i duchowne podlegać temu nie mają, ani mogą; imiona także wszystkich i domy, gdzie i w którym mieście mieszkaia, na iednym regestrze zapisane i ręką starszego ich podpisane, a potém do skarbu J. K. Mci odesłane bydź mają, a ztamtąd do Ukrainnych grodów i do samych Panów Starostów będą ich rozsyłać, w inwentarzach Starostów successive podawać.

7. Iż w każdym rządzie naywięcéy na zwierzchności zależy, potrzebiem tego po nich, aby starszego tego, którego im z po-

środku ichże samych z ramienia J. H. M. podamy, przyięli, i onemu posłuszni byli, i na potym iedno tych starszych miewali, których Hetman J. H. M. według woli J. H. Mci z nich poda. A ieśliby się którym starszym swoim niekontentowali, tedy nicodmieniałąc przeciwko niemu powinno go posłuszeństwa, do J. H. Mci uniżoną i pokorną proźbę wnieść mają o postanowienie inszego; toż czynić mają, gdy który z tych starszych umrze.

8. Starszy ich Asawułowie i Pułkownicy taką przysięgę oddać mają: Ja etc. (ut in forma). Także kilku starszych, których oni sami wybiorą, imieniem woyska wszytkiego, a insze woysko zwyczajnym sposobem przysięgną, że dotrzymają kondycy tych od nas podanych, Królowi J. Mci i Rptéy. Tym starszym, względem urzędów ich, Jurgielty osobne naznaczymy.

9. A iż Ichm. PP. Starostowie, o uymę gruntów się uskarżają, które według woli sobie przywłaszczają Kozacy, zażywają ich, iakoby się gdziekolwiek komu podobało, i poddanych J. H. Mci z nich wyciskają, tedy, aby to wracali, nacoby kto miał utwierdzenia od przeszłych Starostów i daléy nieważyli się tego więcéy czynić,

ale aby tak w mieszkaniu swym w dobrach J. H. M. zachowali się, żeby się wżadne rzady i przeszkody jurysdykcyi Starostów, naymnieyszém podobieństwem niewdawali; samą wolnością w zachodzie swoim z łaski J. H. Mci i Rptéy otrzymaną, niech się kontentują.

10. Na Nizie pewna liczba straży ocerklowana będzie, do czego pewna liczba także statków się im naznaczy, żeby tak wiele żywności sobie zpuszczali, iakoby się liczba naznaczona wychować mogła, a żadna okazyia do zpuszczenia statków wojennych im się niepodała; ostatek ich zaś, aby za włością według czasu i potrzeby stali, i za oznaymieniem Panów Hetmanów do woyska Kwarcianego, albo gdzie potrzeba pokaże, na służby Rptéy przybywali.

11. Htoby z ludzi duchownego, świeckiego i szlacheckiego stanu, o krzywdy, gwałty, zbrodnie i morderstwa skargę swą wniósł, z takich obwinionych słuszną i skuteczną sprawiedliwość, nieodwłocznie uczyniona byź ma.

12. Iż w odnoszeniu sprawiedliwości, wielką różnych stanów ludzie od woyska Zaporoskiego krzywdę, mieć się skarżą,

tedy takiego w tym porządku przestrzegać mają, aby o wszelkie krzywdy, gruntowe, cielesne, gwałty, zbrodnie, gdy sprawę poddany J. K. M. i szlacheckiey kondycyi, przeciwko nim podnosić będzie, od setników przy bytności Podstarościego byli sądzeni. A ieśliby który z woyska Zaporońskiego na poddanym J. K. M. sprawiedliwości żądał, taki od samego Podstarościego ma być sądzon. A sami między sobą, przed sobą sądzić się nie mają.

13. A nadewszystko jest ta J. K. Mci i wszystkiczy Rptéy wola, aby oni z żadnemi postronnemi Pany, i Państwa przymierza stanowić, albo przez poselstwa znosić się, bez rozkazan Rptéy nie ważyli się, ani śmieli, ani na służby Panów obcych się nie zaciągali, ani Posłów żadnych do siebie nieprzypuszczali; inaczey musiałaby ich Rpta, nie za wierne swe poddane, ale za nieprzyjacioly mieć, którzy sobie coś osobnego przeciwko poddaństwu swemu i wierze, nad insze Rptéy członki przywłaszczali i wtenczas nie Kommissyami, (ponieważ téy łaski J. K. M. i pracy wielkich ludzi niewdzięczni), ale jawną i ostrą surowością, bez znoszenia się z nimi dalszego musieliby być karani.

Rota przysięgi Starszych kozackich.

«Ja N. przysięgam Panu Bogu w Troycy iedynemu, iż Nayiaśnieyszemu Królowi Polskiemu Zygmuntowi trzeciemu i Jego Potomkom, i Rzeczypospolitéy Korony polskiey, na tym urządzie moim do woli i łaski J. K. M. będąc, we wszystkim całą wiarę i posłuszeństwo zachowywać będę. Przestrzegając we wszystkim rozkazania J. K. M. i postanowienia tego terażniejszego, hamując wszelaką swawolą i nieposłuszeństwo, a mianowicie, że ani sam, ani przez insze osoby przeciwko Cesarzowi Tureckiemu, ziemią, ani morzem, oprócz rozkazan J. K. Mci i Rptéy chodzić, ani wojować nie mam; owszem, ieśliby kto chciał z woyska mnie zwierzonego uczynić, a ja bym o tym wiedział, J. K. M. i Hetmanów przestrzegać mam, i sam przeciwko zastawiać się będę powinien. Na żadne kupy też ani ochotnika, ani wypisanych wołać i kupić bez woli J. K. Mci niebędę, owszem takich skarać według powinności moiey będę powinien».

Na takową formę mają przysiędzieć Pułkownicy, a woysko wszystko pospolitym sposobem, jako zwyczaj.

DEKLARACJA KOZAKÓW ZAPOROSKICH
NA TE DEKLARACYĄ
WOLI KRÓLA JEGOMOŚCI,
W HOLE WSZYSTKIEGO WOYSKA ZAPOROSKIEGO.
Dnia 20 Octobra roku 1625.

Przyznawamy to, co od przodków swoich wzięliśmy za wierne posługi woyska naszego, które w odwadze zdrowia i chudob, nieoglądając się nagrody iakieyżkolwiek, na wielu mieyscach przeciwko każdego nieprzyziaciela koronnego czyniło; nic inszego to sprawywało, tylko że chcieli łaskę Królów Ichm: ś. pamięci, i J. H. M. pana naszego miłościwego szczęśliwie nam potąd panującego iednać, za co też przodkowie nasi i my sami, iako od przodków Jego H. M. pana naszego M. w wolności życia, w używaniu maiętności swych i swobód rycerskim ludziom należnych, sąśmy opatrzeni, tak używać tych swobód chcemy; o tym staranie nasze zawzdy, aby iakośmy od przodków swych wzięli, te prawa i wolności po nas będącym, cale i nienaruszenie z przy mnożeniem sławy zostawili, żeby też oni takowymże sposobem, ieden po drugim biorąc, w potomne czasy, iako wiernym poddanym przeciwko H. J. M. Panom naszym M. należy, podawali, a na niełaskę J. H. M.

pana naszego M. i iakieyżkolwiek za nieposłuszeństwo karanie, (gdyż w wierném poddaństwie trwamy i trwać iesteśmy powinni), nigdy niezarabiali.

Co się tkanie przestępków nam podanych:

1. Naprzód o chodzenie na morze, tedyśmy tych, którzy podczas bycia Xięcia JMé pana Koniuszego koronnego u Cesarza Tureckiego, na morze chodzili, czego JM. pan Podwoiewodzy Kijowski dobrze wiadom, do Grodu wydali, i są do J. H. M. pana naszego M. na pokaranie, na Seym odesłani; a potym iż nam według umowy na przeszłych Kommissyach obiecany żołd od J. H. M. pana naszego M. niedochodził, musieliśmy zgoła o sobie przemysliwać.

2. Z strony zaś posyłania do Moskwy, tedy nie w sposób iakiego postanowienia w przymierzu czyniło się to, ale zwyczajem dawnego przestrzegając, aby w przesyłaniu kazni nie zostawał. A z Szahingerejem przymierze ztąd się stało: Towarzyszów naszych, iako wiadomość od nichże mieliśmy, wyszedłszy z Donu dla zdobyczy pod tenczas, gdy z Gałą Szahingerej zaiscie mieli, w Krym do brzegu falli przyniosła; tych

iako nędznych i głodnych ludzi, (czemuś nać na on czas i radzi byli) Szahingierej na służbę zaciągnął. A że mu cnotliwie usłużyli w iego potrzebie, odesłał ich do nas, ze wszystkiém Chrześcijaństwem, ile ich na on czas odgromili, pokazując miłość przeciwko Horonie Polskiej. Za tymi snadź zasługami towarzystwa naszego w osobie swéy, posłanych w Zaporohy przysłał, żądając po nas, abyśmy żadnych w Krym utarczek nie czynili; czegośmy się wprawdzie zbranieli czynić bez woli J. K. M. pana naszego M. Lecz że Szahingierej obligował się pokóy poprzysiąc od wszystkierdy Ordy państwu J. K. M., zdało się nam za słuszną bez odwłoki, bo czas odkładania wiele może, przyiąć pokóy taki zawsze.

3 i 4. A o Patryarchę nayświętszego i inszych duchownych, o tym J. K. M. Pan nasz M. dawno wiedzieć raczy i oczewiście przed J. K. M. cię duchowni nasi sprawili się. Caryków Tureckich, Moskiewskich, Hospodaryków Wołoskich, iakobyśmy mieli przyjmować, i inszych ludzi nieznanomych przez granice przesyłać, w tym się winnemi być nieczuim, gdyż z wieków wolny jest iakimkolwiek ludziom rozmaicie tytułującym się, Za porohy pokóy taki zawsze.

5. O naiazdy któreby się dziać miały stanu ślacheckiego ludziom, o gruntów przywłaszczanie, kto się winnym być pokaże, sprawiedliwości z obżalowanych winniśmy czynić.

6. W sprawie kijowskiéy, strony Woyta, Popa i inszych, widząc co się w Xięstwie Litewskiém, na Białéy Rusi, na Wołyniu i Podgórze dzieją oppressie Cerkwiom Bożym, starożytnéy religii naszéy Greckiéy, że duchownym naszym wolnego nabożeństwa w nich odprawiać niedopuszczają i onych od parafiéy odganiając, Unitom w moc poddają, zacyim się Chrześcianinom braciéy naszéy, wielkie w sumieniach bezprawie dzieje, przestrzegając aby się nam też nie stało, bacząc, że za powodem tego Popa, Woyt mianowany obok nas w Kijowie, nie tylko Cerkwie pieczętować, dochody do parafiéy należące, z dawna nadane odeymować, słowy uszczypliwemi na Metropolita naszego kijowskiego i na nas samych, sławie dobréy szkodzącemi, targać się ważył, czemu nie tak my, ale i naybliższy kondycyi człowiek nie wytrwałby, gdy mu o sumienie i zmacé sławy dobréy idzie; na mądry to rozsądek samych WML. naszych M. panów puszczaamy. O nayście na klasztor, zbi-

cie mnicha, i zniewagę namiestnika J. H. M. pana Podwojewódzgo kijowskiego, o tym w woysku słyhać nie było, aż teraz; pewnie żeby tacy swawolni, karanie słuszne odnieśli byli. A o grunt, który żeby odjęty od klasztoru miał bydź, tedy z dawna nie do klasztoru, ale do Cerkwi S. Wasylia należał; o czym panowie obywatele kijowscy dostatecznię sprawę dadzą Ichm: moim M. P. ieśliby tego potrzeba pokazywała. Iż tedy J. H. M. pan nasz M., Rplita wszystka i Ichm: panowie Kommissarze widząc podobno niewinność naszo, a pamiętając na krwawe zasługi przodków naszych i nas samych, mimo się puszczając w zwyż pomienione urazy raczą, a nam niektóre punkta, według którychbyśmy się sprawować mogli podadzą, tedy:

1. Żeby Hersztów wszystkich wydano, którzy po Chocimskiej wojnie podczas poselstwa Xięcia JM. pana Koniuszego koronnego na morze chodzili, iako się wyżyż wspomniało, iuż są wydani, a Autorów Korszuńskich i Bogusławskich spraw, gdzie szło o Chrześciańskię tyrańskię krwi rozlania pomstę, to ich postępek sam karał. Onaiazdy domów ślacheckich, kto się winnym pokazał, w terażniejszym roku, na

garle kilku karano, a inszych do kilkunastu, Insigatorom na karanie wydano.

2. Poselstwo Moskiewskie; iż zwyczaj z wieku ten był Kniaziom moskiewskim, woysku naszemu kontentacyą sylać, gubić tego niechcąc co nam przodkowie dali, posyłałiśmy wprawdzie swego upominając się, ale żeby co miało bydź z obrazą Mtatu J. H. M. P. N. M. albo przeciwnego Rplitéy, o tym w myśli naszey nie iest i Panie Boże tego nie day.

3. Caryka Ihaig, iako przyszedł nie wiemy z kąd, odszedł nie wiemy także dokąd.

4. i 5. A iż nadewszystko Ichm: idzie, abyśmy chodzenie na morze, tak Dnieprem, iako i z Donu poniechali, tedy gdy będziemy doznawać miłościwéy łaski J. H. M. P. N. M. w opatrowaniu nas obiecany żółdem do rocznym z podwyższeniem, o czymbyśmy mieć mogli słuszne wychowanie, poniechać takich chadzek na morze z Dniepra obiecuiem; czółny, skoro nam nagroda słuszna za nich będzie, przy tych kogo tam Ichm: zesłać raczą, popalić kazać gotowi.

6. Co do wypisu znacznego którego Ich: po nas potrzebuia, acz wiemy, iak dalece poddanych Rplitéy, iako duchownych i ślacheckich

do siebie zaciągali Panowie Urzędowie biorąc od nich niektórych podarki, towarzystwa nam pozwalac kazali, zaczym też i inszych rzemiosł do nas siła przybywało, jednak ugadzając woli i rozkazaniu J. H. M. P. N. M. i Ich: i chcąc słuszny porządek między sobą uczynić, z pilnością tego doyrzym, aby niepotrzebni i do wojny niesposobni od nas odłączeni byli.

7. Starszy, któryby zawsze miał bydź z ramienia J. H. M. pana naszego miłościwego, albo Ichm: panów Hetmanów koronnych—iż człowiek każdy rozmaitym przypadkom, a osobliwie czasów wojennych śmiertelnym iest podległy, niżliby do Jego H. M. lub do JM. pana Hetmana za przypadkiem śmierci pierwszego, o innego starszego posłano, nierządby się wielki i ruch woyska mógł wszcząć; z tych przyczyn przy starodawnym zwyczaju, w obieraniu samem sobie starszego, chcemy zostawać.

8. Przysięgi, które Ichm: po Starszych naszych potrzebuia—dawnośmy wszyscy przysięgli, i poddaństwo wierne J. H. M. panu naszemu M. oświadczyli i póki wielu nas stawać będzie, nieodmiennie się w wierném poddaństwie Jego H. M. Pana

N. mił. i potomków Jego H. M. zachować ślubujemy.

9. Oskarżenie, iakoby niektórzy z naszych mieli sąsiadów swych, poddanych Ichm. panów Dzierżawców ukraiennych z gruntów wyciskać, a sobie przywłaszczać—tego nie wiemy; ieśliby z takich sprawiedliwość żądana była, skuteczna i nieodwłoczna każdemu ukrzywdzonemu z winnego uczyniona będzie.

10. Na Nizie aby pewna liczba przemieszkowała—ileby ich tam miało bydź, trudna nam do stanowienia; orszak mały poganinowi niewytrzyma, wielki, aby się nie miał na nieprzyjaciela dla saméy żywności targnąć, nieścierpi; chybaby dostatecznie wżywność, odzież i jurgelt opatrzony był.

11. W sprawach mieszczanów z towarzystwem naszym, o grunty, mordy, gwałty, aby starszy z Ichm: Pany Podstarośćmi albo urzędnikami, gdzieby się excess stał, zarówno sądzili—z dawna to na Ukrainie iest, i tak się daléy zachować chcemy.

12. Sprawiedliwość wszelakiego stanu ludziom, według zasług, z obwinionych zawsze bywała i iest gotowa.

13. Wola J. H. M. pana naszego miłości: iż za tym iest, abyśmy z żądnemi Pany i

państwa pakt iakichkolwiek stanowić sami przez się, albo przez poselstwa iakie się znosić nieważyli, ani na posługi obcych niezaciągali, i Posłów żadnych do siebie nieprzypuszczali—iako tego H. J. M. P. N. M. i Rplita po nas niepozwoili, tak i do końca iako wierni poddani Króla J. M. przestrzegać chcemy i będziemy. W ostatku za miłościwą łaskę, i baczny rozsądek Ichm. PP. Kommissarzów, panów naszych miłościwych dzięki pokładamy, a uniżenie i pokornie Ichm: prosim, aby nas przy z dawna przez przodki nasze i nas samych, zagarlowanych prawach i wolnościach zachowawszy, o poprawę ich do J. K. Mci pana naszego miłościwego i Rplitę przyczynić się i nagrodę tym, którym się szkoda stała, w krwawnie nabytych ubóstwach podczas nastąpienia Ichm: z woyski, zkądby żyć mogli, obmyślić raczyli.

14. Że też Ichm: surowie nam z morza zdobywszy zbraniaią, zkąd zwykliśmy chleba sztuki zasiągać, łowienia zwierza, ryb, i iako kto może z handłów uczciwych pożywienie mieć, wolność aby była.

15. Tych, którzyby od nas za podaniem wartykule PP. Kommissarzów zrzemieślników i inszych luźnych ludzi odłączeni byli,

aby niełaski żadnéy za to od Ich: PP. urzędów ukraiennych i poeny nieponosili.

16. Życie nasze tak w dobrach Króla J. M. pana naszego miłościwego, iako duchownych i ślacheckich, wolne żeby było; a iesliby się który z miast J. K. M. przewieść chciał, iżby wolno dom i wrąbek swój, i gdzieby co miał, wprzód zpieniżyć i sprzedać.

17. Anadto o uspokojenie Religiey starożytnéy naszéy Greckiéy, na którę polkóy I. K. M. pan. N. M. poprzysiągł wcale zachować, aby do końca zachowana była, o przyczynę powtóre pilnie prosim, iakobyśmy uznawszy miłościwą łaskę J. K. M. wszystkiey Rplitéy i Ichm: panów Kommissarzów, panów naszych M., tym ochotniéy i mężniéy przeciwko nieprzyjacielowi koronnemu się za całość Oyczyzny, zkądby tego potrzeba ukazywała, stawili.

18. W żołdzie dorocznym według zastanowienia Ichm: panów Kommissarzów na Ruszanie i pod Chocimem pięciądziesiąt tysięcy złotych woysku naszemu posunionym, nietylko wychowania, kto swego obięcia nie ma, (iako takich siła między nami iest), albo oręża, z czymby ku służbom J. K. M. sposobniejszy był, mieć niemożna, ale prochów

i ołowia na cały rok ledwie wystarczy. Prosić pokornie Ichm: panów Kommissarzów, panowie Posłowie nasi mają, iżby Ichm do J. K. M. P. N. M. i Rplitéy w to się włożywszy, przyczynić raczyli, o podniesienie żołdu, iakobyśmy tym dostateczniej i sposobniey ku służbom J. K. M. zeyść się mogli.

19. Żony i dziatki, bydło i insze chódoby, które teraz za nastąpieniem Ichm: z woyski na Ukrainie pobrane są, iżby pilne staranie o przywrócenie onych czynione było, gdyż tego cierpieć niezasłużyliśmy, prosim.

20. Armaty, bez której woysko nasze na żadne służby J. K. M. pana N. M. i Rplitéy chodzić niezwykło, ponieważ za obrazę iakąś Ichmość, gdy potrzeb do niéy z miast ukraińczych, iako prochów, ołowiu, koni i szorów iako i dla woźnic odzieży i obuwia na służbę J. K. M. idąc zasięgamy, poczytuia, o opatrzenie takimi potrzebami pilnie prosim.

21. Jako też o żywność i słusne obeyście tym, którzy na Zaporozu mieszkając strażą odprawować, i przepraw nieprzyiacielowi do państw koronnych bronić będą, zkad zasięgać? iżbyśmy wiedzieli.

LIST OD KOZAKÓW ZAPOROSKICH
DO ICHMOŚĆ PANÓW KOMMISSARZÓW.
Z TABORU NAD KORUKOWEM JEZIOREM.

Die 3 Novembris Anno 1625.

Posłańcy nasi dnia wczorayszego, przynieśli nam pisanie od WM. naszych M. PP., z którego wyrozumieliśmy, iż do tak surowego i popędliwego nastąpienia na nas, pobudziło WM. naszych M. panów, że się niewinnie krew różnych ludzi lać musiała, opaczne udanie ludzi, snadź tych, którzy nas o nielaskę J. K. M. P. N. M. i Wciów samych N. M. PP. przywieść usiłuią; śmieli to rzec, iakobyśmy o posiłek do pogan przeciwko woyskom J. K. M. (czego i w pomyśleniu naszym nie było) posyłać, zamek Haniowski zpalić i ludzi tam będących wysiec mieli; tego żaden pocziwy człowiek dobrym sumieniem pokazać nie może, byśmy mieli lubo sami takowy Exces popełnić, albo komu rozkazować, i do tego czasu niewiemy kto i z iaką to przyczyną zrobił. Skoro doskonałą wiadomość weźmiem, Autor téy sprawy koniecznie skarany bydz musi; ale iakim się kolwiek co złego na obie stronie sposobem stało, musimy żałować i przyczynę rozlania téy krwi niewinney, sam Pan Bóg sądzić będzie. Teraz ponie-

waż ku lepszemu końcowi te rzeczy iść poczęli, przychylając się do woli J. H. M. pana naszego miłościwego, i rozkazanie Wciów N. M. panów poważając, z rady zupełnéj dostatecznie namówiwszy się, towarzyszków swych PP. Piotra Odyńca, Jana Laryca, Lwa Baratę, Jana Baczyńskiego, Andrzeja Kudonowskiego, Michała Bolbosa i inszych do Wciów N. M. panów z mocą zupełną na umowę, albo zastanowienie Hommissyi od J. H. M. pana N. M. Wciom N. M. panom poleconey, posyłamy; w czym słuszna, na punkta w deklaracyi J. H. M. poddanych zezwolić, (gdzieby też przytrudniejszém na nas było, rozumiemy, że WM. naszy M. PP., i sami na nas tego wymagać nie będziecie raczyli), tym towarzyszom naszym moc daliśmy, w ostatku na miłościwą łaskę i baczną rozsądek WM. naszych M. PP. puszczając. Więc iż kilka proźb swych tymże posłańcom swym zleciliśmy wnieść wpośrodek WM. naszych miłościwych PP. nam bardzo potrzebnych, iako o uspokojenie Religii, (na co Król J. M. P. N. mił. dawna zezwolić raczył), o poprawę wolności naszych, o podniesienie żołdu dorocznego o czymbyśmy, (ponieważ chadzka na morze zkładamy sztuki chleba i odzieży zasięgali, zabro-

niono) słuszne wychowanie mieć i do służb J. H. M. sposobniejszymi bydź mogli, i o insze rzeczy; pokornie tedy Wm. N. mił. panów prosim, abyście Wm. weyrzawszy na krwawe zasługi nasze, ś. pamięci zeszlým Królom Polskim i terażniejszemu K. J. M. panu naszemu mił. na różnych Expedycyach, nieltuiąc zdrowia, chódob i utrat swych przeciwko nieprzyiacielowi, nieoglądając się na żadne datki, z wrodzonéj miłości do Ojczyzny piersi swe nastawiając, odprawowane, pierwéj wsumieniach naszych uspokoiwszy, (nad które nic droższego nie jest), miłościwie stawić, i przy wolnościach krwawnie zagarłowanych zostawiwszy, datkiem szcudrobliwéj łaski J. H. M. pana naszego miłości opatrzyć raczyli; a my wolni w sumieniach naszych zostawiając, zażywaiąc swobód, a szcudrobliwą łaską J. H. M. P. N. M. obdarzeni będąc, Pana Boga za szczęśliwe i długo fortunne panowanie J. H. M. pana naszego miłościwego, póki żywi prosili, i wszelaką powolnością te łaskę Wmciów N. M. PP. odslugować winni będziemy, których łaskom sami siebie, z powolnemi służbami naszymi rycerskimi, iako nayspilniéj oddaemy. W taborze nad Hurukowem jeziorem 3 Novembra 1625.

LIST OSOBNY OD KOZAKÓW ZAPOROSKICH,
DO JEGOM. P. STANISŁAWA KONIECPOLSKIEGO
HET: POL: KORON: Z TABORU NAD KURUKOWEM
JEZIOREM.

3 Novembra 1625.

Za Antecessorów Wm. naszego mił. pana
ś. pamięci zeszyłych Ichm: panów Hetmanów
koronnych, w zwyczaju to woysko Zaporo-
skie miało, iż w każdéj sprawie gdy Po-
słów swych do J. K. M. P. N. M. wypra-
wowało, wprzód łaski Ichm: panów Het-
manów koronnych, o przyczynę do J. K. M.
iako Regimentarzów woysk Rplitéy zabie-
gali, zaczym łaskawą odprawę w petycyach
swoich za przyczyną Ichmci, Posłowie nasi
zawsze odnieśli. Więc i w terażniejszém spra-
wie, lubo to nie mało złych rzeczy, i nie-
potrzebnych, zwłaszcza w rozlaniu krwi
niewinnych dusz, (przyczyny P. Bóg niech
sędzią będzie) stało się; jednakże za po-
wodem Wm. naszego mił. pana, ku lepsze-
mu końcowi te rzeczy iść poczęli, i po-
nieważ P. Bóg na ówże stopień Hetmański
Wm. naszego mił. pana powołać raczył,
ucieczka o ratunek, po P. Bogu i Królu J. M.
P. N. mił. nasza nie indziéy, krom Wm. N.
mił. pana bydz nie może. Że teraz Posłów
swych, dogadzając woli J. K. M. i rozkazaniu

Wm. N. mił. PP. pana Piotra Odyńca z in-
szem towarzystwem z mocą zupełną od wszy-
stkiego woyska na umowę, albo zastano-
wienie Kommissyi od J. K. M. P. N. M. Wm.
panom poleconey posyłamy, pokornie te-
dy Wm. naszego M. P. prosim, aby za po-
wodem Wm. naszego mił. pana, Posłowie
nasi w petycyach do Wm. wniesionych, ła-
skawie wysłuchani i miłościwie odprawieni
byli, iakobyśmy w wierze naszéy starożytnéy
Greckiéy uspokoieni i szczodrobliwą łaską
J. K. M. obdarzeni byli. W czym gdy po-
znamy łaskę Wm. naszego mił. pana, Pana
Boga za szczęśliwe i długo fortunne pano-
wanie, póki żywi prosić, i wszelką po-
wolnością naszą odslugować winni będziem.
Do którém się uniżonemi służbami naszemi,
iako nayspilniéy oddawamy. Z taboru nad
Kurukowém jeziorem 3 Novembris 1625.

INSTRUCYA POSŁOM WOYSKA ZAPOROSKIEGO.
NA UMOWĘ DO ICHMOSCI PP. KOMMISSARZÓW
OD KRÓLA JM. ZESŁANYCH, WYPRAWIONYM.
Dana 3 Novembris Anno 1625.

1. Naprzód iż J. K. M. P. nasz miłościwy,
w deklaracyi swéy po nas potrzebować ra-

czy, abyśmy Hersztów wszystkich, którzy po Chocimskiéy wojnie na morzu regimentowali, na karanie wydali, tedy ponieważ J. K. M. P. nasz mił. występki chodzenia na morze wszystkiemu woysku, gdy się od tego pohamują, przebaczać i mimo się puszczać raczy, tedy i Regimentarze, gdyż nie swoją wolą, ale wszystkiego woyska, wszelakie rządy czynią, słusnie wolnemi bydzby mogli; o przyczynę do J. K. M. P. N. mił. Ich: PP. Kommissarzów Posłowie nasi prosić mają, iżby H. J. M. pan nasz mił. onym przebaczyć raczył. Az strony autorów mordów Kijowskich, Korszuńskich i Bohusławskich, za co i iakim się sposobem stali, w pierwszym pisaniu naszym Ich: panom Kommissarzom oznaymiliśmy.

2. O chodzenie na morze z Dniepru, iako i w pierwszych Kommissyach Olszańskiéy, Ustieńskiéy, Chocińskiéy zastanowili—lubo się co nadto z pewnych przyczyn wykroczyło, jednak teraz Posłowie nasi, imieniem wszystkiego woyska przyrzec mają, że od tego czasu niepójdziemy na morze i czólny przy Posłach Ich: kogo tam zesłać raczą, popalimy.

3. O umnieyszenie się nas—tedy aczby mało Ich: potrzebować po nas raczyli,

(gdyż podczas nastąpienia Ichm. na Ukrainie z woyski, iednych wybito, drudzy też sami obawiając się tego wypisu od nas odstąpiwszy, dobrowolnie się panom urzędowi ukraińskiemu poddali), iednak dogadzając rozkazaniu Ichm: panów Kommissarzów, i uczynienia porządku między sobą, gdy nas Pan Bóg ku domom przywrócić raczy, żeby się nienależny człowiek dziełom rycerskim; nieszczylił wolnościami naszemi, niezbrańniamy.

4. Starszego naszego, aby z ramienia Jego H. M. albo z Ichmci panów Hetmanów koronnych, nam był podawany—z wielu przyczyn trudno nam to zezwolić; gdyż na Ukrainie, albo Zaporohami mieszkając, wszelkim przypadkom, zwłaszcza śmiertelnym, ile od nieprzyjaciela, człowiek podległy; za ustąpieniem iednego, daleki przejazd o drugiego prosić Króla Jmci, albo Jmci pana Hetmana, i mógłby się podówczas w woysku iaki rozruch stać. Jednak na wolę Ichm. panów Kommissarzów puszczaając, prosić panowie Posłowie nasi o to mają, abyśmy przy starodawnym zwyczaju zachowani bydz mogli.

5. O przysięgę starszych naszych i nas samych—dawnośmy H. J. M. panu naszemu

mił. i Rplitéy, wszyscy przysięgli, wierność poddaństwa oddawać, i posłuszeństwo wszelkie pełnić, przyczym i teraz nieodmienne stoim; iednak iesliby po nas usilnie Ich: panowie Kommissarze potrzebowali, tedy przysięgi acz niepotrzebnéy, zbraniać się nie będziemy.

6. O stanowieniu przymierza z postronnemi pany—acz tego wprowadzie zwyczajui u nas nie było, i K. J. M. po nas niedoznał, byśmy mieli takowerzeczy ku szkodzie Rplitéy, o z obrazą J. K. M. czynić, (że się trafiło z Szabingerejem, rozumieliśmy, iżeśmy tym przysługę u J. K. M. P. N. M. i Rplitéy zjednać mieli, a nie z obrazą iaką) od tego czasu iuż więcéy czynić się nieważymy i nie będziemy, z żadnym postronnym panem.

7. Co wszystko iako się wyžéy wspomniało imieniem wszystkiego woyska naszego, Posłowie nasi Ichm: panom Kommissarzom wypełnić przyrzekłszy, prosić Ichmć, niech weyrzawszy na powolność nasze i chcąc nas ochotniejszymi do usługiwania Rplitéy mieć, do J. K. M. N. mił. pana przyczynią się, aby J. K. M. starożytną Religiją naszą Grecką uspokoiwszy, nas przy wolnościach od przodków Ichmci Królów naszych Polskich ś. pamięci zeszyłych, i terażniey-

szego czasu K. J. M. pana nam miłość: za wierne posługi nasze nadanych, z poprawą cale i nienaruszenie zachować raczył.

8. A iż nam Ichm: panowie Kommissarze usilnie chadzek na morze zabraniaią, zkądśmy sztuki chleba i odzieży swéy zwykli nabywać, i podwyższenie żołdu dorocznego, czymby słuszne wychowanie mieć, i dostatecznie ku służbie Rplitéy zeyść się mogli, Ichm: panów Kommissarzów, Panowie Posłowie nasi, także i o potrzeby do armaty należące, zkądby my zasięgać ich mogli, prosić mają. I w inszych petycyach panowie Posłowie nasi Ichm: panów Kommissarzów żądać mają, iako o Jurgelt na starszych, krom żołdu woysku wszystkiemu należącego; o pożywienie się iako czym kto umi, w łowieniu zwierza, ryb i handlami pocziwemi; o wolne przemieszkanie wdobrach ślacheckich i o insze rzeczy, iako się w pierwszych Kommissyach zastanawiało, panowie Posłowie nasi starać się mają.

LIST ALBO RESPONS
OD ICHMOSCI PANÓW KOMMISSARZÓW
DO HETMANA ZAPOROSKIEGO, I KOZAKÓW.
W obozie na Niedzwiedzych Łozach 3 Novem: 1625.

PANIE ZMAIŁO!
Panowie Mołodcy!

Wyrozumiawszy te proźby wasze, z którymiście towarzyszków swoich do nas przysłali, takieśmy wszystkie punkta moderowali, że cokolwiek w ręku naszych było, cokolwiek nam się wedle instrukcyi J. H. M. godziło, na wszystkośmy pozwolili. Wygodziliśmy w wielu rzeczach proźbie waszcy, nie życząc, aby się dalcy krew miała lać, ponieważ woli J. H. M. P. N. mił: we wszystkim dosyć czynić, i w dobrym porządku statecznie zachowywać się będziecie i obciucie. Zaczynam napominamy was, abyście znając takową naszą skłonność i łaskawość, do lepszego baczenia i upamiętania sami przyszedłszy, mieli się do tego, iżby tym sprawom był prędko koniec; więc iutro zarazem przysyłacie do nas towarzyszków swoich, dla ostatniego umówienia i spisania o dosyć uczynienie woli J. H. M. — Życzym i wam zatym dobrego od Pana Boga zdrowia. W obozie na

Niedzwiedzych Łozach, die 3 Novembris
Anno 1625.

LIST PRYWATNY
OD JEGOMCI PANA STANIS. KONIECPOLSKIEGO
HET: POL: KOR: DO KOZAKÓW ZAPOROSKICH.
Z obozu, 3 Novembris. 1625.

Jako we wszystkich sprawach niechciałbym dać naprzód Antecessorom moim sławney pamięci Hetmanom Koronnym, tak też i w dobrę chęci i miłości ku ludziom rycerskim. Doznawali tego insze woyska J. H. Mci, kiedy za życzliwem staraniem moiemy większy niżeli przedtym iest żołd naznaczony. Doznaliście i wy sami tego tak w Moskiewskięy Expedycyi, iako i w oyczyźnie, gdym na urzędzie Hetmańskim będąc, was miłował, i zasługi wasze, do J. H. M. zalecał i proźby ochotnie promował. A teraz, iż się to za uporem, czyli też pobłądzeniem waszym stało, żeście na dawnieysze przez pana Chmieleckiego i przez Mizina poselstwa żadnego nie dali responsu, a co większa, żeście w pierwszym pisaniu swoiemy w żadnym punkcie niechcieli woli J. H. M. bydź posłusznymi, i zatym przowiedliście mię do surowego na was nastą-

pienia, ia bardzo tego żałuję, aszczerze żałuję, że się tak wiele krwi przelało. Mnie tu natenczas zinszymi Ichmościami Pany Kommissarzami, w osobie J.H.M. będącemu, nie godziło się, widząc takowy upor wasz, przeciwko wam, iako przeciwko poddanym Jego K. M. postąpić. Wszakże iednak, kiedy do lepszego baczenia i upamiętania przychodzicie, chcąc wierne poddaństwo ku J. H. Mci zachować, tedy też i ia nietylko postępowanie z wami to, iakie na tych dniach było odmienić, ale też i do Króla J. M. o zachowanie przydawnych waszych wolnościach, przyczynić się gotów iestem. Jakoż potrzeba, abyście to o mnie wiedzieli, iż iako złych i nieposłusznych Jego Królew. Mci poddanych nie rad widzę, tak każdemu powolnemu rad iednam łaskę J.H.M., co i z terażniejszego na proźby wasze responsu na piśmie danego poznać iawnie możecie. Życzę wam zatém dobrego od Pana Boga zdrowia. Na Niedzwiedzich Łozach. Die 3 Novembris Anno 1625.

LIST ABO RESPONS
NA PRYWATNY LIST ROZAKOM ZAPOROSKIM
OD JMCI PANA TOMASZA ZAMOYSKIEGO
WOJEW. KIJOW.

Z obozu, die 3 Novemb. Anno 1625.

Nietrzeba wam w tém wątpić, że ta skłonność, w którą sławnéj pamięci Pan Oyciec mój sam mnie dziecięciem małym zaprawił przeciwko wam, trwa i teraz we mnie, pomniąc na zasługi wasze, któreście przy boku iego oświadczały Rptéy; z tém dobrém sercem, choć się kilkakroć J. H. Mci i Rptéy wymawiał, przyjechałem tu spodziéwaiąc się, że bezekrwi, iako się kilka razy odprawowało, miało się dosyć stać Rptéy woli, którzy wszyscy i mali i wielcy, którzy w téj Koronie mieszkamy i podlegacieśmy powinni. Wszak wiecie kondycją moją, że mogę inaczej na usługę Rptéy woienną, niż tu wybrać się; ale, iż nad mniemanie moje, przyszło mi patrzyć na rozlanie krwi waszój, żałuję tego; day Boże, abyście iéy ostatek na usługę spólną Rptéy chrześciańskiéy zachowali; iednak będąc członkiem iakimkolwiek oyczyzny téy, powinienem wiary i iedności iéy dotrzymywać. Posyłamy wam

to, czego Rpta potrzebuie po was: nie tylko woli J. H. Mci dogadzać, ale zabiegając dalszemu krwi rozlaniu. Jeśli was szczerze obchodzi ten Rptéy postępek, do którego bodaybyście nieprzychodzili, pozwólcie na to, gdyż dosyć po oycowsku J. H. M. i JP. Hetman postępować chce z wami. Wiecie w jakim kraju świata postawił Pan Bóg tę Koronę. Cnota i usługa wasza przy tylu okazjach w dobrym porządku i Rptéy posługę i wam może dobrą sławę, przysługę u J. H. M. i pomnożenie wszystkiego dobrego przynieść. Czego, jeśli zechcecie posłusznymi być Rptéy poddanymi, z serca wam wszystkim winszuję. Dan w obozie die 3 Novemb. 1625.

KONDYCYE ICHMĆPANÓWKOMMIS. K. J. M.
DRUGI RAZ KOZAKOM ZAPOROSKIM PODANE.

Die 4 Novembris 1625.

1. Naprzód, aby hersztów, którzy po chocimskiéy expedycji na morze chodzili, z pośrodku siebie znalazłszy, także i tych, którzy mordów kijowskich, korszuńskich, bohusławskich byli przyczyną, rozkazaniu J. H. M. dosyć czyniąc, zarazem

wydali; a Jmć Panowie Kommissarze żadnéy natenczas nad nimi exekucyi nieczyniąc i bez wszelakiego uciążenia onych trzymając, dochowaią ich do Informaty J. H. M., obiecując się przyczynić do J. H. M., aby miłosierdzie nad nimi pokazać raczył.

2. Aby na morze z Dniepru nieważyli się chodzić nigdy, i czołny morskie przy tych, których Ichmć poszłą, widzach nieodwłocznie popalili, iako to sami obiecują.

3. A iż K. J. Mć tego potrzebuie, aby ta liczba zmniejszona była, co wcześniéy i wygodniéy dla pewnych przyczyn być może na włości, niżeli w woysku, tedy chcą mieć Ichmć Panowie Kommissarze, aby się temu wedle intencji J. H. Mci i Rptéy dosyć stało, i pozwalaią czas do czterech niedziel od zawarcia Kommissyi, a zmniejszenie to przy widzu od Ichm naznaczonym takie ma być, aby się wszystko woysko wliczbie pięciu tysięcy zawarło, i registr z podpisem starszych, iako wiele w którym Starostwie mieszkać ich będzie, Panom Starostom i do skarbu koronnego przez ręce JP. Hetmana podać mają; a insi wszyscy, którzy na tym regestrze niebędą, pod posłuszeństwo Panów swoich wrócili się; którym iednak to, iż w wo-

sku Zaporoskim byli, szkodzić i karania żadnego ponosić, niema.

4. Starszy ich, aby był zpośrodku ichże samych od J. K. M. przez Ichmć Panów Kommissarzów podany, i takowego starszego oni żadnem sposobem, pokąd będzie żyw, zrzucać niemają: aliedy umrze, obiorą między sobą do czasu inszego, a tym czasem o naznaczenie inszego do J. K. M. posłać będą powinni; lubo nie umrze, ieżeliby powinności swoiędzy we wszystkim nieczynił dosyć, tedy niezrzucając go sami prywatnie, o inszego z prozbą do J. K. M. posłać mają.

5 i 6. Przysięgi starszy, że się iako słuszný rzeczy niezbraniają, i wszelkiego stanowienia z postronnymi Pany przymierza nigdy nieczynić obiecują, wdzięcznie to Ichmć Panowie Kommissarze przyjmują. Co się tyczy prozb wniesionych: niewątpią Ichmć Panowie Kommissarze, że się im w religii ich greckiędzy, żadne niedzieie się praejudicium i przeszkoda i duchownym raczý nie ludziom rycerskim ta sprawa należy, która i Konstytucyą seymową i nasadzeniem od J. K. M., Oyca Kapiśtyńskiego, na Archimandryctwo Barskie iest uspokojoną. W wolnościach swoich da-

wnych będą nienaruszenie zachowani, i o pomnożenie ich, gdy na to będą zasługiwac, przyczynią się Ichmć do J. K. Mci.

Iż na przeszłych Kommiss. kontentowali się żoldem 40 tysięcy złotych, a teraz się ich liczba większa naznacza, tedy im też większy żold, to iest, pięćdziesiąt tysięcy złotych, będzie dawany; a o potrzeby do armaty przyczynią się do J. K. Mci.

Jako sami z siebie Ichmć podali, aby starszy za prace, które około dobrego porządku podejmować będą, osobną nagrodę odnieśli, tedy chętnie im Jurgielty, które ich przy generalnym żoldzie dochodzić mają, dorocznie obiecują.

Pożywienia wszelkiego przystoynego, iako łowienia zwierza, ryb i pocziwemi handlami, iako im po te czasy niebroniono, tak i na potym zażywać będą; tak iednak, aby uchodów, Jazów, dawnych starostw i dzierżawców zaniechali i wpożytkach ich, aby przeszkody nieczynili. Przemieszkanie w dobrach szlacheckich, żadną miarą nie może bydź pozwolone, gdyż i sam K. J. M. żadnego bezprawia ni osobom, ani maiętnościom szlacheckim czynić nie może. Kto iednak będzie chciał mieszkać w dobrach szlacheckich, a będzie posłuszny

swemu, tedy niewątpić, iż Panowie dziedziczy niebędą od tego, gdy uznają powinne posłuszeństwo, iako po inszych podanych. A iż o spustoszenie i spalenie Kaniowa sprawiedliwość nieodwłoczną uczynić obiecuja, tedy wdzięcznie to przyimuiem, pilnie potrzebując, aby takowy występki był pokarany. Insze wszystkie rzeczy i powinności ich, mają się zachować wedle dawniejszych Kommissyy.

LIST OD KOZAKÓW ZAPOROSKICH
DO PANÓW KOMMISSARZÓW KRÓLA JEGOMCI.

W Taborze nad Hurukowem jeziorem.

Die 4 9bris 1625.

Inaczéy-ieśmy nierozumieli, ieno że po tak srogim karaniu za występki nasze, iako nas Wm. mianować raczycie, wspomniawszy na wierne zasługi nasze, do miłosierdzia swego skłonić się Wm. Panowie będziecie raczyli. Jakoż poniekađ i doznawaliśmy, pewni będąc, że i do końca w proźbach naszych, które przez tychże posłów swych do Wciów naszych miłość. Panów wnosim, łaskę swą pańską pokazać zechcecie. Czém nas do oddawania wiernego poddaństwa i czynienia służb zwykłych zdawna znie-

wolić będziecie raczyli. A my doznawszy miłościwą łaskę Wciów naszych Miłościw. Panów, w tém Pana Boga za szczęśliwe i długo-fortunne panowanie prosić, i powolnością naszą odslugować winni będziemy. Do którégó się pilnie oddawamy. Dan w taborze nad Hurukowem jeziorem 4 9bris 1625.

LIST OD KOZAKÓW ZAPOROSKICH
DO JMCI PANASTANISŁAWA KONIECPOLSKIEGO,
HETM. POL. KORON.

W taborze nad Hurukowem Jeziorem. Die 4 Novem: 1625.

Za miłościwą łaskę, którą WM. Miłość. pan przeciwko nam pokazować ofiarować raczysz, uniżenie dziękuiem; inaczéy-ieśmy też nierozumieli, ieno za pocziwe zasługi swe dać się WM. M. N. Panu poznać. Więc, iż czyniąc dosyć zacztégó sprawie i rozkazaniu Wm. naszego mił. Pana, posyłamy tych towarzyszy swoich, wnieść proźby swe w pośrodek Wciów, pokornie, a uniżenie prosząc, aby WM. nasz M. Pan w petitach naszych miłościwie się w to złożywszy, wieść raczył do takowego końca sprawy nasze, iakobyśmy Pana Boga

za szczęśliwe i długo-fortunne panowanie prosili, i imię WM. naszego Miłościwego Pana, aż pod niebo wystawiali, którego się łasce z uniżonemi służbami naszymi pilnie oddawamy. W Taborze nad Hurukowem Jeziozem die 4 Listopada 1625.

RESPONS DRUGI KOZAKÓW ZAPOROSKICH
NA KONDYCJE JPP. KOMMISSARZÓW HR. J. MCI.

Dnia 5 Novembra Anno 1625.

1. Naprzód z strony hersztów, o których Ichmć Panowie Kommissarze domagać się raczą—żadną miarą z wielu przyczyn uczynić niemożem; gdyż i starszy i Poseł na iakąkolwiek sprawę, zgodnie od wszystkiego woyska bywają obierani, i to czynić musi, co mu woysko rozkaże; przeto nie oni, ale my wszystko woysko w tém H. J. Mci i Rptéy przestapili. A ci, co pod bytność Xięcia JP. Honiuszego koronnego w Turzech na morze chodzili, iednych wydano, drudzy sami poginęli; prosić tedy Panowie Posłowie nasi Ichmć Panów Kommiss. mają, o przyczynę do J. H. Mci Pana naszego Miłościw., aby J. H. M. im, i nam ten występek odpuścić raczył.

2. Chadzek na morze, iakośmy i w pierwszym pisaniu naszym odstąpili, i teraz obiecuiem na morze więcéy niechodzić, i czołny przy Pośle Ichm. popalim.

3. Liczba, aby w pięci tysięcy woyska wszystkiego się zawarła, trudno zezwolić mamy, gdyż między nami ludzi tych, od 10, 20 i 30 lat dziełom rycerskim się na służbach Rptéy parając, szablą chleba sztuki sobie nabywali i członków stradali, więcéy dziesiątka tysięcy naleść się może; iakoż ten Jurysdykeji pańskiéy, swobodnym bywszy, podlegać może?—na miłościwy i baczny rozsądek Ichmć Panów Kommissarzów puszczaemy, i uniżenie prosim Ichmć, aby Ichmć tego, czémby rozruch między nami uczynić mogło, na nas nie wymagali. I też czynienia porządku między nami iuż téy zimy trudno byđź może, gdyż w polu trudno, a w mieście skupić wszystko woysko ciężar ludziom wielki i spustoszenie musiałoby się uczynić. Ale da Pan Bóg po wiosnie, kiedy się w pole łatwiéy zebrać możemy bez szkody ludzkiéy, by i przy widzu Ichmć Panów Kommissarzów, kogo oni naznaczą, czyniony będzie.

4. O Starszego, aby zramienia J. H. Mci między nami miał byđź—usilnie Ichmć PP.

Hommissarzów prosić, abyśmy przy starodawnym zwyczaju zostawać mogli, chyba, gdy na służbę J. H. M. bylibyśmy gdzie zaciągnięni, w sposób iako niegdy bywał Oryszkowski, zramienia J. H. Mci P. naszego Miłościwego bydz może.

5. Przysięgi, gdy iuż tak Ichmc Panowie Hommissarze po nas potrzebować raczą, téy iako wierni poddani Króla J. M. Pana naszego M. niezbraniamy się.

6. W wolnościach dawnych, iż Ichmc Panowie Hommissarze nas zachować i o poprawę onych do J. H. M. Pana naszego Mił. przyczynić się obiecuią, wdzięczniśmy-téy łaski Miłościwéy Ichmców.

7. Żołd doroczny iuż przez pierwszych Hommissarzów piędziesiąt tysięcy złotych naznaczony i na Rusawie nam oddawany był z skarbu J. H. Mci; te tak wielkie gro-no ludzi nietylko wychowania, ale i orę-ża, abo potrzeb do niego, z czémby ku służbie Rptéy iść się mogło, mieć niebę-dzie; prosić Ichmc Panów Hommissarzów, Panowie Posłowie nasi o podwyższenie tego żołdu mają, iżby iuż takowy postąpić raczyli, iakobyśmy kontenci zostawali.

8. Także o Jurgelt na starszych swych, który Ichmc dawać pozwolili, aby docho-

dził, prosim. A że Ichmc o potrzeby ar-matne, do informacyi J. H. Mci Pana nasze-go M. oddawaia, o przyczynę Ichmc Pa-nów Hommissarzów prosimy, abyśmy mo-gli mieć od J. H. Mci słuszne opatrzenie; do niéy pożywienia wszelakiego przystoy-nego, iż Ichmc nam pozwolić raczą, uni-żenie dziękuiem.

9. Przemieszkania w dobrach szlache-ckich, iż Ichmc Panowie Hommissarze, za-dną miarą nam niepozwalaią, i na to przy-stępuiem pod takimże sposobem, iż wbu-dowania, i w rozrąbki swe, chcąc mieć na potém sobie pożytek, drugi niemal wszystkę chudobę włożył, czego opisać trudno: Iżby Ichmc Panowie dzierżawcy domy i rozrąbki ich popłacili, abo pod-dani ich.

10. W inszych sprawach według da-wnych Hommissyy zachować się Ichmc obiecuiem. A iż pod czas terazniejszego nastąpienia Ichmc Panów Hommissarzów, wielkie spustoszenie we wszystkim, a zwła-szcza wżywności stało się na Ukrainie, że inszym, a niemal wszystkim w kilku gło-wniejszych miastach do domu niemasz po co przyiść, iż się zima nabiżyła, niemasz gdzie czego wziąć:

1. O Ukaz na wychowanie przez tę zimę tym Towarzyszom naszym pilnie prosimy.

2. A osobliwie z strony armaty, która zawsze na Zaporozżu bywała; teraz, że ją na tę zimę wywieziono, gdzieby ją obrócić i na przyszłe lata gdzieby miała stać, przy którém starsi nasi puszkarze, woźnicy i ci, którzy oheścia swego niemają zwykli być, o ukaz pilnie prosim.

3. O nagrodzenie szkód teraz podjętych, iako i przywrócenie żon, dziatek i dobytku, gdzieby kto swoje poznał, abo w obozie znalazł, Ichmć Panów Kommissarzów pokornie prosim.

4. A gdy już Panowie Posłowie nasi te rzeczy wszystkie z Ichmć Panami Kommissarzów zastanowią, prosić Ichmć mają, żeby Ichm. tu już swoich dla zawarcia i spisania téj Kommissyi w pośrodek nas zesłać raczyli, bo przesyłaniem i czas się wlece i trudna sprawa dla zastanowienia pokoju.

LIST JMĆ PANA
STANISŁAWA HONIECPOLSKIEGO

HETM. POL. KOR. NA SEYMIK DO
OPATOWA PISANY.

Data w Barze, die 5 Decembris Anno 1625.

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni
Moi Miłościwi Panow. i Bracia!

Za łaską J. K. Mci wtém przeznacznym Województwie, między Wciami moimi miłościwymi Pany i Bracią przednieysze miejsce otrzymawszy, nietylko dla spólnéj o dobrém pospolitém rady, ale i dla oddania na tym pierwszym wstępie, życzliwych chęci i posług mych w łaskę Wm. moich miłościwych Panów, bardzo bym rad na terazniejszy Seymik wpośrodek Wciów przybył. Lecz, częścią tak poważna sprawa, na którém Rptém siła należy, żeby umówiony porządek poskromionéj swywoli kozackiéj, do skutku był przywiedziony, a osobliwie wypis, iako dusza wszystkiego porządnie odprawiony, zabrania mi odgađać się od woyska daleko; częścią bądź niesposobne zdrowie moje, którem mnie Pan Bóg przez wszystek czas obozu i teraz nawiedzić raczył, w tak daleką drogę

niedopuszcza. Zaczém wielce proszę, abyście Wm. moi miłoś. Panowie absencyą moją wymówioną mieć, i to listowne, miasto ustnego, uprzejmęj chęci i powolności moich oświadczenie, wdzięcznie przyjąć raczyli. Przy którym życzę i proszę, żebyście Wm. moi miłoś. Panowie tak consilia swoje dyrygowali, iakoby i od stronnych nieprzyjaciół bezpieczna i od domowych urazów uwolniona oyczyzna zostawała. Nierozumiem, żeby kto był tak nierozsądny, coby niewiedział i nie użalił się téj krzywdy J. K. Mci i hańby od Xcia Sudermańskiego wszystkiéy Rptéy, który nie kontentuiąc się tém, iż dziedziczne J. K. M. dziedzictwo i wszystką zacną Inflantką Prowincyą, traktatami pokoju ubezpieczoną zdradliwie posiadł, iuż viscera Reip. sięga, i coraz to szkodliwszą Rptéy naszéy wykonywać usiłunie zawziętość; wszystką iuż prawie zpodziwieniem, a podobno z pośmiewiskiem obcych narodów, wydał narodowi naszemu sławę. Bo Cesarz turecki wszystkiemu światu straszny, bywszy z taką, iaką mógł sposobieć największą potęgą nad samą granicą, napiądz ziemie nam nieodział, a tuż my do tak podłego i Cesarzowi tureckiemu niepo-

równanego nieprzyjaciela przez niezgodę naszą (czego Boże się pożał) tak zacną Prowincyą i tak wiele krwią naszą obficie napoioną, marnie stracili; zaczém téj jasnéj krzywdy J. K. Mci, i hańby narodu naszego nie godzi bez zemsty puszczać. Nieprzepomnicie Wm., pewniem, tych, które są bonorum civium officia, czyniąc pilne starania, iakoby wszystkie prawa i wolności nasze nienaruszone były zatrzymywane. W tém też Wciow z powinności urzędu mego hetmańskiego przestrzegam, i proszę, abyście Wm. tych tu krajów nie odbiegali, i sine obsidio nie zostawowali, uważając, iako kilkakroć powtórzoną swawoleństwa kozackiego inkursyą, Cesarz turecki iest rozdrażniony, i że iuż (o czém były i są pewne wiadomości) w tym roku po ich inkursyach, w Konstantynopolu na wojnę przeciwko nam wykrzykano. Wprawdzieć, może bydz takim zacnym swawoleństwa kozackiego poskromieniem nieco ukoiony; ale przecie patrząc na slišką tego pogaństwa wiarę, którzy wszystek świat i my sami doznali, spuszczać się na to nietrzeba. Raccie Wm. moi miłościwi Panowie, pilnie o tym radzić, iakoby woysko, które teraz bez pieniędzy iest

w wielkim uciśnieniu, nietylko żołąd na przeszłym Seymie naznaczony, ale też za prace i straty w teraźniejszy usług Rptę podjęte, słuszne odniosło ukontentowanie; boć za prawdę w tak dalekim przez pustynie i gęste przeprawy ciągnięciu, więc w takowey wstępny do iakię było przyszło zabawy i przy odwadze zdrowia, dosyć z siebie czyniło, i znaczne szkody, tak wsamych sobie, iako i w koniach podjęło. W czym wielce proszę, abyście Wm. moi mił. Panowie do J.H.M. gorąco przyczynić się raczyli, iżby J.H. Mśc do dalszych usług swoich, szcudrobliwą łaską szkody nagrodziwszy, przychęcić raczył. Dłużej na ten czas niebawiac się pisaniem, zalecam życzliwe chęci i służby moje właskę Wm. moich M. Pannów i Braci. w Barze, 5 Decembris 1625.

HOPIA LISTU

PANA ŁUKASZA MIASKOWSKIEGO PODSTOL. PODOL.
DO BRATA SWEGO PANA STOLNIKA
PODOL., Z OBOZU Z PIERWSZEGO
STANOWISKA OD KURUKOWA ZA KRYŁOWEM.
Die 7 Novembris opólnocy roku 1625.

Ostatnie pisanie Wm. mego miłościwego Pana miałem z Trębowli, die 25 Sep-

tembra, na które nie odpisuję dla krótkości czasu i teraźniejszych przy odprawowaniu w grzmocie obozowym zabaw. Ustnie da Pan Bóg, (a day Boże, aby w dobrym zdrowiu, i iako nayprędzēy), dam respons. Teraz o fortunnym z łaski Bożey i prawie cudownego miłosierdzia, impresyi kozackiēy dokończeniu, krótko oznaymuję. Poszliśmy byli, iakom z wtórego od Kaniowa noclegu oznaymił, za kilką pułków kozactwa z różnych miast zgromadzonego, i nietylko za Ros rzekę, do przebycia, dla rozłóg bagnisk błotnych bardzo trudną, ale też za Czerkasy 12 mil, ostatnią nową Czebryńską slobodę zaszliśmy, napatrzwszy się amoenitatem, i napiwszy Dnieprowey wody. Tam, gdy w mili za Kryłowem, na tatarskiēy (iako zowią) stronie stanęliśmy, przysłali Hozacy, dając znać, iż im już Starszy (na którego się przedtym zawsze odwoływali) z armatą z Zaporoża przyszedł, prosząc, aby wołą J.H. Mci wiedzieć mogli. Posłali im deklaracyą woli J.H. Mci punctatim spisana, na którą oni, nie tylko przystoynego responsu niedali, ale owszem poigrawiając i lekko poważając, zbrodnie swe wymawiali, upominając się nagrod za szkody,

za nastąpieniem woyska poczynione. Myśmy wtenczas na uściu w Dniepr Tasmienia, a oni w mili dobréy od nas na uściu Cybelnika, przy ruinach albo mogile z meczetu pogańskiego zciosanych kamieni, w potężnym mieyscu stanęli. Widząc wielki ich upór, nastąpił J. M. z woyskiem; zeszli z pola w tabor i przy mogile prędko mocne wały usypali; tam nie następował, tylko kilkanaście chorągwi zemknawszy, probował ich potęgi, a widząc, żeby siła ludzi dostawiając stracić musiał, zatrzymał się przez dzień, kazawszy pilno hulaie, grody i kosze (których już było dostatek) robić. Aż oni postrzeżeni, ze czwartku na piątek, to iest, dziś tydzień, nie ufając, aby mogli naszym fortelom wytrzymać, nocą daléy ku Zaporozu, między ieziora, błota i rozłogi Dnieprowe, w gęste lasy ustępować poczęli. Wziąwszy od straży wiadomość, zarazem w północy wyprawił za niemi J.M.P. Hetman, J.M.P. Podkomorzego podolskiego, któremu przy mężtwie i dzielności, za wielkie iego cnoty Pan Bóg pobłogosławił; bo niemając ieno kilkanaście chorągwi, tak potężnie intrepidus na ognisty tabor kozacki nacierał, iż za nastąpieniem J. M. P. Hetmana z inszém woyskiem, blisko

czterech tysięcy od szabel zginęło. Przedarłszy się przez gęstwinę, stanęli w twarém mieyscu między Jeziorami nad Dnieprem u Kurukowego jeziora, w niedźwiedzich (nomine et re) łozach, i bardzo prędko taborek zatoczywszy, okop rzucili. Przyszło znowu retireować woysko, i robić pomienione hulaigrody. Co oni poczuwszy, przysłali z prozbą o miłosierdzie; a zatém w półćwierciu mili od nich stojąc, i przez kilka dni umawiając, taki porządek woyska ich iest umówiony, iako Wm. z przepisu, który posyłam, wyrozumieć będziesz raczył. Byłoby o wszystkich circumstancyach, cokolwiek się przez te 4 niedziele działo, co pisać, ale czas krótki niedopuszcza. W naszym woysku w koniach szkoda niemała iest, poczęści postrzelanych; towarzystwu pod chorągwią JMci, tylko Pan Uieyski postrzelony, trzeciego dnia umarł, i Panu Krupie nietuszą zdrowia; z Rotmistrzów Pan Rogawski, on sławny, zginął. Nasz Pan Krzysztof z czeladzią i z końmi zdrów z łaski Bożey. Kozaków było ieszcze naymniey 20000 w taborze, bom tam u nich był, i wczoram im to pismo i rotę przysięgi starszemu w kole generalnym czytał. Tu w téy Ukra-

inie woysko będzie rozłożone, ale ja spodziewam się z Jegomością prędko byź w Barze. Jmci Pana Kawalera w ziobro, a JP. Lewikowskiego w nogę nieszkodliwie postrzelono. Woysko Jmć na téy tu Ukrainie rozłoży, i poruczy JP. Halickiemu. Łukasz Miaskowski Podstoli Podolski.

KOPIA POSTANOWIENIA, ALBO ZGODY,
ICH MOSCI PANÓW KOMMISSARZÓW KRÓLA JM.
Z ZAPOROSKIMI, KTÓRZY NA WSZYSTRIE KONDY-
CYIE POZWOLIWSZY, DOROSZENKA PODDANEGO
ZA HETMANA WOYSKU SWEMU PRZYJĘLI.

Die 6 Novembris Anno 1625.

My Stanisław na Honecpolu Honecpol-
ski Sedomirski, Hetman Polny Koronny,
Wieluński, Barski, Howelski—Tomasz na
Zamościu Zamoyski, Hujowski, Hniszyński—
Jan z Żurowa Daniłowicz, Ziem Ruskich,
Buski, Korszuński, Czehryński, Woiewodo-
wie; Hawryło Hoscki, Hujowski—Maciáy Le-
śniowski, Bełzki, Maniowski, Rakiderski—
Marcin Hazanowski, Halicki, Bohusławski,
Hasztelanowie; Stanisław z Potoka Potocki,
Podolski—Stefan Niemierycz, Hujowski, Pod-
komorzowie; Jak: Sobieski, Hrasnostawski—
Alexan: Bałaban Trębowelski, Rohatyński—

Adam Kalinowski, Braclawski, Winnicki.—
Konst: Korybut, Wiszniowiecki—Jerzy z O-
stroga Zasławski, Xiążęta, Janusz Tyskie-
wicz—Mikołay z Potoka Potocki, Woiewo-
dzie Braclawski—Tomasz Skliński, Zygwul-
ski—Teodor Jelec, Choraży—Filon Strybił
Czesnik Hujowski—Jan Bielecki, Starosto-
wie, od J. H. M. i Rptéy, do wprowadzenia
w przystoyny porządek woyska Zaporoskie-
go i do opowiedzenia im woli J. H. M. i
Rptéy Kommissarze naznaczeni:

Oznaymuemy, iż dosyć czyniąc porucze-
niu Rptéy i powinności, którąśmy na się
wzięli, szukaliśmy wszystkich sposobów,
które nam czas i okazy podawała, aby
się było intencyi i potrzebie Rptéy iako
naybardziéy dogodzić mogło, z iak nay-
mniejszym Rptéy zawodem, i krwie prze-
laniem; do czego z miłości naszéy i wiary,
powinnéy ku Rptéy, i za Bożą pomocą, i
zgoda nas wszystkich, do takiego rzędu
i posłuszeństwa woysko J. H. M. Zaporoskie
przywiedliśmy. Naprzód, iż naybardziéy
Rptą obchodziło i obchodzić słusnie mia-
ło chodzenie ich z państw Rptéy na mo-
rze, nad wyraźny Rptéy zakaz. Także zbro-
dnie w miastach J. H. M. popełnione; te,
iż przez szable za nastąpieniem woyska

koronnego znacznie są pokarane, tym, których szczęście i wola Boża od téj kazni zasłoniła, iż i ostatek krwi swoihey, przy którhey Rpta ich zostawiła, na odwagi i usługi Rptéy ofiaruią i obowiązuią, cale imieniem J. K. M. i Rptéy odpuszczamy tak, że ani tym, którzy w służbie J. K. M. zostaną, ani tym, którzy do obeyścia swego według woli J. K. M. wrócić się spokojnie, szkodzić to na potym nie ma, byle ieno Starostom i urzędom swym na potym powinne poszanowanie i posłuszeństwo oddawali, i w żadne jurisdikcyie i rządy się nie wdawali. Widząc przy tym rzecz przystoyną, aby woysko Zaporoskie, z poddanych J. K. M. zebrane będąc, głowę albo starszego swe, iako dawnych czasów bywało, z ramienia J. K. M. albo Ichm: panów Hetmanów koronnych z wiadomością J. K. M. miewało; tedy mając moc od J. K. M. i Rptéy sobie zleconą, Jaśnie Wielmożny JP. Woiewoda Sędomirski, Hetman Polny koronny, Wieluński, Barski, Kowelski Starosta, za wiadomością nas wszystkich, za obraniem ich z pośrodku ich samych, podał im za starszego P. Michała Doroszenka i na potym zawsze temu tylko starszemu, którego Jego K. Mć i następujący Królowie panowieną

si Polscy, przez Hetmanów koronnych z pośrodku ichże samych obranego, podawać będą, posłuszni bydź mają. A ieżeliby powinności swoihey dosyć nie czynił, tedy skargę nań przed J. K. M. i Hetmany koronnemi przelożyć, i o inszego z pośrodku ich podanie, pokornie prosić mają. Toż i po zeyściu każdego Starszego uczynić będą powinni. Jeśliby iednak w wielkiéy odległości woysko było od Króla Jmci i od Hetmanów koronnych, tedy mogą obrać po śmierci między sobą starszego, dla zatrzymania woyskowego rządu, do tego czasu, aż im Król Jmć przez Hetmana koronnego z pośrodku ich obranego poda. Przy sięgę, iaką terażniejszy starszy przy bytności Ichmć panów Kommissarzów, Jmci panu Hetmanowi oddał, i inszy, na potym będący, takową przed zesłanemi od Hetmanów Koronnych osobami wykonać mają, która iest temi słowy: «Ja Michał Doroszenko przysięgam Panu Bogu w Tróycy S. iedynemu, iż Nayiaśnieyszemu Królowi Polskiemu Zygmuntowi Trzeciemu i Jego następcom i Rptéy Koronie Polskiéy, na tym urzędzie moim do woli i łaski Jego K. Mci będąc, we wszystkim całą wiarę i posłuszeństwo zachowywać będę; prze-

strzegając we wszystkim rozkazania J. H. M. i Rptéy; hamując wszelaką swawolę kozacką, i nieposłuszeństwo; a mianowicie, że ani sam, ani przez insze iakie osoby, przeciwko Cesarzowi Tureckiemu, ziemią, ani morzem, oprócz rozkazania J. H. M. i Rptéy chodzić, ani woiować nie mam; owszem, i eżeliby to chciał z woyska mnie zwierzzonego, lub ktokolwiek inszy uczynić, a iabym o tym wiedział, tedy J. H. M. i Hetmanów ostrzegać mam i sam się przeciwko takim zastawiać będę powinien. Na żadne też kupy, ani ochotnika, ani tych wypisanych wołać i kupić, bez woli J. H. M. i Rptéy nie będę, i owszem takich karać według powinności moiéy powinien będę, także też wszystkim kondycyjom w najmniejszym punkcie, które w piśmie na Niedzwiedzzych Łozach, od Ichm. Panów Kommissarzów są mianowane, ze wszystkim towarzystwem moim dosyć będę czynił.» A iż J. H. M. dla lepszego porządku o liczbie ich wiedzieć chce, i iako największy plac zasłużonym w woysku uczynić, i do służb Rptéy sposobniejszym, zlecił to: aby spisek porządku woyska wszystkiego, i wiele w którym mieście J. H. M. ma ich przemieszkiwać, był uczyniony; tedy, aby tém łącniéy i sposobniéy w domach swych to

uczynili, do tego nam łatwiejsze środki, niżli się to tu na tym mieyscu stać mogło, pokazali, od dnia 6 Listopada aż do dnia 18 Grudnia w terażniejszym roku wedle kalendarza nowego, to iest, w sześciu niedzielach zupełnych, czas im naznaczamy, aby się wszyscy wliczbie 6 tysięcy zawarli, spisawszy porządnie w reiestra, iako wiele w którym Starostwie ich mieszkać będzie; które reiestra, lub JM. panu Hetmanowi, lub panom Kommissarzom do téy sprawy naznaczonym oddadzą; a ztamtąd do skarbu koronnego oddane, z skarbu zaś od panów Starostów ekstraktem wyimowane, a na potym każdemu Staroście successive, przy inventarzach oddawane będą; a tym którzy zostaną wypisani, szkodzić to nie będzie, i karać ich Podstarościowie nie mają, że w woysku Zaporoskiem byli. Którą liczbę 6 tysięcy woyska, powagą J. H. M. i Rptéy na każdą usługę Rptéy zachowuiemy, i służbę imieniem Rptéy przypowiadamy, tak, iż liczba ta sześć tysięcy, którzy będą w reiestrach wpisani, wszyscy ogółem i każdy z osobna, wolności i praw od Królów Ichm: Polskich i od Króla J. M. i szczęśliwie nam panującego nadanych, tak iako przedtym zażywali, zażywać będą. Także

wolno im będzie używać przystoynego pożywienia, iako handlów, łowienia ryb i zwierza, tym iednak sposobem, aby żadný pożytkom starościnnym nie czynili przeszkody, i iazów i uchodów do Starostw z dawna należących zaniechali. Na które woysko, żołdu dorocznego na święto S. Ilia ruskiego, złotych sześćdziesiąt tysięcy polskich, w Kijowie mieście Jego Królew. M. i Rptéy, a Starszym, iżby tém pilniéy urzędów i powinności swoich przestrzegali, Jurgelty takie naznaczamy: Starszemu nad wszystkiem woyskiem, Jurgeltu rocznego 600 złotych, obożnemu 100 zł: Assawułow dwom, każdemu po półtorasta zł: Pisarzowi 100 zł: Pułkownikom sześciom po sto złotych, Assawułow Pułkowniczym po 50 złotych, setnikom sześciomdziesiąt po 50 złotych, a Sędziemu woyskowemu sto złotych. Z téy liczby sześci tysięcy, po tysiącu, albo iako wiele JP. Hetman za wiadomością starszego ich, według czasu i okazji, będzie rozumiał potrzebę, na Nizie za Progami mieszkać, i powinności zwykłe, w dawaniu wiadomości o nieprzyjacielu, bronienia iemu przepraw i zatrzymywania miejsca tamtego, oddawać Rptéy będą powinni. Ostatek zaś ich za włością stojąc, za oznaymieniem

Hetmanów Koronnych, do woyska kwarcianego, albo gdzie potrzeba ukaże, na służbę Rptéy, przestrzegając w ciągnienu wszelakiego uciążenia ludzkiego, będą zawsze przybywali. Jeśliby się też samemu starszemu trafiło odeysć na Zaporozie, tedy tu na włości zostawić ma na swoim mieyscu, człowieka dobrego i rozsądnego, któryby wszelakiego porządku, a osobliwie ludziom ukrzywdzonym, skuteczný i nieodwłoczný sprawiedliwości pilno przestrzegał, ażeby się od nich nikomu krzywda nie działa; tedy nie mają się w żadne jurysdykcy zamkowe, duchowne, ani mieyskie wdawać. Sprawiedliwość zaś każdemu ukrzywdzonemu od nich, przez Atamana i starszych ich, przy obecności Podstarościów, a im przez samych Podstarościów, wedle opisanja prawa pospolitego czyniona bydź ma, a sami między sobą sądzić się nie mają. Na morze, ani Dnieprem, ani żadnem państwem Rptéy przyległymi rzekami, chodzić nie mają. Ani pakt z Cesarzem Tureckim rwać, ani lądem ani wodą żadný woyny z sąsiady Rptéy, bez woli i rozkazania J. K. Mci i Rptéy wszczynać nie będą. Czólny morskie teraz zaraz przy widzach naszych popałą, inszych pod srogiem karaniem robić nie będą; czół-

nów żadnych morskich, ani też innych spuszczać nie będą Dnieprem, ani inszymi rzekami, czego starsi ich pod łaską Jego H. M. i srogiem karaniem doglądać będą; także panowie Starostowie temu zabiegać i bronić mają. W dobrach ziemskich szlacheckich i duchownych, tym tylko wolno mieszkać będzie, którzy będą panom swoim posłuszni, i których oni cierpieć zechcą. Także chcemy mieć, aby żaden kto niechce byź panu swemu posłuszny, daléy dwunastu niedziel od daty tego pisania niemieszkał w dobrach szlacheckich, ani duchownych; wsi także, uchody, jazy, grunty, młyny i insze dobra, które sobie po te czasy usurpowali niesłusznie, zarazem bez wszelkiéy odwłoki, Starostom, Dzierżawcom i panom dziedzicznym puścić mają, na któreby prawa żadnego przed Pany Kommissarzami, których do pisania woyska naznaczamy, niepokazali; a ktoby niechiał byź posłusznym panu swemu, a zatém nie mógłby też w dobrach szlacheckich, dziedzicznych i duchownych mieszkać, tedy przed wyjściem tych dwunastu niedziel, wolno mu będzie dom i rozrąbek iego przedać takiemu człowiekowi, któryby panu swemu powinności i poddaństwo zwykłe oddawał;

osiwki iednakże ozime i jarzyste PP. starostowie spokojnie im zebrać mają pozwolić. Ażeby się woysko w żadne rzeczy sobie nie należące niewdawało, za wolą Jego H. M. i Rplitéy pilno to zachować mają, aby się przymierza żadnemi sąsiedzkimi państwami zawierać, ani żadnych paktów od postronnych PP. przymować, ani się przez poselstwa znosić, ani służby panów obcych zaciągać nie ważyli. Inaczéy musiałaby ich Rpta nie za wierne swe poddane, ale za nieprzyjaciół mieć, którzyby sobie coś osobnego nad insze Rptéy członki przywłaszczali, i nie Kommissyami bo téy łaski J. H. M. i pracy ludzi wielkich niewdzięcznemiby się pokazali), ale iawną i ostrą surowością, bez znoszenia się z niemi dalszego, musiałaby ich pokarać. Także, iż za pokazaniem powolności ich Rptéy, przy znacznym upokorzeniu, nie tylko występki przeciw Rptéy popełnione odpuszczamy, ale też w siła punktach łaskę im imieniem J. H. M. i Rptéy pokazujemy; tedy to sobie i wszystkiéy Rptéy waruiemy, że ieśliby się niewdzięcznymi téy łaski J. H. M. pokazali, i niedotrzymali słowa i przysięgi swoiéy, lub we wszystkich punktach, lub w którymkolwiek z nich, iako prawa i wolności im nadane, iako

Rptéy nieposłusznym pomagać nie będą, tak ani ta łaskawość nasza i odpuszczenie zbrodni, i to, coby się kolwiek gwoli nim teraz uczyniło, żadnéy wagi mieć nie będzie, i owszem nieoglądając się na to Rpta, iako przeciwko przestępcom woli J. H. M., postępować będzie. A iż te wszystkie punkta i kondycye woysko Zaporoskie, poczuwając się w powinności swoiéy, iako wierni J. H. M. i Rptéy poddani przyięli, i że onym dosyć czynić na potomne czasy będą, przysięgami potwierdzili, tedy na znak tego, pieczęć woyskową tu przyciśnawszy, kilku starszych rękami własnymi podpisali. A nadto, nietylko starszyzna, ale i Czerń wszystka, podniesionym głosem w te słowa przysięgę oddali: «My Atamani, Czerń wszystka, woysko J. H. M. P. N. M. Zaporoskie, wszyscy iedno-staynie i każdy z nas z osobna przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu w Trócy S. iedynemu, na tym, iż dosyć czyniąc woli J. H. Mci, od terażniejszego czasu wierność poddaństwa Królowi J. M. zachować, posłuszeństwo wszelakie starszym naszym oddawać, na morze z Dniepru niechodzić, Państw Cesarza Tureckiego nieinaieżdzać, czółny morskie wszystkie popalić, przymierza z postronnemi Pany krom

wiadomości J. H. Mci niezawierać, i nic takowego, coby z obrazą Maiestatu J. H. Mci i Rptéy bydź miało czynić nie mamy. Owszem, temu wszystkiemu, co dnia dzisiejszego z Ichm: Pany Kommissarzami zastanowiło się, dosyć uczynić mamy. Działo się w Obozie u Kurukowa na Niedzwiedzych Łozach dnia 6 Listop: roku Pańskiego 1625.

A dopisania liczby woyska i rewidowania praw na grunty z pośrodka siebie. JM. pana Halickiego, Jmci pana Podkomorzego kijowskiego, Jmci pana Starostę Zygwulskiego, Jmci pana Chorążego kijowskiego użyliśmy. etc.

DISCURS PRO REFORMANDA RE MONETARIA
ANNO 1545.

Acz różne są kwalifikata, różne na świecie Monarchye, tak wszystkie iako naypilniéy oto się staraia, aby iak naywięcéy (nie złéy monety, albo kotliny), ale złota i srebra iako naywięcéy do siebie przyciągnąć mogli, różny iednak od drugiéy sposób, a iedna snadniejszy niż druga do nabycia tego ma.

Ja Horonę tę naszą Polską ledwiebym nie mógł na czele położyć między tymi, które naysnadniéy mogą in maxima kopia

złota i srebra quodannis dostawać. Bo dał nam to Pan Bóg, że nad potrzebę swoje możemy urodzaiów i inszych rzeczy cudzoziemskim kraiom, przez same Porty Gdańskie i Olbłonskie do trzynastu millionów, a różnymi inszymi drogami do pięci millionów, drugich uprzedzać. To uczyni in summa ośmnaście miliionów, któreć łatwo napisać albo weyrzeć, ale summa to wielka; a rzeczy im takich uprzedaiemy, bez których się oni (a my byśmy mogli snadniuchno bez ich rzeczy) obeyść nie mogą. I byśmy my tu w Koronie téy naszéy przesławny po gro: 30 czerwone złote, a po groszy 20 talarzy postanowili, tedyby cudzoziemcy do nas przecię po te nasze urodzaie i insze potrzeby, tak z za morza, iako i z Śląska i z różnych inszych krajów, z Niemiec i z dźdź, i tak wiele złotych, iako i teraz za każdą rzecz daią, daćby nam musieli, bo a za się oni obeydą bez wszelakich naprzód urodzaiów naszych, iakokolwiek te nazwane bydź mogą. Pewnie iż nieobeydą, a za bez wołów i bydła inszego rozmaitego, wosków, łoiów, wełny, miodów, smoły, ołowiów, miedzi, saletry, siarki, pierza, potaszów, popiołów, klepek, masztów, skór, juchtów i rozmaitych inszych skórek wy-

rabianych; a za to nieprzepyszne auri et argenti fodinae. A cóż potym, kiedyśmy tak incauti et ad diciendum prompti, że za to wszystko i połowicę tego niebierzemy, co byśmy brać mogli. A kontra zaś, te rzeczy, iakożkolwiek nazwane bydź mogą, które nam tu do Korony wożą, to każdą in duplo drożey nam przedaią niż przed lat dwiema, tylko niewspominając tamtych dawniejszych lat; i sami się prawie umyślnie do naywiększego, do naymniejszego, w niwecz obracaiąc, bogacimy kraie cudzoziemskie, a mianowicie ziemię Holenderską, tamte Confederatas Provincias, które się gorąco wzbyt w te nasze rzeczy wprawili, że zaiste oni handel też, ledwo nie wszystkich, sami wręku mają, dopiero potym in diversas Regiones z państwa swego distrahendo. A dziwna rzecz, choć to u nas w Polsce, gdzie (nie pochlebując sobie) mogę to śmieie rzec, że są też ludzie i imienia w stanie rycerskim, zwłaszcza takie mamy i tak exulta i do wszystkiego tak sposobne, iż też możemy z inszemi natiami z łaski Bożey porównać, iż o téy rzeczy tak wielkiéy considerathey i tak wiele consequentii mniej mówimy, a ieśli mówimy, tedy tak tylko perfunctorie powierzchu, nie

idziemy ad radicem, i nie pytamy się, zkąd to? A owoc to ten złodziey tak tajemny a chytry, to podniesienie takie głupie w cenę tak wysoką, w tym krótkim czasie tych pieniędzy, i tą konfuzyą tak wielką téy monetariey broi. Tacz nas to rzecz tak blandiendo quasi pożytek nam ukazując, tak haniebnie oszukała, że Koronę w tym samym roku za rzeczy te, które się cudzoziemcom sprzedały, siedm milionów przynajmniej zginęło; a siedmią milionów mogłoby się pięćdziesiąt tysięcy woyska dobrego ledwie nie dwie lecie wychować. Kiedy ieno czerwone złote po 4 złote, a talary także po 2½ złotego idą, a moneta by też naygorsza była, (bo za tym dobra żadną miarą byź nie może), to się nam zda, żeśmy bardzo bogaci, a ia mówię, żeśmy nigdy nie byli ubożsi. A ieśli temu niezabieźemy, to upadek ostatni téy Korony przesławny pewnie przez to, bo iey nie tu koniec, (gdyż widzimy, że takie gęste mandaty Hróla Jmci Pana naszego, tak surowe przeciwko temu wydane, nic niepomogą). Wyniesiemy czerwone złote na złotych 10 albo i wyżey niedługo, a talar na złotych 6, a moneta też lada kotlinka będzie. Też musiała byź zatym.

A nam panowie cudzoziemcy, pewnie dla tego więcéy złotych za laszt żyta i za insze rzeczy nie dadzą, tylko iako i teraz; ale im daley, tym mniej złota i srebra nam dadzą, bo nas iuż zrozumieli, że my mówimy (ale nie mądrze): wezmę pieniądze drogo, udam ie drogo, bądź to za mąietność, bądź to z inszey miary drogo, aliści to, kiedy żyto płaci po złotych 4, to nie uczyni tylko czerwonych złotych 10 albo 6, po chwili albo 4. Bo do tego przydzie albo talarów także pro rata portione mało, albo według tego monety złey iakiéy kotlinki, takoweż pieniądze biorą po téyże cenie, za czynsze, za arendy i za insze dochody swe, wszyscy tak duchowni, iako świeccy od naywiększego do naymniejszego, a im drożey nad kopę czerwony złoty, tym też każdą rzecz drożey płacić muszą, a ieszcze drożey będą musieli, czym będą droższe pieniądze; bo kupiec swój rachunek czyni, mogąc pieniądze dobre po kopie czerwony złoty, a talar po groszy 40 mieć, albo monetę dobrą, iako owo stara bywała. A zatém też tak wielą groszy, iląby czerwony złoty i talar był tańszy niż teraz, tedyby też na każdéy kopie, każda rzecz przywozna, tylką gro-

szy była tańsza. Ale, żeby każdy tym lepij mógł zrozumieć, tak mówię, kiedy my taką summę, iako się wyżey namieniło, ośmnaście milionów czerwonych złotych weźmiem po kopie, a w talarach po groszy 40, a za nieprzybędzie in duplo złota i srebra, więcéy niż kiedy iego nam teraz, iako tak drogo daia, a zatém to każdy człek tak siła na onczas pięci-dziesiąt złotych sobie sprawi, iako i teraz stem złotych. Kiedy po 4 złote czerwone złote idą, i zatym 9 milionów wydamy, a dziewięć się nam w Polsce zostaią; iedno potrzeba, aby też ta moneta drobna, to iest, półtoraki i grosze, według ceny talara dobre były, czego ieśliby nie było, to też nic ze wszystkiego bydź nie może. Ale, ieśli moneta dobra będzie, to się wszelakim financerom, i tym chytrym ludziom i kupcom, co to iedno pieniądźmi handluia, wszystkie drogi odciąłaby: żeby nam z Polskiéy pieniądzy niewywożono, tylko za te rzeczy nam potrzebne, które bardzo tanie daćby nam musieli kupcy, wywozićby można, ale dobrych pieniądzy za złe, iako się po te czasy działo, wywozićby nie można. I dam naprzykład, taką materyą jedwabną, i sam jedwab, co teraz po złotych 4, to będziem

mieli po groszy 70, łokieć sukna półgranać, co teraz po złotych dziewięć, to będzie po złotych 5, i tak półszkarłacie złotych także 4 taniéy. Także sukna Angielskiego, (które czemu też nie tak iuż stąpione było do Korony wożone), co teraz po 3 złote, będzie na onczas po groszy pięć-dziesiąt musiało bydź. Pieprze i wszelakiego korzenia, co teraz kamień po złotych 18, toby musiało bydź po złotych 10 kamień. Także i wszelakie insze towary, iakożkolwiek nazwane bydź mogą zamorskie i przewozne, więc i kosmate towary, od nayniższego gatunku do naywyższego. Poczmysz do Małmazji, do win rozmaitych, do aparatów kościelnych, do rozmaitych robótsrebrnych, tak na potrzebę kościelną, iako i dla ozdoby i potrzeby wielkiego stanu ludzi, to wszystko mielibyśmy ledwie niepołowicą taniéy i nie móglby się, tak kupcom, iako i rzemieślnikom, hamulec foremnieyszy wynaleźć. Nu póydzmy do tych rzeczy, co nam tu z Turek, gdzie też po kopie czerwony złoty, a drożey nie idzie, przywożą: iako ryszunkki rozmaite, konie, kleynoty, kobierce rozmaite, kiliny, jedwabie, safiany, szafrany, tak wiele czamletów i muchaierów; a za wielką nam sum-

mę tu tego przywożą do roku, to ztąd muszą talary stare już teraz za to wywozić; a tu wzięwszy go po groszy 70 i dwa, owdzie go dać musi po gro: 14, i dla tego tu in duplo więcej złotych za to dać musimy. A kiedyby tu u nas talar płacił, iako i tam, toby nam też te tam rzeczy połowicą tanię przysły. Bo tam za konia dawszy 100 czerwonych złotych, to tu musisz teraz dać złote 400, co byś go mógł za 200 dostać. Item pójdźmy do więźniów narodu naszego, w niewoli Tureckiej i Tatarskiej będących, które tam na sto czerwonych złotych szacują, to musisz się zdobywać na złotych 400, co byś odprawił to 200 złotych, i musisz na 400 złotych dzień żyta łasztów wymłócić, co byś to mógł odprawić łasztów 5, kiedyby czerwony złoty był po 2 złote. A za więźnie w Koronie bardzo wielka summa pieniędzy wychodzi. A, iż tu u nas tak siła łasztów na iedno 160 czerwonych złotych trzeba wymłócić, to drugiego na to nie stanie, i rad nie rad, musi tam brata, swata, oycę, syna, matkę, siostrę że zostawić i tam musi drugi (czego się Boże pożał) za nie dla téy tak wysokiej ceny tych pieniędzy.

Nie iako narodu naszego ludzie i wieku

wszelakiego, we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanii, w Niemczech, w Turczach naukami się bawią, bądź też to poselstwa Rptéy odprawując, tak wielką summę pieniędzy strawią, co by tam każdy z nich połowicą mógł to odprawić, to teraz ztąd z sobą musi wziąć złotych sto, co by był odprawił 50; kto 1000 złotych, to by był odprawił 500 i tak każdy wedle stanu swego tego, co teraz mieć musi, połowicą był odprawił.

Item Ichmé panowie duchowni, przecię też na expedycye curiae Romanae cokolwiek pieniędzy wysyłają; co inedy mógł skut Rzymi odprawić półtorą złotych Polskich, to teraz musi zań dać złotych 3. Więc i tak możniejsi Prałaci, iako i xięża ci inferioris notae, iakoż będą mogli po chwili i officia Diuina odprawować, kiedy im tyle złotych, iako dawno czynszu dadzą, a oni gdy sobie co chcą sprawić, to każdą rzecz dla wysokości ceny pieniędzy, albo dla monety, (która dla wysokości talarów, bydz musi podła), in duplo płacić muszą?—niewychowa się i musi po chwili dać temu pokóy; a iakoż się tu dosyć stanie piae fundatorum memoriae. Taż racya właśnie z strony Ekonomie i Prowentów Jego Król. Mci, sta-

rośtw, dochodów Rptéy, czynszów rozmaitych zakonników i zakonniczek, wdów ubogich, którym tak hoynymi i almużnami, ani aparatami kościelnymi, ludzie za tym niedostatkiem swoim sukurować nie będą mogli, bo nie dojdzie ich i połowica tego, co by im słusznym rachunkiem przyiść miało. Item honoraria wielkiey kondycyi panom i ludziom, daleko szczupleysze niż pierwiey, teraz dane bydź muszą, bo na iedno 100 czerwonych złotych, musi teraz in duplo więcej ślarchic wymłócić, a niżeli pierwiey; kiedy po 2 złotych był czerwony złoty, toby na sto czerwonych złotych nietrzeba tylko pięci łasztów namłócić, co teraz musi 10 łasztów.

Potrzebuie też ślarchic co takiego sprawić sobie, od srebra, od złota, bądź to na swoje, bądź też to dziatki swych ozdobe, albo potrzebe, iako to od iakiego kleynocika, od łyżek, od łańcuchów, od szabli oprawnéy, albolu od szat, każdy wedle powołania swego, musi na każdą rzecz teraz in duplo wymłócić więcej, a niż tak kilka lat, gdy byli pieniądze tańsze; i tak zgoła, każda rzecz, na co tylko pomyslisz, consequenter idzie, że za taką, tak wysoką cenę tych pieniędzy, za intraty nasze połowica

mniey bierzemy, a in duplo każdą rzecz drożey płacić musimy.

Jeśli u nas w Polsce iest kto taki (exempli gratia) kto czy na ozdobe osoby swéy pańskiéy, żony i dziatki swoich, item na ozdobe i potrzebe dworu swego, na kleynoty rozmaite, na roboty od srebra i złota rozmaite, na bławaty, na wszelkie materye, na sukna, na korzenie, na rozmaite napoie, i zgoła na wszystkie rzeczy przywożne, iakożkolwiek nazwane bydź mogą, 100000 wydaie, to gdy expożądana nastąpi reformatia, dostanie tego wszystkiego, ieżeli nie za 50000, pewnie za 60000 złotych, to tu iusz temu co wydaie, na rok zostanie 40000 złotych w mieszku. Item, ieżeli tenże ma intratę taką, co by to mógł nad wychowanie schować do skarbu dwakroć sto tysięcy złotych, tedy teraz, iako to po 4 złote, albo z intraty swéy brać, albo odmieniac musi czerwone złote, nie może za nie tylko 50000 czerwonych do skarbu schować, a po chwili nieschowa i trzydziestu, bo ie po złotych 6 albo drożey musi brać. A kiedy będą po 2 złote, to schowa 100000 czerwonych złotych, za one 200000 złotych Polskich. I tak to idzie proporcjonaliter od naywiększey rzeczy, do

naymniejszy summy, że każdy człek na on czas połowicą mniéy wyda, a przy tym in duplo więcéy niż teraz, srebra i złota do skarbu schować będzie mógł. Ale, że niektórzy przeciwko temu rozmaite objekta zadaia, a między inszemi, większa część mówi tu tak: «a cóż mi na tym,? drogo wezmę czerwony złoty albo talar, albo iakoli takoli, by iako naygorszą monetę, kiedy ią zaś tak udam? a cóż mi na tym, kiedy ią tak odemnie wezmą?» cum venia takich ludzi dixerim, nie iest to do rzeczy mowa. Bo albo tego nie baczysz, że udaiąc to, zaś tedy każdą rzecz drożéy płacić musisz in duplo; azaby nielepiéy tanie pieniądze wziąć i połowicą taniéy zaś każdą rzecz kupić? a niechceszli tych pieniędzy, które za ieden łaszt żyta weźmiesz, udać, aza nielepiéy, że 20 schowasz czerwonych złotych, niżli ośm, albo sześć?

Drudzy mówią zaś: «że lepiéy, iż tak wysoko pieniądze te idą, bo mam tam kilkadziesiąt, albo kilkanaście tysięcy, albo kilkanaście set czerwonych złotych leżących, które mi niekosztuią, tylko po 2 złote, teraz kupię sobie maiętność, a udam ie po złotych 4.» Na to odpowiem tak: naprzód, niechby tak było, (quod etiam non con-

ceditur), żebyś i ty miał fortel mieć, iako się niżéy pokaże, i że ty masz pożytek na tym; pytam, czy dla kilku, albo i kilkadziesiąt takich prywatnych, którzy certant de lucro captando, wszystka Korona i Rpta, która bławatów i inszych rzeczy ad luxum służących nie potrzebuje, cierpieć ma? a zatym ustana te tak wielkie luxus. Ale zaiste i to zły argument, bo iuż iana to zgadzam, żeby luxus ustali; ale na to się niezgodzę nigdy, żebyśmy aurum et argentum, (którego z łaski Bożéy może być Korona in magna copia), dla tego mieli respuere; niechay nie ustaią luxus, dopiero dla tego, że nie mamy nic, ale dla tego że mamy iak naywięcéy pieniędzy i dla tego, żebyśmy mieli więcéy ieszcze, nie dla tego żebyśmy nie mieli.

Niektórzy też mówią, żeby zawrzeć ziemię. Już iabym się na to zgodził, iedno takby ią zawrzeć, żeby była zawarta statecznie, iako się godzi; bo kupiecki przemysł iest wielki, potrzebaby, (a siłaby pilności do tego należało) i panom Gdańszczanom i miastom Pruskiem i tamtym Holendrom, których tam wielka liczba była, (z których Holendrów niektórzy, co to chłop nie miał sta złotych swoich, teraz z Miłnice naszéy tak się z bogacili, że przemoga

po sześćkroć sto tysięcy złotych) dobrze wkarty weyźreć, bo alias za zawarciem ziemie, gdyż oni ład, bez komor żadnych celnych, wszędy wolny mają, a Port także pogotowiu, toby oni nad tymi wolnościami swymi miasta i kupce koronne wszystkie w niwecz obrócili, a przecię tylko onym samym, ale Koronie nieby się tym niepomogło. Mogłoby się w to potrafić, ale przecię i Reformacya z strony pieniędzy, niechay będzie; bo choć tu do nas kupować będą cudzoziemcy przyjeżdżać, tedy gdy oni nam za nasze rzeczy będą iak naitanięcy pieniądze dawać, tym nam też więcéy czerwonych złotych i talarów na sto złotych dadzą, to też więcéy złota i srebra będziemy mieli w Polsce.

Item ci, co nam tu zaś te potrzebne ad luxum et usum rzeczy będą wozic, to nam ie też za tanie czerwone złote, za tanie talary, bardzo tanie, a zgoła połowicą tanięcy niż teraz, będą przedawać musieli. Bo srebro i złoto ma wszędy oczy, ale zła moneta non item.

Są też niektórzy co rozumieją, iż gdyby u nas byli tańsze czerwone złote i talary, a tam zaś gdzieindziej droższe, toby nam wszystkie z Korony wywieziono pieniądze. Ale i to też

zły argument, bo i owszem, kiedy dali-Bóg nastąpi reformacya, że my tu będziemy mieli monetę dobrą Polską; dobrą, to iest, taką, co tu talar po 40 groszy postanowisz, żeby 40 particular, to iest groszy robiono w Polsce, tak dobrych, coby to w tygiel wrzuciwszy i smelcowawszy, żeby mógł in massa mieć de grano et pondere, ile talar waży,—aczby żadný inszemy monety dobréy do Polski nikt wozic, ani brać ię niechciał, ani udawać, toćby już samo się zakazało dobrych pieniędzy, przez kupiectwo z Polski wywozić. Prawda to, ponieważ się Korona bez rzeczy cudzoziemskich obeysć (choćby mogła) niezechce, niechayże zdrowi pieniądze wywożą ci, i za te rzeczy, które nam tu na nasze potrzeby wwożą, iakowe nam od lat kilkadziesiąt przywożono i za nie pieniądze zawsze wywożono, bo tego się im żadnym sposobem zabronić nie może. Ale i nie tak siła za to by ich wywieziono; bo co pierwéy wywiózł złotych sto, to gdyby mi musiał dać wszystko tanięcy, niewywoziłby więcéy, tylko złotych 50. A ostatek pieniędzy, coby się tu u nas w Koronie zostało, toby nam ich przez finanserską sztukę nie mógł nikt wywlec, iako to teraz.

Rozumieją to niektórzy, że póki tamta wojna Czeska trwa, to nam trudno temu zabieżeć, gdyż tam pieniądze tak idą wysoko. Ja na to zaś mówię, że nam nic do Czechów, ani do Ślązaków w téj mierze; bo że tam oni pieniądze podnoszą, to dla tego, iż do nabywania pieniędzy oni takiego nie mają iako my sposobu; muszą dla zapłaty żołnierzów swe z dawna zachowane pieniądze, iak naydrożey udawać, iakoż teraz prawie noviter daią się z tem czuć, ponieważ już pieniędzy nie mają, że chcą po złotych 6 talery postanowić. Ale dico qd ad nos, kiedy u nas téj tu Niemieckiý cudzoziemskiý złéy monety brać nie będą, tedy niech tam u nich płaci, by chciał po złotych 20 taler, a czerwony złoty też po złotych 30, (bo tak przeydzie) tu u nas przecię taler może po groszy 40 się ostać, a czerwony złoty po 2 złotych, kiedy iedno, iedna taka, iakom wyżey namienił, Minica nasza nowa dobra nastanie; i owszem, Czechowie mniéy ieszcze będą mieli pieniędzy, kiedy im ich od nas przez sztuki finansierskie, za onę ich kotlinę wywozić nie będą. A Ichmć panowie ślachta, co nad Śląskiem, niech ieno do nich nieposyłaia żyta, przyiadć oni po nie pewnie, a nieomylnie sami nam da-

dzą nam pewnie dobre pieniądze za nie, iako u nas idą, a za czasem iako mamy na wina i na insze rzeczy składy, dobrzeby, aby wszędy nad Śląskiem też byli spichlerze; pobudowawszy takie składy, ieżdżiliby do nas.

Drudzy zaś mówią, że nierządem Polska stoi. I to słaby argument; ale niech tak będzie, iż nierządem. Niechayże tedy nawet insze nierządy, żeby Polska stała, zostaną, iednak niechay zawsze w tym iednym będzie rząd, żebyśmy pieniądze przecię mieli, do poparcia tych nierządów; bo iak pieniędzy nie będziem mieli, to pewnie i nierządy ustaćby musieli, rządby wńędzy nastąpił, za którym, iako powiadaia, zginęłaby Polska. A toż choć reformacya stanie, to przecię ta reguła: «że nierządem Polska stoi, zostoi się; gdyż póki pieniądze będą, będzie przecie nierząd stał i Polska. A iesli reformacya nie będzie, to też i ta reguła stanie, co to: kiedy rząd będzie, to też Polska zginie—gdyż kiedy pieniędzy nie będzie, rząd będzie; niechże tedy reformacya z strony pieniędzy będzie, żeby nierząd był, a zatym Polska żeby postaremu stała.

Drudzy zaś mówią także: «dopierożby teraz, iako to do Turek woyna musi bydź, pieniędzy nie zniżyć, ale podwyższyć, przykładem Czechów i Niemców, którzy w takim razie to uczynili, a do nas ta zaraza pożarem przyleciała». Prawda, że iest ratio speciosa quidem, ale fundamentum nie ma. Bo inaksza iest qualitas tamtego Królestwa, inaksza iest tego naszego; gdyż oni nie mają nigdy takiego sposobu do nabycia pieniędzy, iako my mamy z łaski Bożej, a mianowicie durante hoc bello nie mając żadnego, tedy pieniądze te, które mają pozwoli zebrane, bądź też te, które im ex bellis Confoederatae Provinciae posyłaia, bądź też to ex Anglia mogą bydź posłane, muszą ex defectu, radzi nie radzi, iako naydrożey żołnierzowi udawać. U nas non item; bo choćby orientem versus ta zaczęta woyna była kontynuowana, tedy nasze auri et argenti fodinae, nie będą przecie próżnowali; przecie nam tymiż drogami, iako i czasu pokoju przychodzili pieniądze, quotannis przyyda; a od cudzoziemców pieniądze po taniéy cenie wzięwszy, czemuż żołnierzowi narodu naszego, (bądź tego nawięcéy będzie) nie raczey po taniéy cenie także zaś w zapłacie udawać, gdyż

on za tym ochotniéy służyć będzie, kiedy mu w zapłacie złotych 4, dwa czerwone złote miasto iednego damy, będzie on daleko weselszy; co on się to teraz domaga poprawy żołdu, bo mówi dla tych rerum necessarium wysokie precia, starym żołdem obeyść się nie może, to on upewniam i mnieyszy żołd weźmie i dostatki około niego będą daleko większe, bo i konia i rynsztunku et amictum ad apparentiam i ad usum, ledwo nie połowicą taniéy dostanie. A do tego, iakażby to była paritas, gdyby woysku tureckiemu po kopie, tylko iako tam idą czerwone złote, w zapłacie żołnierzowi płacono, a u nas po złotych 4? co by ztąd mogło za absurdum urosć, niechay każdy baczny sądzi. Więc u nas w Polsce, niemaszci też między ludźmi (kilku, albo kilkunastu wzięwszy) depositów w gotowiznie; tylko na polach, a w puszczach nasze auri et argenti fodinae, z których quotannis pieniądze dostaiemy. Więc ie iako naytaniéy od cudzoziemców brać, i za nie zaś i tanie wszystkie rzeczy kupować, a za tańsze pieniądze żołnierza dostawać. Pokazałem tedy, iakie wielkie incommoda i nieoszacowaną szkodę dla téy Confusii rei monetariae i ceny tak wysokiéy tych pienię-

dzy, Rpta nasza cierpi, i jeżeli temu nie zabie-
żą, tedy nic pewniejszego nad upadek téy
przesławnéy Korony wyglądać nam potrzeba;
e contra zaś, ieśli nastąpi reformacya, ia-
kie wielkie commoda i pożytki każdemu in
universum człekowi wszelakiego stanu, Vo-
cacyi, kondycyi i wieku i iako wielkie emo-
lumenta wszystkiéy Rptéy emergent, i iako-
byśmy w Koronie téy, za reformacyą tą, ob-
fitość złota i srebra, o które się wszelkie na-
rody staraia, mieć mogli; zaczym pewnie
przed inszemi narodami Korona by nasza
słynęła, a kwitnęłaby z wielkim pożytkiem
swym i pochwałą.

MODUS REFORMANDAE REI MONETARIAE.

Ponieważ dla téy tak wielkiéy konfuzyi i tak
wysokiéy srebra i złota ceny, iuż i Minica
Hróla J. Mci, rada nie rada, musi półtora-
ki robić, co raz to podleysze, tedy nie
mogą iuż korrespondować słuszném cenie
złota i srebra; to też to przekupstwo tymi
pieniądzmi, żadną miarą ustać nie może. Ale
co raz, to przedsię financerowie będą te
grubsze pieniądze podnosić, i zaś co raz,
to też muszą podleysze robić półtoraki, i
tak temu końca nie będzie. A iako widzi-

my, że po te czasy, tak gęste J. H. M. man-
daty przeciwko podniesieniu pieniędzy nie
nie pomogli, tedy i na potym, bo iuż świat
bardzo chytry, nie nie pomogą; trzeba szu-
kać sposobu, iakoby iuż nietylko mandata-
mi, ale coby się to samo im zakazało, i
żeby się im droga do tych financerstw
zagrodziła samą rzeczą, coby tymi pienią-
dźmi handlować, choćby chcieli, nie mó-
gli. A też taki trzeba uczynić porządek: w da-
wną cenę swą, potrzeba koniecznie te grubsze
pieniądze wprowadzić, to iest, czerwone zło-
te ligi Imperialnéy po groszy 60 ważne;
Talery stare ligi Imperialnéy po groszy 40
Reały zaś Hiszpańskie także ważne po gro-
szy 36; postanowiwszy pod utraceniem
pieniędzy, albo i zdrowia, aby nikt drożém
udawać nieśmiał, ani brać, i aby też ina-
kszych, oprócz tych trzech gatunków gru-
bszych pieniędzy, (bo wszelkie insze nie
są, tylko wymysły, własne na oszuka-
nie ludzkie) nikt, któżkolwiekby ten był,
niakiem pretextem, ani gościncem do
wszech państw Koronnych wozic się nie
ważył, ani ich nieśmiał nikt udawać, ani
brać; także ani żadnych półtoraków, ani
groszów, ani żadnów a żadnów drobnów mo-
nety, bądź to cudzoziemskiéy, bądź też to

naszcy kuźni, które po te czasy robiono. I śnadniuchno dokazać się tego może, bo, a dla Boga! czemuż do Moskwy, do Turek, do Wołoch, do Inderlandu, do Indyi Orientalnych, państw i Królestw, które też żądnych auri et argenti fodin nie mają, kiedy tam kupcy do nich po ich towary jeżdżą, (choć tam te rzeczy, które tam z tych krajów wożą, nigdy ani nam, ani narodowi ludzkiemu, nie są tak potrzebne, iako te, które tu od nas wychodzą, i bez tamtych my byśmy mogli, ale oni bez naszych obeyść się nie mogą), przecię muszą im nie lada kotlinkę i nie lada pieniądze, ale szczere dobre, twarde pieniądze, Talery Imperialne i czerwone złote, albo Reały tam wozić i po takiéy a prawéy taniéy cenie, iako tam postanowiono, udawać ie muszą; i nie biorą też tam, iedno trzy gatunki twardych pieniędzy, bo wiedzą, do czego złoto i srebro dobre. Pewnie że też nam cudzoziemcy, takie trzy gatunki pieniędzy i po takiéy cenie, iako tu postanowimy, wozić i dawać nam będą musieli; bo my im chleba i inszych tak niemal, iako chleb, rzeczy potrzebnych uprzedaiemy, bez których się oni żadną miarą obeyść nie mogą, iako się rzekło. A ieżeliby się trafiło, żeby za

okazywać iakieykolwiek woyny cudzoziemskiéy, ludzie stanu rycerskiego, cokolwiek inalszych pieniędzy do Korony przynieśli, tedy aby ich od nich (takiéy iuż konfuzyi uchodząc) nikt brać nieśmiał, ale raczéy aby ie tu do Minice Króla Jmci, która tam na ten czas będzie, zanieśli, i tam żeby im iuxta qualitate intrinsecam et pondus ich, za nie insze pieniądze dawano. To iuż o tych grubszych pieniądzech.

Co się zaś drobnéy dla wydatku monety tyczy, bo i Rptéy by źle było, radziłbym dla zatrzymania iuż czasy wiecznemi wie-dnéy cenie pieniędzy, aby ta iuż nowa znaczna była, to iest: półtoraki, trojaki, szostaki, grosze, półgroszki, aby robiono dobre szczere srebrne, bez wszelakiéy przysady, coby to 40 partykuł, albo groszów, każdy pro sua quadragesima portione de grano et pondere tak dobre byli, iako iest sam taler ligi Imperialnéy, iakowe są w Turczach, w Moskwie i we Włoszech; zaś albo szczere srebrne, albo szczere miedziane. Co gdy się to tak iuż postanowiło, pewna a nieomylna, żeby iuż te przekupstwa, te handle i te przemysły ludzi finanserskich, ustać musieli i iużby się im droga zawarła; wróci-liby się nam ieszcze one aurea saecula,

byłoby pieniądzy w Polsce dostatkiem, byłiby około wszech ludzi dostatki, i iużby wiecznemi czasy pieniądze w iednėy zawsze cenie stali; tylko żeby ich też na komorach celnych, czwartego grosza, w Zupach ani w Rawie drożey żadną miarą niebrano, i drożey też tam ztąd niewydawano. A dla tego zaś, żeby każdy o tym wiedział i według tego sprawować się umiał, i tēy teraznieyszey monety tak naszey kuźni, iako i wszelakich inszych pieniądzy odbywać mógł; i dla tego też aby się to i u cudzoziemców wkraiach postronnych ogłosiło, żeby wiedzieli, iakie i po czemu nam tu iuż ku wiosnie mają pieniądze przywozić, (a pewnie takie i po takięy cenie, iako my postanowimy, bo się bez nas obeysć nie mogą, przywiozą) tedy czas do wielkieynocy blisko, przyszlęy inclusive (bo naten czas właśnie zaś okręty poczynaią u nas brać), naznaczywszy, pewnie iż w tym czasie może się ledwie niewszystka ta moneta, nasza i cudzoziemska zła, przez kupce wywieść. Co się zaś tu Śląska tycze, nie trzebaby iuż zakazywać tam żyta wozić; iużby się za taką tych pieniądzy reformacją samo dało. Bo kiedy tu u nas tak dobre i tanie będą te grubsze pieniądze, a moneta

też nasza tak dobra będzie, a cudzoziemskich żadnych drobnych monecisk do Polski, ani się będzie godziło wozić ani ich udawać, tedy iuż tam ślachim z żytem niepoiedzie. Bo panowie Słężacy, którzy bez nas bydź nie mogą, będą tu do nas sami po to iedzić, albo swoje furmany ślać, a przywiozą nam dobre ważne czerwone złote i dobre twarde talery i tak tanio, iako tu u nas pōyda, będą ie nam dawać, za które zaś połowicą tanięy niemal każdęy rzeczy przewożney dostaniemy, a ostatek do szkatuły schować będziemy mogli.

A to do exekucyi przywodziwszy, potrzeba żeby Urzędy wojewodze serio w to weryzeli, ażeby kupcy towary wszelkie przywożne, od bławatów, sukien, korzenia, wina i Malmazyi i iakożkolwiek te nazwane bydź mogą, pro rata portione zniżenia tych pieniądzy, a nie drożey sprzedawali; także też i od srebra i od złota roboty złotniczey i wszyscy insi, którzy takimi rzeczami i kleynotami rozmaitemi handluia.

A iżby owdzie o wielkieynocy, gdy iuż czas naznaczony będzie expirował, gdyby iuż ani tēy naszey teraznieyszey, ani żadnēy inszey monety drobnęy niebrano, zarazem dla ubogich ludzi monety tēy dro-

bnéy nie brakło, mógłby skarb Jego Królewskiéy Mci z Gdańskiem pewne postanowienie uczynić, ażeby oni w czas kazali takiéy, iako się wyżéy mianowało drobnéy monety, chocia i za ieden milion narobić, coby ią to extunc zazaz do różnych po Honorie miast rozsiewać, i rozumiałbym, żeby im J. H. M. raczył choć tylko do roku, aźby się ta sprawa w ręce wprawiła, Przywileý dać, choćby mieli na talerze respectu impensarum grosz ieden zarobku, to iest, żeby kto chciał odmieniać u nich takowéy monety, żeby za nią dawał tylko po groszy 39 na taler twardy.

Aż potym powoli mogłaby Króla Jmci Minica bydź; która powinaby iuż takowa dobra bydź, żeby iuż nietylko Królowi Jmci żadnego pożytku czynić nie mogła, ale owszem ieszczeby nakład na nią bydź musiał. Który nakład zkądby wziąć? albo iakoby J. H. M. względem tych Królewskich dochodów (boć i Króla Jmci przecię iako pana potrzeba) ukontentować? to iuż nie moia rzecz o tym diskutować; zostawuję to tym, którym to należy; ia pokazuję tylko, że reformacya bardzo potrzebna, i to, iakaby miała bydź reformacya.

Teraz tylko J. H. M. Pana naszego usil-

nie prosić potrzeba, aby J. H. Mć w to serio weyrzawszy oculo paterno, raczył do téy reformacyi iako nayprędzéy przystąpić. Możeć to bydź, że iako téy konfuzyi niektórzy prywatni cokolwiek zażyli i pożytki, dawne pieniądze drogo udawaiąc, mieli, teraz gdy łaska Jego Król. M. przystąpi, za reformacyą mogą cokolwiek mieć szkody; ale cóż czynić, kogo trafi tego trafi, musialby mieć patientiam. Już to próżno, przecię trzeba tę awersią tandem uczynić i tę ranę uleczyć; bo dłużéy czekaiąc, bardzoby się ta rana szerzyła, i urosłby potym z niéy morbus, zgola ledwo unquam curabilis; daleko większą przyszyłoby szkoda potym to naprawiać, ba, i daleko trudniéy, gdybyśmy mieli z tym, aźby woyna Czeska ustała, czekać, bo i oniby się tam postrzegli. Trudnoby nam zarzucać ich natenczas tém, cobyśmy teraz mogli fronte capitata, post hac Occasio calua; iako się do tego prędko nieprzyczynimy, tedy non erit amplius tempus. Ale teraz ieszcze czas iest, żebyśmy ich mogli tamtym zarzucić. Mógłby drugi rzec, ponieważ tu o monetę drobną teraz u nas trudno, że to znak iest, iż dobra. Odpowiedam, że prawda to iest, iż i te co ie teraz robią w Bygdoszczy pół-

toraki, według terażniejszy wysokiéy ceny srebra i złota, nie naygorsze są; ale nam nic po tak wysokiéy cenie srebra i złota. Lepiéy mieć iako się namieniło, taniéy srebro i złoto, a według tego, tę dobrą drobną monetę i znaczną, a niżeli taką, iaką teraz, co to i pod takim pretextem, nawleczono nam tu tak wiele inszych cudzoziemskich bardzo złych poltoraków.

Żeby też sensim po groszy 40 co rok te grubsze pieniądze zniżać, i to się niezdą; bo iedna, kiedyby to tak wzdłuż odlogiem miało iść, toby nic ze wszystkiego nie było; druga: że nie mogłaby się ta drobna moneta statecznie postanowić, bo gdyby co rok musiano inszą robić, toby jeszcze była konfuzya większa niż pierwéy, gdyby moneta nieiednakowo srebra i złota cenie korrespondowała. A do zatrzymania iuż wiecznemi czasy wiednéy cenie srebra i złota i tych pieniędzy grubszych, fundament iest, iako się powiedziało, aby była dobra moneta drobna i znaczna i zawsze iednakowa, coby właśnie cenie tych grubszych pieniędzy korrespondowała. Trzecia iest: że kupcy ni wczym zgola niedawaliiby taniéy towarów, boby mieli słuszną wymówkę: «a cóż to iest, że taką małą rzeczą zniżono pieniądze?»

A toż najlepsza i naypożyteczniejsza iest, iuż oraz taką, iako się namieniło, reformacyą uczynić.

DIARIUSZ HOMMISSYI Z MOSKWA,
POD STOLICĄ MOSKIEWSKĄ, PO EXPEDYCYI
KRÓLEWICZA JMCI WŁADYSŁAWA POLSKIEGO
w roku 1617.

Po długich zsyłkach i alterkacyach, przywiedli Ichmć panowie Hommissarze Posłów Moskiewskich, że się ziechali pierwszy raz dnia 31 Octobra z niemi nad rzeczką Presną, równa ćwierć mili od Stolicy i bliżéy po pięciu set człowieka z obu stron było.

Posłowie Moskiewscy zwykłych swoich ceremonii grubych zażywszy, w przywitaniu na koniach siedząc, czytali wszyscy ceduły: «żeście przysyłali prawie o czas na dobre dzieło zdziałać i przelanie krwi uiąć.» Zatym było od PP. Hommissarzów Posłom Moskiewskim dostatecznie przełożono przez Jmci Pana Hanclerza Litewskiego, o przyjęcie Królewicza Jmci na Gospodarstwo Moskiewskie, za Pana ich, według ich dobrowolnego obrania zapisami i przysięgą utwierdzonego, z Jaśnie wielmożnym JM. Panem

Żółkiewskim na on czas Woiewodą Rijo-
wskim, a terażniejszym Kancelerzem i Het-
manem wielkim Koronnym. Ukazowali PP.
Kommissarze Posłom i Dworzanom Moskiew-
skim przy Posłach będącym, wielkie zawsze
z Królewicza Jmci na państwie Moskiewskim
commoda, ukazali i to gdzieby go przyiąć
niechcieli, pewne incommoda. Oni to na-
zywając minus cnym dziełem: «że nie da-
no nam za Cara Królewicza wtenczas, gdy-
śmy go wszyscy iednostaynie chcieli i dłu-
go czekali, potym przyszło do wielkiego
rozlania krwie, i my Pana sobie inszego
obrali i mamy koronowanego, któremuśmy
przysięgli, i niemożem go odstąpić; a chce-
my z wami pokóy uczynić na lat 20 mię-
dzy Hospodarmi, iedno nam odstąpcie Smo-
leńska, Rosławia, Drohobuza, Wiazmy, Ho-
zielska i Białéy, które teraz trzymacie.»

Panowie Kommissarze w żart i śmiech
te podania ich policzywszy, znowu prawa
Królewicza Jmci, wielą iasných i grunto-
wných racyi popierali; Moskwa też przy
swym uporze mocno stojąc, na ostatek rze-
kli: «skażycie wy nam, ieśli mimo Króle-
wicza chcecie z nami dobre dzieło działać,
tedy i my będziemy do tego przychylni, i
chcemy z wamy pospołu wszelakich sposo-

bów szukać, iakoby na obie stronie pokóy
zastanowić. A ieśli Królewicza nieodstę-
puiecie, tedy Bojarowie kazali wam directe
powiedzieć, że się już z wami więcéy zie-
żdżać nie będziemy.» Nasi zaś przy swoim
propositum zostawiając, na ich hardą dekla-
racją wzajem odpowiedzieli: «że kiedy wy
z nami dobrego dzieła nie będziecie stano-
wić, tedy to na swoje złe uczynicie, bo
Hospodar Królewicz Jmć póydzie z wojski,
za Stolicę, i co po te czasy, iako to samym
wiadomo, niepalono, niepustoszonej ziemi,
to wojskom rozkaże i tak będą postępowa-
wać, że iedno wodę, a ziemię zostawia.»

Potym wiedli ich do tego, aby o tak wiel-
kich dziełach, zsiadłszy z koni, wnamiotach
zasiadając umawiali się; odpowiedzieli na
to: «że prawit teraz ieszcze, z waszéry strony
nie się dobrego dzieła niepokazało, ale
kiedy się ku dobrem skłoni, w onczas to nam
nie uciecze.» I tak dzień trzeci na zjazd
spólnie pomieniwszy, rozjechali się oni do
Stolicy, a nasi do obozu za Tuszyn.

Dnia 2 Novembra druga Sessya
z Posłami Moskiewskimi.

Panowie Kommissarze, znowu o Króle-
wicza Jmci proponowali, aby go na pań-

stwo przyjąwszy, tym przysiędze swęj dosyć uczynili, gniew Boży ublagali, i przez to rozlaniu krwi zabiegli.

Posłowie Moskiewscy, toż co i na pierwszej sessyi powiedzieli. Potym Ichm. PP. Kommissarze przez iednego kollegę przelożyli to im, że W. Xięś. Pskowskie, Xięś. wielkiego Nowogroda, Xięstwo Twierskie, Xięstwo Toropieckie, gdyż to iedno było z Wytepskim, Xięstwo Smoleńskie i Siewierskie ze wszystkimi przynależnościami swoimi, od dawnego wieku należeli i teraz należą do państwa J. K. M. Pana naszego mił., na co dowodne słuszne, prawo wywiedli, probując ich własnymi Metrikami; które to wszystkie zamki zesłi Hospodarowie Moskiewscy, podczas przymierza, i pakt wiecznych mimo przysięgi fortelne, iedne u pradziada, drugie u dziadów Króla J. Mci pobrali, czego się zawsze przez Posłów, posłanników, gońców, Królowie Jmci i Rpta u Hospodarów Moskiewskich upominała. Przeto żeby: lub to wszystko do państw J. K. M. przywrócili, Królewiczowi Jmci za prawo, które ma słuszne nienaruszone do państwa Moskiewskiego, dosyć uczynili; summy wielkie pieniądze woyskom Króla Jmci postąpione, że ich od Impostora Hałuskiego obro-

nili, żeby H. J. Mci i Rptéy, która de suo woyskom tym płaciła, oddali, albo żeby Królewicza Jmci na państwie Moskiewskim osadzili. Łatwa o to zgoda między Królem Jmcią P. N., a Królewicem Jmcią P. waszym, iako między Oycem i Synem będzie, bo i sami dobrze to pomnicie, że przysięgając Królewiczowi Jmci, w duchowny hracmocie dołożyliście tego, że o dawno zaszyłych dzilech, gdy da Pan Bóg usiedzie na Stolicy Królewicz Jmc, zesze się z Królem Jmcią.

Posłowie Moskiewscy na te wszystkie Xięstwa i zamki pomienione powiedzieli: że to Ojczyzna Hospodara ich, a nietylko to, ale Kijów, Smoleńsk i inne zamki, które teraz prawi są pod Królem, należą do Hospodarstwa Moskiewskiego.

Po długich iednak alterkacyach, poczęli Posłowie Moskiewscy ustępować z Smoleńska i z Rosławia. Panowie Kommissarze w żarty to obróciwszy, powiedzieli: «Że iako Smoleńsk z dawna należał do W. Xięstwa Litewskiego, tak go i teraz w ręku swych mamy; nieprosiłimy was oń i nieprosimy. A zamek Rosławski zabudowany od Hospodarów Moskiewskich, na własnym gruncie Smoleńska. Zatym w kontrowersyach roz-

jechali się Posłowie Moskiewscy do Stolicy, a Ichmć panowie Kommissarze za Tuszyn do obozu.

Trzecia sessya z Posłami Moskiewskimi dnia 4 Novembra. Którego dnia Królewicz Jmć ruszył się z pod Tuszyna i stanął obozem na Rzece Chince, między Tuszynem i Chodinką w równych mil półtory od Stolicy.

Zjechawszy się Ichmć panowie Kommissarze z Posłami Moskiewskimi, wielą różnych racyi znowu poparłszy prawa Królewicza Jmci, pytali ich: ieżeli się namyślili, żeby przysiędze swéy dosyć uczynili? Oni toż o Królewiczu Jmci powiedzieli, co i przed tym.

Potym Ichmć panowie Kommissarze powiedzieli: żeby wieczny pokóy zastanowili, a cokolwiek sprawiedliwie do państwa Jego H. Mci należy, przywrócili. Posłowie Moskiewscy odpowiedzieli na to: wiecznego pokoju zastanowić z wami nie możemy; ale zastanówmy przymierze na lat 20, a w tenczas będziemy się zsyłać o wiecznym

dokończeniu. I poczęli ustępować z Czernihowa i Muromska, potym nierychło Białą, a za to potrzebowali Wiazmy, Kozielska; dając taki przykład, że za panowania świętobliwéy pamięci Króla Jmci Stefana, gdy pakta na Zapolskiéy ianie stanęli, w onczas Hospodar Moskiewski, zamków w Inflanciech przyległych Królowi Jmci Stefanowi, a Król Stefan wiel. Łuk, Newla, Siebira Hospodarowi Moskiewskiemu ustąpił. Ichm. panowie Kommissarzowie, do postanowienia inducyi, za wielą alterkacyi ustępowali z Pskowa, Nowogroda i Twira, a Siewierskiéy wszystkiey ziemi mocno się domagali i na lat kilka zastanowić Inducia między państwa, otém czasie o prawie Królewicza Jmci i o wieczném dokończeniu z obu stron zsyłać się, umawiać i stanowić, pozwalali.

Posłowie Moskiewscy, na zastanowienie pokoju kilkoletniego niepozwalali, iedno na dwadzieścia lat, ażeby przysięgą Kommissarską pokóy im był, nie iedno od Rptéy, ale od Króla Jmci i od Królewicza Jmci obwarowany. Za tym Ichm. panowie Kommissarze powiedzieli im: «że się już Królewicz Jmć ruszył i stoi obozem na rzece Chince, a jutro da-li P. Bóg za Stolicę idzie, w wyżnieyszy kray, gdyż z téy strony Sto-

licy od Możayska, iako na miejscach zgłodzonych, woysk przez zimę wychować nie może. Przeto chcecie-li dobre dzieło znanymi stanowić, teraz stanówcie; a że późno było, mówili Ichm. panowie Kommissarze: «że iutro rano Królewicz Jmć póydzie mimo Stolicę wtył iéy, a my z wami ziedziemy się.» Pozwolili Posłowie Moskiewscy zjechać rano, i tak się roziechali.

Czwarta sessya dnia 5 Novembra.

Tego dnia Ichm. panowie Kommissarze rano iechali pod Stolicę na traktaty, a Królewicz Jmć ze wszystkiem woyskiem i z obozem ordynowanym, polmi mimo Stolicę; widać z niéy było, że na Troiecki i Pereasławski gościniec szedł, po prawéy ręce zostawiając Stolicę. Wypadło było z kilka set koni Moskwy z Stolicy, ale Starsi Moskiewscy swoim, a my też swoim zakazali, żeby harców niezwozili; konnych natenczas nie wiele było, gdyż za przyściem Maystrakowym i Licowym z woyski z Mozaiska do Stolicy, poczęło było to woysko bunt wielki czynić na przeciwko Adherentów Michalkowych, którzy tak subtelnie w to pogodzili, że wszy-

stkę ślachtę rozprawili do domów w Powiaty. Pospólstwo w Stolicy bacząc, że woyska w te kraie, z kąd żywność mieli, idą, uczynili lament, a zatym i bunt na Bojarów, mówiąc: że ieno nas prawie słowami dużycie, a my widzimy już zgubę swoją. Zatym Posłowie Moskiewscy nie mogli się wybrać z Stolicy, aż w godzin dwie albo trzy z południa, gdy Królewicz z woyskiem Stolicę miał; a zjechawszy się, tak w mowach postępowali, iakoby im nic nieubyla, z cery iednak było w nich wielkie zatrwożenie znać. Tam po długich alterkacyach, gdy panowie Kommissarze wszystkiego Xięstwa Siewierskiego, do Inducyj wymódz nie mogli, podali im, żeby postąpili Brańska, Staroduba, Poczepa, Trubczeska i Nowogrodka Siewierskiego z Komarycką włością, także Siebierza, Zawołocza, Newla i wielkich Łuk za Połockiem. A za to pozwolili na ich stronę, ustąpić Wiazmy, Kozielska; a że między Smoleńskiem i Kozielskiem byli trzy zameczki, (a teraz za zburzeniem różnych czasów od inszych, Horodyska iedno puste) Sierpsk, Mesczersk i Masalsk, tedy i te wiazdy, lubo Powiaty postępowali, z Kozielskiem, gdzie po trosze iest chłopków i nasi to przeszły zimę trzymali, do Ko-

zielska; ukazując, że w Białym oni sami spalili zamek, włość wszystkie znieśli i wypustoszyli, i puste to rzeczy, także Czernichów i Muromsk puste i pustych nam więcący zameczków dała, niż osiadłych, a tak więcący niż oni postępują. Moskwa po długich alterkacyach postępowali w naszą stronę, względem tego frimarku, Staroduba i Poczepa. Panowie Kommissarze tym się nie kontentując, podali sposób drugi, zastanowić pokój na tym, iako teraz z obu stron trzymamy, na ieden rok, a w siłach na dwa. Moskwa na to pozwolić nie chciała. A że już późno było, przyrzekli z obu stron zjechać się nazajutrz, już po Troieckim gościncu od Jawsy rzeki, mila od Stolicy, gdzie Krolewicz Jmć stał; i tak tego dnia rozjechali się Ichm: panowie Kommissarze do obozu za Jawsę rzekę, a oni do Stolicy.

Piąta sessya dnia 6 Novembra.

Gdy Ichm: panowie Kommissarze, od Jawsy rzeki ku Stolicy w ćwierć mili, lubo i bliższy podiechawszy, na Posłów Moskiewskich długo oczekiwali, słyszeli wielki zgiew, krzyk i strzelanie w Stolicę; a nie

mogąc się długo doczekać Posłów Moskiewskich, kilka razy po nich posyłali; ale do bramy nieprzypuszczono, czyniąc nadzieję, że wnet Posłowie wyjadą. Potym aż niemal z południa wyjechali, w takiejże liczbie, iako i przedtem; znowu po długich alterkacyach postąpili do pierwszych zamków, Drohobuza, Newla, i Sieberza; Trupczeska, Nowogroda Siewierskiego, wielkich Łuk i Zawołoszcza, ustąpić nie chcieli, iedno zatrzymywali, aby nieodchodząc od Stolicy z nimi traktowali. Panowie Kommissarze powiedzieli, że na tém mieyscu, iako w kraju zgłodzonym, (gdyż nietylko siana, ale i słomy nie może wojsko dla koni dostać, do tego zimna, mrozy nastąpili), nie mogąc dłużej trwać, musimy dalej iść; ale postanowili z nimi, że do Troiedzkiego Manastera po gościncu Pereasławskim, mil 12 za Stolicą przyjechać mieli, a ztamtąd zjeżdżać się i umawiać o dokończeniu tych traktatów. Lecz oni tego nieziściwszy, przysłali gończyka swego Gregorego Wołkowa, żeby znowu Dworzan wysłać, gleyt dać i przysięgą utwierdzać ich bezpieczeństwo. Panowie Kommissarze bacząc, żeby to na zgodę szło, wojska też przy expirowaniu terazniejszej ćwierci, nie chcąc zaciągać,

żeby Rptéy w dług nie wprawować, a chcąc iako nayprędzéy te traktaty skończyć, wysłali do nich Jmci pana Krzysztofa Sapiehę, Woiewodę Witepskiego, Pana Hrydzika sekretarza i pana Harznieckiego; przez nich nietylko nowy gleyt, ale i samych iako zakład daiąc, żeby ich do Troycy przeprowadzili. Deklarowali się panowie Kommissarze przez tych posłaników, że wielkich Łuk, Zawołocza zaniechiwaią, a Brańska, Trupczeska, Nowogrodka Siewierskiego, ustąpić nie mogą. I posłali przez nich formę zapisu, iakiby miał bydź z obu stron dany na te Pereminne lata. Tam w Stolicy Posłowie wysłuchawszy posłanników naszych, i zasiadając z nimi po trzykroć, ustąpili Trubczeska i Nowogrodka Siewierskiego; a w nagrodę Brańska ustąpili Sierpieska przyległego Smoleńskowi, i Drohobuzowi. Jako o tém dali znać, tak Boiarowie, iako i posłannikowie nasi, Brańska żadną miarą ustąpić niechcieli, a potrzebowali, żeby Inducie, ieśli nie na lat 20, tedy mało co od tego zastanowić; ażeby panowie Kommissarze nie ieno za Króla Jmci i Rptą, ale osobliwie za Królewicza Jmci Władysława przysięgli, żeby w te Pereminne lata, żadnym sposobem państwa Moskiewskiego

niedostępował i spokojnie się przeciwko niemu zachował. To podanie o Królewicza Jmci, lubo wielką trudność PP. Kommissarzom przyniosło, iednak wygadzaiąc intencji Rptéy, długo usiłowali Królewicza Jmci, aby to Rptéy kondonował. Odpuszcili panowie Kommissarze tego gońca do Posłów i posłaników, i dali znać, że pozwalają na te ich podania; przeto żeby dla skończenia i umocnienia tego postanowienia przyjeżdżali na miejsce umówione do Troycy Posłowie Moskiewscy. Ale niewiedząc quo spiritu czynią i w tym dotąd zwłokę, że się ani ich samych, ani wiadomości od nich doczekać nie mogli, wyprawiają gończyka swego o tym do nich. Zgielk ten w Stolicy był, że pospółstwo zbuntowawszy, odepchnęli byli Strzelcow od mieszkania Michałkowego, kratę wylamali przed pałacem Carskim, i w wielkim strachu byli, Michałko i Czernica Matka iego; za czym Posłowie, aż uskromiwszy ten bunt wyiechali. Gwałtem Pan Bóg to państwo pchał nam w ręce, ale defekta nasze niedopuscili; pogamin iednak bliski, że to państwo może osięść.

LEGACYA

POSŁÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO,
DO KRÓLA JMCI.

Z Krakowa Data 24 Januarij 1620.

Przy oddaniu uniżonych służb naszych i wiernego poddaństwa W. K. Mci panu naszemu miłościwemu, życzymy na ten nowy rok, i na wiele inszych fortunego zdrowia, i szczęśliwego panowania zażywać W. K. Mci panu naszemu miłościwemu. Po takich ciężkich i nieznosnych ciężarach, trudnościach, nigdy prawie na tę Horonę i wszystkie Provinciae iéy nie bywałych, które w krótkim czasie, raz po raz bez wytchnienia wszystkiego państwa, W. K. M. dolegali, bo ledwo podobno naleśoby się mogło, iakie nomen Calamitatis, któraby nas uciśnąć nie miała, potrzebowali wszystkie mieysca Dominatii W. K. M. należące, wielkiego odpoczynku. Strach wojny Turreckiéy, nieladaiało nas percullerat; Tatarskie ferocissimae incursiae, państwa Ruskie Podolskie i Wołyńskie w popioł obracaiać, prawie od internationem przywiedli; Moskiewska wojna i seditiae żołnierskie z tamtąd do nas wyniesione, dostatki nasze wy-

ssali, Kozackie motus niemniéy bracią naszą na Ukrainie utrapili. Które erumnae, iako fatigabant animos wszystkich Stanów, Seymy od W. K. M. na zliczenie tych trudności złożone, są najlepszym znakiem; znaczą zaś studium nas wszystkich wiernych poddanych W. K. Mci, i eventów tych wszystkich seymów, które fortunnie mineli, iakośmy upominani będąc od W. K. M., i zebrani na to more majorum, oto się sollicite starali, niczemu niefolguiać, żeby każdemu z tych ciężarów koniec uczynić, i angorem animi W. K. M., który też w takowym kłopotcie et fremitu Civium bydz musiał, uciścić. Pobłogosławił Pan Bóg zawsze, i staranie W. K. M, i conatus nasze; zdała się bydz Rpta omni metu liberata. Nadzieia była florentissimi Imperij, i złotych prawie czasów. Populus wszystek, salutis cura, praecipuum munus principum, (gdy ta błogosławieństwo czyni, a za nią szczęśliwe panowanie idzie) począł był deposito onere oddychać. A to teraz niewiedzieć iaki niespodziwany wichier, bez przyczyny nas pomiejszał, ostatniemi Calamitatibus napełnił, prawa i wolności nasze znieważył. Lisowskie iakieś woysko, wszedłszy zaraz po S. Michale we wszystko Podgórze, sacra et profana

miscuit, wszystek tamten tract w niwecz obróciło, na ostatek i pokóy między Królestwem Węgierskiem a tą Koroną, (którego nikt według praw naszych, bez zgody wszystkich Stanów łamać nie może), tą inkursią świeżą złamało. Toż woysko wróciwszy z Węgier, Podgórze spustoszywszy, ku Krakowu się podemknąwszy, w tychże krzywdach nieznosnych, tamte kąty trzyma. W ostatniem tedy tém zelżeniu i krzywdach, żałosni będąc Woiewództwa naszego wszystkiego Krakowskiego obywatele, zebrawszy się na przeszłe Trze Króle do miasta Stołecznego W. H. M. ci Krakowa, wezwali proźbami między sobą Ichm: PP. Senatorów i Urzędników Koronnych, tam na tenczas będących, ażeby tę calamitatem, to praw i wolności spólnych znieważenie, Ichm: przełożyli, i coby in eo casu czynić, mutua consilia sibi dawali. Przyszło nam tedy spólnym konsensem posłać do W. H. M. pana naszego miłościwego, instituto majorum i téy reverentey, która iest W. H. M. powinna, dosyć czyniąc, odniosłszy to utrapienie nasze, eo quo par est cultu, iako od wolnego nam za łaską Bożą panującego Pana, dowiedzieć się, dla czego nas tą niewolą nakrywaia, i cuius permissu ci ludzie tam nastąpili, pra-

wa i wolności nasze, a w tych Maiestatem W. H. M. decus et reverentiam pana i obrońcy naszego, nieladaiaako naruszyli, i kto im z Węgierskim Królestwem, tak dawny i potrzebny pokóy laccessere rozkazał? (o czym iuż legacya do W. H. M. ztamtąd byli); gdyż o tym woysku, ani wiemy, aniśmy slychali, ani in stipendia Rptéy dawane, ani in numero praesidiorum Rptéy byli. Prosząc przy tym uniżenie, abyś W. H. M., iako Supremus Custos Rptéy, (któremu Pan Bóg i zgoda téy Rptéy zacnéy, salutem populi w ręce podała) feruide prędko, gdyż ostatni upadek nasz omnem moram excludit, solvere taką swawolą rozkazać raczył, niedopuszcć wiernych poddanych swoich, pulcherrimum fastigium Polonum deptać, miłości et studia ich nieodwracać od siebie, które iest fomentum naywiększe faelicitatis principum; niecierpiał gravare infelicibus rumoribus nomen Regium, którym się oni publice szczycą, że za wolą i rozkazaniem W. H. M. w państwa Koronne weszli, i do téy doby w nich trwaią. Jakoż wczorayszego dnia przychodzili do koła naszego dway towarzysze z woyska tamtego, z listem od Pułkownika swego, Pana Kłeczковского, a przy tym obmawiając się, że są od W. H. M.

zaciągnięni, i rozkazanie tak od W. R. M., iako i od Jmci pana Hetmana Koronnego mają, żeby się z kupy nierozchodzili, i tego coby ie rozwodził, za największego nieprzyiaciela mieli, submitując się, skoroby najmnieysze rozkazanie W. R. M. przystąpiło, zaraz się z kupy roziechać. Prosimy więc ażeby W. R. M. uprzątnawszy tę ciężkość co prędzę, siebie i nomen swoje, które z tych rumorów pati videtur, oczyścić raczył, i veri Patris Patriae cognomen mereri. Nieprosimy nie o co inszego W. R. M. iedno o to, coś nam W. R. M. P. nasz i z obowiązków powinien, czego nietylko wierność i życzliwość nasza, zdrowia i majątności nieszanowanie, tot annorum fidum obsequium, ale sama W. R. M. dominandi faelicitas, sublimis et pius animus requirit. Jednak iż drugi strach, pierwszego ieszcze niezbywszy, mocno na nas woła i trepidare co raz bardziey każe, zbieranie ludzi przez X. Koreskiego i pana Jana Farensbeka na Cesarza Jmci Chrześciańskiego, z którymi (iako ex instrumentis z panem Farensbkiem spisanych, dowodnie wiemy) iest transactum, iż pozwolenie, o którym ductores powiadaia, mieliby mieć od W. R. M. i te kupy na Śląsk i Murawę ex pacto isć mają; co (mieliby mieć od W. R. M.)

nietylko wszystkę Koronę zniszczyć, ale tot bellis implicare, (gdyż Ślązaki gotowi armis vindicare) musiałyby; a tych sąsiedztwo, iako iest złączone z państwem W. R. M. rzecz to wiadoma, zaczym zaraz ad manus przyścisby musiało, i do trudności nieuhamowaney, et nulla causa fidei datam, i tak dawny pokój z państwem tamtemi rozerwawszy, quietem— w którym zatrzymaniu wszystka prudentia civilis consistit— pomieszać. Prosimy tedy i o to uniżenie W. R. Mci, per salutem pbcam i spokojne W. R. M. panowanie, aby tym obudwom severissimis mandatis W. R. Mci rozkazano było, aby pod poczcwiścią tego zawzięcia zaniechali, i tych którychby na tę posługę zawiedli, zarazem rozpuścili, fomites tak okrutnych zapalów, aby zewsząd od Ichm. panów Hetmanów zgaszone byli, et omni metu wyzwołona Rpta. Co wszystko za rozkazaniem J. R. Mci przez Jmci pana Hetmana Polnego, który też był od nas do tych Consultatij wezwany, także i Pułkownika naszego JP. Krayczego Koronnego, (którzy oba na to tylko czekaia, i z tym się nam deklarowali), zaraz wykonano będzie tu u nas, a w Rusi, przez Jmci pana Hetmana Kanclerza Koronnego. Pokój Węgierski z Koroną, lubo iest star-

gany i wielą krzywd i atrocissimis immanitatibus wielką część Węgierskiéy ziemi napełniono, widzimy to iednak, że na ten czas succumbere fortunae, czasowi i swoim też zawziętym trudnościom będą chcieli. Aż nietylko Podgórskiéy ziemi wszystkiéy, ale i Stołecznemu miastu W. H. M. Krakowowi, dla bliskości i słabego praesidium, na tym uspokoieniu należy, prosimy abyś W. H. M. Kommissarze na to, ludzie poważne naznaczyć raczył, żeby te tam świeże krzywdy et errata sopirent co prędzéy, póki te praesidia są ieszcze w służbie, i żeby dano znać i obwieszczono o téy transakcyi ziemię węgierską; ponieważ widzimy, że wszystkiego prawie Chrześcijaństwa iest nie małe zamieszanie, i na wiosnę pewnie większego ieszcze są wielkie Coniectury i znaki, bo prowincye, które naybardziéy między sobą odiis aestuant, naybliższe są państwu W. H. M. Turczyn callidus Imperii molitor patrzy na pogodę, i nam bardzo iest bliski od Węgier; aemuli Cesarza Jmci o Koronę węgierską, z niego dependent i fides ich natenczas ambigua. Prosimy oto uniżenie W. H. Mci, abyś W. H. M. seym złożyć raczył w Krakowie, gdyż sama rzecz z tamtéy strony zapalu, z téy seymu potrzebuie; a wprzód o byt-

ność W. H. M. w tym mieście stołecznym, gdzie magnitudini Regiae par locus i bezpieczeństwa większe za zgromadzeniem ludzi od W. H. M. i wszystkim nagłym przypadkom większe monimentum. Rozumiemy, że Ichm: którzy w dalszych są i odleglejszych Prowincyach, nieurazą się tym, patrząc na necessitatem. Czyniąc przytym quaerelis i prozbom naszym koniec, i niewątpiąc, że tak słuszne i żałośnie prozby nasze Rptéy potrzebne, a szczęśliwemu panowaniu WHM. expeditissimae, pożądany i gojący prędko skutek wezmą, oddaemy uniżone służby nasze, i wierne poddaństwo W. H. M. panu naszemu miłościwemu; prosząc iterum atque iterum summa cum moderatione et reuerentia, abyś W. H. M. prudentia Regia, chciał te desideria nasze librare, succurrere sine mora prozbom naszym et praesenti statui, a malém staraniem uczynić florentissimum suum Dominatum, nienarażając i nas i siebie per ultimam et summam necessitatem na iakie żałośnie, których i wspomnieć horret animus, mieszaniny. W Krakowie 24 Januarij 1620. Stanisław Janowski z Opatowiec, Marszałek koła zgromadzonego w Krakowie Imieniem Ichm: panów Senatorów, i urzędników Koronnych i rycerstwa wszystkiego.

LIST DO JP. STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO
KANC. I HETM. KORON. OD PANA PIOTRA OZGI
STAROSTY TRĘBOWELSKIEGO NA TENCZAS PO-
ŚŁA WIELKIEGO DO CESARZA TURECKIEGO.

Data z Konstantynopola 26 Aprilis 1619.

Jaśnie wielmożny, a mój miłościwy Panie
Kancelerzu Koronny, a mój mściwy Panie etc.

19 Martij kazano mi do ręki CesarSKIÉY
iść, przyjechałem na Divan, wdzięcznie przy-
prowadzony nadzwyczaj, wyjechał przeci-
wko mnie Czausz Basza, i z drugim zacnym
człowiekiem, daleko przed Saray. Tamże
częstowany byłem od Baszów, ale iż Cesarz
był w Saraiu, za morzem przy Arszenale i
dla niepogody nieprzyjechał, iechałem nie
kontent do domu, żem się darmo nadzwy-
czaj zatłukł. Nazajutrz do tego saraiu za
morze zawołano mię; całowałem rękę, od-
prawiłem com miał w poruczeniu; attente
bardzo Cesarz słuchał. Wezer tylko sam
był z Baszów, a Kizlaraga. Potym in silen-
tio rzeczy byli, aż ad 6 Aprilis. Przywołał
mię Wezer i powiedział: «że Cesarz konten-
tuie się chęcią pana twego, że chce trzy-
mać starożytną przyjaźń, a to i Cesarz Jmć
chce przyjaźń trzymać, i pakta tak te, któ-
re u Jarugi uczynione są, iako i stare chce
utwierdzić, czasu na zatrzymanie Hozaków

chce pozwolić, ale tego w pakta niewpisze-
my, ale Cesarz Jmć w liście swym do Kró-
la Jmci o tym napisze.» Gdym się ia tym
nie kontentował, po długich rozmowach
powiedział: «a tuż ia ciebie wtym assecuru-
ię swoimi Cerographami; do Hana posyłam
z srogiem napominaniem, żeby w pokoju się
zachował i Posła aby posłał przy Czauszu,
dla zawarcia swoich pakt z Królem Jmcią.
To też wiedz, że Skinderbasza ma wpo-
ruczeniu, aby Oczaków ufortyfikował, i
pójdzie tam tego lata z wielkiem woyskiem.»
Uderzyłem ia na to, ukazywałem, że to źle,
że to Królowi Jmci uczyni podeyrzenie, że
ludzie potrwoży, zaczym woyska H. J. M.
pilnując, aby od tego woyska szkody nie
było, będą się bawić, a około zatrzyma-
nia Hozaków nie będą chodzić. Było oko-
ło tego siła mów; powiedział: «dać temu po-
kój, iuż to inaczej byź nie może; ale ia
tobie poprzysięgnę, że nie bójcie się tego, i
Cesarz Jmć w liście swym upewni Króla Jmci.»
Powiedziałem, że Król Jmć woyska tego
bać się nie będzie, ale na to patrzeć trze-
ba, że omieszkanie w zatrzymaniu Hozaków
będzie. I tak to stanęło, od tego dnia, aż
do dzisiejszego trzymaia mię. Gdy się
upominam odprawy, mam respons, że pi-

sza i mnie iako rychło odprawia, rozumiem iednak, że niedługo da Pan Bóg wyiadę. A radbym iechał, bo powietrze znaczne zaczyna się. Toć ten status odprawy moiéy w Konstantynopolu. Druga iest Gabriel Woiewoda; gorący bardzo list do mnie pisał, prosząc mię o przyczynę do WM. mego M. Pana, aby Dumna, iako nayprędzey z bracią wszystką była posłana do Multan; i teraz zachwiały się byli sprawy iego, iednakże znowu nakierowali się, posłano mu kaftan i szablę i Buławę i approbacyą państwa. Owo wszystko dobrze będzie, kiedy Dumna z Bracią przyiadą, kazano mu iść z woyskiem do Skinderbaszy. Posła Perskiego dotąd niemasz, ale powie-daia, w niedzielę pewnie będzie. W Konstantynopolu dnia 24 Aprilis 1619.

CEDUŁA.

16 Aprilis przyszła sam nowina była, że z seymu naszego nic, że z wielką konfuzją roziechali się, że wielki tumult był, w którym iakobyś Wm. mój miłość. pan (strzeż. Boże) miał bydź zabit. Gdy mię to, a nie od ładakogo doszło, nie powiem, iakom

był conturbatus. Alić P. Bóg sprawił tak, że tegoż dnia w wieczór przybiegli Halarasze Multańscy, którzy mi listy przynieśli, a między niemi i od WM. samego, i tak liberatus metu podziękowałem Panu Bogu.

Piotr Ozga Starosta Trębowelski.

LIST DRUGI TEGOŻ, DO TEGOŻ Z Konstantynopola 25 Maja An: 1619.

Wolałbym już ustnie o odprawie moiéy WM. memu miłościwemu Panu powiadać; ale iż ten kupiec iedzie, niechciałem go bez listów puścić. Status moich tutecznych spraw ten iest: po całowaniu ręki, wziąłem w kilka niedziel od Wezera respons, że Cesarz Jmć, chce pokóy starożytny trzymać z Królem Jmcią, i na ujęcie Kozaków pozwala; ale to w pakta nie miało bydź włożono, iedno osobną kartkę miał dać na to Wezer. Wczora tydzień przysłał mi kopią paktów Wezer do przeczytania; tych ta summa iest: włożono pakta, które przyniósł Jmć P. Podskarbi, potym te któreś WM. N. M. pan uczynił z Skinderbaszą, a nakoniec konfirmuie wszystkie pakta Cesarz, dokładając: «ieśli przekłęci Kozacy na Czarne mo-

rze z Dniepru wychodzić nie będą— dostatecznie też punkt napisany o Tatarach. Dziś tydzień byłem u Wezera; długo się o rzeczach mówiło, już karty swéy o czasie ujęcia Kozaków umyka; ale w tym assecuruie, że dokładnie o tym w liście Cesar skim, do Króla Jmci napisano będzie, także i Wezerowym; ma mi być kopia listów tych ukazana. Skinderbasza Oczaków ma fortefikować, ale od tego tam wojska, szkoda nie ma być żadna uczyniona Państwu Króla Jmci. Ten tedy jest status spraw, które ia w swych ręku piastuję; odprawę mi obiecuie Wezer prędko i drogę wesolą. Dziś dwie niedzieli Poseł Perski przyjechał, z wielką pompą przyięty; Jan czar Aga, in persona wyiżdżał przeciwko niemu. Armata na białe morze (?) w tym tygodniu ma wynieść, ex opposito moiéy gospody stoi. Cesarz na morzu w Azji mieszka, między Skuderem, a Calcedonem ustawicznie myślistwem się bawi, Pan młody, grzeczny. Czymem zaczął, tym kończę, Pana Boga prosząc, abym prędko sam ustnie dał sprawę WM. memu miłościwemu Panu. W Konstantynopolu 25 Maja roku 1619.

CEDUŁA.

Takem się był z WM. M. M. Panem roziechał, żeś WM. rozumiał, że się tu długo nie miał bawić, i miałem list z Warszawy, w którymś się WM. M. M. pan już mię w drodze spodziewał. Jabył bardzo rad nie bawił się tu, iedno że się nie moia wola dzieie. Proszę, aby ta zabawa moia nieponosiła mi nic niełaski J. H. Mci, i WM. mego miłościwego Pana etc.

Paragraf z listu Jmci Pana Stanisł. Żółkiewskiego, do Jmci Xiędza Sekretarza wielkiego.

To coś mi WM. pisał, że się Phalzgrach koronował, że tak pilnie conquiratunków, obeszło mię nie pomału; bez kointeligencyi z Królem Angielskim tego nieuczynił, status do każdéy niecnotliwéy sprawy iak na miód. Nie będzie bez wielkiego gonu. Nam założywszy ręce na to patrzeć, i nie uczciwa i niepocieszna. Kto wie, to heretyctwo co może zamyslać? zwłaszcza, kiedy nas będą widzieć inermes, opportunos iniuriæ? Posłał mi Gratian kopią listu Woiewody Siedmigródzkiego do Skin-

derbaszy, który tuszy sobie Wiedeń wziąć. Siła zlego ci łotrowie zamyślają, i będal mogli, czynić będą. Ut jugulent homines surgunt de nocte Latrones. Trzeba i nam nie spać. Zmę strony bez seymu radbym się iako naydłużey obszedł, ale praesens status et ratio rerum potrzebuie go, bo bez niego nihil possumus facere. Jakikolwiek będzie euentus, staraymy się, prosimy Pana Boga, żeby był aere et commodo Christianae et nostrae Reip. Jakikolwiek przecie będzie, patebit, że na J.H.Mci panu naszym nieschodziło, quo minus prospiceretur niebezpieczeństwu, Gościół Boży i Rptą zachodzącym. Niezłożywszy seymu (doleżę co takowego Rplitą) winowanoby nas, że widząc na oko flagrantem vicinum parietem, niechcieliśmy radzić i zabiegać pożarowi. Takbym iednak rozumiał, żeby czas złożyć aż ku temu czasowi, kiedy heretyctwo pocznie exequować swoje zamysły, czego się spodziewać po świątkach. Strepitus armorum, metus praesentis periculi, może łacniéy naciągnie i naszych ludzi voluntates do zdrowey rady. Pisałem o tym i do Jmci X. Podkanclerzego, z okazji listu iego i rozkazania, przez pana Starostę Trębowelskiego. Piszę co rozumiem, podając to pod

wola J. H. M. O kęsym seymie boię się, żeby nas bardziéy niepomieszał; ma-li bydz? niech będzie zwyczajny. Wysławszy de-liberatorias nadśłuchiwać, co się dziać da-léy będzie. Będzie in potestate Króla Jmci, kiedy i na który czas go złożyć.

LIST OD JMCI PANA STANISŁAWA
ŻÓŁKIEWSKIEGO, KANC. I HETMANA KOR.
DO JMCI P. STANISŁ. KONIECPOLSKIEGO
HETMANA POL. KORONNEGO.

Data w Żółkwi 20 Decembris Anno 1619.

Taki jest Status terażniejszy spraw Rptéy Oyczyzny naszéy, że iako Wm. pisać raczysz niezmnieszać, ale przyczynićby trzeba żołnierza, a nie zawodzić contra mentem w dług Rptéy, i zatym, żeby do Konfederacyi żołnierskich nieprzyszło, które im bardzo zasmakowali, przyidzie tak tego rzemyka pociągać, iako go stanie. Aczci dotąd niewidziałem się z Jmc panem Podskarbm, pierwéy dla zabaw, a potym dla choroby iego; lecz iakom się z Jmc zsyłając zrozumiał, za gotowiznę, — która jest — może się zaciągnąć, na tę przyszlą ćwierć 2500 koni żołnierzy, oprócz powiatowych. Już podobno raczysz Wm. wiedzieć od Jmc

pana Krayczego, że za posłaniem do mnie Jmć pana Starosty Czechowskiego od Jmci, radem na to przypadł, żeby tam co nawięcej woyska obrócić. A pogotowiu, gdy te postrachy nastąpili, że już i Lisowczyki z Węgier wyparto, tym bardzięj potrzebią tamte kraie sollicitam curam, żeby im praestetur securitas. Kazałem tedy wszystkim tym rotom wtém tu kraiu położonym, iść do Wm. Nietylko tedy z swemi rotami uczyni Wm. co potrzeba iest, ale iest tam pobliż Wmci rota pana Hazańskiego. Idą i insze, racz Wm. z Jmć panem Krayczym, (który słyszę na samęj granicy iest) zrozumiewaiąc się, czynić, i zażyć tych rot secundum quod magis expedierit. Teraźniejszy wprawdzie czas sam przez się niewoienny, ale na to się niepuszczać, trzeba gotowości, iako może nieprzyjaciela od zawziętego umysłu zahamować i odwieść, tak na drugą stronę, gdyby iey niebyło, samo to mogłoby do szkodenia Rptęj inwitować. Przetoż ponieważ Wm w tamtym kraju iesteś, invigiles Wm. ne quid detrimenti Resp. capiat. Idą tam rotę pana Dinopha, pana Strzyżowskiego, pana Małyńskiego, pana Wrzeszcza, pana Witosławskiego, pana Firleia,

pana Makowieckiego i tamtym z Ukrainy kazałem zeyść, bo tam po nich nic; są tylko rotę p. Strażnika. Alta pax z łaski Bożey na Ukrainie i teraz Car tatarski posła Posła (dał mi znać Hospodar) z przyjaznią do J. H. Mci, byle ieno upominki zwykłe dawane byli, co też już i stało się. Odprawion z nimi iechał już pan Oleśko. Cóż tam te rotę na Ukrainie mają czynić? niech racz idą gdzie ich Rpta potrzebuie. Na szarpance z swoją rotą pan Strażnik będzie Ukraincom powodem. A iż nas też tu przestrzegają, żebyśmy się strzegli Sabatów, tą dziurą ku Samboru, iako byli wpadli przed kilką lat po nieboszyku Stadnickim, zostawię tu cztery rotę: moją, pana Starosty Chełmskiego, pana Woiewodzica Belskiego, i pana Woiewodzica Braclawskiego, którzy przy tym samym przechodzie leżą; insze wszystkie wyprawię tam ku Wmci, a będzie-li i tych potrzeba, iedno Wm. racz dać znać, każę i tym. Co się tycze Lisowczyków, wiem, że mam o nie siła inwidii, a niewinnę, iako i zawsze; by było na tém stanęło, iako była ich intencya, gdy się z nami rozeszli! Piszą mi i teraz, że tak chcieli uczynić; zbylibyśmy byli uczciwie téj ku-

py, exonerowałaby się była od niéy Korona, ależci pan Humanay gwoi zięciom swym, albolio co inszego ich pomieszało, że oto nawarzyli tego piwa. Posłałem do nich Łudzickiego wyrostka swego z listem, który wczora się wrócił, zarówno z posłańcem Wm. przyjechał. Listy mam od nich pełne powolności; piszą mi, że do J. H. Mci posłali, chcąc czynić co J. H. M. każe; toż mi i Łudzicki o wielkiéy skrusze i obserwancyi ich przeciwko mnie powiada. Posłałem znowu do nich Komorowskiego, utwierdzając ich w téy powolności, żeby rozkazania Króla J. Mci słuchali, a tym czasem zakim im rozkazanie J. H. Mci będzie przyniesione, żeby z Wcią albo z Jmć panem Krayczym się znosili, i ieśliby nagłego co przypadło, spólnemi siłami, żeby bezpieczeństwu Rptéy służyli. Powiada Łudzicki, że się i wżyciu poskromili, płacić każą, nieczynią takowych zbytków, o jakie się przedtym ludzie na nie skarżyli. Ale iż tam Wm. bliżéy, lepiéy możesz o wszystkim wiedzieć. Takiéy zeszłości zdrowia Jmci pana Woiewody krakowskiego bardzo mi żal. Przecie iednak racz się Wm. zrozumiewać z Jmć panem Starostą Lanckorońskim, żeby zamek Kra-

kowski niebył, sine quali tali praesidio, choćby wybranie krakowskie, sendomirskie ruszyć; wszak tam podobno gdzieś jest pan Fox, racz mu Wm. rozkazać, żeby ich zwołał. Żadnego niebezpieczeństwa niegodzi się lekce ważyć, a głowę pospolicie naysilniéy waruią. Lecz mniemam, że i sam przez się, raczysz to Wm. uważać. W Żółkwi 28 Decemb. 1619.

LIST OD JMCI PANA STANISŁAWA
ŻÓŁKIEWSKIEGO KANC. I HETMANA KOR.
DO KRÓLA JMCI
ZYGmunTA III.

Już przedtym niedawno, właśnie in terminis na kontenta listu tego, który wczora od W. H. Mci przyniesiony, pisałem do W. H. Mci tak, iż teraz powtarzać to co się pisało, i rozwodzić z długim listem rozumem że nietrzeba. Pisałem do W. H. Mci gdy tego będzie potrzeba, gdy W. H. Mć rozkażesz, że mnie niebędzie ciężko stać się dla służby W. H. Mci. Lecz za lada wiatrem porywać się mnie urzędnikowi W. H. Mci, niebyłoby ex dignitate W. H. M. i ia niebyłbym sine summa nota leuitatis;

Jmć pan Hetman Polny z Jmcią panem Hrayczym, którzy tam są, potrafią w to, że ochronią od niebezpieczeństwa tamtych kraiów. To tylko co się z Ichmć umówiło, do exekucyi trzeba przywozić, żeby żołnierze do Ichmci się kupili, wczym ia tu niezaniechiwam ich stimulować; biorą teraz pieniądze we Lwowie na ćwierć. Tamtych zaś powiatowych, którzy się położyli w Oświecimiu i tam przy Krakowie, zażyje ich Jmć pan Hetman Polny, wedle tego, iako czas i potrzeba ukaże. Także i strony Lisowczyków naysłuszniej włożyć to na Jmć pana Hetmana Polnego, także i na Jmć pana Hrayczego; będą-li ich rozumieli mniej potrzebnych, żeby się im kazali roziechać, od czego iakom przedtym W. H. Mci pisał, i sami niebyli. Jeszcze mi się od nich nie wrócił sługa mój Romorowski, któregom do nich posłał; zrozumieć za zwróceniem się jego, iaki tam będzie habitus animorum między nimi, i zatym, będzie-li potrzeba, jeszcze ich tém pilniej napomnę, żeby czynili co im będzie od W. H. Mci, bądźto przez Jmć pana Hetmana Polnego, bądź przez kogożkolwiek rozkazano; a iż woysko W. H. Mci już tam iest, nie może być iedno, że widząc

że Jmć pan Hetman polny autoritate W. H. Mci nierozkazuje, a mając vires do poparcia W. H. M. rozkazania, musi to być u nich w poważeniu. Ja wtakićy odległości będąc, iako i pierwćy i teraz iestem jeszcze in ambiguo: ieśli kazać się roziechać albo nie? Ichmć pan Hetman polny, i pan Hrayczy in re praesenti patrząc po rzeczach, mogą i o tym lepićy sądzić, quod magis expedierit. Co się tycze pana Ferensbacha, już też wtćy mierze odemnie napomniony iest, żeby niemieszał rot W. H. M.; wziął się na wielkie rzeczy, czemu wedle tego iak rozumieć mogę, nieuczyni dosyć; wolałby tak iako może, stawić się do służby Cesarza J. Mci; bo, żeby miał taki wielki orszak ludzi, ile godnych zebrać, iako obiecał panu Grophowi ab Altain (Althan) iako ia mogę baczyć, iemu to niepodobna i przeto go ia napominam, aby się tak stawił, iako może, ponieważ tak iako chce, nie iest mu rzecz podobna.

LIST DRUGI TEGOŻ, DO TEGOŻ.

Wyrozumiałem z pisania W. H. M., że raczysz wysłać pana Hieronyma Otwinowskiego do Porty Cesarza tureckiego.

Z wielu przyczyn z któremi się nierozwodzię w liście, potrzebnie się stanie, że iak nayprędzcy pan Otwinowski wtę drogę poiedzie. By nic innego, tedy to samo nie mała iest, że W. H. M. przezeń raczysz oznaymć, że przy miernym postanowieniu raczysz się kontentować i zswęy strony co należało strony zachowania Kozaków od chadzek na Czarne morze, że się temu przez W. H. M. dosyć stało, iż by też i z tamtéy strony, zachowano się według pakt i postanowienia przymiernego. Niespodziewam się i teraz żadnego z tamtąd niebezpieczeństwa, bo Car Krymski zatrudniony iest od Saingiereia; mniemam, że wdzięcznie przyimie pana Oleszko Posła W. H. M.; a u porty tandem wszczynaią się nieiakie assensie między Wezery, osobliwie słychać, że nieiaki Dziyafer Basza, który iest Meżyrskim to iest Alexandryjskim Baszą, tumulty iakieś wszczyna; co day Panie Boże, aby iako naybardziéy zatrudniało się pogaństwo. Kłótnie w Wołoszech które sie byli wszczeli, zniósł i uspokoił Hospodar Wołoski; list przeięty o praktykach przeciwko niemu, którym mu był posłał, a przytym i ofiarowanie dania pomocy, bardzo mu pomogło do uspokojenia téy kłó-

tni, i bardzo za to dziękuje. Wiedząc zwłaszcza o tym W. H. Mci woła i na potym będę miał na pieczy, żeby go w trudnościach iесли się iakie pokażą wspierać; gdyż zaiste cnotliwy człowiek iest, wiernie i życzliwie się przeciwko W. H. Mci i państwu Rptéy stawii; zaczym wolimy z nim wytrwać, niżli z onemi łotry Domszami, Greczynami. Pragnie i życzy tego, żeby te szarpania i naiazdy, które się ab utrinque w granicach dzieią, mogły byđz pohamowane, i zswęy strony bardzoby on to prędko zawściagnął i swowolniki pokarał; ale z naszéy strony nie tak łacno może do tego przyić, bo choćby W. H. M. Kommissarzy wysłał, nie będzie ich takowa autoritas iako potrzeba, gdyż broniąc się wolnościami szlacheckimi, nie będą chcieli nasi stawać przed Kommissarzy, ani podanych swych, którym Wołochowie winę daią o naiazdy, przed sąd kommissarski stawić. Na seymie będzie potrzeba co takowego postanowić, za czym by się mogło to swowolenstwo zawściagnąć i pohamować. Do Lisowczyków posłałem z pilnością, napisawszy list do nich obszerny, żeby niewnosili zmayı i zelżenia na swą i narodu polskiego sławę. Kazalem wyrostkowi

temu prosto iechać ku Sanoku, a ieśliby tam nie mógł przebyć, dałem mu list do Jmć pana Krayczego koronnego, żeby mu dodał rady, abo raczy, żeby go kazał przeprowadzić do ich woyska.

LIST OD JMCI PANA STANISŁ. ŻÓŁKIEWSKIEGO,
DO JAŚNIE WIELMOŻNEGO MECHMET
BASZY WEZERA WIELK. CESAS. TURECKIEGO.

Jaśnie Wielmożnemu Mechmet Baszy Wezerowi Wielkiemu Nayiaśniejszego Cesarza tureckiego od Stanisława Żółkiewskiego, Pokłon i pozdrowienie przyjacielskie etc.

Jaśnie Wielmożny Mciwy Baszo! wyrozumiałem z pisanja twego, którego mi Poseł Wielki Nayiaśniejszego Króla Pana mego, do Nayiaśniejszego Cesarza Pana twego posłany, przyniósł i z powieści samego Posła, żeś iako baczny i mądry człowiek zastanowił starożytny pokój, który od wielu set lat między Nayiaśniejszymi Panów naszych przodki zawarty, i do tego czasu statecznie zachowany iest. Znaczy się dojrzały rozsądek i baczenie twoje, żeś tę zastarzałą od wielu set lat przy-

iażń, nienaruszenie z obu stron trwającą zatrzymał; zatem tedy nayiaśniejszy Król Jmość Pan mój wszystko to, cokolwiek przez wielkiego Posła iest postanowiono, przyimować raczy, i temu co należy do zatrzymania całości pakt, dosyć czynić chce. Jakoż co należało z naszey strony, za rozkazaniem H. J. M. Pana mego, częścią szablą, częścią dobreimi sposoby swowolnych Kozaków poskromiłem, że nigdy na Czarne morze, nie będą chodzić, gdyż i czołny na których przedtym na morze chodzili, są popsowane, popalone. Niewątpię, że i z waszey strony, co do zatrzymania postanowionego przymierza i błogosławionego pokoju należy, szczerze i statecznie będzie zachowano. Idzie tam teraz zacny urodzony pan Hieronym Otwinowski, Poseł od nayiaśniejszego Króla J. M. Pana mego, do wysokich drzwi nayiaśniejszego Cesarza Pana twego. Iż z łaski Bożey i z łaski Cesarza Pana twego iesteś na tym miejscu, mam nadzieję, że iako przodkowie twoi czynili, postarasz mu się o taką odprawę, iakoby nayiaśniejszy H. J. M. Pan mój uznał, że nayiaśn. Króla J. M. Pana mego przyiaźń iest wposzanowaniu, unayiaśniejszego Cesarza Pana twego. Życzęć

zatem dobrego zdrowia i fortunnych dni na długie lata; o czym wszystkim szerzemy i dostateczniemy wyrozumisz z pana Otwinowskiego.

TRAKTATY XIAŻĘCIA RADZIWIŁŁA

HETM. POLN. WIELK. XIĘZTWA LITEWSKIEGO,
Z PONTUSZEM HETM. SZWEDZKIM.

Pod Rigą die 20 Julji 1622.

Ziechał się Pan Hetman z Pontuszem, w polu ku doblińskiemu gościńcowi, co się takim sposobem działo. Poranu rozbito panu Hetmanowi dwa namioty tureckie. W tym Pontus przysłał, prosząc, aby mu przewodnika na tamto miejsce dano; posłano mu zaraz pana Bychowca. Skoro osma minęła, wyiechał pan Hetman; iechało przed nim 40 towarzystwa w zupełnych kiryasach z skrzydłami, z dzidami tureckimi, z forgami strojnymi i świetno ubranych; przy Jmci panu Hetmanie były te osoby bez zbroi:

Pan Piasecki pisarz polny w Xięztwie Litewskim. P. Magnus Ernest Dynow Starosta Derbski. P. Abramowicz Woiewodzie Smoleński. P. Jan Dynoph. P. Daniel Za-

borowski. P. Samuel Pac Rotm. J. H. Mci. P. Rozen Leitenant Obster. P. Tyzenauz Staro. Dynamutcki. P. Karol Sey Rotmistrz J. H. Mci. P. Henryk Smeling Rotm. J. H. M. P. Slepembach Strażnik P. Roznow. Pan Jarosz Żaba. P. Not. P. Piotr Netlewski.

Gdy przyiechał do namiotów P. Hetman, postawił Kiriśników iednym szeregiem, ku temu miejscu, gdzie mieli bydź szwedzkie namioty, a chorągiew swoją usarską na strzelenie z Muszkietu od namiotów; znowu w bok chorągwi usarskiej, (iedno że przecie dalej od namiotów) stali trzy chorągwie piesze hetmańskie, dwie pana Steczkiewiczowe, a iedna Irlancka pana Butlerowa. Zpółgodziny czekaliśmy na Szwedów; potym przyiechał pan Bychowiec, dając znać, iż idą za nim. Przyszli dwa skarbne wozy Pontusowe, po cztery konie w nich, przy nich czterey Raytarowie w smalcowanych zbroiach, i Muszkieterów w szyszakach trzydzieści kilka; nad niemi był Koniuszy Pontusów. Wachali się zrazu, ieślisz namioty blisko stawiać; bo mieli rozkazanie, aby ie daleko od naszych robili. A iż deszcz począł kropić, wyprawił pan Hetman do Pontusa, (który in conspectu nro w lesie stał), pana

Krzypkowskiego z tym rozkazaniem, aby poniechawszy ceremonii i czasu osczędzając, nieczekał na rozbicie swoich namiotów, ale prosto do gotowych hetmańskich przyjeżdżał. Na to taki respons Pontus dał: «Dziękuję Xciu Jmci Hetmanowi za tę ludzkość, ale iżem też Hetmanem woyska drugiego, niech mi nie ma za złe, iż strzegąc swoiemy existymacyi, na rozbicie swych namiotów poczekam, i do nich wysiędę.» Hazał potém swemu Korniuszemu, aby blisko naszych namiotów rozbił, iakoż tak się stało.

Przyjechał potém Pontus z trębaczami; było pod iednym Kornetem ze czterysta iazy, osobno miasto naszych Kiryśników, postawił w bok od swęj szopy kilkadziesiąt Raytarów, przy sobie miał kilkanaście officerów bez zbroi, za Raytarami było pod lasem i na zasadce po chrustach— bo się naszych bardzo bali— ze trzy tysiące piechoty bez chorągwi; tamże znać i Gustavus był utaiony speculandi causa.

Gdy już Pontus u swego namiotu stanął, posłał na koniach Wrangla porucznika chorągwi Gustaphowę raytarskię, z porucznikiem Oberstera Radwana do pana Hetmana, pytając, iaka wola iego: ie-

śli pieszą, czy na koniach, schodzić się będą? Xiaże odpowiedział, iż się pieszo chce zchodzić; a to dla tego uczynił, iżby był musiał gwoli kilkom krokom, na koń wsiaść, do tego zręczniey tę ceremonią pieszo odprawić. Zsiadł tedy Pontus z konia, do swęj ćwielichowęj szopy; potym po małej chwili onychże dwóch posłał pieszą, dowiadując się, ieśli wola hetmańska, już się z sobą zchodzić. Hazał ich pan Hetman do siebie puścić; po przywitaniu powiedział, iż skoro obaczę, że Hetman wraz z swego namiotu ku moiemu wynidzie, tedy go potkam. Potym response zaraz wyszedł Pontus.

Pan Hetman też obaczywszy, że już idzie, poszedł ku niemu. Oba szli suspensio gradu, i coraz zastanowili się; tandem Pontus większe spatium od swego namiotu odszedł, wprzód czapkę zdiął, a przywitawszy pana Hetmana, witał pomienione osoby, których był pan Hetman sobie przybrał; pan Hetman wzajem witał tych officerów, co przy Pontusie byli. Po witaniu stanął Pontus, i iął tak po niemiecku mówić: Hochgeborner First, Euer firstliche Herrlichkeit (hac phraśi utebatur drugi raz) Eier firstliche gnaden, wiesz bez po-

chiby o tym, iako der durchlaughtige et geborne first und her her gustaw adolph vonGottes gnade Schweden wenden und gotten kening.....Tu Xiążę pan Hetman intercepit enarrationem tituli, i rzekł po łacinie: Dicat Dominus Comes eum esse ducem Sudermaniae.

Pontus animo (ut apparebat) turbato et territo, po niemiecku w ten sens mówił: Nie na takim ja tu przyjechał traktaty, żebyśmy się z sobą wrzecz wdzirać, i ieden drugiemu honor tykać mieli, bo lepiéy wszystkiemu dać pokóy, niż się takimi przymówkami exacerbować. Pan Hetman tak odpowiedział: Nec ego ea mente in Campum descendi, ut in nro colloquio titulos Regi et Domino meo Clementissimo praeiudiciosos admittere debeam; non tanquam Commissarii, sed tanquam Campiductores conveniemus, ideo omissis Ceremoniis ipsum rei nucleum agrediamur. Dominus Comes expediat sermonem quem caepit.

Pontus na to: Wiesz bez pochyby W. Xiążęca Mość, ziakich okazyi ta wojna poszła, iako z naszéy strony kilkakroć pokoiu szukano, a nigdy go u Króla polskiego i u stanów Rptéy waszéy nie można

otrzymać. Cóż zatém nastąpiło? a to nie mogąc bydź H.J.M. Pan nasz bezpieczny, musiał!...»— Gdy te słowa mówił, a mówili z sobą detectis capitibus, począł descz padać. Rzekł Pan Hetman: Commodius ista in tentorio expedientur, siquidem pluvia nos sub dio versari non patitur; descendat ergo mecum Dominus Comes in tentorium. Pontus na to: «albo na descz niedbaymy abo rozeydźmy się ab utrinque, aż się wypogodzi niebo; bo acz niegardzę ludzkością W.X.Mości, ale iżem przeciwnego woyska Hetmanem, dla tego u W.X.M. gościem bydź nie mogę, ile, iż tu mam swe namioty. Pan Hetman: Quod si tota die pluet, et tunc infectis rebus discedendum nobis esset; profecto non sunt hic ceremoniae stricte observandae. Pontus: I ja bym W.X.M. do swego inwitował, ale u nas niemasz takiego ochędóztwa, i przyznam, że zręczniejsze do tego W.X.M. namioty; tylko to obstat, że tu pbcus actus, a z téy ceremonii zwykli więc ludzie rozmaite rzeczy po świecie rozsiewać i praktykować. Pan Starosta Derptski: Panie Groffl Nie mają się Wm. nad czym zasadzać; ięśli Xiążęciu Jegomości Panu Hetmanowi naszemu fidem non habes,

tedy gwardyją swoją odemknę od namiotów; ale możesz być bezpieczny, że w tym żadnego oszukania nie masz, wszak mnie Wm. z młodych lat znasz, nie trzeba ci wątpić o kandydacie z naszej strony. Pontus: Mój Panie Dynoph, prawda że znam Wm. i teraz cieszę się z tego, że cię tu przy tych traktatach widzę; Boże uchowaj, abym miał wątpić de fide Xcia Jmci; niechaj gwardya stoi, nie każcie jej odchodzić, bo mi tylko o to idzie, abym de existimatione pana mego i swęj własnej cokolwiek nie utracił. Pan Dynoph żartując: interposita protestatione, Domino comiti nihil id nocebit.

Pan Hetman: Jam ipsa tempestas verborum certamina non admittit; omnino tentoria subeunda. Dominus Comes sequatur me, milites sumus, eiusmodi caeremoniae a nobis procul esse debent. To wyrzekłszy, obrócił się pan Hetman nazad i postąpił do swego namiotu. Pontus trochę zachwiał się, postąpił też za nim, i tak uterque do namiotu weszli z gwardyją, która piesza była. Wszedłszy Pontus w namiot, chciał zaraz mówić stojąc; ale pan Hetman na krzesło usiadł, iego też poczcł, aby na stolku axamitnym

siedział. Caetera turba koło stolików w namiocie, bardzo gęsto attentis auribus stała. Kontynuował tedy Pontus swoją mowę: «że Pan iego zawarłszy pokój ze dwiema potentatami sąsiadami swemi, mianowicie z Królem duńskim i wielkim Kniaziem moskiewskim, życzył też sobie uspokojenia z Królem polsk. i z państwem iego; gwoli czemu kilkakroć, i listy swe prosząc o pokój posyłał, i Deputaty w Inflanciech miewał, nigdy jednak pokoju doprosić się niemógł, ale zawsze tak rzeczy zawieszane bywały, iakobyście na nas uderzyć mogli, byleście insze swoje uprzętnęli trudności. Wszak to nie tajno, że i ja nieboszykowski panu Chodkiewiczowi kondycję posyłał, i pokój zawrzeć chciał, ale to wszystko odrzucono, i mnie niedano responsu. Cóż zatem poszło? musiał Pan nasz nie dla rozlania krwi chrześcijańskiej, ale dla niebezpieczeństwa swego wojenne przedsięwziąć zamysły, które już się rok między nami prowadzą, a to zamki i ludzie między sobą gubimy; iż czas czasowi nierówny, co wiedzieć, że się teraz możemy ab utrinque do pokoju skłonić. Jakoż H. J. M. Pan nasz pozwolił stanom szwedzkim, że do Senatorów W. X. Litew. porozumiewając się

z nimi o traktatach pisali. Potym gdy od Grysowa usłyszał, iż W. X. Mé miał przed nim o pokoju dyskurs, zrozumiał sobie W. X. Mé bydź do pokoju chętnym; kazał mu tedy do W. X. Mci pisać; s tamtego listu przyszło nam pisać do siebie, a zatém urosła okazyja do dzisiejszego zjazdu. Dayże tedy Boże! abyśmy się szczęśliwie tu ziechali, i co dobrego zawrzyć mogli. Day Boże, abyśmy byli instrumentami, nie do rozlania krwi, ale do uspokojenia obudwu Oyczyzn naszych. Ja naprzód proszę, abyś mi W. X. Mé ukazał plenipotencyą, od kogo i iaką masz do zawierania tych rzeczy. Co wszystko, mogę na wiarę moję ślubować, że nam niepochoodzi z gwałtu, abo przymuszenia iakiego. Ma z łaski Bożey Król J. M. Pan nasz państwo całe, ma pokóy z inszemi sąsiady, ma iednostayne poddanych animusze, nie ma żadnych seditiosos ani buntowników, którzyby niezgodę wsczynąć mogli. Do tego poszczęścił mu Pan Bóg tę wojnę, bo Zamków i ziemi niemało posiadał; cokolwiek tedy czynimy, z saméy ku pokoiowi chrześciańskiemu miłości czynimy.

Pan Hetman: Optandum sane fuisset

¹ Dominatio Vra maturius talia pa-

cis consilia suscepisset. Quae enim antea de Induciis, prout Dnatio Vestra meminit, a parte vestra agitabantur, speciosa magis fuerunt, nullus vero ipsis honestae, tutae et non praeiudiciosae pacis modus inerat. Nunc pacis media sero nimis a vobis quaeruntur, postquam enim iniquissimo tempore et iniquissimis armis laccessitis (Tu Pontus wyrwał się, prosząc, aby słów sposobnych do zaiątrzenia niezażywano, gdyż i on tego nieczynił, ale potym przestał się wrywać, i był attentior) impo-sita nobis necessitas, ut iustae defensionis incumberemus. Quae cum semel a nobis summa animorum alacritate et contentione sit suscepta, nescio utrum facile desinere queat; sed cum eo praecipue hactenus gloriati sumus, quod contra vos iusta arma tractemus, ideo ut coram Deo et hominibus in eadem causa nra maneat aequitas, tot vras requisitiones nolumus repudiare, praecipue cum Vra Illma Dominatio Dominus Comes me interpelleret, descendi in hunc locum non tanquam Commissarius, sed tanquam Campidux cum Campiduce acturus, non pacem sanciturus, sed ea quae praecedere debent, ex vestra mente intellecturus. De Commissione po-

testateque mea nullus scrupulus moveri debet; Commissio enim tunc requiritur, cum iam ad conclusionem res deveniunt; sed adhuc in limine negotii sumus. Si Dominatio Vestra conditiones declaraverit, nosque eas iustas et honestas esse videbimus, tum non ambigat, vel me vel quempiam alium, sufficientem plenipotentiam habiturum. Quod autem D. Vra obtestatur, non ulla necessitate Ordines tractos ad pacem inclinasse, id nos merito dicere possumus; praeterito anno, cum res nrae ob magnitudinem belli Turcici distractae essent, non tamen extremis viribus Regni Sueciae cessimus, nec a vobis pacem exorauimus, et de summa rerum unius aleae ictu loco aperto decertaturi eramus. Nunc multo minus rebus nris diffidimus; si enim Vobis solatio est, quod cum Duno et Moscho pacifice viuatis, multo maiorem nobis animi laetitiaeque causam praebet, quod et Moschum Sacra Regia Mtas Dnus nr Clementissimus compescuerit, et potentissimum Turcarum Imperatorem ad pacem adegerit. Cum itaque sacra R. M. Regnum habeat ab externis periculis securum, tum habeat subditos fideles in seque ita deuotos, ut carissima quaeque pro

Regiae Mtatis iure et dignitate exponere sint parati, non dubitabit D. V. non necessitatis telo nos compulsos, sed sola in Christianum Sanguinem moderatione, ad pacis consilia deductos esse. Erepta fortalitia minoris momenti esse ducimus; quae enim vos casu fortuito occupastis, et nos Deo iuvante virtute recuperabimus.

Pontus: Na czymże rozmowy nasze budować się będą, jeśli tu Plenipotentii sobie ab utrinque niepokażemy? Ja w prawdzie swéy nie mam, ale iakiéy po mnie potrzebować będziecie, takiéy dostanę, bo Król J. Mość iest praesens w obozie.

Pan Hetman: Non est haec mens mea, ut quidquam aedificemus aut concludamus; viam saltem ulteriori negotio sternere debemus, et praeparatorias transactiones in medium proferre.

Pontus: Wszystkie tak traktaty idą, że wprzód plenipotencją strony pokazują; tak i tu w Inflanciech z Kommissarzami waszemi, przedtym bywało, tak i w Moskwie odprawowali się przez mnie traktaty, z Kommissarzami Kniazia moskiewskiego.

Pan Hetman: Nec Moschovitica nec Liouonica priora exempla alleganda. Ego enim

non eo inficias, absque plenipotencia nil statui concludive posse, quidquid enim statueretur nullam habere efficaciam; imo hoc reputandum, si nos ipsam tractationem pacis ingressi fuerimus, sufficet plenipotentiam vobis ostensam iri, sed cum nunc saltem nuda propositio conditionum requiratur, ideo plenipotencia non est postulanda. Praeterea illa, quae D. V. protulit exempla, nihil habebant simile cum hodierno actu; ibi enim soli tractabant pace vigente Commissarii, hic soli bello fervente Duces convenerunt. Temporis ergo lucrandi causa sincere et ingenue resoluat mentem suam D. V. quibus conditionibus pax ista constitui debeat.

Pontus: Jako ja mam kondycye powiadać, niemaiąc tego zlecenia? do tego co wiedzieć, czy przypadną Senatores Mag. Ducatus Litvaniae do pokoju; trzeba nam wprzód responsu od nich czekać.

Pan Hetman: A Senatoribus Mag. Duc. Litvaniae vix ullum responsum habituri estis, antequam certiores facti fuerint, quomodo colloquium hoc nrum cesserit. Jam enim ipsis significavi, me cum D. V. conuenire debuisse; si itaque celere responsum habere cupitis, pandite animos vros, ut sciant

nri ordines quae sit vra de pace stabilienda intentio, si antea laudatissimae memoriae Dno praedecessori meo Chodkiewiczio conditiones in scripto porrexeratis, cur nunc id ipsum recusatis?

Pontus: Nie mówię ja tego, żeby Król J. Mć z tymi kondycjami otworzyć się nie miał, bo co wiedzieć, że to uczyni? ale w tym upewniam, iż ja teraz o żadnych niewiem, bo mi ich w zleceniu nie dano, i muszę wprzód tę deklaracyą W. X. Mci Królowi P. moiemu ponieść, a potym iaka dalsza wola iego nastąpi, będziesz W. X. Mć miał wiadomość. Do czasów pana Chodkiewiczowych, dzisiejszy czas nieprzypada, był pokój w Inflanciech, a teraz woyna. Więc iako w on czas kondycye od nas wzięwszy nic nam nie odpisano, tak i teraz obawiamy się, aby też niebyło. Zgoła nam interest abyśmy wiedzieli, iaki z nami pokój zawierać chcecie:

1. Czy tylko ratione belli Livonici, czy też simul de negotio Suetico agetur?

2. Czy z samém Xięztwem Litewskім, czy też z Koroną polską pokój mieć będziemy? bo inaksze kondycye będą, ieśli de universo negotio agetur, inaksze ieśli tyl-

ko o same Inflanty, inaksze, ieśli z samą Litwą, inaksze, ieśli z Litwą i Polską.

Hetman: Nos ea sumus in Reg. Mtatem Dnum nrum observantia, ut etiam in solo Liuonico negotio, ne pilum quidem unquam a Voluntate Regiae Mtatis recedere, inconsultave Reg. Mtate vobiscum agere vellimus, multo minus decet principale negotium haereditatis Sac. Reg. Mtatis, absque ipsius attingere mandato; putamus haec negotia seorsiva esse et sic tractari debere.

Pontus: Jakoszkolwiek rozumie kto, że seorsiva są negotia, przecie woyna Inflantcka z Szwedzką sprawą musi się kiedy zkłócić i związać. Mamy wprawdzie in promptu kondycye i dosyć słuszne, ale podobno Wm. niebędą się podobać, bo to sami Wm. wiecie, iż za Inducie ziemi i zamków niewracaia, chiba za wieczny pokóy.

Hetman: Ipsamet Dnatio vra indicat tales conditiones vos in promptu habere, nobis non satis placituras. Ergo suppressendae sunt; in earum vero locum tales proponendae, quibus absque praeiudicio Sac. Reg. M. et Reip. acquiescere possimus.

Pontus: Jużem ia raz powiedział, że

się niespodziewał, aby to na plac tu przyisć miało i nie zasiagałem na to woli H. J. M. Pana mego.

Hetman: Parcat mihi D. Vra sicut intentio mea cum meo praesenti colloquio concordat. Expresse enim in literis meis ad D. Vram haec verba extant: «scimus Ordines Sueciae cum Senatoribus Mag. Duc. Lith. literis nuper per tubicinem missis, de pacis itidem negotio egisse; ideo praestat in ipsis initiis istam rem cohibere, quam ulla arte conditiones modumque inundae pacis dissimulare. Quo enim citius mentem suam omnibus ambiguitatibus remotis, (si praesertim candida in pacem estis propensione) nobis aperueritis, eo celerius ab ordinibus Reip. ad illaque efflagitatis, sufficiens declaratio superveniet, quae aut pacem sine temporis dispendio certam afferret, aut utrique parti manus ad arma capessenda reservabit». Hucusque literae. Nonne sic Dno Comiti satis clare mentem aperui? miror ergo illam tam simplices literas noluisse intelligere, et tot verborum ambagibus conditiones pacis dissimulare. Ego me adhuc simplicius D. V. declarabo, me nullam iacturam temporis ferre posse; aut itaque inter nos nul-

la pacis mentio fiat, aut candidè eam promoueamus. Homines subtilitates nras celare possumus, Deum nequaquam. Non a vobis pacem poscimus, cum eam possumus acquirere armis.

Pontus: W imię Boże, myśmy do wszystkiego gotowi; wszak niedaleko siebie obozy stoją; ma Król Pan mój Potęgę, stoi go i stanie na dalsze téj wojny prowadzenie.

Hetman: Non est huius temporis, ut vires nras ostentemus; sufficiebat Reg. M. Dnus noster ad propulsanda Turcica periculâ et ad subiugandos Moschos, multo magis ad vindicandas minutissimas de vobis iniurias suffectum est, cum ipsa iustitia stet a partibus nris.

Pontus: My się z potęgą swoją niepopisuiemy; niemamy wprowadzić takię iako u was iazdy, ale Pan mój ma kilkaset takich koni, którymi nietylko do Inflant, albo Kurlandyi, ale i gdzie indzię trafić może; a jest między nimi siła tak dużych, że kilkaset zbroynych, i sześć i trzydzieści kartonów na swym grzbiecie nosić mogą. Proszę mię W. X. M. za wymówionego, że kondycyę proponować nie mogę. Wiem ia qua autoritate iesteś W. X. M. w swéj oyczyźnie, względem urzę-

du hetmańskiego; wiem iakięj zacności iesteś względem urodzenia swego, i wierzę, że choć żadnëj nieukazujesz plenipotencyi, przecięby to Król J. M. i Rpta nieganiła, i owszem wdzięcznie przyjąłaby, co byś tu zemną zawarł. Ale podobno nie iest W. X. Mci wiadomo, że ia mam restrictiorem potestatem, ile gdy tu iest sama głowa i Król nasz w obozie.

Gdy Pontus domówił, poczęli się nasi ostrzec i chcieli go okrzyknąć, że nas straszę okrętami i kartonami. Lecz Hetman zabiegając wrzawie, a respectując na to, iż Pontus powierzył się iego fidei, i do namiotu iego wszedł, umyślnie to pominął, a do saméj rzeczy odpowiedział.

Hetman: Ne verba inaniter consumantur, breuiter me D. V. declarabo. Redeat nunc ad Principalem suum, det ipsi optionem pacis vel belli; si ad prius inclinat, non differat conditiones iniuriis nris satisfacturas mittere; si ad posterius, det mihi signum, hactenus enim milites meos continebam, ne cessationi armorum, quae per hoc biduum inter nos erat, praedicaretur.

Pontus: Ale iakie kondycyę posłać: czy o samę Inflantkę tylko wojnę, czy o wszystką sprawę Szwedzką?

Hetman: Lituani cum Polonis, uti unum indivisumque corpus coaluere, ita negotio Livonico separari nec debent, nec possunt. Lituanos enim scitote absque Polonis, nec hos absque illis quicquam vobiscum tractaturos. Oportet ergo magis videri voluisse, quam fuisse sapientem, qui vestratibus nrorum consilium subministravit. Si vobis consulere vultis, mittere utrasque conditiones, tam eas, quae ad pacem temporaneam ratione belli Liuvonici sanciendam, quam aeternam ratione totius negotii Suetici sunt accomodatae. Nullo enim vobis erit id nocumento, prodesse autem aliqua ex parte poterit.

Pontus: Więc to wszystko H.J. Mci Panu naszemu odniosę, a Wmci dziś albo jutro dam znać, ieślisz przez listy, czy personaliter znosić się mamy. Interim quartir niech tak długo trwa, aż go iedna strona, drugiéy stronie przez trębacza wypowi.

Tu wstał Pontus, i officiose Pana Hetmana pożegnał. Hetman też ukazał mu competentem honorem, i za namiot swój wyprowadził. Wychodząc z namiotu, przyszło Pontusowi iść po prawéy stronie albo ręce, bo pan Hetman umyślnie darował

go tym honorem, iako gościa swego namiotu wychodzącego, a też on Hetmanowi cedował we wszystkim. Wyszedłszy za namiot pan Starosta Derptski, począł mówić z Pontusem, przypominając, i tłómacząc słowa hetmańskie, ieśliby Pontus którego nierozumiał; dla téy rozmowy stał Pontus długo z odkrytą głową, a pan Hetman kazał sobie tam, gdzie był Pontus, konia przywieść, a pożegnawszy się z nim i ziego kompanią, odiechał na koniu ku swemu obozowi. Pontus pieszo ku swym poszedł namiotom, a potém wsiadłszy na konia, iechał do swoich.

Ta rozmowa odprawowała się głosem tak, iż wszyscy astantes słyszeli, których się wyżéy pomieniło.

XIĄŻE RADZIWIŁŁ HET. POL. W. X. L.
DAJE ZNAĆ KROLOWI J. MCI ZYGMUNTOWI III.
O POKOJU ZAWARTYM Z GUSTAPHEM.

Z obozu 2 Augusti Roku 1622.

Czy nieprzyjaciel szczerze, iako się na Seymie Sztokolmskim, wszystkiéy Honornie szwedzkiéy obligował, pokoju pragnie, czy też swym niedufał zamysłem, że choć

już pierwsze nasze umowy krwią się byli zplukali, przecię w nowe wkroczył trakta-ty, i toties quoties swoją do uspokojenia gotowość opowiadał. A lubo i z naszéy strony, niemnieysza do ujęcia zaciągów woiennych była ochota, wszakże wszystkie disceptacye, na punkcie de cessatione armorum długo się łamali, bo nieprzyja-ciel postrzegłszy, że m ia mu się rzetelnie, ani o kondycjach, ani o plenipotencyi de-klarować nie mógł, poczynął bydz tego o mnie rozumienia, że omylnemi traktatami, na przewłokę czasu godzę, i téy diffiden-cyi inakszym niechciał sobie wyiąć spo-sobem, acz byśmy z nim do wiosny arma suspendowali, a interim traktowali o po-kóy, ukazując wielką swoją zgubę, gdzie-by propter incertam spem lato (które ie-mu do woiovania służy) na traktatach u-tracić miał. Przyznam ia, że tylko nie-szczęsne przymierze może mieć w sobie niektóre inconvenientia, ale wgorszeby-śmy przebrnęli, gdyby się ta okazyja do pokoju upuścić była miała. Bo i do traktatów nie wiem, iakobyśmy potem uczciwy pretext byli nalezli i tera-źnieyszemu Xiążęcia Gustapha woiovaniu, nie wiem quo fructu et commodo Reip.

w naszéy niegotowości, i niedostatku pie-choty i potrzeb woiennych, odpór byśmy byli dawali. Długo tedy tę kwestię agi-towawszy, i wszystkich starszych woysko-wych zebrawszy radę, tak ią konkludo-wać przyszło: abyśmy ad primam Maji cessationem armorum z nieprzyjacielem zawarli, tym sposobem, iako W. H. M. z téy kopii obaczysz. Taki drugi skript Pon-tusowi odemnie dany. Dwa dni o to był spór, abym ią tę cessationem imieniem W. H. Mci zawierał, i abym tytuły X. Gu-stapha w Pontusów skript pozwolił wło-żyć, ukazując mi akta przeszléy Induciiéy autentica, że nasi Kommissarze non re-pugnabant, choć Kommissarze Szwedzcy pod tytułem Xiążęcia Gustapha traktaty zawierali, i wszystkich iego praeeminencyi dokładali. Lecz musieli tego ustąpić; za-czém w przyszłéy Kommissyi łączniéy się będą mogli takowesz ich praetensie od-ciąć, ieśli ich ponawiać zechcą. Między inszemi kondycjami ta mu się była po-dała, aby zaraz z woyskiem nazad ustąpił, którój dziś zarazem dosyć uczynił, i ze wszystkimi inpedimentami zaraz ku Rydze odszedł. Potęgę iego takąsmy oczyma swe-mi widzieli: dział wielkich kartanów i pół-

kartanów 22, a inszych małych bardzo siła, piechoty do boiu 10000, kornetów raytarskich 24, kopaczów i flisników, co na galerach i małych okręciakach, (których poruszeniu obozu 10 naliczyliśmy), robili, co armaty pilnowali, co prowiantem szafowali, mogło być więcej niż 2000. Zgoła wychodząc pod przysięgą twierdzili, że w swym obozie mieli ludzi ad tractanda arma zgodnych pod 15000; wczoray przyszło im do Rygi 12 chorągwi pieszych. Mansfeld z niemieckim regimentem, także Herraszyl i Fleming ieszcze był nieprzybył, ale się go władza dzień spodziewano. Jest się tedy czemu dziwować, że nieprzyjaciel w ludzi i requisita wojenne tak potężnie instructus, choć o wszystkich naszych niedostatkach dobrze ex transfugis wiedział, przecię okazyą mieysca tutecznego, nad którą lepsza potkać go nie może, upuścił i nazad ustąpił. Ażeby W. H. M. wiedział, że nie praecoci consilio, zawarłem istam armorum cessationem, i że się to nie ku szkodzie, ale ku dobromu W. H. Mci i Rptéy stało, posyłam na karcie wszystkie, które mnie do tego przywiedli przyczyny, oneż przed wszystką Rzęptą—będzie-li tego potrzeba, i ieżeli

W. H. Mć rozkażesz—produkować gotów iestem. Jeżeli pragniemy prędkiego uspokojenia, requiritur prędkie Ichmć panów Kommissarzów przybycie; bo nieprzyjaciel obligował się, że iego Kommissarze w Rydze na to samo czekać mają. Jeżeli nam woyna bardziéy smakuie, mamy czas do potężnéy wyprawy, do korektury wielu Errorów, które się w expedycyach naszych, a ile przeciwko temu nieprzyjacielowi zażywaią. Bo ile tyle razów tę przestrogę W. H. Mci fideliter donoszę, chcemy-li X. Gustapha poskromić, inaczéy niż dotąd trzeba się nam na niego przygotować. Dla Boga niech nas nie psuie aemulatio praeteritorum temporum, bo wdzisieyszym woioванию, nie mają równego te narody, nad którymi W. H. Mć szczęśliwie panujesz; azaż przedtém takimi iako my teraz sposoby wojnę wiedli? miewali swoje wielkie Successy, i ciężkim odpór czynili nieprzyjaciolom. Ale przecię posterior aetas, niewstydzila się ad patrios ritus, inszych też cudzoziemskich przemysłów przydać, Taranów na działa, Tarcze na zbroie, inszych aparatów na insze odmienić. Nic bardziéy Gustapha na nas niewsadza, tylko, iż rozumi, że my

się tylko na samo pole spuszczamy, że zwyczajów dawnych poprawić nie możemy. A zatem łączą bardzo w Inflanciech wojnę, morze i ląd po swęj myśli mając, sobie obiecuje. Jakoż ita w Nita-wie, by niezaszła cessatio armorum, co za nadzieia była rei bene gerendae. Atoż choćbyśmy żadney szkody nieodnieśli, przecię wszystko lato musielibyśmy byli summo cum onere Reip. ze wszystkim woyskiem przekawęczyć. Teraz niemała folga Rptęy bydz może, bo kilka chorągwi konnych i pieszych do dalszēy W. H. Mci wiadomości rozpuszczę. Czoło tylko woyska zostawię, i tam się z nim pomknę gdziebym commodissime temu czasowi, pod który traktaty odprawować będą, usłużyć mógł. Bo niewadzi terrorem incutere nieprzyjacielowi, i pokazywać to, że bellum recrudescet, ieżeli do słusznych nie przystąpi condicyi. Zgoła i woyna i pokóy należy na prędkim się ziechaniu oboiēy strony Kommissarzów; sporzēy teraz wszystko póydzie, bo sam X. Gustaph na morze zaraz odiedzie, iazdę rozpuści, a piechotę po zameczkach rozłoży. Insze do téy sprawy należące przestrogi prędko W. H. M. oznaymuie. Oddaig zatem wier-

ne poddaństwo, z nayniższymi służbami memi do Miłościwēy łaski W. H. Mci Pana mego miłościwego, z obozu 11 Augusti 1622.

ZYGMUNT III.

ODPISUJE XIĄŻĘCIU RADZIWIŁŁOWI,
NIEWDZIĘCZNIE PRZYIMUJĄC TO
ZAWARCIE POROIU JEGO Z SZWEDAMI.
Data z Warszawy 30 Augusti Roku 1622.

Wielmożny uprzejmie nam miły. Wyrozumieliśmy z pisania uprzejmości W. żeś W. X. Mé uczynił pewne z nieprzyjacielem zastanowienie, za którym oboie woyska, tak nasze iako i nieprzyjacielskie, arma między sobą suspendowali, ad primam Maji w roku przyszłym 1623. Co non obstantibus rationibus, któreś nam uprzejmość W. w osobliwym liście posłał, w podziwieniu iednak nie małym u nas bydz musi, iż nietylko bez dolożenia się nas nadzwyczaj skwapliwie transakcyja stała się, ale też z małym respektem na dobro pospolite, a raczēy z pożytkiem, i sławą na stronę nieprzyjacielską. Upatrywałeś to sam uprzejmość W. przed tém, gdyś af-

fektującemu zrazu téy suspensyi armorum, odmówił nieprzyjacielowi, wielkimi i ważnymi racyami (któreś nam wypisał) ukazując, co za zysk ztąd nieprzyjaciel, a iaką Rpta szkodę odnieśćby mogła. Teraz odmieniwszy zdanie swe, dałeś się uprzemość W. do tego przywieść, coś sam przed tém constanter ganik, i przypadłeś na te kondycye, iakich sobie życzył nieprzyjaciel, gwałtu żadnego na się niemaiąc. Bo ieślis to uprzeym. W. dla niedostatku piechoty, prochów, kul uczynić musiał, wprowadzić nad wolą naszą, temi potrzebami sufficienter opatrzonys niebył. Miał od nas rozkazanie Wielmożny Podskarbi, aby z téy miary non deesset naszemu woysku. Na piechotę też wydano za czasu tak wiele listów przypowiednich, iakoby ich dosyć było na tę wojnę, kiedyby Rotmistrze powinności swéy pilnieysi byli, a na włości się niebawiać, do obozu pospieszali; ale ieślisz mieyscem piechotą, armatą, a inszą munitią superior był, iako uprzeym. W. piszesz nieprzyjaciel, miałeś to nadeń uprzeym. W. żeś miał pole którego on bronić niemógł, iednemu a zwłaszcza tak dobremu, i gromadnemu woysku, tak, żeś mógł zawsze obóz, na mieysce

sobie wcześnieysze przenieść, ku Inflan-
tom daléy się pomknąć, a na fortele cudzoziemskie domowemi zwyczajami, które się wiodą i co się przedtém szczęśliwie nadawali, iść sposobami, musiałby był nieprzyjaciel, za woyskiem naszym ruszać się, i nie zawszeby mu te commoditates loci byli służyli. A zatém, albo do znoszenia go bitwą polną, albo do traktowania z utrudzonym, nadrażonym opportunior, ex dignitate et commodo Reip. podałaby się była okazyja. Tą transakcyą, wygodziło się iako lepiéy bydz nie mogło, nieprzyjacielowi; obligował się on był na Seymie Stokolmskim, pokóy z nami uczynić i ludzi nietracić, agdy to w długą szło, mru-
czeli; pod ten odiazd iego, we Szwecyi byli rozruchy, tak, że iuż znacznie, ad avertam rebellionem rzeczy skłaniali się. Teraz wszystko mu się ad nutum stało, dał mu czas dosyć uczynić, credit sobie apud ordines obligacyi ziednawszy, przychęć ich do siebie, a zatém domowe uprzętnąć trudności, zabieżyć niedostatkom aerarii, zamki ufortyfikować, żywnością ie opatrzyć, aby potém reparatis viribus, instructor był do dalszego woyny z nami prowadzenia. U nas temczasém służba żoł-

nierzowi pójdzie, dług do długu rość będzie. Jeśli też w nadzieję niepewnego pokoju, żołnierza teraz rozpuścić, a po kilku miesiącach znowu go zaciągać, z jakim spuszczeniem dóbr Rptéy i ślacheckich, uciążeniem ubogich ludzi, to byź musil kto tego niewidzil Zaprawdę zaciąg ten tak wielkim kosztem Rptéy uczyniony, mógł był inakszy mieć swój koniec; tak iako i to widzenie się uprz. W. z Gustafem dla wielkich inconveniencyi, które w tym spólnie z Pany Rady upratrujemy, mniéy potrzebne było. Ale niech to iuż nam zostanie. My iako o téj transakcyi niewiedzieliśmy, tak też approbować iéy nie możemy, zwłaszcza w onym punkcie, z strony wolnych commercia, i handlów państw naszych z Inflanty. Dawno sobie tego życzy nieprzyjaciel, widząc bez pochyby, iaką przez zabronienie téj negocyacyi szkodę ponoszą; lecz dla niepewnego przymierza, pewny ukazać mu pożytek, i tuczyć go na swe zle, niebyłaby to dobra rada. Dla tegoż rozkazaliśmy wydać uniwersały nasze, aby pod pretextem téj suspensyi armorum, póki co gruntowniejszego z strony przymierza z obu stron namówiono nie będzie, nikt żywności i ia-

kichkolwiek potrzeb, tak lądem, iako i wodą do Inflant prowadzić, pod utraceniem tego wszystkiego nie ważył się. Co też uprzeym. W. staraniu poruczamy, abyś tego z pilnością doyrzeć rozkazał. Co się traktatów dotyczy, atóśmy wyprawili do uprz. W. drugich PP. Kommissarzów, z dostatnią instrukcyą i plenipoteneyą do téj sprawy. Podaliśmy aequas condiciones Induciarum; patrzeć będziemy, iako ten, który ad invidiam nostri udaie to, iż rozlania krwi nie życzy, a pokoju pragnie, akceptować te kondycye będzie; ztąd się dowiedzie, iesli rozumienie o szcerości nieprzyjacielskiéy w transakcyi z nim uczynionéy, daléy aniżeli było potrzeba, niezawiodło. Uprz. W. i z kolegami swemi, do tego prace obróćcie, abyście ziechawszy się z sobą, o czasie i miejscu z stroną przeciwną porozumiawszy się, wdali się sedulo w traktaty i podług instrukcyi sobie posłanéy o pożądané państwu i Rptéy przez przymierze starali się uspokojenie. Czego my życzymy, abyśmy szczęśliwego skutku téj Kommissyi teraźniejszéy postępek, pochwalić mogli. A iż by to zniemałym ciężarem skarbu byź musiało, gdzieby woysko wszystko ad primam Maij wskuź-

bie trwało, dobrze, żeby uprz. W. części iakiéy służbę wypowiedział; o czym nam dasz znać, których rozpuścisz, a tych, którzy zostaną in officio zatrzymasz, żeby leżami i stacją ludziom ciężcy niebyli, niepuszczając ich na włości, ku ostatniéy zgubie poddanych. Na tych iednak wprzód wielkiéy animadwersii potrzeba, którzy na wycieczkach z nieprzyjacielem niebyli; surowego karania są godni, na przykład drugim, aby się tego nieważyli na potym. W Warszawie 30 Octobris 1622.

INSTRUKCYA

NA SEYMIK POWIATOWY KAMIENIECKI NA DZIEŃ
13 GRUDNIA ZŁOŻONY PRZED SEYMEM WALNYM
WARSZAWSKIM DANA URODZONEMU WOYCIE-
CHOWI MIAKOWSKIEMU PODTOLEMU PODOL-
SKIEMU DWORZANINOWI I TRUKCZASZEMU KRO-
LA JMCI.

W Warszawie dnia 16 Listopada roku 1622.

Jako Król Jmć pan nasz miłościwy, po wszystkich czas szczęśliwego panowania swego i z powinności Chrześciańskiéy i Oyco-
wskiego przeciwko Koronie téy afektu, nigdy zwyczajnego, i prawém pospolitym opisanego trybu, w sprawowaniu Rptéy nieopuszczał, tak novitates i extra ordinari-
nych media, któreby się z prawem i ustawa-

mi koronnemi niezgadzali, zawsze się J.H. Mć wystrzegał, bacząc, że moribus et insitutis antiquis Rpte wszystkie stoją, Królestwa kwitną, państwa rosną i rozszerzenie granic i pomnożenie, z częścią ozdób i sławy biorą. Przeto i do extraordinarynego składania seymów, nigdy się J. H. M. nieskwapił, i ieśli kiedy do nich przychodziło, iakoż i przeszłego roku przyysć musiało, wielkie i ważne przyczyny, ciężkie pericula, gwałtowne potrzeby, które legem nie znają, to wycisnęli. Zaczyn iż na blisko przeszłym seymie, iako extraordinarie złożonym, i nagłymi niebezpieczeństwami zatrudnionym, mniéy o sprawach do rządu domowego i sprawiedliwości należących, mniéy o postulatach, i affektacyach obywatelów koronnych, mniéy o innych Rptéy potrzebach, przyszło Jego Królewskiéy Mości z Stanami koronnemi radzić, ale wszystkie deliberacye, wszystkie konsultacye, wszystkie seymowe namowy, woyna Turecka niefortunna woyska, i Hetmanów stratą zatrwożyła, i niezwycaynym Potencyi Othomańskiéy apparatus, a nakoniec samego Cesarza Tureckiego wyprawą górę wziąć musiała. Niechciał J. H. M. Pan N. miłościwy deesse powinności swéy, aby tak

dla gruntownego uspokojenia od postronnych nieprzyjaciół, iako i uprzątnienia domowych potrzeb, do złożenia seymu prawem opisanego, skłonić się nie miał; lubo to upatrować raczy J. H. M., że po przeszłego seymu, i wojennego i pospolitego ruszenia niewczasiech i kosztach, po tak trudnych czasach, po takiéy drogości, w tak zmniejszonych, częścią wojną, częścią nieurodzaiem, częścią inemi plagami Boskimi, dostatkach, tak częste seymowania Stanom koronnym, nie bez molestyi i uprzykrzenia przychodzić muszą. Czego radby J. H. M. z wrodzonego ku poddanym affektu ochronił, zwłaszcza widząc i uważając u siebie, że na dostatkach i ozdobach prywatnych, publiczne comoda et ornamenta zawisły, z nich w Rptéy i pacis decora i belli nervus, z nich Królestwa splendor, dostoięstwa pańskiego ozdoba i pociecha roście na nich, nakoniec państwa kaźdego całości firmanentum zawisło. Wprawdzie mógłby podobno kto tak rozumieć, że te plagi, któremi Pan Bóg za grzechy nasze tę Koronę nawiedzić raczył, iuż są umitigowane i iuż o nich dalszëy solitudinem mieć niepotrzeba, gdyż i tak roczny nieurodzay żyznością nagrodził, i wojnę pogańską w uciążliwy a bo-

day i trwały pokóy i nieśmiertelną sławę J. H. Mci i narodu Polskiego obrócił, i z żołnierskiéy konfederacyi Rptą oswohodził; iednak iako kaźde vulnus cicatricem, kaźda ciężka choroba, szkodliwe w ciele ludzkim zwykła zostawiać affekcyę, tak i te vulnera Rptéy, które iéy i wojny incommoda, i żołnierskie zadały zawzięcia, świeże zostawiły w niéy cicatrices, które aby w ostatniéy zgubie Rptéy na potym non recrudescant, i Rpta po tak ciężkich poniekąd wymogłszy chorobach, w niebezpieczną przez nieopatrznosc niewpadła recidiwę, teraźniejszy seymem, temu J. H. M. zabezpieć, a oraz i inne Rptéy potrzeby gruntownie opatrzyć chciał, którego środka i świętobliwi J. H. Mci przodkowie i sam Król Jmc, iako saluberrimum et efficacissimum do leczenia chorób Rptéy remedium fortunę nie zażywał, i teraz nadzieie ma, że da Pan Bóg, za zgodą Wmciów szczęśliwie i ku pociesze cedet.

Wprzód tedy J. H. M. Pan nasz miłosciwy, to co do naprawy rządu domowego, licientey żołnierskiéy i innych kup swawolnych poskromienia, a potym co do opatrzenia całości, i bezpieczeństwa Rptéy od postronnych nieprzyjaciół należy, Wm. do

spólnéy namowy i uważenia podawać raczy. Acz bowiem iest się z czego cieszyć, i za co Panu Bogu i Królestwa tego Tutelaribus dzięki oddawać, że mimo prawie wszystkich narodów na świecie, u których już salus Krolestwa tego deplorata była, Expedicyą Tureką tak nam poszczęścił i pobłogosławił, że nietylko expedicye pogańskie, i zebrane w iedną kupę Tureckie i Tatarskie vires, (którym aby było to Królestwo miało odpór dać, żaden polityczny niepoymował rozum), in cassum obrócił, ale też każdego nieprzyjaciela, po stracie i zgubie wielkiéy części niezliczonego woyska, do zastanowienia pokoju, z nieśmiertelną sławą narodu Polskiego przywiódł, i samego nakoniec tyrana, iako sprawiedliwy krzywoprzysięstwa ultor, na przykład innym przysięgołomcom podał; do której sławy i szczęścia, nietylko się J. H. M. całością i obmyśliwaniem oycowskim, ale też odwagą krwie własnéy, a naostatek i osoby swéy Królewskiéy przyłożył. Odważył wprzód najaśnieyszego Władysława Zygmunta syna swego pierworodnego, którego ku zasłonie panstwa tego z nierównym woyskiem przeciw niezliczonym woyskom pogańskim ordynował; odważył i samego siebie w podeszłym, in curis Regalibus

spracowanym wieku, wyprawiwszy się osobą swą Królewską, na tę świętą wojnę, i iako Oyciec i antesignanus Chrześcijańskiéy militiey, gniazdo Orła Polskiego, przeciwko nieprzyjacielowi Krzyża świętego za sobą prowadząc. Było się i iest zaprawdę z czego cieszyć i Boską nad Królestwem tym opatrność wysławiać, że i wojna Turecka, której nigdy i pospolite ruszenie, którego za wieków naszych Rpta nieznała, nam szczęśliwie padło; tamta zdała się rozumowi ludzkiemu do odporu niepodobna, to do skutku trudne; tamta magnitudine periculi straszna, to i dla zniszczenia Korony i dla nieswory niebezpieczne; iednak oboje Pan Bóg ułacił, że i w domu Rpta w téy generalnéy expedicyi, ani ciężkości, ani motus żadnych nieuznała, i foris przez nieszczęście, pokóy i sława Królestwu temu urosła, i gdyby była wcześniéy do skutku przysła, zdarzyłby był Pan Bóg, że tego tyrana, toż fatum na wojnie od woysk koronnych, które w domu od swych podkłało; aleć grzechy nasze to sprawili, że P. Bóg nieuchronną pomstę swoją nad tym tyranem okrutnym, przez inszą wykonał drogę, i sławę i szczęście to, które nam był wręce prawie podał, skrytym iakimi swo-

im sądem, znowu nam wyjął. Zaczynam lubo iako się wspomniało, dosyć za błogosławieństwem Pańskim, za czułością i szczególnością WM. odwagą Króla Jmci, wodzów i rycerstwa koronnego mężstwem, sławy się tą wojną u postronnych nabyło narodów, dosyć honesto et glorioso pacto bezpieczeństwu Rptéy prospectum, iednak gdy się J.H.M., gdy ordines państwa tego, gdy wszyscy w obec, a naybardziéj spodziewali się, że za uchronieniem się od Othomańskiego tyranstwa, za przywróceniem Oyczyźnie naszéj pożądanego pokoju, miała w dawnych zakwitnąć dostatkach i ozdobach, alie nad spodziewanie z małych praetextów i niezwyčajnych, a zatym mało słusznych pretensyi żołnierska wymknęła konfederacya, która uciechę wszystkiéj Rptéy w expeditcyi przeszléj nabytą, w gorżkość obróciła i iakimi Rptą afflixit malis, każdy to niemal obywatel koronny sam na sobie uczuł. A lubo J. H. Mć, ile consilium ludzie i rozumu śmiertelnego vires niosą, temu wcześnie z panami radami i z Stanami koronnemi zabiegał, aby był żołnierz pretextu żadnego słusznego do podniesienia konfederacyi nie miał, iednak pervertit fatum iakieś koronie téj nieprzyjazne, pilną opatrtność i usil-

ne J. H. Mci zabieganie; upatrując albo wiem J. H. M. przez te czasy, które takie związki Rptéy przynosili, do tego Stany Horonne wieść i consilia subinde na tak rocznym seymie sposabiać raczył, aby uchwałą takich podatków, któreby tak wielkiéj wojnie ciężarom sufficere i wydołać mogli, nie tylko nawałności i potędze Othomańskiéj mógł się być odpór i wstręt uczynić, ale też in casu, lubo victoriae, lubo iakiego przez traktaty z nieprzyjacielem zawarcia, dostateczną i wczesną zasłużonego żołdu zapłatą, rozwieść się woysko i exautorować mogło; pod zawarciem zaś pod Chocimem z nieprzyjacielem traktatów i wyjścia z Wołoch, gdy woysko impatiens morae, która w zapłacie do małego czasu, dla uwięzionych w przedniejszych Woiewództwach podatkowych pieniędzy, częścią monetą cudzoziemską powariowaną, częścią lunktacyą poborców zatrudnionych bydz musiała, niedbając nic, ani na dar wymowy panów Kommissarzów, ani na pisanie i napominanie J.H. Mci, konfederacyą podniosło, złożyć zarazem J. H. Mć raczył konwokacyą, z której Kommissarze na koło żołnierskie generalne naznaczeni i złożeni, do tego rzeczy przywiedli, że woysko z pewnymi

artykułami do Króla Jmci Posły swe wysłało; których J. H. M. wygadzaiąc *tempori et necessitati* onych, ukontentowanych assekuracją tak swoją, iako i Senatorską, względem podniesienia konfederacyi ubezpieczywszy, trzy ćwierci darowawszy, a inne postulata i affekcyę do spólnéy Stanów koronnych zgody i namowy należące, do seymu przyszłego odłożywszy, Kommissarze znowu na skuteczną woyska rozprawę, i sądzenie krzywd i szkód podczas konfederacyi przez żołnierze poczynionych, (obwieściwszy o tym wprzód przez uniwersały obywatelów koronnych), zesłał, których pracą i dzielnością woysko iest rozprawione, konfederacya zniesiona, i szkody ile byż mogło ukrzywdzonym nagrodzone. A iż J. H. M. prędko *tempori et necessitati*, chcąc iako nayprędzcy od tak szkodliwego i niebezpiecznego Rptą uwolnić związku, nie tylko assekuracją podpisem swym i pieczęcią stwierdzoną, woysku względem konfederacyi wydać rozkazał, ale też pewne artykuły, i postulata woyskowe, do seymu i zgody wszech Stanów odłożyć raczył; na co się też pewni z Panów Rad koronnych i w Xięst: Litew: od woyska mianowani, tudzież i PP. Kommissarze do nich zesłani,

osobnym zapisem ciężkimi ligamentami dosta tysięcy złotych obostrzonym, *in solidum obligowali*. Chcąc tedy J. H. M. i *verbo suo* Regio stare, i *fidem* Senatorów i Kommissarzów, tak ciężkim zapisem obowiązana eliberować, proponować WM. te postulata i artykuły raczy, które takie są:

1. Aby rigor i prawa koronne, a mianowicie konstytucya Anni 1609 o konfederacyi żołnierskiéy utwierdzone byli.

2. Aby władza Hetmańska, a zwłaszcza *in criminalibus* limitowana i do konstytucyi Anni 1593 przywrócona była.

3. Aby cztery miesiące wrok, to iest: *Januarius, Februarius, Martius, Aprilis*, na rozdawanie w nich wakancyi samym żołnierzom naznaczone byli.

4. Aby żołnierze *in duplici foro* prawem pociągani nie byli.

5. Aby towarzyszowi, po wypowiedzeniu służby Rotmistrzowi, wolno było, z pod chorągwi wyieżdżać, bez wszelakich trudności od Rotmistrza.

6. Aby *exempcie* Hetmańskie, tak iako J. H. M. z kancelaryi koronnéy, ważne byli.

7. Aby przewody prawne, podczas ekspedycyi na żołnierzach otrzymane, zniesione byli.

8. Aby względem niebytności na okazywanie, żołnierze wolni byli.

9. Aby na potym Kommissarzów w woysku niebywało.

10. Aby porządek pewny koło monety był uczyniony.

11. Aby na tych, którzy przeciwko prawu Starostwa Ukrainne, to jest: nie będąc tam obywatelami oboźnemi, uzurpują, wina i forum na trybunał założone było.

12. Aby na seymikach, panowie Senatorowie i Starostowie sądowi, po votach swych z koła ustępowali; ażeby na nie, iedno iako i na trybunał, w większych gromadach nieieżdżono.

13. Aby w zawieraniu konstytucyi seymowych, Pan Marszałek Poselski zachował się iuxta constitutionem Anni 1613 z deklaracyą poenae i forum na tribunał.

14. Aby protestacye przeciwko konstytucyom, od każdego z Posłów przyjmowane in quaelibet acta byli, z naznaczeniem forum trybunalskiego na urząd nieprzyimujący.

15. Aby Infamie, na Cieklińskim, Jaykowskim, Białoskurskim skazane, zniesione byli.

Które to postulata woyskowe w zwyż mianowane, J. K. M. do seymu terażniejszego odłożyć raczył; a lubo dobrze ba-

czy, że szkodliwą na potomne czasy sequelą od nich są podane i znaczne wsobie inconvenientia mają, praestabat iednak w nich nieco condescendować, niż konfederacyą do seymu zatrzymać, która imby była dłużey trwała, tymby większe in dies ausus, tym szkodliwsze Rpta mogłaby była odnieść detrimenta; gdyż w takowych armatae multitudinis zawziętościach, początkom trzeba zawsze zabiegać, aby i czasu nie miały do posmakowania sobie i popularney swéywoli do wykonywania zapędzonych swych affektów. Jakoż lubo taka transakcyja i rozprawa z woyskiem stanęła część iednak woyska tego, a zwłaszcza ci, którym swawola zasmakowała, niedbając, ani na tę rozprawę, ani na zniesienie konfederacyi, ani na uniwersały J. K. M., które zarazem po zniesieniu konfederacyi, do Grodów rozesłane byli, zebrawszy się do kupy i swawolnych wiele do siebie przybrawszy zmiast i wsi, tak J. K. Mci, iako i duchownych, a po wielkiéy części i słacheckich, wielkie i niesłychane depaktacye wyciągając, na obcą rzekomo, (na którą ich nicht nie zaciągał, ani im tego pozwalał), udali się służbę, funesta po sobie zostawiwszy rapin i wiolencyi różnych w Oyczyźnie vesti-

gia. A lubo ich J.H.M. częścią Poselstwa, częścią surowemi mandatai i uniwersały odstraszyc usiłowal, iednak ani zwierzchności pańskiéy metus, u ludzi na swawolę wyuzdanych, miał miejsce. Ci bowiem w nie małym woysku na granicy stanawszy, Pułkownika i starszego sobie obrawszy, do Śląska mimo świeży zakaz wpadli, i tam szkody, łupiestwa i mordy okrutne poczyniwszy, nazad wkrótkim czasie tu do Korony powrócili, i dotąd tu i owdzie się tulaiąc, a szkody nieoszacowane czyniąc, niewiedzieć ieszcze quid moliantur. Toż i przedtym ci, którzy Lisowczykami się intytułuią, uczynili, którzy także czas niemały, po Koronie pod chorągwiami chodząc, wielką iéy część, nieprzyacielskim prawie swym sposobem, złupiwszy i splondrowawszy, do państw Cesarza Jmci, swawolnie weszli, i tam ieszcze się bawią. Tę tedy J. H. M. wprzód żołnierską licencyą, tę swawolnych kup impune grassantium, prawa i zwierzchności zniewagę, swobód, wolności i pokoju pospolitego gwałcenie, Wm. przekładać raczy; która to swawola, iako teraz w oczach naszych, gravi Oyczyznę i nas wszystkich involvit discrimine, tak na potomne czasy większego od niéy na Rptą

niebezpieczeństwa, a bodaynie upadku obawiać się trzeba, iesliby się temu na terażniejszym seymie, rzetelnemi niezabiegło sposobami, i skuteczną exekucyą. Przeto do tego stanom Koronnym, wszystkie swoje conatus, wszystkie consilia na tym seymie stosować trzeba, aby się na potym takim zabieżało związkom, aby żołnierz in officio et disciplina militari był zatrzymany, aby ci, którzy stipendia Reip. merentur, koniuraciami i konfederacyami swemi, na kark Oyczyzny więcéy nienastępowali. Nie mniejsza też cura i sollicitudo J. H. Mci, iest o Kozakach Zaporoskich, którzy iako po przeszłe czasy, po włościach leżąc, obywatelom przylegleyszym graves byli, i foris pokóy sąsiedzki ekskursyami morskimi wzruszali, tak i teraz, gdy ich liczba, im daléy, tym większa przybywa, nietylko się tego J. H. Mci obawiać potrzeba, aby zwyczajnym państw Tureckich infestowaniem pokoju, którego za tą wyprawą Posła wielkiego do Porty oczekiuwa, niewzruszyli, ale też pod pretextem iakimkolwiek, szkodliwego zapalu w domu niewzniecili. Czemu J. H. M., iako cały zdrowia i bezpieczeństwa téy Rptéy stróż i dozorca, zabiegając, po dwakroć Kommissarzów swych,

po wyjściu z Wołoch do nich ślać raczył, którzyby ich in officio continerent, i pewną z nimi ex re et securitate Reip. transakcyą uczynili, część ich liczbę taką, którzyby ani oneri, ani terrori Koronie téj byź mogła, wypisawszy, drugich na posługę Rptéy zaciągnęli, czólny odebrali, i to co do zahamowania morskich inkursyi, i domowych na włóści krzywd i przykrości należyć mogło, z nimi zawarli i postanowili. Pierwsi Kommissarze, że prawie re infecta odiechali, drudzy aegre to na nich, za podwyższeniem 10000 żołdu dorocznego od J. H. M. i Rptéy pozwolonego wymogli, że się od zawziętęj swéj, na Zaporozie zwojskiem, z armatą cofnęli, i na morze niechodząc, póki by się od Porty Posel niewrócił, obiecali. Którą z niemi transakcyą, iako gruntownie securitati Reip. i stabilitati pokoiu z Cesarzem Tureckim prospectum est, łącno każdy uważyć to u siebie może, gdyż nietylko woyska, według żądania Jego H. M. ci nie zmniejszyl, ale owszem dali się o tym słyszeć, że woyska do stu tysięcy przybrawszy, ieśliby się im na przyszłą wiosnę i lato służba nieukazała, na morze pewnie iść chcą, zkład rozerwanie pokoiu i przymierza z Cesarzem Tureckim i wojna pewna urość-

by musiała, przeto i ten punkt, iako całość i zdrowie Rptéy wielce zachodząc, na pilnym baczeniu w swych deliberacyach mieć Wmciom potrzeba.

Nie może i tego J. H. M. Pan nasz miłościwy, iedno z żalem zażywać, że mimo pomienione o dissolucyą żołnierskich i swawolnych kup calamitates, moneta cudzoziemska, tak afflixit Reip. i privatim wielkie Koronie i obywatelom iéy detrimenta przyniosła. Ta ubogich ludzi żywność zatrudniła, pieniądze Koronie zagubiła, cenę złota i srebra, świeżą konstytucyą opisaną podwyższyła, kontrakty, zapisy, obywatelom Koronnym powaryiowała, pretia rerum nader w górę podniosła, podatki publiczne zmniejszyla, i prawie wszystkę Koronę zarazą swą zniszczyła i pomieszała. A lubo J. H. M. ile ieno sposobów stawalo i trudności wojenne dopuszczali, czule oto czynił staranie, aby się było temu złemu zabieźalo, iednak częścią vicinitas sama i commerciorum usus, częścią wielu ludzi łakomstwo, którzy przez Żydy pieniądze koronne, srebro robione i starożytnie przedków swoich ornamenta, do Śląska na tamieczną miennicę wywozili, i zyskiem iakimśi domniemanym uwiedzeni, handel

pieniężny po tenżas prowadzili, pilnemu J. K. M. staraniu wstręt uczynili; trudno się bo było w takiéy bliskości i z obopólnym różnym kupi i towaru zasiąganiu, monety sąsiedzkiey ustrzedz; trudno w takiéy różnego ludu chciwości, i w takiéy państw Koronnych otwartości zabieżyć miało, aby pieniądze Koronne wynoszone, a za nie cudzoziemska moneta podeyrzana, wnoszona nie była; a zwłaszcza, że różnemi pretextami i pretexcikami, tacy się ludzie zasłaniali i poenas uchodzili. Dla których przyczyn, gdy J. K. M. nie mógł, ani wnoszeniu pieniędzy złych cudzoziemskich do Korony, ani wynoszeniu koronnych extra Regnum inakszym sposobem zabieżyć, musiało do tego przyiść, że pieniądze Śląskie, Pomorskie i inne, przez uniwersały państw koronnych są wywołane. Czém samem nie tylko się tak szkodliwéy pieniędzy koronnych za cudzoziemskie odmianie, przez którą wielka część obywatelów koronnych zysku sobie szukali, zabieżało, ale też od ostatniego prawie monety koronnéy wyniesienia i dostatków tak publicznych, iako i prywatnych zniszczenia, ochroniło. Upatrował ci to J. K. M., że takimi uniwersałami, miał poniekąd obywatelom koronnym,

którzy się lubo przez nieostrożność, lubo przez chciwość, iako się wyżej namieniło, Śląskimi i innemi cudzoziemskimi byli zarazili pieniędzmi, incommodować; iednak gdy ani pilne na gościńcach i komorach celnych strażę, ani uniwersały, ani gorące J. K. Mci do Xiążąt Śląskich i Pomorskich, o lepszy monety kucie, pisanie i napominanie i inne media niesprostali, musiał się J. K. M. do tego tandem środka, zrazu wprowadzie niektórym przycięższego, ale bono exitu potym każdemu słusnie przyjemnego, udać. A tu się zaraz odpowiedzieć może, na mniéy słusne i nieważne niektórych na miennice koronne quaerulatie, iakoby złe i nie według przynależnéy srebra ceny, pieniądze w nich bito, i nie według potrzeby z nich monety koronie dodawano, gdyż to oboie wzwyż mianowanych o monecie cudzoziemskiéy wywodów elucidować i iustificować może. Jeśli bowiem złe pieniądze w Koronie bią, na cóż ie z Korony na cudzoziemskie wykupiają? na co w obcych miennicach, na insze przerabiaiają? na co w sąsiedzkich państwach cenę ich podwyższaiają, na co cudzoziemcy za towary i kupie nie swemi, ale koronnemi pieniędzmi płacę sobie od naszych waruią, na co

nakoniec takich fortelów, takich Inveneyi, takich odwag i przemyśłów różnego stanu ludzie, w dostawaniu i w zakupowaniu i w wynoszeniu pieniędzy koronnych zażywaia? Więc za podniesieniem złota i srebra w cudzych i sąsiedzkich państwach, z których naywięcéy srebra do miennicy koronney idzie, (gdyż więcéy trzech tysięcy grzywień srebra z Olkuskich kruszczów do miennicy nie dostaie się), iako podobna, aby w miennicach koronnych taką monetę bić miano, iako przeszłych lat, kiedy srebro i złoto w swéy własnéy cenie trwało, kiedy cudzoziemskie pieniądze, bez których się Korona, i dla pakt, i dla sąsiedztwa, i dla spólnych kupi ustrzedz nie może, *valore et bonitate* naszym respondowali. A nie tylko *non expediebat Reip.* aby w tak wyniosléy srebra i złota cenie, w takich miennic sąsiedzkich defektach, w takich wdomu i sąsiad wojennych rozruchach, w takim nakoniec chciwości ludzkiéy łakomstwa zagęszczeniu, lepszą niż teraz monetę bić miano, ale owszem *ratio* to sama ukazuje, a ledwieby niedogodniéy się to stało, kiedyby *aequivalentem* cudzoziemskiéy monecie, *ad usum communem* w Koronie robiono; gdyż ten sam zda się być naylepszy,

do zahamowania i zabieżania temu sposób, aby pieniądze z Korony wynoszone nie byli. I z téy się też oraz przyczyny drugi, który miennicom zarzucaia, defekt solwować może, gdyż za takowemi piéniężnemi handlami, iak podobna piéniędzy z miennicy dostarczyć, które od młota zaraz przepkupniowie i handlownicy zakupia, i do obcych wywożą kraiów, tak, że nietylko starych piéniędzy, za światobliwych przodków J.H.Mci bitych, nietylko z dawniejszych lat, za szczęśliwego panowania J. H. Mci, ale też i tak rocznych piéniędzy w Koronie niewidać. Przeto penuryi téy piéniędzy i monety, ani J.H.M. (który bez przestanku prawie, rozmaita każe bić monetę, i dla większego téy dostatku, nową, świeżo w Warszawie na drobniejsze piéniądze miennicę postanowił), ani skarb Korony, ani *rei monetariae praefecti*, ale chciwość, łakomstwo i swawola ludzka, są przyczyną; którym gdy się na tym seymie zdrową zabieży radą, będzie znowu taka w Królestwie *abundancia*, iakiéy obywatele koronni J. H. Mci potrzebuia. Te i inne punkta do naprawy rządu domowego należące, imieniem J. H. Mci przełożywszy, ieśliby się ieszcze co takowego znalazło, czegoby-

ście Wm. po J. K. M. potrzebowali, w tym wszystkim, cokolwiek Wm. w zgodzie ami-
łości będziecie chcieli wziąć przedsię, do
tego przystąpić chętnym W. K. Mć po-
znacie.

Za tym do drugiey części Instrukcyi J. K.
M. przystępując, postronne i bezpieczeństwo
domowe zachodzące sprawy, przeladać
Wm. raczy, które acz zewsząd niemal za łas-
ką Bożą i szczęściem J. K. Mci, po wielkiey
części zdadzą się być uprzątnione, iednak
nie iuż ręku opuszczać, nie iuż się iako in
altissima et certa pace ubezpieczać potrzeba;
gdyż co się tycze pokoju z Cesarzem Ture-
ckim pod Chocimem zawartego, ten lubo
przez P. Koniuszego koronnego Posła W.
wieczny, iako iest nadzieia, będzie utwier-
dzony, ale iż suspectam i lubricam zawsze
świat doznawał pogańskię przysięgi fidei,
nietrzeba się na ten pokój tak spuszczać,
żeby zgoła Ukrainę omni praesidio ogolo-
cić, i nie mieć tam manum iakię, któraby
in subitos casus mogła iakokolwiek Koronę
ubezpieczoną zaszczycić, i czas ię dać do
usposobienia słusznę potęgi, na z nagła na-
padające od pogan niebezpieczeństwa; a
zwłaszcza, że nietylko przewrotność pogań-
ska, podeyrzany ten pokój czyni, ale też

na morze Kozaków excursiie, ięśli się im na
tym seymie, iako się wyżej namienilo, sku-
tecznie niezabieży. Przeto lubo J. K. Mć
tego iest rozumienia, że pokój da P. Bóg
z Cesarzem Tureckim przez Posła Wm. bę-
dzie zawarty, gdyż Jego Królew. M. z Oy-
cowskiego swego obmyśliwania, dobrze
drogę usłał, nietylko porządną obudwu
Czauszów odprawą, ale też wczesną z wia-
domością do Porty wyprawą i obmyśleniem
takiego na poselstwo subiectu, które zacno-
ścią, mądrością, biegłością i innemi piękne-
mi przymiotami znacznie iest qualificatum,
którego wyjazd, acz podobno komu się bę-
dzie zdał późny i nierychły, iednak miar-
kując przeszłe tamtęy Monarchyi odmiany,
musi to każdy przyznać, że ta mora ex oc-
casione być musiała. Jednak iakokolwiek
rzeczy padną, nie iest tutum ufać, i spu-
szczać się na wiarę, toties w oczach wszy-
stkiego świata, iako inszym narodom, tak i
nam złamaną, ale praestat incertam pacem
certis praestare praesidiis, niż nieostroż-
ném przysiędze pogańskię poufaniem, przy-
wieść na niebezpieczny iaki hak Oyczyznę
swą. A luboby ten pokój z Cesarzem Tu-
reckim zawarty, tak stały i świętobliwy był,
ze z tamtąd żadnegoby się nietrzeba oba-

wiać periculum, dla Tatarów iednak i ich co rocznych Incursyi, bez gotowości bezpieczna bydź nie może Ukraina, albowiem acz z obligu Cesarza Tureckiego w paktach Chocimskich wyrażonego, powinni także stateczné przyiaźni i pokoju, względem upominków im pozwolonych dotrzymać, mało iednak rzecz iest podobna, aby naród ten, który rapto vivere assuevit, miał zwyczajnych na państwa koronne poniechać naiazdów, przewidziawszy zwłaszcza drogę w kraie pokuckie, i posmakowawszy sobie, nietylko tak opimas praedas, ale też tak częste i bogate okupy, którymi sami mimo inne łupy i korzyści, sowito sobie upominki nagrodzić mogli. Niezaniechał-ci wprowadzie J. H. M. wszelkimi sposobami pokóy od nich państwowi koronnym warować, i dla tego Krauszowskiego Komornika swego, przy Dział Antonim Pośle do Hana, o stwierdzenie pakt i pokoju dokończenie, z ofiarowaniem przyiaźni dobrey i upominków zwykłych wyprawił; iednak co za fides może bydź dana temu poganinowi, każdy uważać może. Zaczynam życzy tego J. H. M. wszelakimi sposobami, aby Stany koronne, przeciwko temu dziedzicznemu (że śmieć tak rzec) codziennemu

nieprzyacielowi, gruntowne consilia przedsięwzięli, i subsidia obmyśli, iakoby się go, (ieśli pactis niezechce) poskromić, i opłakaną Ukrainę, od naiazdów iego zasłonić mogło; gdyż iuż na oko widzimy my, że ten pożar im daléy, tym bardziéy in viscera Regni serpit, tak że kędy meditullium niemal Korony było, tam teraz iest nowa i nieszczęsna Ukraina; obawiać się trzeba, by wszystka Korona wnię successu temporis, a zatym strzeż Boże wdymy, popiół się nie obróciła. Co się dotyczy rzeczy Inflanckich, tych stanu niepotrzeba Wmść szerokimi wywodzić słowy; wiadomo albowiem iest każdemu, iako roku przeszłego Gustaw Xiążę Sudermański, po wyściu pierwszych Inducyi, bez wypowiedzenia w czas wojny, pod pretextem nowych zawarcia Inducyi, (na których zawieranie J. H. Mć, aby Rpta oraz duplici non involveretur bello, wysadzić był raczył Kommissarze tak z Korony, iako i X. Lit.); lecz złość i wymysłna wiara iego, prędko się nazad cofnęła, bo gdy wszystką Królestwa tego potęgę, na wojnę Turecką świata wszystkiemu straszna obróconą, i żołnierza z Litwy wyprawzonego postrzegł, miasto Inducyi i traktatów, o które przedtym prosił, niespodzi-

wanie z woyskiem do Inflant nastąpił, i wielką téy prowincyi część z Rygą, Nitawą i inszemi zamkami, więcéy przez zdradę i deditionem, niż vi et armis okupował. Wprawdzie niedufając Rpta tego człowieka wrodzonéy niesłowności, niechciała i podczas tak trudny i niebezpieczny, deesse téy tam prowincyi; ile vires znosić mogli, obmyśliła pewne praesidia, przy pospolitym ruszeniu obywatelów W. X. Litewskiego, władzę administrandi belli Panu Hetmanowi Polnemu W. Xię. Litew. zleciwszy; iednak nie mogło się tak wielkiéy potędze nieprzyjacielskiéy tymi ludźmi wstrętu uczynić, zwłaszcza za takowym rozerwaniem siły Rptéy. Za skończeniem potym wojny Tureckiéy, chcąc J.K.M. tantam iniuriam, nietylko sobie i Rptéy, ale wszystkiemu prawie Chrześcianństwu, (za które pod ten czas J. K. M. i wszyscy obywatele koronni osoby, i żywot swój przeciwko nieprzyjacielowi Krzyż S. nieśli) illatam vindicare, woyska przyczynić, i panu Hetmanowi Polnemu W. X. Lit., w oczy nieprzyjacielowi iść rozkazał. Wszakże lubo i woyska przy P. Hetmanie dobrego pod 6000 było, i na czułości iego i rei militaris scientia nic nieschodziło, i sama nad to iuż aequitas ze wszystkim J. K. M.

przeciwko przewrotności i niesprawiedliwości tego nieprzyjaciela była, umknął nam iednak Pan Bóg sławy, iako sama aequitas causae obiecowala. Otoli przecie Nita-wa in conspectu prawie hostis est recuperata, nieprzyjaciel na kilku miejscach bity, i nakoniec do uczynienia Inducyi ad 1 Maji przez pana Hetmana W. X. Lit. który ex re et commodo Reip. bydz to rozumiał, przyszło. Po których wyjściu, ieśli dalsze Inducye, (na których traktowanie Kommissarzy od J. K. M. są zasłani), nie staną, to iuż pewną na wiosnę z tym nieprzyjacielem wojnę mamy; na któręy poparcie nietylko nervum żadnego, tak w koronnym, iako i W. X. Lit. skarbie nie stawa, ale też teraz rozeydzie się woysko, uchodząc konfederacyi, i dla tego że mu długu zapłacić podobno nie będzie można. Nowego tedy woyska, nowego nervum, nowych subsidia, na tę wojnę potrzeba, tak żeby cum dignitate et commodo Reip. prowadzona, i prowincya ta krwią i nieoszacowanemi kosztami narodu Polskiego i Lit. opłacona, rekuperowana bydz mogła. Bo niechay sobie tego nikt nie imaginuje, aby lubobyśmy sromotnie, (czego nie day Boże), téy prowincyi odbieżyć chcieli, iuż téy wojny miał bydz

koniec; gdyż nie trzeba w tym nie wątpić, że ten nieprzyjaciel, gdyby mu się to powiodło, co większego, i zawziętę swę dumę tentare niezaniechałby, i kiedyby się ten węgiel obalił, dostałoby się potem i ścianom W. X. Lit. i innym prowincjom, zwłaszcza morzu przyległym. Nie trzeba tedy—i nacyężę sobie czyniąc—odbiegać téj tam prowincyi, którą chcemy-li skutecznie i gruntownie uspokoić, trzebaby wgniazdzie nieprzyjaciela tego znażać; gdyż sam to rozum pokazuje, że lepiey ci iest nieprzyjaciela w ziemi iego woiować, aniżeli się mu na swych śmieciach bronić. To iednak wszystko J. H. M. puszcza na zgodne i wspólne zezwolenie, i uważenie obywatelów, tak Iforony iako i W. X. Lit. Ale i na Moskwę potrzeba mieć pilne oko, która iako się praktykami i machinacyami swemi do wojny Tureckiey i Inflanckiey przyłożyła, tak podczas expedycyi Tureckiey, woyska iuż in procinctu, przeciwko państwu J. H. M. miała, i kiedyby był niespodziewany po zawarciu pokoju z Turkiem rumor zawziętości ich nieodwrócił, iużby się było dotąd, a boday nie z wielką Rptéy szkodą wykonała. Jednak i teraz nie próżnuie, ale częścią poselstwy, częścią grubemi listami Senat Ro-

ron. i W. X. Lit. obsyłając, różnemi pretextami Inducye wzruszyć, i wojnę rozniecić usiłuje. Wprzód bowiem posłannika swego tak rok tu wyprawiła, który longa krzywd i skarg na naszych w Siewierszczyźnie mieszkających, volumina podawszy, sprawiedliwości, wojną grożąc rekwirował; a potem teraz świeżo, teraz przez list grubie i imperiose pisany, tego się domaga, aby Królewicz Jmć tytułu Cesarskiego ustąpił, a Michalkowi od Króla Jmci i Rptéy dawany był, wypowiadając przyiaźń i pokóy, iesliby się w téj mierze affekcyi ich dosyć nie stało. Co się tycze poselstwa, to krzywdami także, które nasi w sąsiedztwie od Moskwy ponoszą, i różnych skarg regestrami zapłacono, a Kommissyą na uznanie wszelakich differencyi, w rychle obiecano; na list zaś i affektacyą tak niesłuszną i nieprzystoyną, ex senatus consulto, nie cathgorice nieodpowiedziano, ale negotium to do seymu odłożono; a to dla tego, aby się ich simplici negatiwą, w tak ciężkie Rptéy czasy, nie irritowało, ale tak in suspenso zostawiło, a zwłaszcza że ta ich affekcyja wiele zachodzi, nietylko dignitatem et existimationem J. H. Mci, ale też prawo Królewicza Jmci, więc że i inne

chytne praktyki, znoszenia się i porozumienia z Szwedem, i głośna przyszłego z Gustafem szwagierstwa wieść, nie nam dobrego o tym przewrotnym narodzie, nie obiecuje. Na co iako i inne wzwyż pomienione pericula et necessitates, pilne Wm. iako synowie koronni, całość, bezpieczeństwo i sławę oyczyzny swęj miłuiący, w onych terażniejszych namowach i deliberacych oko mając, takie obmyślicie środki i subsidia, któremiby J. H. M. wszystko od Rptéy niebezpieczeństwa propulsare, wszystkie iéy vulnera sanare, i one sartam tectamque, za ochotą i zgodą zachować mógł. Upatruieć to J. H. M. zdrowym okiem, że terażniejsze calamitates, i przeszła generalna expedycja, więc i tak częste pieniężne subsidia obywatelom, tak koronnym, iako i W. X. Lit. przycięższe i przytrudniejsze byź muszą; ale kiedy inszych sposobów, do odratowania Oyczyzny, do zabieżania niebezpieczeństwom następującym ta Rpta nie ma, kiedy wszystka salus Oyczyzny, ab omnibus subsidiis zawisła, kiedy sine milite bella, sine stipendiis miles, stipendia sine tributis stać nie mogą, przydzie w gwałcie, i tych, które bardzo niesmaczne i przykre są zażywać, chcąc

samych siebie i Remp. conservare. Co ieśliby kto tego był mniemania, aby z retent przeszłych podatków miała mieć dostateczną Rpta, na wzwyż pomienione i na insze incidentes casus obronę, ten i Rptą i samego siebie zawiódłby pewnie nielada iako; gdyż sama to rzecz, każdemu objaśnić może, co za tak wielką na żołnierza i swego i cudzoziemskiego na przeszłą expedycją zaciągniętego speżą, za wyciśnieniem od konfederatów, tak wiele darowanych ćwierci, za zatrzymaniem w różnych województwach nie małej części umówionych podatków, za wyprawą Posła do Turek, za oddaniem żołdu Hozakom Zaporoskim, tudzież za inszemi wielkimi potrzebnymi i gwałtownymi expensami, in aerario Reip. zostawać może? Co i z rachunków skarbowych, na seymie przyszłym snadnie się okazać, i objaśnić będzie mogło. Chcieycieź tedy Wm. w te rzeczy gruntownie weyrzeć, i tak o bezpieczeństwie Rptéy na przyszły czas obmyśliwać, iakoby za ubezpieczeniem się iakim, lubo na affulgentem pacem, lubo na iakie domniemane skarbu dostatki, bez obrony, bez ratunku, bez posilku niezostawała. Niezawiedliście się Wm. nigdy, na czułym J. H. M. o zdrowiu państw sobie od Pana

Boga powierzonych, obmyśliwaniu; niezawiedliście się na przestrożach i oycowskim napominaniu, które kiedykolwiek iedno w posłuch Wm. poszło, i w nich iako poddani Panu, iako synowie Oycu, iako członki głowie, ochotnymiście się i podobnemi stawiali; pociechę zawsze, sławę i zwycięstwa Horona, ta matka Wciów, sub auspiciis Jego H. M. odniosła; czego się i teraz J. H. Mć spodziewa, ięśli consilia et actiones Wm. do przestroż i oycowskiego J. H. M. napominania, tak stosowane i conferowane będą, iako sama Rpta i wewnętrzne ięy urazy, iako externa et interna pericula, iako nakoniec miłość ku oyczyźnie, powolność ku panu, i wrodzona ku samym sobie powinność od Wciów wyciąga. Wzajem J. H. M. iako Pan poddane swe miłuiący, chce się z Wciami, o wzwyż pomienionych potrzebach, ale i o inszych, którekolwiek Wm. w zgodzie i iedności do seymowéy i spólnéy wszech Stanów namowy podacie, oycowsko znosić, i do zgodnych i iednostaynych wszech Stanów žádności, któreby ku dobremu pospolitemu należeli, i z starożytnemi się téy Horony zwyczajami i dostojenstwem J. H. Mci i prawem pospolitym zgadzali, iako zawsze

tak i teraz miłościwie i dobrotliwie skłonić i przychylić się iest gotów.

SUPPLEMENT DO TEYŻE INSTRUKCYI
KRÓLA JMCI, TEMUŻ PANU MIASKOWSKIEMU,

Na tenże seymik roku 1622.

A iż J. H. M. mając dobrze wiadomą nieustawiczność i sliskość wiary Gustafowéy, powątpiewał, żeby się co gruntownego z Kommissarzami Szwedzkiemi sprawić mogło, i ta na krótki czas suspensia armorum, z wielu ważnych przyczyn, niepodobala się Jego H. M., iednak chcąc sollicitudinem, i chęć swoją do uspokojenia państw sobie od Pana Boga powierzonych, oświadczyć, pozwolić raczył na traktaty, których dobry iakiś skutek obiecowano, i Kommissarze ludzie wielkie i zacne, ze wszystkich trzech narodów zesłał, z dostateczną od panów Senatorów tak koronnych, iako W. X. Litew. Instrukcyą, iakimiby kondycyami ex dignitate J. H. M. i Rptéy, bądź to Inducye na czas iaki nie mały, z przywróceniem zamków zabranych, bądź też wieczny pokój, (ięsliby się słuszne do niego podali środki), zawarty bydz mógł. Zjechali się na czas

naznaczony Kommissarze J. H. M., sollicitowali przeciwną stronę o prędkie spólnie zjechanie, które ladaikimi przyczynami i wymówkami, długo zwłóczywszy, gdy przyszło do namów, na tych się dwóch zasadzili kondycyach: aby i woysko J. H. M. zaraz rozpuszczone było, i traktaty nie imieniem Rptéy i Stanów, ale imieniem samego KJM. odprawowane byli. Na co lubo im dostateczny Kommissarze J. H. M. respons dawali, że zstrony woyska rozpuszczenia, żadnéy przy zawarciu pierwszych pod Nitawą namów, wzmianki nie było, i oni wszystko woysko swoje, w Rydze, w Dinamowie, w Pernawie i w inszych miastach rozłożone mają, więc z ciężkością by to państw J. H. Mci bydź musiało, gdzieby woysko za niepostanowieniem pokoju, nowe zbierać, albo temu, które już zasłużoneby było, i za pracę, płacę brało, po włościach leże naznaczać przyszło; dawali im przytym dostateczną assekuracją, że od tego woyska żadnego niebezpieczeństwa obawiać się niepotrzeba. W drugim zaś punkcie, z strony traktowania imieniem J. H. M., dosyć iem także czynili Kommissarze J. H. M. ukazując, że wszystkie przeszłe traktaty i Inducye, zawierali się imieniem

Stanów Rptéy, nie mieszaiąc w to J. H. M. który w tak iasném krzywdzie, wydartego sobie dziedzicznego państwa, niechce, ani może praeiudicować prawu swemu i potomstwa swego. Nie miały te wszystkie racye, dosyć słuszne, ani miejsca, ani powagi swoiéy, i odcięto nadzieie dalszych traktatów, i iawnie się pokazało, że w tym zastanowieniu krótkich Inducyi, swoim rzeczom raczéy (wiedząc o zamieszaniu we Szwecyi poddanych, i bacząc taki czas następujący, któryby im przez pluty i niewczesy woysko wszystko był zniósł), dogadzali, niżeli szczerą iaką chęć do pokoju mieli. Przekładać tedy raczy Jego Hróle. M. znowu Wm. to niebezpieczeństwo już odkryte, abyście niepuszczając się na te, które uczynione były traktatami pokoju Inducye, tak też prowincyi całość, iako i bezpieczeństwo kraiów W. X. Lit: na pilnem baczeniu mieli, i niedopuszczali, aby ten nieprzyjaciel z swéy zdrady, którą nad Rptą podczas straszném wojny Tureckiém uczynił, i z tych pośmiewisk, które się w traktatach baczą, pociechy nieodniósł, i Rpta na sławie swoiéy, aby nieszwankowała. A iż J. H. M. uważać raczy, że ta suspensio armorum do pierwszego dnia Maja, eo fine uczyniona

była, aby pod tenczas mogło się co pewnego o dalszym pokoiu zastanowić, tedy że to nienastąpiło, i Szwedowie tak iawną ludifikacyą się odłożyli, rozkazać raczył J. H. M. aby to wojsko, które w służbie iest, i na które się tak wielki koszt uczynił i czyni, przez ten czas zimy, (którą nieprzyjaciel dla przygotowania się tym potężniejszego, przeciwko państwu J. H. M. i utwierdzenia zamków i miast, opanowanych bez przeszkody, mieć chciał), niepróżnowało, ale nieprzyjaciela w Estonii i innych miejscach macało, odcinając mu wszelkie do dalszey gotowości okazy, a obywatelom państw J. H. M. uciążenia nieczyniąc; bez któregoby nie mogło bydź, gdyby ten żołnierz w służbie zostawiając (gdyż rozpuszczać go, a nowego zaś potym ad primam Maji zbierać, z większąby ciężkością było) na włości kresu zamierzonego z pomocą nieprzyjacielskim nic nie czyniąc, oczekiwać miał. Co wszystko pewien iest J. H. M. że Wm. i uważać będziecie, i sposoby dalszego ratunku téj prowincyi, dla której się tak wiele krwi przelało, i kosztów nie mało ważyło, obmyślicie.

Na własne J. H. M. rozkazanie.

VOTUM XIĄŻĘCIA JERZEGO ZBARASKIEGO,
KASZTELANA KRAKOWSKIEGO,

Na seymik do Proszowic posłane przed seymem
walnym w roku 1623.

Wiem ia to miłościwi panowie, że albo u nieumiejętnych, albo apud inexpertos naytrudniejsza więc bywa mowa, zwłaszcza gdy kto chce, albo usiłuje co suadere i pełne podeyrzenia, pełne rozmaitych rozsządków bywają takowe mowy, nim albo ratio da miejsce słuszności, albo samo doświadczenie, które naypewniejsze ma swoje argumenta. Tylko szkoda ukaże pożytek tego, co się zrazu albo trudne, albo suspectum bydź zdało, ale w tych, którzy przez tak wiele lat in continua serie calamitatum żyją, długie wzdychania; lecz krótkiemy im zdaniem potrzeba mowy. Życzyłem naypierwéy tego sobie, aby oyczyźnie naszéy spólnéy i mnie wniéy ea suadendi necessitas nieprzychodziła; ale ieśli więc inaczéy bydź nie mogło, żebym przedtym raczéy niż potym, (com dobrze dawniéy uczynił, i pod onczas przeýscia Lisowczyków i szkód tak wiele od nich wziętych) szerece raczéy, quid futurum erat ukazywał, monendo raczéy, niżli profundissimis gemitibus statum Rptéy oplakuiąc, wiódł do

tego Wm. moich miłościwych panów, do czego niżey wieść będę. Jednak iżeśmy sami Polacy natarcie nie są eo sidere nati, aby nas, albo cudze nieszczęście ostrzegło, albo żebyśmy imminens chcieli intelligere, lubo życzliwym i niepodeyrzanym monitoribus parere, Boże day to! abyśmy przynajmniej secundam felicitatem i ostatnie chcieli amplecti, inter tot aerumnas ostatniemu zabiegać, i z niego się wywichlać upadku i niewoli. Kiedyby kto zebrawszy największy acervum malorum, ukazał go Wm. na oko, gdzie wszystkie gentium na ostatniejsze calamitates wiednymby mieyscu byli, niewątpliwie, że iedni ducti commiseratione, z żalemby patrzyli na to, drudzy mniej uważni dziwowałiby się, iako kommedyi iakię, a trzeci rerum mortalium vicissitudines uważając, prosiliby Boga, aby im nigdy takowe utrapienie non contingeret, i pilno tym będąc cauti, zabiegaliby casibus swoim. Wszakóż luboby ta miseranda facies rzeczy cudzych nie tak efficaciter każdego ruszyła, mniejby dziwu było, bo rzadka taka felicitas prudentiae trafia się komu, aby na rzecz przyszłą, którą pewne rationes, conjecturae i przykłady do rozumu podają, miał temu weirzeć, że niechybi; więc

wielu ludzi mniej poważnych, częścią minor cura, częścią nadzieia, iż to nie trafi, a naywięcéy fiducia iakaś osoby w tym zwodzi, że wolą czekać casum, niżeli z daleka, aby nie był, zabiegać. Tu sam kto w tym ztrapieniu polyka przez tak wiele lat, ten amarissimum potum co raz w gardle cierpi, aniechciałby winić samego, nie mógłoby się inaczej o nim rozumieć, że nie tylko civis swoiemy oyczyzny, ale człowiekiem nie może bydz nazwanym, nawet et ferae nobilioris nie mógłby mereri nomen. Myśmy tedy są, którzy w tym utrapieniu od lat tak wielu żyjemy, albo raczej ledwo dychamy; tylko my za tych wszystkich gentium opprobrium, servilis patientiae exemplum i takowey nieznośney nędzy i niewoli wszystkiego świata scena. Bo pytam, co jest takiego extremae miseriae, czegoby takiego Rpta nieodniosła i nieucierpiała? Niewspominam trzydziestu i kilku lat continua tributa, nie propagandi Imperii, ale exercendae servitutis causa dawane, gdyż niceśmy nieprzyczynili, i owszem tak wiele Państw mała administratione w niwecz obrócili, że od iedney granicy ostatniemy, którą Dniestr terminat, aż do Oświęcimia na drugą stronę, iedne nieprzyjacielскими, drugie naszymi

rękami et armis w niwecz obrócono. Florentissimam nie dawno Rempub. nie dawno caedibus, exactationibus, naiazdami naszych obrońców w rzeczy tak napelnili, że wyciśnęli już nie raz ultra omne Jus et fas z ostatnią krzywdą, upadkiem i sromotą naszą, co ich libido kazała; tributa dwom częściom Rptéy superbissime i nieznośnie imposuere, zniesli wszystkie dostatki ad ultimam exterminaturam, naostatek Mtem legum zdeptali, którą przodkowie nasi, tak poważną i wielą krwi swojej oblaną zostawili, woyska tylko aszable, iako hostibus, albo Mancipiis wszelakie nefas ukazując, impunitatem wszystkiego wyciśnęli, obligare właśnie capitatum, co ich obrali, rozkazali i silentium perpetuum wolnemu narodowi, na co zapisywać musieliśmy się, imposuerant. Nad to może-li byź co ostatniejszego? uważcie Wm. w sercu swoim, i szkód, strachu, zniewagi, niebezpieczeństwa i wzdychania swojego memoriam recentissimam, przypomniećcie sobie, która w każdym ślacheckim sercu (ieśli go jeszcze iaka w nas iskra zostanie) ma byź validior, niżli każda najfacundior mowa, niżli największy lepor et gratia, bo to tylko ad commonendum są nalezione; ale kogo experimentum, znie-

waga; sromota, niewola, grzbiet odarty, dostatki zniszczone nieruszają, niech zwiodą i wskrzeszą wszystkie wymowy ludzkie, nic to niepomogę. Wstyd i zniewaga generosi pectoris, są największe accensores, iednak iż w tak infelici saeculo, już trudno inferiores animos, toć szkody, ból, utrapienie wszelakie extrema passos przynajmniej naturaliter ruszą, gdyż i bydło exercitatur ad defensionem sui, i żywot w takim życiu niegodnym przykry jest. Nie tak iako liberi cives, iako przodkowie nasi validi praesules ex reverentia legum, ale iako vilissima mancipia w strachu, pod szablą swychże servorum, (bo takich potissima pars była), praecariam vitam ducentium żyć musimy. Aza i to niestraszne exemplum zniewagi wszystkiéy Rptéy, między wielą innych, w osobie Jmci X. Biskupa Krakowskiego, któremu iaka jest vis intenta, już to Wm. wiadoma. Jużci etiam sacra profanata, już nie cień, ale corpus samo, ostatnich gwałtów opanowania Rptéy nad nami, za pierwszą okazyą już nieodminie; już przez to fidei violatores exurgent i sąsiadom naszym i faederatis Provinciis, którym tak dawno i PP. i przodkowie nasi przysięgli, ciężkimi będą, i niemasz pod słońcem, tam ignavam et barba-

ram gentem, którzybyśmy przyrównani być mogli. Nierozumiem tego, żeby przynajmniej *hoc ultimo discrimine* i Wciów samych i posteritatis salus miała być *invita*. Byli nam i są straszne konfederacye, *faedere* między sobą, woysk *consensu et sacramento*, związane; aza i my nie mamy w wiegach opisanych praw dawnych, na gwałt uczynionych, co ie kapturami nazywamy? *eadem ratione, et exemplo et disciplina* pójdźmy. Wprawdzie to nam na *hostem externum* wymysłono; ale kiedy *haec saecula* nieszczęśliwe tak mieć chcą, tam gdzie gwałt, gdzie *ultima necessitas*, (bo wszystkie już lekarstwa za nic) te związki, te arma obrócić potrzeba; do tych się rzućmy, do tych się ucieczmy, te za *firmissimum praesidium* weźmy. Zlecić *Ichm.* panom Posłom, których ieśli kiedy, teraz *viros solertes et dexteros et firmi pectoris* obrać potrzeba, aby bez téy statecznéy namowy ze wszystkimi Stan-ny, żadną miarą seymu niekonkludowali; bo tu będzie poznać, kto zechce temu przeciżyć? *quis sibi vult* rozrywanie tego bezpieczeństwa, bez którego żyć już w Polsce żadną miarą niemoże? Sposób zasię tego, spólnie się (da Pan Bóg) na seymie namówi, i ten rozumiem być ostatni ratunek nasz,

i ostatnie w oyczyźnie zbawienie na to *interitum*, w którym stoimy po samą szyję. Drugi jest, *Hozacka swawola*; nie masz żadnego z Wciów, (bo wszyscy na *pospolitym* ruszeniu świeżo byli), coby niepomniął, iakie *wzdychanie* i strach, iaki *gemitus* żon, *dziątek* Wciów, prawie rzecz się może wszystkich *domiciliów* był, gdy *woyna Turecka* nastąpiła, prosząc aby nas Pan Bóg eo metu, którym tak wiele zginęło *Królestw*, wyzwolił. A to dał Pan Bóg *precibus* dobrych iakichści *Chrześcian*, i podobno, iż *praeviderat* wszystkiego przez nas *Chrześcianstwa* *interitum* nayłacniejsze, że tam właśnie *suo opere*, nie czym inszym, w tak krótkim czasie tak łatwo zachował ten strach, którego niech znowu nikt *repetere*, nikt wrócić go nam nazad nie może, iedno *excur-sie* *kozackie* na morze. Tu wszystkie *conatus* trzeba włożyć, żeby ich zahamować. A nie będzie mogło być ieno, iedne *largitione*, którzy zechcą być posłuszni, *upornych* zasię siłą, bo choć się do téy doby trochę zatrzymali, niedosyć na tym; są umowy pewne z nimi, za *stipendia* pewnéy części *pozwolone*. Alić iż ten naród, który *praeda vivit*, słowa dla iego smaku, który *zdobyczą* życie, *nietrzyma*, nawet teraz po-

spółstwo, co oni czernią zowią, starszym swoim iest bardzo gravis, i trzymać się nieda, trudno i naszymiedno viagere, i tym hamować; a to trzebaby dać PP. Posłom potestatem, aby się zsenatem zniesli, i co-by naybardziéy expediret Reip. uczynili. Jechał mój brat do Turek, iako Wm. moi miłościwi panowie wiecie, który iuż od 4 niedziel naymniéy iest w Konstantynopolu; iako odprawiony, odesłała się iego manifestacya do Ichm. PP. Senatorów przedniejszych, którą posłał z Jass iuż wyiechawszy, tak tych upewniając, że na enocie, i staraniu iego nic niezeydzie; a to i zdrowie odważył z chęcią, i koszt tak wielki swój własny, iakiego żaden przedtym Poseł nieczynił. Ale i u pogan pax pretio emitur, od wszystkich narodów; ieśliby dla umknienia tych lichych upominków Baszom Tureckim, od panów Kommissarzów Rptéy, przy transakcyi Chocimskiéyznaczonych, nie mógł się pożądaný pokóý otrzymać, nieprzyażnią wina zostaie.

Trzeci interitus nasz potentissimus et familiaris miennica. O téy ia króciuchno mówić będę, i to tylko co każdemu ślachci-cowi może bydź wiadomo; powiem, że praw iest siła dawnych i za panowania

H. J. M. uczynionych, że Król Polski miennicy trzymać nie może, bo to publicae utilitati datur, a iego Maiestati to tylko, że miennica wszelaka sub effigie iego zostaie. Drugie prawo, iż miennica nie ma bydź tylko iedna, albo w Krakowie, albo w Olkuszu; wszystko secus się dzieie. Miennicy Rpta nietrzyma, w czym prawa tak wiele popsowano; miennicy niemasz po wszystkiey Polsce i bydź nie może, bo miennice wielkie pensye płacą, onera miennicy niemałe sustentować muszą, aby podłą miennicę kowali, i tym supplem wszystkie te ciężary, że miedź skrobia; gdyż przedtym niemal temu lat dwanaście, a naywięcéy do pietnastu, na czternaście łutów srebra grzywnę dutków bito; teraz ieno cztery łuty, grzywna ma w sobie. Przed lat ośmią podobno (nie tuszę, żeby było dawniéy) był praefectus Monetae, człowiek zacny i wielki, JP. Marszałek terażniejszy koronny; teraz zadnego nie masz, tylko Niemcy sami Mencarze; w tenczas tylko dwa tysiąca złotych honorarii z miennicy dawano do skarbu, teraz kilkakroć sto tysięcy złotych daia, dla tego iż monetę bią bardzo podłą; zkład mimo insze nieznośne calamitates Rptéy, ta sama sufficiens iest do

zguby, bo i commercia wszystkie bardzo trudne, i nie będą póty, póki się zła mien-
nica u sąsiadów naszych, iako i u nas zostawi;
hac subtilitate ad ultimam necessitatem prę-
dziusienko przyidziemy, bo srebro i złoto
w miennicy zostanie, a u nas miedź tylko
szczerza. O tym wszystkim expostulowałem
ia z J.H.M. pomniąc na przysięgę moją, któ-
rą za pomocą Bożą, krzywdy nigdy nieu-
czynię; nicem niesprawili. I w tym aza nie
macie Wm. experimentum utrapienia swego?
Jeśli tedy niewieźmiecie się Wm. po wszyst-
kich województwach, o te trzy rzeczy, któ-
rem już pomienił, żeby bez nich nie był
seym konkludowany. Bo co po nim? Ja
Wm. i seymiki i seymy i wolność żegnam, i
sanctissime spondeo pod tą miłością i przy-
sięgą, którą iam iest obowiązany, żeśmy
servi, i potomstwo Wm. A iakom zawsze
Wciów moich miłościwych panów prosił,
abyście Instrukcyi swęj nieonerowali pró-
żnemi artykułami, i które effici nie mogą,
tak i teraz singulariter proszę, a zemną po-
społu i czas sam, i ultima salus, abyście
Wm. te trzy kaski zlecili panom Posłom, i
nieodstępowali ich; co ieśli efficiemus, tum
dum będę się spodziwał, da Pan Bóg, ie-
szcze wskrzesimy i zatrzymamy onę felici-

tatem et palladium, które nam przodko-
wie nasi zostawili; sin minus, i prawom i
wolnościom i bezpieczeństwu, iuż ultimum
amplexum daię.

O Inflanckiey wojnie co radzić, nieumiem;
a to z traktatów tamecznych nie; czemu? co-
gnitu difficile. Woyna, wiem że milite retine-
tur, a miles stipendio; stipendium zaś byż
nie może, iedno z pieniędzy, pieniądze w Pol-
sce, ieno z poborów, bośmy iuż dawno pro-
pter ignaviam animi in perpetua tributa
damnati. Poborów zaś iż nie masz penitus
zład wziąć, (co większe, że to Szwedom wia-
domo) których ia też ani wspomnę; ale
niech miennica Rptęy będzie wrócona, w ten
czas i prawa nasze, w których iest animus li-
bertatis, wróć się i ci miennicarze to bę-
dą dawać na żołnierza Inflanckiego z mien-
nicy, co teraz gdzieindzię daia.

SEYM WALNY WARSZAWSKI,
NA KTÓRYM JMC PAN JAKÓB SOBIESKI, WOJE-
WODZIC LUBEL. MARSZAŁEK NA TEN CZAS
KOŁA POSELSKIEGO, KRÓLA JMCI
WITA TEMI SŁOWY.

Roku 1623. 24 Stycznia.

Przy zwyczajném na początku publi-
cznych konsultacyi pocałowaniu ręki Wa-

szey H. Mci Pana naszego Młściwego, iest za co niezwyćżonemu woysk i zastępów Panu, pokorném sercem niski pokłon oddać, że nam, oraz i W. H. Mć Pana naszego Młściw. i tę zacną Rptą, wstanach swych na tym tu placu zgromadzoną, a miłą oyczyznę naszą witać przychodzi. Scisły to i nierozzerwany od wieków związek, w każdym swobodnym narodzie, zawsze bywał Pana i powierzonego iemu państwa. Temu bowiem na tak wysoki tron wysadzeni są Monarchowie, aby wyższą ieszcze nad sobą Panów władzą uznawali, a nad ludźmi zwierzchność mając, równo się z nimi kładli, i pospolite dobro, za swoje własne poczytali. Poddani zaś, na to wolnemi głosami, i krwią swoją panów często szukaia, aby ich dostoięństwo i całość, prędszcy wolności swęy fundament, piersiami własnemi zastawiali; gdy szczęśliwy Pan, a iako maia bydz nieszczęśliwi poddani? gdy poddanym się dobrze dzieie, a iakosz ma bydz źle koło Pana? Nic przeciwnym sposobem paść tak na pana niebezpiecznego niemożę, czegoby poczuć i państwo iego nie mogło; żadna klęska pana niepotka, coby i państwa nie dotknęła; gdzież to ciało

czerstwe, gdy głowa boleie? gdzie głowa niesłaba, gdy wszystko mdłe ciało? Wywodów nam około tego, ani w dawniejszych czasach, ani w odleglejszych narodach szukać nie trzeba, teraz i przykład świeży na sobie czuiemy. Zachwiały się byli wszystkie Rptęy ściany, a skoro i drugie strony zadrżeli, i korona się na głowie W. H. Mci zatrzęsała, kiedy chrześcianstwa wszystkiemu straszny nieprzyiaciel Osman Cesarz turecki, ze trzech części świata, z tak wielką królestw potęcią, swoją niespodziewaną prędkością z Hanem tatarskim, nad samą państw W. H. Mci granicą, pod woyskiem W. H. M. stanął, skoro te nowiny insze chrześciańskie narody usłyszali, zaraz oyczyzny naszcy odżałowali; a ieżeli który sąsiad tak wielkiemu i nieprzerwanemu W. H. Mci szczęściu zayrzał, ten iuż był inwidią w kommiseratią obrócił. Atoli Król nad Królmi, który opatrność swoją świętą, przez wszystkie dni szczęśliwego panowania W. H. Mci, nad W. H. Mcią ukazał, i na tak ią strasznym placu oświadczył, z nieśmiertelną W. H. Mci sławą, na wieczną domu othomańskiego hańbę, a z nowym (że tak rzeke) dziwowiskiem świata wszystkiego,

przy W. H. Mci Panu naszym Młściwym, pokóy i tryumf zostawił, wstydem i żalem zakarmił Lwię to, które na państwa W. H. Mci iako na Posłów czuwało. Dzieła tu są rąk pańskich, nayiaśniejszy Młściwy Królu, które po różnych częściach świata, różne ięzyki wysławiać, różne pióra opisować niezaniechaia; wiek wiekowi podawać ich nieprzestanie, a następujące czasy bardzię się temu Waszcy H. M. szczęściu dziwować aniż wierzyć będą, którego dawnych wieków zastarzała pamięć, nietylko antecessorom W. H. M. panom naszym, ale i innym wszystkim chrześciańskim Monarchom, po dziś dzień zayrzała. Nie może pro suo candore koło nasze, iedno uniżenie W. H. Mci Panu naszemu Młściwemu dziękować, że i sam osobą swą ruszyłeś się i przeciwko tak nawalnym państw swych niebezpieczeństwom stawić raczył i Królewicza J. M. Władysława, pierworodnego syna swego, (któremu za te odwagi, koło nasze odda dzięki), za oyczyznę naszą, a państwo swe, wprzód odważyłeś się raczył. Ma to w sobie nader szczęśliwe każde powodzenie, że się ludzie, ludźmi będąc, zwykli nieco nim uwodzić, i dla tegoż nieznaomy wyrok iakiś, na takie ich

naraża czasy, które naywiększcy fortunie, iakoby munsztuk i wędzidło przybieraia, kłopoty do tryumfów mieszaiać, a pomyslną im przendzę, nagłymi przeplataiać trudnościami. I przedniejszy na świecie potentaci, z tego ledwie nie przyrodzonego, wszystkich czasów pod słońcem biegu, trudno wyłamać się maia, i owszem o każdym z nich po naywiększym dziele, i po naysławniejszym zwycięztwie, bezpiecznie rzec może: Timere quid potest, quod non timet?—Daleś i W. H. M. na ten los, z takim się nietylko swoim, ale wszystkiego chrześciaństwa zwycięztwem wróciwszy. Zastałeś W. H. M. clandestine poszarpaną tęp Korony ścianę, Inflancką ziemię oderwaną od dawnego poddaństwa swego, Rygę iuż daną miasto odpoczynku; i z takiego razu iakiegokolwiek wytchnienia, pełno złych nastąpiło w oyczyźnie od swoich przykładów, pełno niesłusznych pretensyi, pełno żalu, zniszczenia, oppressyi; blisko było ostatnię zguby. Już się i to za szczęściem W. H. Mci uspokoiło; ale choć ten ogień zagaszono, przecię się takowe w nim zataiły iskry, które nic inszego po sobie we wszystkię Koronie niemal, nie zostawiły, iedno wstyd zacney krwi śla-

checkiý, obelgę każdego stanu, i wieku zelżywość, ubogich ludzi krwawe łzy, tak dóbr W. R. Mci, iako i duchownych Ichmściów i dziedzicznych ślacheckich żałóśnieysze, a niż od pogan spustoszenie. Nieoparła się tych bezecnych kup wyuzdana swawola, aż o sąsiedzkie Prowincye, które paktami starodawnymi, tak od przódków W. R. Mci, iako i od W. R. M. poprzysiężonemi ubezpieczonéy, starożytnéy przyiaźni ab amicis et sociis, wyglądali, a nie takiego pożaru, a nie złupienia, na iakie w domach swych patrzali, a nie bez żałosnego do nieba westchnienia, aby z tamtąd od Boga zemsta przyszła, kiedy każda przysięga zgwałcona wołać zwykła. Lubo rozpierzchnęli się chorągwie swowolne (a day Boże, aby cruentis exemplis) iest i teraz przecię, co nas wszystkich oraz terret; póki przed rzetelnym Kozaków zatrzymaniem, gruntownie z Cesarzem tureckim utwierdzony pokóy niebędzie, przylegleysze temu niebezpieczeństwu kraie, z popielisk swoich ostatniéy zguby wyglądać będą, a wszystka Korona strachem się karmić musi; a boday tylko strachem, a nie skurą (strzeż Boże) samą przypłaciła, tak iawnych nad sobą

wiszących niebezpieczeństw, wiakich teraz tonie. Przed tém rekuperowana krwią naszą Infantcka ziemia, z X. Litewskim oraz była, a któż to niewidzi? Weyrzyy W. R. Mć. z téy strażnicy swéy, na którąś od naywyższego rządu, przez wolne głosy nasze iesteś posadzony, na wszystkie państw swych kąty; wszędzie znaydziesz siła upadków; iedni od nieprzyiaciela mieczem i ogniem woiovani, ostatnią prawie sztukę chleba, to na okup żon, dziełek, powinnych, braci swéy, to na Rptéy potrzeby przedaia; drudzy powodziami, nieurodzaiami, drogościami i plagą terażniejszą morową zubożeni, ledwie od ciężkiéy biedy ziewaiąc, swoichże swawolą, i łupieztwa swoich oplakuia, nędzę wszyscy zakładaia, więc i defektem drobnéy monety, waryacyą ceny piennéy i inpretiis rerum iawnie zniszczeni, na przeszle dostatki swoje, żałóściwie tylko wzdychaia. Bez wątpienia nayiaśniejszy M. Królu, że fata, które z postronnych nieprzyaciół, tak wiele trophea W. R. Mci wystawili, to temi doległościami przeplataia panowanie W. R. Mci, abyś zwykłą czułością i roztropnością swą, z tych trudności i upadków uwolniwszy oycyznę naszą,

na wszystkie wieki i na wszystkie narody równą, ieśli nie większą nad wszystkie tryumfy swoje sławę, otrzymać raczył. Niewymowna to iest pociecha nasza, żeś nam W.H. Mć w Instrukcyi do tego na Seymikach pochop dać raczył; i któreby w wolnym narodzie, w ślacheckim urodzeniu, nierzekę tak liche, ale tak bezecne mancipium znaleźćby się miało, któreby W.H. Mci łaskawą, miłościwą i prawie oycowską deklaracyą, z zwykłej oycowskięj dobrotności pochodzącą, nietylko za wdzięczne, ale i nader wdzięczne nieprzyjąć miało? Te są nayiaśniejszy M. Królu, własne mury oyczyzny naszey, którą Pan Bóg tak planam Regionem mieć chciał: plana et aperta pectora wolnych ludzi, powinna wiara, ku temu powinna miłość ku oyczyźnie. Tać to kiedyś święta (że ją tak nazwać muszę) konfidencya, łańcuchem onym była, którym się różne narody, różne animusze, do iednéy oyczyzny naszey zpoili. Toć są u każdego naywiększego Maiestatu, naywarowniejsze stopnie, te wielkich Monarchów, zrobionych i podeszłych lat nayspewniejsze fulcra, wierne poddanych serca; weyrzawszy na W.H. Mć Pana naszego Miłościwego, o całości

bynaymnię Rptęy niedesperniemy. Azaż mała to i szczęścia otucha, salus Principis? Cale i dufale o Ichmć Panach Senatorach rozumimy, że i teraz non deerunt Reip. Natośmy tu od braci naszych zesłani, abyśmy za powodem Waszëy H. Mci iako Pana naszego Miłościwego i głowy, za zdrową Ichmć Panów Senatorów radą, iako braci naszych, starszych i przedniejszych Rptęy członków, i postronne i domowe od Rptęy odwalili niebezpieczeństwa; abyśmy prawą, wolności, i swobody nasze, tak od przodków W.H. Mci iako i samego Waszëy H. Mci świętobliwie nam poprzysiężonę, w klubę swą wprawione, i nam samym i braci doma pozostałym, przynieść mogli. O czém wszystkim tu na tym placu, more institutoque maiorum, iako z naywiększym i powinnym od poddanych W.H. Mci Maiestatu poszanowaniem umawiać zechcemy. Ażebyśmy czasu nietrawiąc, do konsultacyi całość Rptęy zachodzących, przystąpić tém prędzëy mogli, uniżenie i pokornie W.H. Mci prosimy, abyś nas W.H. Mć do pocałowania ręki swëy pańskięy, miłościwie przypuścić raczył.

TEGOŻ PRZEMOWA DO KRÓLA J. MCI,
PRZY EXORBITANTIACH NA TYM SEYMIE.

Ma to w sobie swoboda Nayiaś. Miłoś.
Królu Panie nasz miłościwy, że wolnym
animuszom wolne głosy dodaie. Wolne te
zowie animusze, od symulacyi i pochle-
bstwa próżne, szczere tak w sercu, iako w
uściech, iednakie pro patria et libertate de-
sideria; wolne zaś języki te są, które non
petulantia wyuzdane, ale z powinnym
zwierzchności poszanowaniem to promunt,
to mówią, co wiara, co cnota, co powin-
ność każdego dyktuie. Nieszczęśliwe to i
nader nieszczęśliwe były monarchie, kędy
poddanym usta zawiązano; kędy ieśli co
nie w smak widzieli albo czuli, mówić nie-
śmieli, kędy wszystkie mole i urazy swe
tylko lachrymis et suspiriis beczeli, a ieśli
tego, przyrodzeniu samemu gwałt czyniąc,
ostatnia niewola zabraniała, publicos luctus
in applausus obracać musieli, i ieżeli też kie-
dy poszepnąć im z sobą przyszło, zaraz się do
machinacyi, do coniuracyi in capita panów
swych rzucili. Pełne są tego one Rzymskie
historye, kiedy ona zacna ślacha, onych
zacnych przodków potomkowie, tanta na
wszystek świat nomina i z wolnością wolny

głos straciwszy, iuż nie secessionibus, iako
przedtym wolności się swych domagali, ale
in fraude fraudem sobie za zemstę obierali.
Jest się z czego zaprawdę wolnemu naro-
dowi cieszyć, że fata nie tak oplakanéy
Rptéy naszéy statum mieć chciały.. Sko-
ro bowiem przodkowie nasi, swobody i wol-
ności za wierne i krwawe służby swe u pa-
nów swych nabyli, zaraz sobie o zatrzy-
maniu ich publicum colloquium warowali.
Poddanym co mogło bydź gloriosius, iako
o spólnéy całości tak swéy, iako pańskiéy
z nimiż samemi rozmawiać i panom co mogło
bydź facilius, iako od własnych poddanych,
coby od nich potrzebowali, dufali słyszeć?
Ztąd one walne w polach bywali seymy,
kiedy się województwa i powiaty do obo-
zów zjeżdżali, iako przywileie wolności
naszych, in castris, ex castris pisane świadczą.
Stawali w pośrodek ich zawsze Królowie PP.
nasi, miłością i wiarą poddanych swych, a
raczéy regiminis conscientia ubezpieczeni.
Co seym, to im Mtis, a nam wolności przy-
bywało. Nastąpiła potym restrictior con-
siliarum ratio, że przez Posły swe, affektacye
swoie do uszu pańskich przodkowie nasi
odnosili. Zastaeś i W. K. Mć pan nasz
miłościwy to majorum institutum; przez trzy-

dzieści i sześć lat szczęśliwie nam panując, na każdym seymie słyszałeś W. H. M. pan nasz miłościwy, różne różnych pro Rep. postulata, która iako zastarzała, poprawy zawsze potrzebowała. Doznałeś W. H. M. po wszystkie dni panowania swego, znacznego przeciwko sobie affektu obojga tych narodów; skropili krwią swoją wprzód stopnie tronu tego, na którym W. H. M. za wolą Bożą szczęśliwie siedzieć raczysz; nie raz przy oczach W. H. M. zdrowia i kosztu nieżałując, pod nogi W. H. M. rzucali, téy Korony różne nieprzyjacioly w łykach wodzili, wielkie Monarchy imię i sławę W. H. M. i potomstwa W. H. M. po obcych państwach na szablach swych piastowali; gdziekolwiek wodzowie ich, a woienni W. H. M. urzędnicy obrócili, animo et vultu intrepido w każde niebezpieczeństwa, iako w ogień szli, rękami własnymi, co raz to nowsze, a na potomne czasy sławniejsze W. H. M. gotując Trophaea. Tych tedy nayiaśniejszy miłościwy Królu obojga narodów rycerski stan, in hoc theatro uniżone proźby swe do W. H. M. pana naszego miłościwego, pro avita libertate wnosi, abyś W. H. M. według miłościwéy obietnicy swéy, na tym seymie to, coby z kluby swéy etiam ipsa ini-

quitatem temporum wypadło, naprawić teraz z Stanami raczył. Pewniśmy tego miłościwy nayiaśniejszy Królu, że W. H. M. z wrodzonéy dobroćliwosci swéy i z affektu przeciwko oyczyźnie téy, któręy dawno W. H. M. krwią ex stirpe materna, potym Panem naszym zostawszy i przysięgą złączony iesteś, w któręy dał ci Pan Bóg nasze i tych lat i domu Królewskiego fulcra, pewniśmy że z tego affektu i nas i bracią naszą wdomach pozostałą pocieszysz; zaczym i gorętsze w nich bogomodłctwo odnieść, i tym bardziéy serca ich, nietylko przeciwko osobie swéy, ale i przeciwko Królewskiemu potomstwu swemu zniewolić będziesz raczył. Prosimy i Wm. Xieźa, którzy iesteście nietylko w Vocationi swéy, ale i w powinności przeciwko oyczyźnie antistites; prosimy i Wm. miłoś. panowie Senatorowie, abyście Wm. iako medius ordo i bracia nasi starsi autoritate i przyczyną gorącą swą wesprzeć do J. H. M. postulata nasze raczyli. Sąście téy oyczyzny synowie, ilubo to gradus superioris, ale affektu przeciwko niéy pospół z nami pares będąc, ieszcze zastawiać się za dobro Rptéy tym powiniejszy, że i do wrodzonéy przeciwko oyczyźnie pietatem, przysięga Wm. obowiązała. Tak

Bóg chciał téy Rptéy naszéy skleione mieć Stany, że iednego (strzeż Boże) ruina, na wszystkich się wali, iednego felicitas, wszystkę tę Honorę zdobi. A my iako bracia młodszy, sequimur auctoritatem i zdrowe consilia Wciów; póydziemy zgodnie za Wm., ieden cel mając, aby przy ochronie i całości dostojenstwa J. H. M. iako głowy i P. naszego to provideamus, ne quid detrimenti Resp. capiat.

TEGOŻ JMCIPANA SOBIESKIEGO PKZEMOWA
PO WOTAGH SENATORSKICH.

• Roku Bożego 1623.

Wysoka to zawsze bywała i jest wszystkich wieków i u wszystkich narodów ta cnota, wdzięczność nayiaśniejszy mciwy Królu, która rozmaitych Stanów i kondycyi ludzi serca wiązać tak zwykła, że i naymniejszemu i naywiększemu naytrudniejsze czasy, pracy i odwagi naysmaczniejsze się w te czasy zdadzą, kiedy się kończą wdzięcznością. Nie darmo ona antiquitas Rzymska rządcom, Hetmanom i bohaterom swym, rozmaite wieńce wila, statuy ryla, wystawiała Trophaea, tryumfalne gotowała pompy; po zeyściu zaś ich z tego świata, pamięć ich

szanowała i grobowe mausolea ich, iako ołtarze i Kościoły ich święciła, między Bogi swoje miejsca im naznaczała; owo zgola żywym i umarłym, języka i pióra do wystawienia czynów ich nieżałowała. Małeć się to wprowadzie praemia zdały, za tak szerokie Królestwa zhołdowane, za tak poważne monarchów włykach prowadzenie, a kródrzey mówiąc, za wschodnie i zachodnie skarby do oyczyzny swéy przywiezione; atoli że się utrinque magnanimitas zbieżała i oni nie o więcéy, iedno o wdzięczność dbali i Rpta Rzymska rozumiała, że im dosyć dała, kiedy im honor dała. Bezpiecznie, trochę słów odmieniwszy, konaiącego onego Senatora vocem, o konaiący blisko przeszłych czasów oyczyźnie naszéy dać możemy: In ea tempora nati fuimus quibus expediebat animos constantibus firmare exemplis. Po łasce pańskiéy, w nas samych nadzieia była; ile rad, ile rąk ad salutem publicam się przymieszało, tyle in Republica wdzięczności i potomna pamięć za nieśmiertelne dzieła, wieczny powinna sławy. Niehcemy my miłościwy nayiaśniejszy Królu, mając dobry powód Ichm: panów Senatorów braci naszych starszych, ustawać w powinności naszéy, abyśmy za-

raz in facie Reipub. po Ichmościach, iako secundus w téy Rptéy ordo, nie mieli też Królewiczowi Jmci Władysławowi uniżone dzięki oddać. Przyznać się to musi, o czym i potomne czasy nie zamileją, że przez ten wszystek czas, z laty Królewicza Jmci ubiegali się merita przeciwko oyczyźnie naszéy, w któręy Królewicz Jmc urodzony i wychowany, Królów PP. naszych Jagiełowskięy przezacnéy krwi, a pradziadów i naddziadów swoich wysokięy cnoty, żywymi i świętymi przykładami, co raz wyrasta. Miło nam w kronikach naszych czytać, iako Bolesław nazwany potym Hrzywousty, Władysława Oycy swego, podeszłe i zrobione lata, woienienną pracą i odwagą wspierał; miłéy nam ieszcze per traditionem i po dziś dzień słyszeć, iako za panowania pradziada W. H. M. Kazimirza, synowie iego, oni Kazimirzowie, Władysławowie, Olbrychtowie victricibus signis sławę narodu naszego rozszerzali. Ale naymiłéy nam patrzeć samym, iako Hłwic Jmc i w przeszłéy Moskiewskiéy, i w teraźniejszėj tureckiéy expedicyi, pietatem swoje przeciwko oyczyźnie naszéy oświadczył. Tam dla niéy zwłokę fortunie swéy, która im wyższa, tym łakomsza bydź musi uczynił. Tu zaś za nią głowę swoją niósł

i zdrowie, (nad które i u Monarchów, że są śmiertelnemi, nic miłszego bydź nie może), znacznie odważył. Ato za zdarzeniem pańskim, za szczęściem W. H. M., za bytnością Królewicza Jmci, sława narodu naszego, przeszłymi kłeskami zdeptana, właśnie się odżywiła, i to samo Władysława imię, oną pod Warną porażką u pogaństwa zelżone, im w postrach, a nam wnieśmiertelną sławę było obrócone. Za to że Królewicz Jmc ofiarować się za oyczyznę naszą raczył, ofiaruiemy Królewiczowi, powolny i szczery affekt nasz, przykładem i zwyczajem przodków naszych, którzy przy powinnéy swoiéy ku PP. wierze, powinna zawsze potomstwu ich oświadczać wdzięczność. Winszuiemy W. H. M. P. N. miłosciwemu, abyś W. H. M. po długo fortunnym panowaniu, i życiu swym, kiedy iako śmiertelnemu, głowę i z Koroną położyć przydzie, nie pierwéy oczy swe zawarł, ażbyś się wielkimi Królewicza Jmci pociechami nasycił, których pogaństwo się lęka, a Chrześcijaństwo wygląda, oyczyna nasza oczekiwą, affekt W. H. M. oycowski życzy. Życzyłismy nayiaśniejszy miłosciwy Królu, abyśmy nieśmiertelnéy pamięci JP. wojewodę Wileńskiego, w oyczyźnie naszéy naywiększą pod-

porę i ozdobę widzieć, i teraz w Senacie patrzeć nań mogli; ale że go niebu zayrzeć trudno, gdzie go bez wątpienia święte wysokie, i sławne cnoty iego postawili, przydzie nam in hoc Theatro Regni zżałosnym westchnieniem, manibus iego ultimum vale powiedziawszy, braterskie chęci i usługi nasze, ofiarować posteritati i pozostałemu zacnemu domowi Jego, który wszystkie zwycięstwa i tryumfy swoje, na tak wielkim trzech części świata widoku, z konsternacją iakaś pogaństwa samego, z żalem naszym, a nieśmiertelną sławą swoją skończył. Niemniéy dziękujemy Jmci panu Podczaszemu koronnemu, który i za żywota wielkiéy pamięci Jmci pana wojewody Wileńskiego z wielką czułością, pracą, kosztem i odwagą swoją, regimentu wojennego Jmci dopomagał, i po zeyściu iego confecti belli gloriam, (na którą wszystek świat oko miał), otrzymał; starać się oto gorącym affektem chcemy, abyśmy Jmci za te, które przez wszystkie czasy oycyznie oświadczył zasługi, braterską wdzięczność pokazali. Przełożył skargę swą do koła naszego, że pozwany iakimiś jest od pana Farensbacha pozwami: w których idzie o władzę Hetmańską, a w władzy hetmańskiéy i stare

prawa, i świętobliwe téy Rptéy zwyczaje zawisły. Nie persona tu tylko iedna JP. Podczaszego, którego służby w oycyznie, komuż nie są wiadome? ale wzrusza się maiestas W.R.M., autoritas legum, a co większa, podaie się exemplum swawoli, która iest iako wab in militari disciplina, tak do dobrego, iako i do złego. Prosimy tedy W. R. M. pana naszego miłościwego, aby ta sprawa sądzona była. Po zeyściu z tego świata Jmci pana Wojewody Wileńskiego, JP. Starosta Orszański, starszym był nad woyskiem W. X. Lit: który godną zacnego urodzenia swego, godną zasług swych, na tamtym placu dzielność i ochotę oświadczył. Jako Jmci dziękujemy, tak uniżenie W.R.M. prosimy, aby na przeszłe i na terażniejsze zasługi iego, miłościwe baczenie mieć raczył. Słuszna nam in facie Reip. nie zamilczeć felicem memoriam Jmci pana Potockiego, który pola tamte Chocimskie krwią swoją oblawszy, gloriose occubuit, za chwałę Bożą, za spólną oycyznę, za dostojenstwo W.R.M., za sławę obojga narodów. Niewątpić że W. R. M. pan nasz miłościwy, i na pozostałe potomstwo iego miłościwe oko zwrócić, i oycowską w nich do służb swych i Rptéy ochotę, wzbudzić będziesz raczył.

Godne jest wielkiego podziękowania wojsko Litewskie na expedicją Turecką zaciągnięte, które zasłużoną ciewiercią, iednę donatwę wzięwszy, kontentowali się, do tych się związków nie przymieszali, ale lubo po takichże odwagach, stratach i pracach, incontaminata in Remp. fide, sine laniatu oyczyzny swéy własnéy, bez krwawych łez ubogich ludzi, z kup się swych roziechali. Wielkiéy zaprawdę w tak wyuzdanéy swawoli, u potomnych wieków modestyi swoiéy, przykład zostawili; ibit in posteros, że communem z drugimi gloriam mając, iednakowe merita, tylko od samego upadku oyczyzny odłączyć się chcieli.

Dziękuiemy Jmci X. Biskupowi Krakowskiemu, który kosztem nie małym, z ludźmi swemi trzymał custodiam miasta stołecznego W. H. Mci, gdzie Regni insignia, i decora oyczyzny naszéy są zachowane; także i tym Ichm: dziękuiemy, którzy rezydentami na Wilnie byli. Zalecamy przy tym W. H. Mci panu naszemu miłściwemu, pana Jakóba Żeleńskiego, który się wprzód w to morze ochiął, i przetorował nam do traktatów drogę; on był (że tak rzekę) prima scena aktu Rptéy tak szczęśliwego,

gońcem do Wezera bywszy; uniżenie W. H. M. prosimy, abyś W. H. M. za te zasługi iego, miłściwe baczenie nań mieć raczył.

TEGOŻ JMCI PANA SOBIESKIEGO PRZEMOWA
O WARMIA,

na temże seymie. Anno Dni 1623.

Mamy zawsze przed oczyma nayiaśniejszy miłściwy Królu, od przodków naszych prawie z rąk do rąk podaną, przy powinéy przeciwko panom naszym wierze, powiną i przeciwko potomstwu ich wdzięczność. Czytamy o tym w kronikach znaczne przykłady, a dalszą poniechawszy pamięć, iuż i za szczęśliwego panowania W. H. M. pierworodnemu Waszém Królewskiém Mci synowi i domowi królewskiemu wpo-
daiących się okazyach, oświadczyliśmy afekt szczery nasz. Wielka nam wiernym W. H. M. poddanym, znieca się ztąd radość, że pozwalaią nam przychylne fata patrzyć w oyczyźnie naszéy, na te onéy świętéy i póki tu Rpta stać będzie, nieustawiający pamięci Jagiellów stirpis surculos, i widzieć się nam potomstwo W. H. M. dostaie; czego starszym naszym, przez tak wiele

lat, szczęście nasze zayrzało, zład i W. R. M., my i Rpta. wszystka, wielkich pociech serdecznie winszujemy. A iako po Królewiczu Jmci Władysławie, wielkicheśmy iuż merita przeciwko oyczyźnie naszéy doświadczyli, tychże i po drugich Królewiczach Ichm: za laty się ich spodziewamy, wielkich da Pan Bóg ozdób, w téy Rptéy naszéy, z nich wyglądając. Nie iesteśmy tak bezrozumni, abyśmy wiedzieć nie mieli, że wysokie Królewskie urodzenie, amplas fortunas potrzebuie. I w téy Królewicza Jmci Olbrachta, na Biskupstwo Warmińskie Nominacyi, niewodzi nas żadna pervicacia urodzeniu, i zwyczajom naszym przeciwna. Ale że najaśniejszy miłościwy Królul Panie nasz miłościwy, u wolnego narodu, wolność iest, iako zrzenica w oku, gdzie choć czasem i potrzebnie tknąć się chce człowiek, bez strachu i wzdrygnięcia iakiegoś nie może, uniżenie i pokornie W. R. M. pana naszego miłościwego prosimy, abyś nam W. R. M. za złe mieć nieraczył, że się nam pytać przychodzi: Quo respectu nominacia tego Biskupstwa Warmińskiego, przedniego stolka w Senacie, Królewiczowi Jmci minorenni, sine consensu Reip. iest konferowana? Pannować W. R. M. oto szczęśliwie z łaski Bo-

żéy temu narodowi raczysz, który salvis legibus, et immunitatibus suis, niezwykł z Pany swemi certare kontumacyą, ale raczyé wiara i powolnością. etc.

CONSIDERACIE PRZEDNIEYSZE

dla których na konferowanie Biskupstwa Warmińskiego Królewiczowi Jmci, nie zda się pozwalac,

na tymże seymie w roku 1623.

Niedopuszczają tego przywileie fundamentalne z wolności naszych, które przodkowie nasi od Królów panów swych otrzymali, a to z téy okazyi, że zparzyli się bardzo na tym, co Król Bolesław Krzywousty Koronę Polską między syny był podzielił; ponieważ z téy przyczyny Korona była rozzerwana, a częstokroć zamieszana władza i potęga Królestwa zwatłona, gdy części te rozdzielone, iedne aegre i nierychło się ad unitatem corporis Reip. wróciły, a drugie iako Śląsk i ziemi Pomorskiéy potissima pars, a corpore Regni prorsus odpadła. Na czele tu może się położyć przywilej Króla Ludwika de data Cracoviae 17 Septembris Anno 1374, który ten pierwszy punkt ma w sobie: «Quia Corona Regni per

Successiones posset aliquomodo dividi, rumpi vel quovis modo violari, promittimus bona fide absque omni dolo cuiuslibet fraudis, sub sacramento fidei nrae ipsam coronam Regni Poloniae semper salvam et integram ac illibatam conservare et nullas terras vel partes earum ab ipsa alienare vel imminuere». To tak Ludwik in suo privilegio in gnrali za grunt położywszy, potym sposób in ulteriori ipsius tenore zabezpieczenia temu rozrywaniu Korony, ukazując i warując, naprzód «ratione honorum dignitatum et officiorum Regni, quae usque ad vitam conservare consueverunt (iako są też tam Biskupstwa) obliquie, iż ich nie ma dawać hominibus extraneis, ale tylko Regnicolis terrarum Regni». Potym z osobna specific ratione Capitaneatum obowiązuje się, iż nullum extraneum hospitem, seu alienigenam praterquam natione Polonum in Capitaneum praeficiet, nisi talem qui sub eadem corona de gente Polonica sit oriundus, dum modo non descendat a stirpe ducali. Jeszcze małonatym było, ale z osobna ratione castrorum et fortalitiorum dołożył tego: «Promittimus, quod nullum castrum seu fortalitium Regni Poloniae alicui Duci vel Principi aut descendente de gente Ducali

regendum et tenendum committemus pro tempore et in aevum» które to takie słowa z przywileju Ludwikowego konsiderując, to notandum, że wtenczas w Polsce nie było żadnych Ducez titulares, iakowi w Litwie i w Kijowskiéy ziemi; bo ci dopiero za Króla Augusta przyłączyli się 1569 do Korony i tytuły swe Xiążęce in privilegiis unionis et incorporationis Regni sobie warowali, poddając się temuż, a iednemu co i szlachta prawu; czym te paragrafy de ducibus, nie mogą się rozumieć, tylko o tych którzyby byli principes Ducesque ex prosapia Regum sanguinem genusque suum ducentes. Po Ludwiku Królu, gdy Władysław Jagiełło Królem został, w przywileju swym de data Cracov. Fra sexta intra octavas Epiphaniae Anno 1433, (które przywileie za ieden fundament tych swobód naszych słusznie poczytać możemy) naprzód omnia Jura et ipsorum privilegia, quae circa Coronationem suam et aliis postmodum temporibus ipse concessit vel quae alii Reges et principes veri haeredes Regni Poloniae, praedecessores ipsius concesserunt, (przywilej Ludwikowy i kontenta iego) patrocínio privilegii sui ratificat, approbat, renovat, confirmat, do tego ratione distributionis castrorum, Forta-

litiorum dignitatum et civitatum, o których w Ludwikowym przywileju nie było expressum, daléy się obliigue: «Dignitates ecclesiasticas et seculares Regni Poloniae aequo modo circa Jura et consuetudines ac libertates ipsorum quae et quas temporibus serenissimorum principum Dnorum Casimiri Ludovici et aliorum Regum et Ducum Regni Poloniae obtinebant permittimus persistere et permanere. Quas quidem dignitates, cum eas vacare contingat, nulli Terrigenae extraneo, nisi nobili bene merito et in fama laudabiliter conservato illius terrae, in qua dignitas vel honor vacaverit, videlicet Cracoviensi Terrigenae Cracoviensem, Sendomiensem et in Maiori Polonia Terrigenae maioris Poloniae et sic de singulis Terris Regni Poloniae dabimus et quomodolibet conferremus; super quibus etiam Dignitatibus Ecclesiasticis et secularibus litteras expectativas nulli dabimus in futurum et quod praedictas dignitates tam Ecclesiasticas quam saeculares non debemus minuere nec etiam suffocare et possessiones Census aut Salaria ad ea pertinentia absque Juris debito non auferre. Item quod per Tenutarios Castrorum et Fortalitiorum alienae gentis et extraneae nationis Regnum in se et in suis partibus cre-

brius periclitari contingit, proinde ex eo nulli Ducum et de Ducali genere descendenti et extraneo alienigenae cuiquam aliquod Castrum, fortalitium aut civitatem ad regendum pro tempore vel in aevum dabimus assignabimus aut quomodolibet conferremus. Nec etiam aliquem talium in Capitaneum aut Tenutarium Terrae alicuius aut Terrarum Regni nri praedicti praeficere volumus nec etiam surrogare». Przeciwno tym przywilejom, które ad dignitates tam Ecclesiasticas quam seculares i do trzymania starostw, zamków, twierdz i miast przystępu, szlachectwu tylko Polskiemu (excludując inakszéy kondycyi osoby) pozwalali, iż niektóre abusus z różnych miar byli zaszyli, a osobliwie i z téyże: Olbracht Król bratu swemu Fryderykowi Harynalaowi Biskupstwo Krakowskie, a potym i Arcybiskupstwo Gnieźnińskie był konferował; przyszło do tego, po śmierci Olbrachtowéy, także też po śmierci Fryderyka Harynala, który w roku 1503 umarł, że successor Olbrachtów, mianowicie Król Alexander in Anno 1505 na seymie Radomskim, nowym statutom to deklarował i postanowił, iakie osoby miały były mieć przystęp ad dignitates Ecclesiasticas, mianowicie tylko szlachciy Polscy. Słowa

statutu tego takie są: de communi omnium consiliariorum nostrorum consilio et assensu atque eiusdem universae nobilitatis expostulatione hoc pnti statuto et decreto perpetuis temporibus duraturo sanximus, constituimus et irrevocabiler decrevimus, ut de caetero ad Cathedrales Ecclesias in Episcopos et in iisdem Eccliis in Praelatos, in collegiatis vero Eccliis ad principales dignitates homines tantummodo de corpore eiusdem nobilitatis possint promoveri, inhibentes strictissime sub paena perpetui exilii et confiscaonis bonorum, cui poenae tam eos qui pnti constituoni quomodo vel aliquo colore aliquando audent contravenire, ambiendo ubivis locorum suprascriptas dignitates vel etiam manifeste oblatas acceptando, quam eorum parentes, propinquos ac Promotores Adiutoresque clandestinos ac etiam manifestos subiacere volumus ita, ut cum primum huic decreto aliquis quocunque titulo insignitus, non existens nobilis inventus fuerit contravenisse, ipso facto praedictae poenae sit subjectus cum eisdem parentibus ac propinquis suis». A iżby tu kto inakszego stanu będąc, niemógł się za nobilem dignitatem Ecclarum comparem udawać, tedy zaraz w tym statucie Król Alexander opisał i ocyrklował, o iakich się to ślachcicach ro-

zumieć ma, przydawszy te słowa: «Quoniam quaestio de genere nobilitatis (quod diverso modo a quibusdam interpretaetur) solet incidere, declaramus quantum ad praesentem statum attinet: eum tantummodo vocari nobilem et capacem dictarum dignitatum et beneficiorum, cuius uterque parens nobilis et familia nobili sit progenitus, et quod tam ipse, quam Parentes eiusdem, habitarunt et habitant in suis possessionibus, castris, oppidis, et villis, iuxta morem Patriae, et consuetudinem nobilitatis viventes legibus et iuribus Regni nri nobilium». Temu statutowi Alexandrowemu, iż się nieco za Zygmunta pierwszego (za którego iuż i Biskupi i Woiewodowie i Kasztelanowie w senacie koronnym mieli mieysce) z pewnych miar, a osobliwie i konferowaniem Biskustwa Warmińskiego, lubo świątobliwego żywota, iednak plebeiae conditionis osobie, mianowicie Hardynałowi Hozyuszowi było ubliżyło, przeto po śmierci Zygmunta pierwszego, która anno 1548 przypadła, Syn iego Król August konfirmując prawa i przywileie, a osobliwie ac specifice, i Ludwikowe i Alexandrowe i Jagiellowe, i postęпки przeciwne im każąc i zanikczemne naydując, diserte zaraz w konstytucjach 1550 za zgodą wszystkich, a iuż

i Pruskich Stanów, między inszemi takie dwa paragrafy inferować kazał. Jeden w te słowa: ponieważ iesteśmy Królem Polskim: zamków, ani żadnych dzierżaw zwierzać się niechcemy, iedno Polakom słacheckiego stanu, i narodu osiadłym, a to według przywileiu Ludwikowego. Drugi zaś w te słowa: Iż stan rycerski, przodek ma w Koronie téy, tedy nie ma bydź żaden w Radzie naszéy, ieno z rycerskiego stanu, tak duchowny, iako i świecki. Prawa te wszystkie wyżéy pomienione, iako Król Jmć pan nasz terazniejszy poprzysiądz raczył, tak że osobna na koronacyi J. K. M. 1588 sub titulo o Biskupstwach konstytucya stanęła, którą, aby każdy wedle praw starodawnych do Biskupstw przychodził, warowano.

Z osobna anno 1607 sub titulo: o Dignitarstwach i beneficiach duchownych, stanęła konstytucya, referując się do konstytucyi anni 1588, która expresse tego pozwoiliła, żeby ad Ecclesias tam Cathedrales, quam Collegiatas praelaturas przyimowani nie byli, ieno Polskiego słacheckiego zoyca i matki narodu, indigenae Regni et Dominiorum etc. Zktóremi to wszystkiemi spolem stosowanemi prawy, takie konferowa-

nie Królewicowi Jmci, Warmińskiego Biskupstwa, ieśli się zgodzą, łatwo osądzić.

Przychodzi się tu obeyrzeć i na prawa, które w tych, którym mają bydź dawane dostoięństwa, urzędy i insze ozdoby Rptéy, rekwiruią tego, aby byli lat zupełnych, i zasłużeni; nad czym szeroce się nie bawiac, przypomnieć się tylko może statut ów od Kazimierza wielkiego(?) w Nieszawie uchwalony, a między inszemi, przez Króla Jmci terazniejszego pana naszego poprzysiężony, którego te są słowa: pollicemur per praesentes, quod dignitates castellanatus et officia in terris universis regni nri personis bene meritis, aetate, intellectu, et prudentia bene vigentibus, et indigenis distribuemus. A tegoż przestrzega konstytucya Anni 1607 sub titulo: o wakancyach; która inter caetera ma to, aby dignitarstwą w Koronie, w Xięstwie Lit: i w państwach należących (iako to w Prusiech) wedle praw, przysięgi i zwyczajów dawnych, rozdawane byli osobom zasłużonym, aetate et discretionem bene vigentibus, którzyby powinności swéy, wedle opisanych praw i zwyczajów dosyć uczynili. His talibus legibus salvis, azali Królewicz Jmć in minoritate sua Biskupiéy Senatorskiéy powinności dosyć czynić może? i ieśli

się zeydzie Biskupstwo iemu konferować ?
cuius iudicare promptum.

Necessario tu i na to obeyrzeć się trzeba, co w response Xiążęciu Pruskiemu, gdy się po pozwoleniu sobie mieysca w radzie koronnéy tego affektował, aby był i do obierania Króla należał, od Króla Zygmunta staro danym, napisano haec nempe verba: revolvit Mtas sua, uti se facturam receperat, cum iura et privilegia, tum vero etiam acta et consuetudines Regni veteres, comperitque adeo diligenter cautum et observatum esse omni tempore, ne quis alius excellentioris Ordinis praeter consiliarios Regni ius eligendi Regis haberet, ut etiam et duces Masoviae, qui principes erant indigenae, Regii et vetustissimi generis, ut denique et Filii Regis Dni naturales huius Regni, post obitum Patris, neque locum, neque vocem eligendi Regis habuerint». Z tym responsem, któż nie widzi, iako się zgodziło konferowanie Królewiczowi Jmci Biskupstwa, vigore cuius collationis, iako do wielkich consultacyi Rptéy, tak od electionem Regis, chciałby bez pochyby należeć. Non et mere Hardynalowi Bathoremu, choć nie był ex genere ducali, (bo i stryja iego pan nasz przeszły, Król Stefan, w młodszyim wieku ante ad-

eptum Transylvaniae principatum in externis Regionibus, simplicem tylko nobilem Ungarum bydz się mianował, i pisał) indigenatus był wprzód, nim do Warmińskiego Biskupstwa iest przypuszczony, cum consensu universae Reip. konferowan; przecie obierania Króla facultati, abrenuntiare musiał. Konsiderować przychodzi i qualitem atque praerogativam Biskupstwa in specie Warmińskiego, i w powinności Biskupiéy; czego wszystkiego doczyta się każdy snadno w kronikach, a zwłaszcza u Kromera, który był Biskupem Warmińskim, a któremu dobrze przedtym, niż na Biskupstwo wstąpił, bo ieszcze in anno 1552 feria secunda post Dnicam Reminiscere na seymie Piotrkowskim, ślachectwo iest konferowane. Ten to Kromer w xięgach, którym dał tytuł Polonia, pisze, iż Episcopus Varmiensis, in nulla provincia censetur; któremu, że uno non interpolato ambitu in modum principatus bona certis finibus, peculiariter circumscripita, et arcibus et oppidis exulta habet, idem Episcopus subiectam nobilitatem et liberam Jurisdictionem, ab omni Regionum magistratuum iurisdictione exemptam, habet. Item że ma swe pretensie do Elbląga, et ad Barthenam et Natangiam.

Item że Archiepiscopi Metropolitica autoritatem non agnoscit, et soli subest in rebus Ecclesiasticis Romano Pontifici. Item że Varmiensis Episcopi subditi nihil habent negotii cum comitiis; solus iis interest et praest Episcopus, ac deinde deiis, quae ibi constituta sunt, ad peculiarem conventum suorum refert, de tributo praesertim. Item że autoritate et arbitratu Episcopi et Capituli, peculiares leges et ut vocant Ordinationes condi tributumque scisci potest». Takie okoliczności, iż są Biskupstwa Warmińskiego, a osobliwie że zamki i miasta są w nim tak potężne, a zwłaszcza sama Warmia, alias Helsingberg, że Mistrzowie Pruscy, choć wielkimi wojski on się kusząc, nigdy go wziąć i sobie podbić nie mogli, przeto też ten Biskup, iako to patet ex obligatione Nicolai Episcopi, (która się w statucie Januszowskiego nayduie), że na sobienosi, zamki i miasta Biskupstwa tego, ludziorz Króla Polskiego mają być otwarte; ktemu przysięgę różną daleko od przysięg inszych Biskupów koronnych, intra tempus certum koniecznie czynić ma. Słowa téy obligacyi Biskupiego iuramentu i terminu, ex Transactione z Razimirzem trzecim, w roku 1479 die divisionis Apostolorum facta, takie są:

Quilibet Episcopus Varmiensis successor noster futurus seu alii omnes pro tempore existentes, in perpetuum intra tres menses a die receptionis literarum Apostolicarum provisionis Ecclesiae Varmiensis tenebitur, seu tenebuntur, personaliter venire ad praesentiam Regiae Maiestatis et suorum successorum, dummodo in terris Prussiae essent constituti, aut in illorum absentia, in Castrum Mariaeburgiense, et ibidem in manibus Episcopi et non alterius quem ad hoc sua Celsitudo designaverit, in Ecclesia Maiori ad altare summum, sub praesentia Palatini Mariaeburgiensis et Capitanei, ac etiam Magistrorum civium de Thorun, Elblag et Gdańsk, praesentium, et in futurum existentium, teneantur iuramentum facere, quod et nos Nicolaus fecimus sub ea quae sequitur forma etc. Potym po opisaniu przysięgi, to subnektowano: «Casu autem quo aliquis Episcopus Varmiensis pro tempore existens, iuramentum fidelitatis, iuxta formam et tempus praescripta praestare non curaret, extunc Vasallis et subditis praedictae Ecclesiae Varmiensis licebit cum honore et impune, ab obedientia dicti Episcopi etiam iuramento firmata resilire.» To wszystko uważysz, łatwo obaczyć, iako to consultum tu-

tum et securum, taką ziemię w Pruskim państwie, w którym tylko teraz porty mamy, i z której nie mała summa Rptéy przychodziła, Królewiczowi Jmci w dzieciennym wieku, nieprzysięgłemu, puszczać i Biskupstwo, takie wielkie powinności, tak mocne fortece i praerogatywy tak znaczne mające konferować. Co się tu tycze przywileju Króla Zygmunta starego, który iest inter fura municipalia Prussiae wpisany, a opisawszy sposób obierania nowego Biskupa Warmińskiego po śmierci zmarłego, wzmiankę czyni o obieraniu fratris, vel filii Regii si Rex hoc vellet, na to łatwy iest respons. Naprzód, że data privilegii ipsius, iest in anno 1512, a prywatny przywilej seymowym publicznym, powszechnym prawom i konstytucyom, które poszedziły z konsensem i obywatelów ziem Pruskich i samych Biskupów Warmińskich, są ferowane, a wyżej się wspomnialy, preiudikować nie może, i owszem onemu, posteriora ipsa statuta, et constitutiones derogarunt, zwłaszcza, że successu temporis, im dalej, tym bardziej potestas Regum iest océrklowana, i to warowano, że titulum haeredis używać nie mają. Do tego, choćby się ten przywilej za własny poczytał (quod non conce-

ditur) jednak potrzebaby się non in parte, sed in toto, według niego sprawować; a warowano w nim directe, że nie może bydź Biskup ten obieran, tylko e gremio Capituli praelatów, a Kanoników Warmińskich. Dla czego za powinna to rzecz włożono, aby po śmierci Biskupa, Prałatów i Kanoników imiona byli oznaymione, i żeby deklarowane ich vitam, mores, dignitatem, et omnem conditionem status uniuscuiusque, aby z nich czterech Król Jmć mianował, coby z nich ieden przez nie był obrany, i potym żeby nietylko Kapituła, ale i sam Biskup pisał do Króla, żądając o Commendatitias et intercessorias ratione confirmationis, ad sedem Apostolicam literas. Tamże onę facultatem, de eligendo Fratre, vel Filio Regis, w tym limitowano, i za necessarium requisitum położono, aby frater vel filius pierwéy de gremio Capituli Ecclesiae praedictae był i ktemu żeby przysięgę uczynił, iuxta obligationem seu inscriptionem Nicolai Episcopi; która że salva et integra permanere debet in perpetuum, et immobiliter observari, dołożono. Iż tedy te requisita wyżej pomienione non quadrant na Królewicza Jmci Olbrychta, który Kanonikiem Warmińskim niebył, który i do proszenia o Commendatitias

literas, i do wykonania iuramenti per aetatem
 mniéy iest sposobny, trudno tem przywile-
 iem, choćby był ważny, dane iemu Biskup-
 stwo, iustificowane bydź może. Mogliby
 się tu i insze Consideracie przypomnieć,
 względem Kanonów Kościelnych na concili-
 ach uchwalonych, względem tego, co na tym
 należy, aby był plenus Regni senatus, tak-
 że względem ochrony praw, przeciwko któ-
 rym, dum toleratur contrarium factum, di-
 rigetur exemplum, a potem ex exemplo se-
 quella, ex sequella abusus, ac tandem exi-
 tium legum, następować zwykło. Mogło-
 by się i to przyłożyć, że ten seym nie ap-
 probować Exorbitancye prawom przeci-
 wne, ale naprawować, a nie na papierze,
 ale w skutku i w rzeczy saméy, iako wszy-
 stko co exorbitavit, i extorre in distribu-
 tiva iustitia rectificare ma. Ale nie zda
 się tym tak dalece bawić, ponieważ podo-
 bieństwo iest, iż to same consideracie wy-
 żéy wspomniane, każdemu bacznemu satis
 facient. Wszakże nie ten iest scopus tego
 co się przypomniało, aby nie miała przez
 nas haberi ratio zacnego potomstwa J. K.
 M. Pana naszego; tylko temu się zabiega,
 aby w opatrowaniu onego, prawom nie dział
 się gwałt, i żeby się w tym nie pro arbi-

trio Króla Jmci, ale według pozwolenia
 wszech Stanów, (które duci non trahi vo-
 lunt, a sposoby insze, Rpbcae i prawu nie
 przeciudicialne, wynaleść w tym mogą), po-
 stępowało.

EXORBITANCIE

OD PANÓW POSŁÓW NA TEMŻE SEYMIE ODDANE
 JEGO KRÓLEWSKIEY MŚCI.

W Warszawie Anno Dni 1623.

Za miłościwym poddaniem W. K. M. pa-
 na naszego miłościwego, o naprawie Exor-
 bitancii, praw i wolności naszych, tak na sey-
 miki powiatowe, iako też i w propozycyi
 W. K. M. na seymie teraźniejszym, Exorbi-
 tancie i urazy praw i swobód naszych, któ-
 re stały się tak od przodków W. K. M. ia-
 ko od W. K. M., odnosimy do Maiestatu W.
 K. M. uniżenie prosząc, abyśmy w tych rze-
 czach, które z kluby swéy wyszli, skutec-
 cznie i rzeczą samą uspokoieni byli.

1. Czemu Panowie Senatorowie według
 prawa ratione senatus consult na przodku
 seymu nie czynią, i senatus-consulta z pod-
 pisem rąk swoich nie ukazują?

2. Czemu Biskupstwo Warmińskie, nad pra-
 wa o tym pisane, Królewiczowi Jmci kon-
 ferowano?

3. Czemu wakancyi z wielkiem zatrudnieniem spraw seymowych, nie daią na początku seymu według prawa? o co prosimy, aby te vacante byli zaraz rozdane, i drudzy ustępowali.

4. Czemu Duchowne dignitates, i świeckie przeciw prawu iednemu daią, i mieszaia: Arcybiskupstwo Lwowskie z Opactwem Sieciechowskim, Biskupstwo Wileńskie z Opactwem Lublińskim, Przemyślskie z Mogilnickim, Rijowskie z Świętokrzyskim, Kamienieckie z Przemyckim; Województwo Mazowieckie z Starostwem Warszawskim, Województwo Rawskie z Starostwem Sochaczewskim, Województwo Podlaskie z Starostwem Mielnickim, Kasztelanią Lwowską z Starostwem Przemyślskim, Kasztelanią Sochaczewską z Starostwem Gostyńskim.

5. Czemu przywilej wolnej Elekcyi nie jest poddany do Grodów według prawa? pytamy się: ieśli cessia Summy Neapolitańskiej uczyniona?

6. Czemu W. H. M. ratione pactorum conventorum, w Województwie Rijowskim i inszych województwach zamków niebudował?

7. Czemu compositio inter status do efektu nie przywiedziona?

8. Czemu Ekonomii nad prawa osobliwie 1621 przyczyniono, nuż saletrana Ukrainie?

9. Czemu W. H. M. Dworu ad tuendam dignitatem Regiam et comprimendos motus repentinos, chować nie raczysz?

10. Czemu monetę sine consensu lekką i nie ważną przeciw ordinacyi Króla Stefana, na mieyscach kilku biia, zład się przyczyna do wielkiego zniszczenia daie?

11. Czemu tak szkodliwych Exorbitancyi w kowaniu monety, Panowie Podskarbiowie, z powinności urzędu swego nie doglądali?

12. Czemu soli stanowi ślacheckiemu wedle prawa nieprzedaia?

13. Czemu Baricze mieszczaninowi Warszawskiemu przywilej na podżupnikostwo przeciw prawu dano?

14. Czemu Torunianom wolność dano, aby soli zamorskiej ślachie nieprzepuszczali, którzyia przecie według woli swęy przedaia?

15. Czemu Żupnikom nieosiadłym daia przywileie?

16. Czemu Ordinacyi o soli uczynionę nie dosyć się dzieie?

17. Czemu upominków Tatarom zaraz po śmierci sławnej pamięci Kanclerza i Hetmana koronnego Jana Zamoyskiego nie

dawano, z kąd przyczyna takiego spustoszenia krajów Ruskich i Podolskich?

18. Czemu listów przypowiednych na zaciągnięcie żołnierza do Inflant zaraz nie dano, przez co Inflanty stracone?

19. Czemu Roty kwarciane prawem postanowione, umniejszone?

20. Czemu czerwone złote do skarbu po 4 złote brano, a żołnierzom po 6 złotych dawano? i ta auctia gdzie się podziła?

21. Czemu według konstytucyi 1619 de stipendiariis, Kozacy nie są w orężu wprawieni.

22. Czemu post literas seym złożono przeciw prawu naszemu.

23. Czemu honoraria do Turek przez Komisarze expedycyi Tureckiej postanowione, Panu Koniuszemu Posłowi nie są dane?

24. Czemu teraz spoczywają pospolite ruszenie, choć in effectu nie było.

25. Czemu religii Greckiej nieuspokoiono.

26. Czemu metrica na dobra ślacheckie przeciwko Panom dowodna(?)

27. Czemu nad prawa iasne, dobra ślacheckie dziedziczne przez lustracye przywodzą?

28. Czemu Kommissye legitime przewidzione wzruszają przeciwko prawu?

29. Czemu tak w Koronie, iako i w W.X. Lit. przeciw prawu, stan ślachecki za grodem o dobra własne ślacheckie pozywają?

30. Czemu Kommissyi z kancelaryi niewydają, aż z konsensem Starościnem?

31. Czemu spraw de bonis nullo iure receptis nie sądzą na seymie?

32. Czemu deliberacyi intra triduum nie expediują.

33. Czemu ślachecki stan w Podolu, i Rusi przeciw zawarciu executii o dobra dziedziczne sądzą.

34. Czemu myta i czwarty grosz Żydowie przeciwko prawu trzymają.

35. Czemu Banicyi z kancelaryi W.X. Lit. ludziom potrzebującym nie wydawali.

36. Czemu Grody, a mianowicie Warszawskie, protestacyi za konstytucye uczynione nieprzyimują.

37. Czemu w listach seymikowych niema seymików generalnych.

38. Czemu cudzoziemcom Humiennemu i Radułowi, pozwolono w Koronie woyska zaciągać, z kąd się przyczyna stała takiego spustoszenia Korony.

39. Czemu według konstytucyi Anni 1550 Panowie Podskarbiowie nie deferują tych, którzy zamków niepoprawują.

40. Czemu summy kilku tysięcy złotych od potomków Pana Stadnickiego Woiewody Bełskiego na poprawienie zamku przemyskiego nie obrócono.

41. Czemu fraternitates według praw nie zniesiono.

42. Czemu konstytucyi 1613 i 1620 osądach i ordinacyi Smoleńska do effectu nie przywiedziono.

43. Czemu municyi Smoleńska niepoprawuiał.

44. Czemu Quity z kwart sine consensu Panów Posłów dawane.

45. Czemu Starostwa sądowe w tak szczerpłych dochodach zostawaia, że iurisdikcyi i Exekucyi brachii regalis odprawować z nich nie mogą.

RESPONS

NA EXORBITANCYE OD KRÓLA JMCI,

na temże seymie roku 1623.

1. O mieszkaniu Panów Senatorów podług konstytucyi Stefana i Henryka, temu się dosyć dzieie, ale non expedit, aby secretiora consilia miały wychodzić in publicum.

2. Senatusconsultum, nie podobna(?) aby pisany miał bydź, bo Pisarze tak wielom wystarczyćby nie mogli; więc Panowie Senatorowie ci, którzy różne vota dają trudno się mają podpisać na sentencyą, którzy byli contrarii.

3. Vacantiae się rozdawaia, a jeśli które zatrzymane są, a osobliwie pieczęć i buława, tedy expedit Reip. aby ex maturo consilio, takie dignitarstwa rozdawane byli.

4. Incompatibilia duchowne nie są directe w rękach Króla Jmci, gdyż tylko nominacya Królowi należy, ale Oycu S. Papieżowi rozsądzić, utrum godzien dwoyga beneficya. Do tego Król Jmc nigdy nie daie pierwéy Biskupstwa niż Opactwa, albo Probstwa, ale gdy komu da Opactwo, a potym subsequenter nominacyą mu Biskupstwa conferuie, nie iest w mocy Króla Jmci, aby to brał co pierwéy dał, gdyż sam Papież disponuie i videt, jeśli się godzi Opactwo z Biskupstwem trzymać? i radzi Król Jmc posłać do Papieża, aby takie incompatibilia, zniósł i nie dawał.

5. Incompatibilia świeckie; i do tego Król Jmc nienależy, gdyż o takich każdemu ukazał forum na trybunał konstytucyi anni 1607.

6. Przywilej wolnej Electii nie był obiecany, gdyż wyraźne prawa o tym są.

7. Summa Neapolitańska, téj tylko czwarta część H. Jmci należy; ale o tym *privatim* znosić się chce H. Jmć, na piśmie *responsu* on nie dając, dla ważnych przyczyn.

8. Tatarom że upominków przeszłych lat nie dawano, i o tym H. Jmć *in secreto* da *respons.*

9. Budowanie zamków nie mogło być dla ścisłej *Intraty*, a iako insze kondycje, *in pactis* w nadziei *successy* Szwedzkiej pozwolone, tak teraz i z tamtych dochodów miały być zamki budowane; ale że nieprzyjaciel Szwecyą odiał, temu *sumpt* tuteżny wydołać nie może; wszakoż Król Jmć na miejscach pewnych siła zamków pobudował, iako w Krakowie, w Wilnie, w Warszawie i w Barze; już było założono, i na innych miejscach, by byli *incursie* pogańskie nieprzeszkodziły.

10. Od budowania *Kijowczyzny* uwolniony Król Jmć konstytucją anni 1607.

11. *Compositio inter status*, że nie doszła, przyczyna niezjechanie tych, którzy się na to zjechać mieli, a też duchowni protestacją przeciwko temu uczynili.

12. Ekonomii nad prawa nieprzyczyniono, bo jeśli komu co dadzą, tedy za dożywotniem prawem.

13. Saletra iako i inne *metalla iuri Regio* *cedere* mają.

14. Dwór Króla Jmci *iuxta proportionem* dochodów, które szcuple są, chowany jest, a płacą, która na dwór miała być, obrocono na żołnierza *iuxta constitutionem Anni 1607.*

15. Miennica ta przeciwko prawu nie jest bita, gdyż *iuri Regio* należy, a że na różnych miejscach, pozwolono jest konstytucją 1616.

16. Podniesienia złota i srebra nie Król Jmć przyczyną, ale konstytucją 1620, a potym prywatni ludzie.

17. Że się źle biorą pieniądze—Pan Podskarbi daie sprawę, że od *Antecessora* swego, *normam cudendae monetae* nie miał, ale taką iaką zastał, kazał bić; że potym prywatni ludzie podnieśli złoto i srebro, wysłałna to *universaly*, hamując ie; niepomogło, *iuxta valorem* srebra, bita musi być mennica, *solius* drogość uczyniła wysokość monety, *et praetia rerum*, że się musi drożey materya do złup płacić i robotnikom,

i ta też nie mniejsza przyczyna, że ślachta kupczy solą.

18. Zmniejszenie kwarcianego żołnierza niedostatek skarbu to sprawił, gdyż wołał Król Jmć mało zaciągnąć, co może skarb wydolać, niżeliby miało przychodzić do konfederacyi.

19. Żołnierzom, że drogo pieniądze dawano, to czyniono dla auctey w skarbie.

20. Metrykami Król Jmć nie każe dowodzić.

21. Lustratorowie, aby mieli lustrować dobra ślacheckie, tego Król Jmć nie kazał, a i jeżeli co zaszło, na potym Król Jmć zabroni.

22. Kommissye niebywają zniesione, chyba dla defektu iakiego w urzędnikach.

23. Ślachta o dobra mere ślacheckie z wiadomością Króla Jmci za grodem nie bywają pozywani, wszakże i w tym forum prawo naznaczyło, *ratione evocationis* na trybunale.

24. Kommissye, że bez wiadomości Starostów, nie bywają dawane, ta przyczyna, żeby dla nierychłéy wiadomości o Kommissyi, Starosta in probationibus non deficeret, gdyż tak siła gruntów Królowi Jmci odpadło.

25. Żydzi nietrzymaia nic od skarbu, ale raczy od tego, kto zskarbem sprawę ma.

26. Protestacyi, że Grod nieprzyimuie, iest o tym forum na trybunał *ex officio*.

27. Radułowi Humiennemui Cesarzowi Jm. że dozwolono wywieść ludzi, tego pacta nie zabraniaia, owszem takimże sposobem, pozwolił Cesarz Jmć na expedicyą Turecką wywieść ludzi.

28. Starostwa Król Jmć rozdaie *condicionaliter*, aby zamki budowali.

29. Cechy Król Jmć każe znieść, iako *iure Ecclesiastico* (?)

30. Że od Starostów odłącza Król Jmć niektóre wsi, czyni to *propter bene meritos*.

VOTUM XIĄŻĘCIA JMCI JERZEGO ZBARASKIEGO KASZTELANA KRAKOWSKIEGO.

Na temże seymie Roku Bożego 1623.

Nieszcęście téj Rptéj, które z słabéj providencyi, i languida cura rerum, i zaniedbania iakiegoś tych panów pochodzi—sprawuie, że nigdy z płaczów, lamentów, boiaźni, krzywd ostatnich wywichlać się niemoże; bo który *acervus malorum* może byđż taki, cobyśmy go z sobą nie re-

presentowali? która series aerumnarum tak długa, żebyśmy w nię nie żyli? dla czego znać iawnie, żeśmy ad scopulos servilis patientiae przywiązani, i u siebie i wszystkiego świata, iesteśmy omnium miseriarum scaena. Zaczyn kłoby chciał sententiam ostatni i założywszy ręce supplex dawać, żyjąc in extremis prawie, et pudendis calamitatibus, i tak detestanda exempla na sobie odniosłszy, nietylko ciuis iakiegokolwiek, ale człowieczego niegodzien-by był nazwiska. Gdyż ieżeli animalia casibus deterrentur, i laqueos tych, w których byli strzegą się, ludzie przynajmniej takiego baczenia niemając, są inferiores omnibus animalibus. Zdało się, że po okrutnym spustoszeniu od nieprzyjaciela trzech części państw koronnych, post innumerabilia tributa, po zdarciu nieznośnym tyle razów od woysk varij generis, przez lat kilkanaście przechodzącej po wszystkich państwach powodzi, nawet po ostatnim strachu wojny tureckiej, która przez transakcyą chocimską Divino opere samym właśnie do téj doby stanęła, miała tandem aby trochę quiescere ta oplakana oyczyzna nasza, i rozśmiać się iakokolwiek, wyszedłszy z takowego naufr-

gium; aliści kiedy ustali wszystkie te hostiles luctus, samiż defensores nasi, graviora quaeque meritorum z sobą przyniesli, niżli ten strach wojny, który najpotężniejszy na świecie nieprzyjaciół zaczął był z nami, i tak miasto ulgi, miasto śmiechu, płaczem prawie krwawym, i ostatnimi singultibus wszystkie stany, wszystką Horonę napęłnił. Egregia laus za prawdę tego dzieła, i wielka dzięki tym niebezpieczeństwom, które iactant, i słusznie conservatae Patriae debetur decus, bo zastawiwszy głowę o oycyznę, tak uno ictu wszystko opus defoedarunt, że czego nieprzyjaciół nieepsował, to sameż nasze arma, własneż nasze ręce, per libidinem z ziemią tak pomięszali, że omni saevitia superiores daleko swoi, niż nieprzyjaciół. Kiedy była Pannonica seditio bardzo straszna w woysku Rzymskiem, (a było się tam czego bać, bo żołnierz summa disciplina militari enutritus, kilką zwycięstw tot difficillimis casibus clarus, zbuntował się był), radził Tyberius Senatui, gdyż tylko na ten czas umbra była wolności Rzymskiej, coby czynić? Trudna rzecz była, niebyło się czym tanto robori, takiemu mężtwu oprzeć, bo iedno trochę praetoriani mi-

fitis nitidi et uncti w Rzymie zostawało. Baczni ludzie tak powiadali, że saevitia periculosa, bo iak z nim było plebe et patribus valido ultroque się zetrzeć? ale zaś largitio flagitiosa, gdyż raz w to żołnierza włożywszy, raz go nauczywszy, zawzdy okupów głowy potrzeba. A taki casus potym, to iest lunae defectio natenczas żołnierzom niewiadomy, et in portentum versa, a potym bliskość zimy uspokoiła naczas te sedicie, flagitiosa tamen largitione, która ten error tak ukazała: bo Imperatorowie potym, propriae tylko non universae salutis curam mieli, że i ich samych Rzym zgubił, bo coraz żołnierz seditie czynił umyślnie, oni largitionibus głowy odkupowali, aż i dostatków niestało, i potym za zuchwalstwem venale imperium było, na ostatek z między siebie Maximos, drudzy Thraces i lada kogo Imperatorami czynili. Piąta iest za mego wieku (lubom się nieprzestarzał) seditia żołnierska. Piérwszý niewspomnię Gliniański, bom był dzieckiem, za Zamoy-skiego, Hetmana koronnego. Druga za tegoż, którý Łazniewski acerrimam facem praetulit, stimulatus odio niektórych civium. Trzecia za nieboszczyka Pana Chod-

kiewiczza, natenczas Starosty Zmudzkiego. Czwarta Moskiewska pod Cieklińskim. Piąta teraznieysza sub felici praesidio Kownickiego. Każda z tych, iako wiele sobie przyczyniła, króciuchno powiem. Pierwsza trybunałowi o krzywdy, których było gwałt wielki, sądzić niedała, owszem wszedłszy tumultuatum do niego połaiała, zelżyła, aż drugim biegać drzwiami, ba zda mi się i oknem skakać przyszło. Druga in necem Hetmana uczyniona była; atoli, iż nie tak ieszcze corrupti byli mores, ludzi ślacheckich w woyskach było pełno, (bo inakszym służyć rzecz była sromotna; co się teraz właśnie ex opposito dzieje), i ten też, o którego głowę szło, czuł et frequentissime zabiegał, niedowiodła swéy złości. Trzecia X. Litewskie wniwecz złupiła, i ta principium praedarum subsequentium dała. Czwarta wszystkie części Korony zaiechawszy, płacić sobie, to co libido niosła, kazała; do 20 milionów między gotowemi pieniędzmi i exactiami wzięła. Piąta teraznieysza za dwie ćwierci, (i to darowane), pięć na Rptéy ultra omne ius et fas zdarła, na dwu częściach Korony wszystkiéy, to iest dobrach duchownych i Rptéy, 12 poborów vi et arroganti imperio

wycisnęła; Stacyy i szkód, których tyło troie i czworo uczyniło, niewspominając, superbissima iura W. R. Mci i wszystkim stanom dawała; Principibus senatus, których sobie obrali, prawie capita obligare kazała; perpetuum silentium iniuriarum wolnemu narodowi, (o iakich dekretach ieno w Hiszpanii słysząc), żeśmy się tak gemitibus praemissis zapisowali, imposuit. Naostatek mens nefaria i swawola perversa, gdy zapłacono iako chcieli i roziechać się kazano, sromotną rozumiejąc byź tych, co dopiruchno contra Mtatem W. R. Mci i Rptéy byli, i absolute wszystkiéy Polsce rozkazowali, słysząc, kontynuując swoje aspernationem, do Śląska faederatam Pro-uinciam weszli, aby ich adigere chcieli; gdy temu parere niechciano, bez żadnéy przyczyny, iakoby divini et humani iuris expertes, ferro et igne, póki ieno mogli zasiąc, hostilissime grassati, pacta złamali, przysięgi tak dawne Królów polskich i Rptéy zgwałcili, ztamtąd się wróciwszy na większą zelżywość, repetitis iniuriis nekali. Tak wszystkie exempla, i we wszystkim umięą, naprzód tramites iéy szukając, które skoro naydą, sensim late diffundunt, i kto imminentium nie iest intel-

ligens, albo exemplorum niechce byź gnarus, nieobaczy się aż z maléy ścieszki, którą nogą zdeptać mógł, gościniec wielki uroście i wszyscy iuź viam Magistrum sequuntur, drogę szérszą coraz czyniąc. Tym wszystkim seditiom, trzema sposobami do téy doby zabiegali: Flagitiosa largitione, continua indulgentia scelerum, bez żadnéy exekucyi prawa, pisanem tylko ustawicznym ostrych praw, które iź byli negligenter per ludibrium pisane, zdało się i samym facinorosis, iakoby crimina byli permissa, bo nietylko żaden karał, i nikt nieodnosił, nieszedł in exemplum, ale ani pozwany nec compellatus. Coż to ratowało? coż to pomogło? że co raz większe rosło pośmiewisko, większa zniewaga, bo longa mora invaluere mala, aż do tego przyszło, że zasmakowawszy sobie zdobyecz Rptéy, frenum żadnego niemając, vi adhibita prawo abrogare kazano, legibus parere niechciano, i podeptano ie, legem tylko militare na szabli ukazując, Rptą osobną sobie czyniąc, i wzgardzając oycowskie statuta, iakoby długimi woynami, remotissimorum bellorum cura zapomniane. Że są iawne głosy, którychem się nasłuchał, udając, iź my prawa niemamy,

iedno w szabli; przy takich pandektach, które papier rościnaią, Uniwersały po wszystkich Koronie rozesłano, trybuna stare wszystkie, absoluti Imperij evidentissima documenta, zaraz dawać kazano, a tych tak prędko słuchaliśmy, że dicto quam facto, profundissimos gemitus czyniąc, opem, gdzie straszono implorando, iakobyśmy w praescriptii żyli, a poddani nasi krwawy płacz lejąc, ostatnią skórę z siebie zdarli. Co i powietrza większa im była od głodu przyczyna. Ten tedy jest defectus takowych lekarstw, takowy flagitiosae largitionis fructus, bo principio parvus error, in fine maximus. Nazywali kiedyś Rzymianie Mariusowych żołnierzów, (których on wielkimi pracami wojennymi onerabat contra Cimbros), Sterculos Marianos, my nas słusznie mulos Covenicanos nazwać możemy. Włożył był spartański ieden, wzięwszy Atheny, trzydzieści Tyranów. Namnię Howenicki kilkanaście tysięcy tyranów imposuit, et falsum decus nasze, o którym powiadamy bez wstydu. Król polski dignatus tanto honore, niemoże tributa włożyć, prosić o nie trzeba; acz ci już niema o co, i potrzeby wielkię ukazować Rptę Howenicki, konfederatją

clarus człowiek, (iak ten co w Ephezie Dyany kościół, dla tego, aby się ludziom obiawił, spalił), tak superba iura narzucił, że Polska z Panem swoim pospołu prawie supplices, modlić się i parere nutibus iego musieli; ale nie samego tylko fastuosa mandata, lecz i iego Exaktorów iakie byli, owom dokument przyniosł. Tożby to mógł naywiększy nieprzyjaciel rozkazać? pytam, i podobno by leuius iego rozkazanie było, bo każdy mądry o panowanie Państwa fatis conferue, a nasze obrony penitus exterminant, i może się rzec, że nierówno acrior medicina morbo, i on wiersz, którym Wirgilius opisał ostatnie trojańskie biedy, nam właśnie należy: Troianas ut opes — ale my mamy mówić: Polonas ut opes et lamentabile Regnum, eruerunt Poloni. Patrzmy, iako u ludzi baczných, fides erga socios siła mogła; i dla nię czynili Rzymianie, propter societatem, którą cum Saguntinis mieli, wojnę zaczawszy z Kartagineńczykami, wiarę zachowując do ostatniego prawie upadku przyszli byli. My dla siebie, dla całości swoięy, dla praw i wolności, dla dostatków, contra violatores rąk niechcieliśmy podnieść do tęg do by, połykając tylko gorzkie amaritudines,

ciężkie laniatus wsercach nosząc, a zszedłszy ieden z drugim, iakoby już ultima fortuna victi, narzekając na extremam sortem suam. Pomnię, że tu w téj izbie na przeszłym seymie powiedział: iż Królom polskim praeceptum solonowe naybardziéy wiedzieć i pomnieć trzeba, et vim cum legibus, et leges cum vi coniungere, bo inaczej exekucya bydź nie może, gdyż Prawo rzecz iest martwa. Jaka to krzywda Rptéy, iaka prawu, iaka sobie i swoięy salut, ukazali teraznieysze czasy. Kiedy o Kатыlinnową koniuracyą Cato praecipuus vir in Rep. sententiam rogatus, długo i facunde o téy koniuracyi mówiąc, tę przyczynę téy śmiałości, i strachu takiego Imperii Romani powiedział: ut coniurati vacuum Rptą naleźli, dla tego to okupować chcieli, czego scelus Romanum odbieżało. I ci violatores nasi vacuum Rptą naleźli; bo któż o niéy myśli? kto iéy providet? privatum cupidine bez wstydu paratur, publicum wszelakim sposobem negligitur, i tak oboie razem upada, gdyż gorzej niżeli obcy, o Rptéy i oyczyźnie swéy radzimy; aliud in pectore mamy, co inszego usty promittimus, co inszego w domach i gospodach swych, przed sobą mówimy i rozumiemy,

co inszego na tym mieyscu, a tego wszystkiego te nieszczęsne veneficia raczěj, nie beneficia są przyczyną. Inter publicum zaś et privatum taka iest contentio, że iedno bez drugiego stać nie może, a przed oczyma experientia; niech komputują, wiele teraz publici zginęło i ginie, oto dla tego, iż vires publicae recente spolio neglectae; bo każdemu się zda, iż partem może sobie pomoc, to proźbami, to munusculis, to blandimentis; a ono trafia się iednemu dwóch wywieść, co może ztąd i reverentia Zwierzchności, Magistratum, które publica Mtate fulciuntur; a gdy kto siebie i swojegoż munus i powinności zaniedba, i wzgardzi, wszyscy ją zaraz depczą, wichrzą; część takowych i iako większa była, i— na co serce truchleie wspomnieć— wszystko, którzy nec larem, nec focum mieli. A ztąd też naywiększy strach, i naywiększa zguba; iedni purgamenta nasze własne, woznice, masztalerze, chłopci, rzemieślnicy, chłopięta podle. Drugie peregrinarum gentium sordes: Węgrowie, Serbinowie, Moskwa i Niemcy, et omne genus quisquiliarum, a przy tych etiam concives nasi, których minutissima pars była, i ci już scelere contaminati; pomniąc

na ono antiquum, czego nas ieszcze wszko-
le uczono: dum vitia prosunt, et quae
sequuntur, — łupimy, psuiemy i obracamy
wniwecz tę miłą oyczyznę, gdyż nikogo
o to niekarzą, wzdyć się o to niegniewa
nikt, nie broni, a impunitio, iakoby loco
clementiae, od iakiegoś niesłowa nowego
wynaleziona. Cóż za remedium, gdzie Mtas
W.H.M. i Rptéy prawa, reverentia, miłość
oyczyzny, hortatus et suasus, ratio, per-
suasio, proźby, quaestus, lamenty, płacz,
łzy krwawe, mieysca nie maia? Wszystek
naostatek scopus, wszystkie desideria pro-
ferre, dominatum suum kazać agnoscere,
zedrzeć, złupić, zepsować, aczego niedoy-
dzie profundere, aby nikomu usui nie było,
czego i hostis nie czyni, który państwa o-
siada, czego i W.H.M. świadom; czekamy,
(absit omen verbi) onego straszne go wszyst-
kim Principibus: Amen, a my primasocordia
onusti, żebyśmy na ciałach swoich, bo uni-
cum restat, sromotne przykłady odnieśli.
Dawnoż to było: że do kogo zuchwały któ-
ry przyiechał, ani on, ani iego dom i dostatek
był proprii iuris, ale alieni, — miastom excidia
minabantur, głowy odkupować eo praetio
(iako kazano) musieli, — ieśli co utargowali,
wielkie szczęście było; za lada kuchcika się

uiąwszy, tak 'straszne mandaty pisali, że
żał i wspomnieć. Naostatek tak sacra pro-
fanis miscuerant, że przedniego Senato-
ra, przedniego Biskupa naiechali, vim in-
tentarunt, aż się im ledwo odstrzelał. Py-
tam, gdzie gens tak barbara, któraby to
wytrwała? iedno Polacy. Albo które Domi-
nium może bydź tristius, i nieszczęśliwsze?
Cóż za levamentum in futurum casum? bo
iednego tylko czekać trzeba: iedno kiedy
go nemo reveretur, nikt się nieobawia;
zład angor większy i cięższy in virili et
firmo pectore bydź może? iako ztąd rozu-
miem, że sublimi animo etiam salus pro-
pria invis, dla takowéy wzgardy; przeto
satis, superque mollibus aż nazbyt senten-
tiis, et impunitate, (która między nami wiel-
ką diffidencją czyni) peccatum, ieśli nie
firmum et generosum pectus; ieśli nie wstyd
i pośmiewisko u wszystkich narodów, przy-
najmniéy subeat nos miseratio, tak afflatae
extremae rei, i téy, którąśmy dopieruchno
cierpieli servitutis memorial. Powiem iedno
paradoxum, ale go dowiodę zaraz, że iest
prawdziwe teraz w Polsce: Sola inopia
tuta est. Teraz, kto dawniey nie miał nic,
wszystko ma, — kto miał co, nic nie ma; bo
zdobywszy się na szkapę i sahaydak, choć

strzelać nigdy nieumiał, przywiązać się do złych, zaraz wszystko ma, w cudzym rozkazuie, cudzém żyje, cudzém bogaty, tributa imponit. Lud zaś nietylko dostatki zbędzie co dopieruchno miał, i patrzy, kiedy inni rapiunt, za wielki zysk mając, jeśli mu żywot zelżony zostawa, bo obrony nie masz z niskąd, a singulariter odiać się takim gwałtom, niepodobna rzecz. Ergo kto nie ma nic, ma wszystko; a kto miał, to nic nie ma. Taki status iest Państwa tego, taka felicitas huius saeculi, taka infectio zamnożyła się, że i dobremu, jeśli który został, voluntas peccandi zostawa, albo necessitas takowymże każe bywać w téj mierze, i w wierze. Jeśli Manes co czują, to pewnie panów naszych dusze ingemiscunt, terażniejszym casibus naszym, które tak florentem Remp. odmienili, i nasi przodkowie niemniej tak degenerem posteritatem zaraziwszy wszystkie wnętrności, że precariam vitam u chłopów i niewolników swych ducere musimy. Wiem ia to, że ta Korona iest corruptissima od dawnych czasów; wiem, że nie od małego czasu dla złego rządu, dla złej administracyi ruere poczęła; wszakoż przynajmniej powinniśmy wszystkich cautelarum probować ratunku, póki nam fatalis

necessitas, który nikt vitare nie może, pozwala. Jeden tylko sposób iuvandae bywać rozumiem, a nietrudny, który nam i dawne prawa i samiż ci violatorowie Rptéy ukazują. Romani tak mądrzy, circumspecti, to w przypowieści mieli: Romanum est etiam ex hoste virtutem sumere. Pytam czym nam byli i muszą być straszni?—ale już niedługo tego strachu, jeśli mu zabieżymy. Konfederaci nie mnożą się inaczej, iedno kupą, ale maulką i prawie cieniem, względem tanti corporis, któremu propter ignaviam dominantur, consensu gotowością, właśnie coniuratione, bo ieden drugiego adigunt sacramento, i to za naywiększą plenitudinem mają. Boi się teraz oyciec syna, brat brata, stry synowca, et per consequens dla czego to? aza to nie wasza progenies, iedni a drudzy? których naywięcej? wasi servi niewolnicy. Dopieroćko vitae et necis potestatem mieliśmy nad niemi, a oni w kupę się zszedłszy, zaraz mają nad nami. Czarami się to dzieje, czyli iakim zamataniem, że się ich boimy? Też corpora, też ora, któreśmy przedtym mieli, mamy; musim tak odpowiedzieć, iako wrzeczy saméy iest, iż to strach czyni, że oni w kupie są gotowi, sprzysięgli się nieodstępować ieden drugiego. Wzięli Rzy-

mianie a Tuscis militem, a Sarmatis arma; weźmiemy też artem od nich; sprzysiężmy się, zwiążmy się, iako oni, na nasze krzywdę, niewolą, tak my na obronę wolności, praw, osób i dóbr naszych. Mamy kaptury, mamy prawo dawno uczynione, wprowadzie na hostes, na Exteros; ale iż haec aetas nieszczęśliwa, tales mores postulat, tam ie obrócić, gdzie gwałt potrzebuie; lubo to u mnie acerbissimum consilium, i które łyzi nie-mniéy pobudza, że do tego Polakom przyść musi. Quisquis hominum in Imperio hostilia exercet, ten jest nieprzyjacielem. Pericula periculis extingvuntur; venena gravioribus pelluntur venenis. Ktoby sobie nieżyczył, broń kupiwszy, na nieprzyjaciela iéy tylko użyć? ale kiedy infert vim, musi ją nań obrócić. Piąty to już raz, iako się ani wstydzą, ani się boją execranda quaeque na nas wylewać, i właśnie bella civilia exercere, a my servili patientiae addicti, wszystko przyjmujemy. Bo, co są za documenta belli civilis? To podobno: kiedy civis civem naieżdża, premit, wszystkie sacra prophanat, gwałci, armis et vi non iure agit, prawem wzgardza, dostatkı bierze, ad extremam egestatem przywodzi; bo co twoie iest, żadný słusznosci nie mając przed oczyma, wydziera,

iż proprium in alienum obraca. To wszystko oni czynili; a my iako inferiores, iako mancipia probra, wszystkie sromoty polikając, ostatnią skórę z siebie zdzierając, flagitiosa largitione odkupowaliśmy. Aza u Rzymian nie była coniuratio Cathilinowa, w któręy siła praecipuos cives było? nie było bellum sociale? nie było servile u Karthaginczyków, anisrogiey sedicyi żołnierskiey? czymże to zbywali? Manus manibus, arma armis repelluntur; ieszcze to nietylko a ratione, ale a natura, a necessitate sumptum. I iako może bydź, aby miał armato inermis resistere? iako nie ma od niego adigi do wszystkich możności, czegośmy tak horrendis exemplis na sobie doświadczyli? Czego iesli nieuczynimy, ia żegnam tę Rptą, i wierzę, że każdy civis, albo będzie amens, albo stolidus ferox, albo vecors, którzyby czekając sromotnego interritum, a nie mając ratunku żadnego, albo exilium honestum raczëy sibi non imponeret, (iako wszyscy integri, i cnotliwi ludzie czynili, kiedy peior praevalabat), albo też okowy. Przynosi tedy do W. H. M. ta Rpta, przynoszą te wszystkie Stany, które przed oblicznością twą mieć raczysz, przynosi i infimus populus extremis calamitatibus zdarty i ze-

psowany, przynosi naostatek samo niebezpieczeństwo, i dignitas W. K. M. tę skargę, którą niekiedy iedna uboga Polka przyniosła była przed Miecislaum Senem, przodka W. K. M., i flebili ac lamentabili voce, przymusiła do tego Króla, iż wysłuchał. Ta się skarżyła, iż mając iedną trzodę owiec, w którę wszystkie opes ię byli, poruciła ją synowi, ten zlecił curam, zawiadowanie pastuchom, pastuszy zgubili ją; prosząc, aby od tego zapłacona była, kto był przyczyną szkody. Siedział Król z Senatem na sądzie; stanął syn, stanęli i pastuszy, którzy powiedzieli, że nie oni przyczyną zguby byli, ale pasierb ię, który nie był synem, gdyż ten miał złayniki złe, et indomitos, którzy większą część trzody sami ziedli, ostatek rozpędziwszy, wilkom in praedam podali. Dicebat sententiam Senatus. Tamże Gedeon nieiaki, Biskup na tenczas Krakowski, wielkiey znać cnoty i miłości przeciw oyczyźnie mąż wyrzekł: «Panie! ty iesteś pasierbem, «którego Matka Polska wychowała,» Tak też W. K. M. pamiętay na to, że Polska imperia daie, za wolnemi głosy ię wzięła rząd i zawiadowanie, i która nietylko cię legitime, iako obyczaj Rptę za pana sobie własnego wzięła, ale i to solium, ten tron, na któ-

rym siedzisz, krwiądobrze oblawszy utwierdziła, spychając tu iego aemulum; pamiętay, abyś ją pospołu i znią bronił, nie dopuścił żadnym złaynikom, żadnym wilkom zabiać i splachciów tęg Rptę, prawie sromotnych, które zewsząd tylko ledwie wiszą dodrapywać, albo raczē abyś tę oyczyznę, tak florentem, tak integram, iaką wziął od przodków naszych, za się nam wrócił. Tak odprawiwszy ten pierwszy interitum, w którym już prawie po uszy stoimy, i dawszy nam ostatnie remedium mym zdaniem, (gdyż wszystkie insze, które iedno ius et fas kazało, et artes pacis suadebant, są zgwałcone i podeptane), idę do wtórego non inferiore pewnie, to iest: swęywoli Kozackiē. Wiawił się nam strach woyny Tureckiē, który od wielu lat baczni ludzie przepowiadali, że na nas przypaść miała, dla Kozackich insultów, przeciwko Turkom. Ten ato do tęg doby ieszcze, z łaski Bożę nie źle nam wyszedł. Wszakóż nie iesteśmy od niego wolni omnino, póki Pan Bóg z łaski swęy, nie da zwrotu brata mego szczęśliwą odprawą widzieć; teraz o nim iakie conatus incumbere potrzeba, abyśmy znowu w tenże error niewpadli, i tego smoka nierozdrażnili, któremu tak wiele Królestw

z pasczki wisi, i który, czego summa vi nie mógł zaraz połknąć, diuturnitate bellorum, którą oni naybardziéy pollent, zwykł mordować, i państwa podbijać. Niech będzie documento ona świeża nasza okrutna trepidatio, i nietylko ratione wojny Tureckiey, (nad co nie masz nic na świecie gravius), ale i względem naszego własnego domowego strachu, który od swoichże własnych chłopów cierpiemy; gdyż prędko na nas ta tempestas eruptura est, nomine Religiey, i wzdęcia wielkiego tych ludzi niepomahowana; ale omnino wyzwolić się nam od téy niewoli potrzeba, kiedybyśmy od oboyga tego strachu, gruntownie wolni bydź chcieli. Futuri mali metu, co raz o nie się trapiąc, przyniosłem był dwoie consilia; moim zdaniem takowe, któreby nas od tego ciężaru wyzwolić mogły, wprawdzie nie ad praesentem necessitatem naszey służące, i które zarazem experiri nie mogą, zda mi się efficaciter; wszakoż zaniecham ich teraz, będzie-li o tym dalsza deliberatio, a miałyby bydź słuszne, natenczas ie powiem. Teraz trzecie przynoszę, które terazniejszy necessitatis służy, wszakoż wkrótce może bydź w swojej chlubie. Potrzeba, abyś W. H. M. ze wszystkimi Stany posłać

raczył do nich razem list swój, Senat drugi, panowie Posłowie trzeci, a te wszystkie, aby w cel ieden były, severissimo mandato dając to znać, iż gdyby chcieli starą przysięgę swoją złamać, i na morze czółny wypuścili, to W. H. M. i Rpta z nimi uczynioną transakcyą, trzymać nie będziecie, także stipendia ich na czas płacone im nie będą; Sin minus, iż iako pierwéy byli, tak i teraz musieliby bydź przyczyną wojny Tureckiey, że wszystka Rpta armis ich prosequatur ad interneconem; gdyż ten strach siła u nich może. Przytym posłać Komornika, człowieka iakiego dexterum et solertem, i tymże Rozakom rozkazać zaraz przy tym: aby zaraz z nim pospołu posłali ludzi tak wiele na morze, iak oni będą rozumieli, żeby eo praeside tych, którzyby ztamtąd na morze iść chcieli, niepuszczano, i zaraz karano. A żeby ieden strach sequeretur drugiego, kazać kwarcianemu woysku stanąć na Ukrainie za Pripieniem, in instanti Rotmistrze naznaczyć wybrańcom, i kazać im w skok ruszyć się, żeby się z kwarcianemi złączyli. Tylko oto idzie, kogo z tym wszystkim posłać?—bo ieśli nie będzie takiego, coby polleret autoritate u nich, i u żołnierza, i nie stanęły tamte wszystkie remedia

na mieyscu, niż się lód padać pocznie, tedy te *conatus immobiles* będą. Stanąwszy teraz tedy w téj materyi, potém, (ponieważ głębsza *deliberatia ad praesens non datur*, o którejby trzeba w mniejszey kupie mówić) idę do trzeciego *interitum*, ieszcze *familiarior*, ac *praesentior*, i który właśnie *per venas vagatur*, to iest: do miennicy i innych praw. To *munus* nasze, które na sobie nosimy in hoc Ordine, i w któryśmy są obrani, dwiema pieczęciami a bardzo twarzymi iest zapieczętowany: pierwszą, miłością wrodzoną przeciwko prawom i wolnościom naszym, którym i zdrowie debemus; drugą, oną straszną i srogą w dobrém i przystoyném sercu i sumieniu przysięgą: «*quid quid nocivum scivero, novero, vel sensero, avertam et pro posse meo opponam.*» Bo, iż ta Rpta wolną ma elekcyą Pana, zaraz między sobą *milites* i nimi czyni, to też prawo zarazem *custodiam appositum* tym granicom, i rotę przysięgi, i *fidem* swę strażą zawiera. Kiedym brał to *munus* na się, z łaski W. H. M. *non roganti dane*, długo *deliberowawszy* pierwéy, powiedziałem to zaraz: że mnie pierwéy *deseret vita*, niżli *libertas*, powolność *decens* i prawo Rptéy. Toż i teraz przy mnie zostaje, i póki żywot

trwać będzie, ufam Panu Bogu, że mnie nieodbieży; ale *coniuncta fide* przeciwko W. H. M., bo zawżdy to powiedział, in inferiori mieyscem *ordine* za tymi szrankami stojąc: iż *dividi nequit, quod separari non potest*. Toż i teraz *affirmui*, i co się o całości praw mówi, w to się zaraz *inclu- duie* całość i *felicitas* panowania W. H. M., które in *studiis* poddanych *consistit*; gdyż te są naypewniejsze czasy i *firmamenta* szczęśliwego panowania, ponieważ *flagrantissimum amorem excitant*, kiedy to w cale zostaje, co *zsercem et cum praecordiis* ludzie równo kładą. Był miał tego oszukiwać i nie bydź *fidus* oyczyźnie swéy, w której- iem się urodził, prawu, wolności i przysiędze, czy sobie samemu, słuszniebyś mi W. H. M. i nikt ufać nie miał; bo *frustra fides requiritur* w tym, kto sobie *fidus* nie iest, i *quicquid iniquitatis* czyni, niestrzeba mu wierzyć. Trzy prawa tedy są, że te teraz wspomnię. Dwa do téy doby zepsowane, trzecie właśnie *ruinam minatur*, które, lubo to wrócić się nam mają, o których czuliśmy zawsze, i przypominali W. H. M., choć nie bardzo szczęśliwie, w ręce prawie dla ostatnich czasów Rptéy kładąc. Pierwsze de *incompatilibus*, drugie o *mennicy*, te są dotych-

czas annihilowane. Trzecie owakancyach, co się też już bardzo nachyliło. O mennicy, iako wiele iest praw i dawnych i W. H. M. uczynionych: że mennice publicae utilitati téy Rptéy, iako wolnéy dano; iż kowanie nie może byđz sine consensu Ordinum; iż miennica nie może byđz ieno iedna, w Krakowie, albo w Olkusz, i iako tot schedis comprobatur; iż to wszystko wiadomo in Volumine Legum zaraz naydzie, posłałem to był W. H. M. Co wszystko secus teraz się dzieie, i właśnie e contrario prawu. Teraz ia tedy uniżenie proszę W. H. M. i Wściów Miłościwi Panowie Senatorowie Kollęgowie moi fidei appello, którzyście powinni wespoł ze mną, równemi chęciami, pomagać prawom spólnym, aby iako wszystkie prawa złaski i obowiązku W. H. M. nam były uiszczone, tak mianowicie mennica, (która już contabuit), wszystkier Rptéy była wrócona, i przez Kommissyą Seymową, iako to prawo warowało restituta in pristinum. Co gdy się stanie, dosyć się stanie prawu, w którym samym iest anima wolności. Bo cóż nam po wszystkim, kiedybyśmy prawa mieć nie mogli, dla którego przodkowie nasi tyle krwi wylali, i my tot praeclara facinora addidimus? gdyż, kto nie ma prawa, nie ma

wolności, łatwa consequentia, co z niego będzie; a téy wolności kto nie ma curam, nie iest Civis Polski, nie iest Senator, ale perjurus. I niewątpić, że W. H. M. pomniąc na obowiązek swój tak wielki, który mieć raczysz w Rptéy, i na swoją praelaturę, już teraz przynajmniej prawa nam nasze uiszczyć będziesz raczył, zatrzymywając studia tego narodu, któremu tak dawno złaski Bożey panujesz, chęci ich gotując, i chcąc zostawić cale i uprzeymie potomstwu swemu.

KONIEC TOMU VI.



TREŚĆ

RZECZY

W TYM TOMIE ZAWARTYCH.

Stronnica.

Z r. 1848.

Rozprawy o monecie (Discurs pro reformatan- da re monetaria).	247.
Modus reformatandae rei monetariae.	260.

Z r. 1617.

Tranzakcja Stan: Żółkiew- skiego, Woj: Kijow: Kan. i Het: koronnego z Skin- der-Paszą, Het: Cesarza tureckiego.	8.
Listy tegoż Żółkiewskiego do Króla Zygmunta III.	52. 56. 86. 501.
Listy tegoż Żółkiewskiego do Skinder-Paszy.	66. 68. 69. 71. 505.

Stronnica.

Listy Skinder-Paszy do Żółkiewskiego.	57. 62. 65. 75. 78.
List Bellem Gabora Woj. siedmiogrodzkiego.	41.
List Cesarza tureckiego do Króla Zygmunta III.	42.
List Rajmana (Rajmaka- na) do tegoż.	49.
List Króla Zygmunta III. do Żółkiewskiego.	84.
List Kunaszewicza Piotra Hetmana kozackiego do tegoż Żółkiewskiego.	117.
Instrukcja Króla Zygmun- ta III. dla Komissarzów do umowy z Kozakami.	122.
Komissja olszańska z Ko- zakami zaporozkimi.	107.
Komis: nad Rosią.	115.
„ nad Rosławicą.	152.
Dyaryusz Komissji z Mo- skwą pod Stolicą mo- skiewską.	269.

Z r. 1618.

Mowa Stanisława Żółkie- wskiego na sejmie wal- nym w Warszawie.	95.
---	-----

Z r. 1619.

Listy Piotra Ożgi Posła polskiego przy Porcie do Stanisława Żółkie- wskiego z Konstantyno- pola.	290. 295.
List Żółkiewskiego do Se- kretarza wiel. (Żadzika).	295.
List tegoż do Ronicpol- skiego Hetmana polne.	297
Listy tegoż do Króla Zyg- munta III.	301. 303.
List tegoż do Mechemet- Paszy W. Wezyra.	306.

Z r. 1620.

Legacja (Adres) Posłów wojew. krakowskiego do Króla Zygmunta III.	282.
---	------

Z r. 1622.

Traktaty (Rozmowa) Xcia Radziwiłła Hetm. poln. W. X. lit: z Pontusem Hetm. szwedzkim.	308—327.
List tegoż Radziwiłła do Króla Zygmunta III.	327.
Odpis Króla na ten list.	335.

Instrukcja Królewska na sejmik pow. kamienie- ckiego.	338. 369.
---	-----------

Z r. 1623.

Votum Xięcia Zbarazkie- go Kasztelana krakows. na sejmik do Proszowic.	375.
Votum tegoż na sejmie walnym warszawskim.	431.
Głos Jakóba Sobieskiego Marszałka kola posel- skiego przy powitaniu Króla na sejmie.	383.
Tegoż Sobieskiego prze- mowa przy exorbitan- cjach.	392.
Tegoż Sobieskiego po wo- tach senatorskich.	396.
Tegoż o Warmję, prze- ciwko nadaniu biskup- stwa Królewicowi.	405.
Tegoż Consideracje, czyli przyczyny tego przeci- wieństwa.	405.
Exorbitancje Posłów na sejmie.	421.
Odpowiedź Króla na te exorbitancje.	426.

Z r. 1623.

Dyariusz ekspedycji ukrai- nnej przeciwko Kozakom.	145.
Spis woluntariuszów na tę ekspedycję.	161.
Listy Stanisława Konie- c-polskiego Hetm: poln: do Króla Zygm: III.	163.
Listy tegoż do Kozaków zaporoskich.	167. 209
List tegoż na sejmik do Opatowa.	223.
List Tomasza Zamojskiego Wojew. kijowskiego do Kozaków.	211.
Listy od Kozaków zaporo- skich do Komis. królew.	171. 199. 216. 217.
List od tychże do Koniec- polskiego Hetm: poln.	202.
Listy Komissarzów królew. do Kozaków.	174. 175. 177. 206.
Instrukcja Króla dla Kom- missarzów.	169.
Rota przysięgi starszych kozackich.	187.
Deklaracja Kozaków.	188. 205.
Kondycje Kozakom podane.	212.
Odpowiedź Kozaków na te kondycje.	218.
Zgoda z Kozakami.	230.